

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 8. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 16 lutego 2012 r.
(drugi dzień obrad)

Warszawa
2012

TREŚĆ

8. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 16 lutego 2012 r.)

str.

str.

Wznowienie posiedzenia

Komunikaty

Sekretarz Poseł Maciej Malecki 151

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 10.

porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących

Poseł Wojciech Saługa 152

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Mieczysław Kasprzak 152

Poseł Stanisław Lamczyk 152

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Mieczysław Kasprzak 153

Poseł Gabriela Masłowska 153

Sekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Jan Bury 153

Poseł Robert Telus 154

Poseł Izabela Kloc 154

Sekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Jan Bury 155

Poseł Izabela Kloc 155

Poseł Eugeniusz Kłopotek 156

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Radosław Mleczko . . . 156

Poseł Eugeniusz Kłopotek 157

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Radosław Mleczko . . . 157

Poseł Krystyna Łybacka 158

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Jakub Szulc 158

Poseł Tadeusz Tomaszewski 159

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Jakub Szulc 159

Poseł Jerzy Rębek 160

Sekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Jan Bury 161

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich 162

Punkt 10. porządku dziennego (cd.)

Poseł Jarosław Żaczek 162

Poseł Marzena Dorota Wróbel 162

Poseł Jarosław Żaczek 163

Poseł Marzena Dorota Wróbel 163

Sekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Jan Bury 163

Poseł Michał Szczerba 164

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Czesława Ostrowska . . 164

Poseł Bożena Szydłowska 166

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Czesława Ostrowska . . . 166

Poseł Barbara Bartuś 166

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Marek Bucior 167

Poseł Stanisław Szwed 168

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Marek Bucior 168

Poseł Artur Gierada 169

Podsekretarz Stanu

w Ministerstwie Transportu, Budownictwa

i Gospodarki Morskiej Andrzej Massel 169

Poseł Marzena Okła-Drewnowicz 170

Podsekretarz Stanu

w Ministerstwie Transportu, Budownictwa

i Gospodarki Morskiej Andrzej Massel 170

Poseł Dariusz Piontkowski 171

Poseł Jerzy Szmit 171

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Jakub Szulc 171

Poseł Dariusz Piontkowski 172

Poseł Czesław Hoc 172

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Jakub Szulc 173

Poseł Czesław Hoc 173

Poseł Waldemar Ślugoński 174

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Maciej Jankowski 174

Poseł Bożena Ślawiak 175

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Maciej Jankowski 176

Poseł Renata Butryn 176

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Ilona Antoniszyn-Klik 176

Poseł Marek Rząsa 177

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Ilona Antoniszyn-Klik 177

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu

11. porządku dziennego: Informacja

bieżąca

Poseł Krystyna Łybacka 178

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji

Narodowej Joanna Berdzik 178

Poseł Domicela Kopaczewska 180

Poseł Sławomir Kłosowski 181

Poseł Zbigniew Włodkowski 181

Posel Cezary Olejniczak	182
Posel Marzena Dorota Wróbel	182
Posel Urszula Augustyn	182
Posel Jarosław Zieliński	183
Posel Jerzy Borkowski	184
Posel Piotr Zgorzelski	184
Posel Artur Ostrowski	184
Posel Józef Rojek	185
Posel Izabela Leszczyna	185
Posel Jadwiga Wiśniewska	186
Posel Marek Poznański	186
Posel Witold Klepacz	186
Posel Kazimierz Ziobro	187
Posel Danuta Pietraszewska	187
Posel Marzena Machałek	188
Posel Wojciech Penkalski	188
Posel Romuald Ajchler	189
Posel Katarzyna Hall	189
Posel Kazimierz Moskal	190
Posel Tadeusz Tomaszewski	190
Posel Marek Rząsa	190
Posel Zbigniew Kuźmiuk	191
Posel Zbyszek Zaborowski	191
Posel Krystyna Łybacka	192
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik	193

**Punkt 13. porządku dziennego: Pierwsze
czytanie poselskiego projektu ustawy
o zmianie ustawy o podatku rolnym**

Posel Jan Łopata	194
Posel Bożena Szydłowska	195
Posel Henryk Kowalczyk	196
Posel Jan Łopata	197
Posel Zbigniew Matuszczak	197
Posel Jarosław Żaczek	198
Posel Zbigniew Matuszczak	199
Posel Krystyna Skowrońska	199
Posel Piotr Polak	199
Posel Robert Telus	200
Posel Elżbieta Rafalska	200
Posel Józef Rojek	200
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski	201
Posel Jan Łopata	201

**Punkt 14. porządku dziennego: Pierwsze
czytanie poselskiego projektu ustawy
o podatku od niektórych instytucji
finansowych**

Posel Beata Szydło	202
Posel Izabela Leszczyna	205
Posel Paweł Szalamacha	206
Posel Wincenty Elsner	207
Posel Genowefa Tokarska	208
Posel Andrzej Romanek	209
Posel Henryk Siedlaczek	210
Posel Tadeusz Arkit	210
Posel Andrzej Romanek	211

Posel Zbigniew Kuźmiuk	211
Posel Przemysław Wipler	212
Posel Piotr Polak	212
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maria Elżbieta Orłowska	212
Posel Beata Szydło	213

**Punkt 15. porządku dziennego: Pierwsze
czytanie poselskiego projektu ustawy
o zwrocie osobom fizycznym niektórych
wydatków związanych z zakupem
odzieży i dodatków odzieżowych dla
niemowląt oraz obuwia dziecięcego**

Posel Anna Elżbieta Sobecka	214
Posel Agnieszka Hanajczyk	216
Posel Gabriela Masłowska	217
Posel Piotr Walkowski	218
Posel Zbigniew Matuszczak	218
Posel Andrzej Romanek	219
Posel Marek Polak	220
Posel Adam Abramowicz	221
Posel Henryk Siedlaczek	221
Posel Przemysław Wipler	221
Posel Jadwiga Wiśniewska	222
Posel Kazimierz Moskal	222
Posel Agnieszka Hanajczyk	222
Posel Piotr Polak	223
Posel Romuald Ajchler	223
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski	223
Posel Kazimierz Moskal	225
Posel Anna Elżbieta Sobecka	225
Posel Agnieszka Hanajczyk	226
Posel Anna Elżbieta Sobecka	226

Oświadczenia

Posel Jan Ziobro	227
Posel Henryk Siedlaczek	228
Posel Romuald Ajchler	228
Posel Piotr Polak	229
Posel Grzegorz Adam Woźniak	230
Posel Anna Nemś	231
Posel Anna Paluch	231
Posel Marek Łapiński	232

(Przerwa w posiedzeniu)

**Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygo-
szonych**

Posel Artur Górski	233
Posel Krzysztof Lipiec	233
Posel Marcin Mastalerek	234
Posel Lucjan Marek Pietrzczyk	234
Posel Piotr Polak	234
Posel Jarosław Rusiecki	235
Posel Andrzej Szlachta	235
Posel Ryszard Zawadzki	235
Posel Dariusz Joński	235
Posel Józef Rojek	237

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 04)

(Na posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Sejmu Jerzy Wenderlich, Marek Kuchciński, Cezary Grabarczyk i Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Witam państwa.

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Macieja Małeckiego, Jana Ziobro, Marka Wojtkowskiego oraz Małgorzatę Sadurską.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Maciej Małecki i Jan Ziobro.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Jan Ziobro i Małgorzata Sadurska.

Posłowie sekretarze zajęli miejsca.

Czy panowie sekretarze mają komunikaty do od czytania?

Jeśli tak, bardzo proszę.

Sekretarz Poseł Maciej Małecki:

W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących Komisji:

- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – o godz. 9,
- Infrastruktury – o godz. 9.15,
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka – o godz. 10,
- Polityki Społecznej i Rodziny wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – o godz. 10,
- Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – o godz. 10.30,
- do Spraw Służb Specjalnych – o godz. 11,
- Kultury i Środków Przekazu – także o godz. 11,
- Infrastruktury – o godz. 11.15,
- Regulaminowej i Spraw Poselskich – o godz. 12,
- do Spraw Unii Europejskiej – także o godz. 12,
- Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – o godz. 13,
- Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – o godz. 13,
- Zdrowia – także o godz. 13,
- do Spraw Służb Specjalnych – ponowne posiedzenie o godz. 14.

W dniu dzisiejszym odbędą się także posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

- Parlamentarnego Zespołu do Spraw Wolnego Rynku – o godz. 11 w sali nr 206 w budynku K,
- Parlamentarnego Zespołu do Spraw Afryki – o godz. 13 w sali nr 25 w budynku G,
- Parlamentarnego Zespołu do Spraw Polityki Miejskiej – o godz. 13.30 w sali nr 24 w budynku G,
- Parlamentarnego Zespołu do Spraw Stewardshipa Rozsianego – o godz. 14 w sali nr 24 w budynku G,
- Parlamentarnego Zespołu Miłośników Motocykli i Samochodów – o godz. 15.30 w sali nr 25 w budynku G,
- Parlamentarnego Zespołu do Spraw Sportów Motorowych – o godz. 17 w sali nr 25 w budynku G.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 10. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.

Przypominam, że postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi nie może trwać dłużej niż 6 minut. Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie. Dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę, a uzupełniająca odpowiedź nie może trwać dłużej, o czym państwo z całą pewnością wiecie, niż 3 minuty. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na pytanie dodatkowe.

Pierwsze pytanie, które złożyli posłowie Wojciech Saługa, Stanisław Lamczyk i Krzysztof Gadowski z Platformy Obywatelskiej, dotyczy przyszłości inwestycji w odnawialne źródła energii opalane biomasą. Pytanie kierowane jest do ministra gospodarki. Odpowiadać będzie sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki pan Mieczysław Kasprzak, którego widzę i witam.

O zadanie pierwszego pytania proszę pana posła Wojciecha Saługę.

Posel Wojciech Saługa:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Nazwa rozporządzenia jest dość długa, nie będę jej cytował, ale 14 sierpnia 2011 r. w imieniu ministra gospodarki ówczesny wiceminister Maciej Kaliski z tej trybuny zapewniał nas, że rozporządzenie przeszło wszystkie wymagane prawem konsultacje i uzgodnienia, zostało przesłane do notyfikacji do Komisji Europejskiej i wejdzie w życie jesienią ubiegłego roku. Zmiany były uzgodnione z branżą energetyczną, która oczekuje wejścia w życie tego rozporządzenia.

Panie ministrze, pytanie: Dlaczego do tej pory projektowane rozporządzenie nie stało się ciałem i nie jest obowiązującym prawem? W jakim jesteśmy stanie prawnym od nowego roku? Co ze spalaniem biomasy agro na poziomie 20%? Czy jest to wciąż zielona energia, czy według starego rozporządzenia już zieloną energią nie jest? A więc krótko, panie ministrze: Kiedy to rozporządzenie wejdzie w życie? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Jak już anonsowałem, odpowiadać będzie sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki pan minister Mieczysław Kasprzak.

Uprzejmie proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Mieczysław Kasprzak:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Panowie Posłowie! Panowie posłowie Wojciech Saługa, Stanisław Lamczyk oraz Krzysztof Gadowski zadali pytanie, które dotyczy istotnych spraw związanych dzisiaj z zieloną energią, ze współspalaniem w kotłach energetycznych. Krótkie było pytanie i ja też krótko na to konkretne pytanie, bo było ono bardzo konkretne, będę chciał odpowiedzieć.

Minister gospodarki w tej chwili jest już z uzgodnieniami na ostatnim etapie. W najbliższym czasie to rozporządzenie, jako że ono wtedy – to było jakieś przekłamanie – nie zostało przesłane do notyfikacji, zostanie przesłane do notyfikacji i po notyfikacji minister gospodarki podpisze je i ono ureguje przedmiotową kwestię. Póki co obowiązuje stare rozporządzenie z 2008 r. Co znajduje się w tym projekcie rozporządzenia? W § 6 ust. 5 i 6 reguluje ono kwestie poruszone przez panów posłów w zapytaniu. Chcę powiedzieć, że to rozporządzenie jest zgodne z oczekiwaniami branży energetycznej. Na potwierdzenie tego może przytoczę § 6, zgodnie z którym,

gdy jednostka wytwórcza, o której mowa w ust. 3 lub 4, lub jej część będąca kotłem, została oddana do użytku do dnia 31 grudnia 2015 r., udział wagi biomasy pochodzącej z uprawy energetycznej lub odpadów i pozostałości z produkcji rolnej oraz przemysłu przetwarzającego jej produkty, a także części pozostałych odpadów, które ulegają biodegradacji, z wyłączeniem odpadów i pozostałości z produkcji leśnej, a także przemysłu wytwarzającego jej produkty, dla tej jednostki jest określony na poziomie z 2015 r. zgodnie z ust. 3 i 4. Co to oznacza? To oznacza, że jeżeli jednostka wytwórcza lub jej część będąca kotłem została przebudowana do 2015 r., to obowiązują te zasady. Póki co pracujemy na starych zasadach, energetyka pracuje na starych zasadach, więc 20% w dalszym ciągu obowiązuje.

Dlaczego jest to opóźnienie? Ministerstwo Gospodarki wyszło z założenia, że musi przygotować rozporządzenie, które będzie spełniać oczekiwania wszystkich energetyków, przede wszystkim tych, którzy zainteresowani są spalaniem masy zielonej. I w naszym przekonaniu to rozporządzenie będzie dobrym rozporządzeniem. Ono spełnia oczekiwania jednej i drugiej strony. A więc w najbliższym czasie po notyfikacji przez Komisję Europejską to rozporządzenie zostanie podpisane przez ministra gospodarki. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze.

Oczywiście z możliwości postawienia pytania dodatkowego posłowie, którzy zadali pytanie, będą korzystać.

Tym razem głos zabierze pan poseł Stanisław Lamczyk.

Proszę, panie pośle.

Posel Stanisław Lamczyk:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Projektowane rozporządzenie wyłączyło drewno przemysłowe ze źródeł energii odnawialnej, dopuszczając do palenia jedynie grupy asortymentowe S4, czyli drewno opałowe i drobnicę. Rozporządzenie zostało umieszczone na stronie internetowej ministra gospodarki i wiadomo, że tego nie ma, dzisiaj spala się pełnowartościowe drewno, a za wytworzoną energię można otrzymać certyfikaty, czyli pieniądze w budżecie.

W związku z tym pytam: Jak długo będzie jeszcze trwała procedura przygotowania tego rozporządzenia i co z biomasą? Czy będziemy mieli biomasę krajową czy będziemy ją importować, jak w tej chwili? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Ponownie głos zabierze pan minister Mieczysław Kasprzak.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Mieczysław Kasprzak:**

Tak, uwaga pana posła Lamczyka jest bardzo słuszna. Otóż, spalanie drewna pełnowartościowego w kotłach to jest dzisiaj problem. Przemysł drzewny podnosi tę kwestię, sygnalizuje nam problem. Dlatego robimy wszystko, aby jak najszybciej rozporządzenie weszło w życie. Sortymenty drewna S1, S2, S3 będą wyłączone ze spalania, natomiast S4, to drewno niepełnowartościowe, ono pozostanie.

Co z biomasą krajową i z importu? Otóż, jeżeli energetyka jest zainteresowana spalaniem biomasy, to decyduje o tym rynek. Jeżeli u nas w kraju będą konkurencyjne ceny biomasy, jeżeli będzie wyprodukowana taka ilość biomasy, która zaspokoi potrzeby, to nie będzie żadnego problemu. Tak że nie można wprowadzić jakichś innych blokad, innych zabezpieczeń w tym zakresie. Myślę, że rolnicy są zainteresowani produkcją zielonej masy. Oczywiście jest później problem ze spalaniem tego, bo to nie jest takie proste, że można spalać wszystko w kotłach, bo to ma swoje konsekwencje, ale wchodzi nowe kotły, nowszej generacji, nowsze technologie, więc myślę, że postęp w tym zakresie będzie dość duży. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze.

Przystępujemy do drugiego pytania, które zadają posłowie: Gabriela Masłowska, Robert Telus, Izabela Kloc i Grzegorz Tobiszowski z Prawa i Sprawiedliwości. Pytanie dotyczy likwidacji rejonów dystrybucji energii w miastach powiatowych w kontekście planowanej restrukturyzacji w spółkach energetycznych, na przykładzie Tauronu Wytwarzanie SA oraz PGE SA w liniach biznesowych obrotu i dystrybucji. Pytanie kierowane jest do prezesa Rady Ministrów. Odpowiadać będzie z upoważnienia prezesa Rady Ministrów sekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pan minister Jan Bury.

Jako pierwsza pytanie zadawać będzie pani poseł Gabriela Masłowska.

Uprzejmie proszę.

Posel Gabriela Masłowska:

Zarząd PGE Dystrybucja SA w Lublinie w ramach tzw. programu konsolidacji czy optymalizacji podjął decyzję o likwidacji w miastach powiatowych

siedmiu rejonów energetycznych i posterunków energetycznych.

Panie ministrze, spowoduje to likwidację miejsc pracy. Spowoduje to pogorszenie obsługi odbiorców, zarówno indywidualnych, jak i firm, doprowadzi do wyprzedaży majątku zakładów dystrybucji energii. Dlaczego rząd przyzwala na tak daleko idące zmiany bez odpowiednich konsultacji społecznych, bez przyzwolenia społecznego? Ta decyzja budzi ogromny sprzeciw, zarówno pracowników, jak i samorządów, a także mieszkańców Lubelszczyzny i innych województw w Polsce. Dlaczego przyzwalacie na niszczenie czegoś, co od 45 lat świetnie zdaje egzamin, jeśli chodzi o awaryjność, usuwanie awaryjności sieci energetycznych i obsługę klientów? Dlaczego szukacie oszczędności kosztem niszczenia czegoś, co jest dobre? Czy rząd może mi odpowiedzieć na pytanie, czy przeprowadził analizę oszczędności, chociażby w przypadku wynagrodzeń zarządów? Ile np. wynosi średnie wynagrodzenie zarządu PGE Dystrybucja SA chociażby w Lublinie? Proszę o odpowiedź.

Dlaczego nie zajmiecie się innymi, bardzo ważnymi sprawami, jak np. niebezpieczeństwo wzrostu cen energii o 30% w wyniku uwolnienia taryfy i brak ustawy o odbiorcach wrażliwych? Dlaczego tymi kwestiami państwo się nie zajmiecie? I proszę nie mówić, że poszukuje pan oszczędności, bo będzie lepiej zarządzać większą liczbą pracowników w jednym miejscu. To nie jest fabryka. Oni będą rozrzućeni w tej chwili na obszarze o wiele większym, więc ten argument jak i inne pana argumenty są zupełnie nie do przyjęcia. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana ministra Jana Burego, sekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa, o udzielenie odpowiedzi.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Jan Bury:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pytanie państwa posłów dotyczy programu, który od kilku miesięcy przygotowywała Polska Grupa Energetyczna i który w tej chwili jest konsekwentnie wdrażany przez Polską Grupę Energetyczną. Przypomnę, że Polska Grupa Energetyczna jest spółką giełdową, notowaną na Giełdzie Papierów Wartościowych, i to sama spółka, w ramach optymalizacji kosztów, w ramach podwyższenia swojej efektywności, realizuje swoje programy związane z konsolidacją rejonów i posterunków energetycznych, ale także ta spółka realizuje programy związane z optymalizacją kosztów, m.in. wprowadzając ten program konsolidacji rejonów i posterunków energetycznych, który będzie realizować przez dwa lata, czyli w roku 2012 i 2013. Ten program został

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Jan Bury

dobrze przygotowany przez ekspertów, przez osoby odpowiedzialne, także z udziałem strony społecznej, w tym związków zawodowych. Program ten ma na celu zmniejszenie liczby tzw. rejonowych oddziałów dystrybucji i obrotu, ale w miejsce rejonowych oddziałów pozostaną posterunki energetyczne w tych miejscach.

(Poseł Gabriela Masłowska: Są też likwidowane posterunki.)

(Poseł Robert Telus: Nieprawda.)

Dzisiaj Polska Grupa Energetyczna jest firmą, która ma 66 oddziałów rejonowych, tzw. energetycznych. Po tej konsolidacji w ciągu dwóch lat ubędzie jej 26 oddziałów rejonowych, a pozostanie 40 oddziałów rejonowych. Natomiast Polska Grupa Energetyczna ma dzisiaj 218 posterunków energetycznych. Po realizacji tego programu pozostaną jej 143 takie posterunki. Ubędzie 76 posterunków energetycznych. Jest to program, który Polska Grupa Energetyczna realizuje z poszanowaniem wszystkich praw pracowniczych. Pracownicy Polskiej Grupy Energetycznej mają umowy społeczne do 2016 r. W żadnym przypadku nie ma zwolnień ludzi, odbywa się to z poszanowaniem umów i praw nabytych przez pracowników. Wszyscy pracownicy będą zagospodarowani w swoich nowo powstałych oddziałach czy w nowo powstałych posterunkach i wszyscy pracownicy będą, w zależności od swoich kompetencji, nadal zaangażowani w budowę tego systemu i tej nowej struktury. Program zakłada, po pierwsze, że nie ma być żadnych ubytków, jeśli chodzi o jakość obsługi i pracy. Państwo musicie mieć też świadomość tego, że w ciągu kilkunastu lat zmieniła się również komunikacja w Polsce. Są lepsze drogi, jest lepsza komunikacja telefoniczna, internetowa, więc struktura Polskiej Grupy Energetycznej też dostosowuje się do tych innych narzędzi, które dzisiaj mogą być dostępne zarówno dla klienta, jak i dla firmy, która funkcjonuje na danym obszarze. Dla porównania podam – pytacie bowiem państwo również o Tauron – że Tauron w tej chwili nie realizuje żadnego programu, dlatego że Tauron taki program od początku już miał. Tauron funkcjonuje dzisiaj na bazie czterech województw, posiada u siebie 40 rejonów energetycznych i 10 oddziałów. Dla porównania podam, że Polska Grupa Energetyczna, która posiada 8 oddziałów, posiada dzisiaj 66 rejonów energetycznych i aż 218 posterunków. Tauron nie realizuje takiego programu w tej chwili, bo wcześniej go zrealizował. Pytanie, które tam było zawarte, było nieprecyzyjne, bo Tauron Wytwarzanie nie realizuje takiego programu, realizuje ten program – jeśli już – Tauron Dystrybucja. W Tauronie tylko i wyłącznie doszło w roku ubiegłym do konsolidacji dwóch spółek dystrybucyjnych – jednej spółki z siedzibą we Wrocławiu, drugiej z siedzibą w Krakowie. Ta grupa została skonsolidowana

w jedną spółkę, spółkę dystrybucyjną tauronowską z siedzibą w Krakowie.

Jeśli mogę coś jeszcze dodać, to chcę powiedzieć, że efektem tego programu absolutnie nie będzie pogorszenie obsługi odbiorców – będzie poprawa wskaźnika efektywności i przede wszystkim zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego na terenie całego kraju, bo jest to podstawowy warunek, który przyświeca tej reformie i temu programowi, który jest realizowany w tej chwili w Polskiej Grupie Energetycznej. Ten program został policzony, został dobrze przygotowany, także z udziałem pracowników PGE Dystrybucji i Obrotu z poszczególnych oddziałów.

Jeszcze raz zapewniam, że żaden pracownik nie odejdzie z pracy, wszyscy pracownicy mają umowy nabyte i prawa nabyte do roku 2016 – są to tzw. umowy społeczne w Polskiej Grupie Energetycznej – chyba że któryś z pracowników dobrowolnie skorzysta z programu przedemerytalnych dobrowolnych odejść. Taki program jest też wdrożony w PGE. Jeśli ktoś ma taką chęć i chce z tego programu skorzystać, to oczywiście może skorzystać z programu dobrowolnych odejść. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze.

Rozumiem, że chcą państwo skorzystać z możliwości zadania pytania dodatkowego.

To dlatego, że pani poseł Masłowska wykorzystowała cały poprzedni czas, a część czasu miał mieć pan poseł Telus.

To kto teraz?

(Poseł Robert Telus: Podzielimy na pół.)

Czyli pan poseł Telus jako pierwszy.

Uprzejmie proszę, poseł Robert Telus.

Poseł Robert Telus:

Panie Marszałku! Panie ministrze, mija się pan z prawdą lub normalnie pan kłamie, dlatego że nawet budynki są wystawione na sprzedaż. 21 lutego będzie protest przed budynkiem ministerstwa. Pan minister do dziś nie odpowiedział, czy przyjmie protestujących. Czy pan ich przyjmie? Dziękuję bardzo.

Poseł Izabela Kloc:

W dalszej kolejności chodzi mi o Tauron Wytwarzanie. Mianowicie w ramach restrukturyzacji w spółce Tauron Wytwarzanie SA przewiduje się na dzień dzisiejszy zwolnienie ok. 1325 pracowników. W tej chwili pracowników broni umowa społeczna podpisana jeszcze przez PKE, która gwarantuje, że spółka nie będzie przeprowadzała zwolnień pracowników objętych postanowieniami tej umowy od dnia jej obowią-

Posel Izabela Kloc

zywania. Tymczasem zarząd spółki przedstawił związkowi zawodowemu propozycję aneksu do tej umowy społecznej, który zakłada skrócenie obowiązywania umowy do 2014 r. Obejmuje to m.in. Elektrownię Halemba, Elektrociepłownię Katowice, Elektrownię Łaziska, Elektrownię Jaworzno III, Zespół Elektrociepłowni Bielsko-Biała (*Dzwonek*). Największą ofiarą padnie Elektrownia Łaziska.

Szybciutko zadam pytania. Czy do ministerstwa wpłynęła prośba o zgodę na restrukturyzację? Jaka jest odpowiedź ministerstwa? Czy zarząd ma prawo skrócić bądź wypowiedzieć umowę społeczną zawartą w 2000 r.? Jak zapatruje się ministerstwo na prymat zysku nad dobrem człowieka, który jest realizowany w Tauronie? Czy realizacja polityki zysków spółki Skarbu Państwa za rządów Platformy Obywatelskiej to zasada sprawowania władzy przez PO? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Ponownie pan minister Jan Bury.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Jan Bury:**

Każda spółka prawa handlowego ma podstawowy cel: realizację zysku. Tauron czy PGE to są spółki publiczne. W Tauronie Skarb Państwa ma kontrolę korporacyjną. Jesteśmy tam w tej chwili w ok. trzydziestu kilku procentach zaangażowani jako Skarb Państwa.

Tauron działa na rynku konkurencyjnym. W ciągu ostatnich lat konkurencja na tym rynku się zmienia. Dzisiaj jest coraz większa konkurencja na rynku tzw. grupowych odbiorców czy dużych odbiorców. Coraz większa konkurencja pojawia się także na rynku drobnych odbiorców, czyli gospodarstw domowych. Każda firma walczy dzisiaj o polepszenie wyniku, o zmniejszenie kosztów. Tauron i PGE też walczą na tym rynku o swoje miejsce.

Jest rzeczą zrozumiałą, że prowadzą swoje programy dobrowolnych odejść, bo taką też realizację programu prowadzi w tej chwili Tauron. I nikogo z pracowników Tauronu ani PGE nikt nie zwalnia. Wszystkie programy są realizowane w porozumieniu ze związkami zawodowymi, ze stroną społeczną. Nikt nie stosuje przymusu wobec pracowników – są to oferty dobrowolne. Jeśli pracownik chce skorzystać i wziąć wcześniejszą odprawę – dużą, nawiasem mówiąc – to ją bierze. Umowy społeczne w energetyce są najczęściej do roku 2016 czy 2017, chronią pracowników jak nikogo. Państwo posłowie nie macie

takiej ochrony, jaką mają dzisiaj energetycy. Są to bardzo daleko idące...

(*Posel Gabriela Masłowska*: Mówiliście, że nie będzie zwolnień.)

(*Posel Izabela Kloc*: Właśnie ma być wypowiedziana ta umowa.)

...umowy ochronne.

Następna sprawa. Wszystkie firmy realizują także oszczędnościowy program, np. jeśli dzisiaj jest nowa inwestycja w blok węglowy, to zatrudnienie w nowym bloku węglowym, np. w Łagiszy, który został oddany 2 lata temu do użytku, jest 10 razy niższe niż w starym bloku węglowym. Taka jest dzisiaj efektywność nowoczesnych bloków węglowych. W bloku gazowym, takim, który będzie budowany w Stalowej Woli, 20 lat temu pracowałoby 400 ludzi, dziś będzie pracować tylko 50 ludzi, bo takie są dzisiaj systemy, taka jest automatyka. Wszystkie kraje i wszystkie elektrownie w taki sposób realizują swoje projekty i zatrudnienie. Taka jest dzisiaj rzeczywistość i nie będzie sytuacji...

(*Posel Izabela Kloc*: Taką państwo ją tworzycie. Taką rzeczywistość tworzycie.)

...bo byłaby to chora sytuacja, drodzy państwo, że firma zatrudnia ludzi, których nie potrzebuje, do obsługi, do pracy nowoczesnych urządzeń wytwórczych.

Jeszcze raz powtarzam: nie ma żadnych zwolnień w żadnej firmie. Są programy dobrowolnych odejść i wielu ludzi przed emeryturą z tych programów chce skorzystać, wziąć pieniądze i odejść.

I jeszcze raz: jeśli przyjdą związkowcy na swój protest, absolutnie nie ma żadnego problemu, zawsze zostaną bardzo serdecznie przyjęci kawą, gorącą herbatą, bo jest okres zimowy. Nie ma żadnego problemu.

Pani posłanka pytała o program w Tauronie, więc podkreślam: w Tauronie też jest umowa społeczna, ta, która była zawarta w PKE. Dzisiaj spadkobiercą tej umowy jest Tauron (*Dzwonek*) jako grupa energetyczna.

(*Posel Izabela Kloc*: I chce ją wypowiedzieć. Ma obowiązywać tylko do 2014 r.)

Nie wypowiada żadnej umowy, bo nie może jej wypowiedzieć. Może wypowiedzieć na warunkach dobrowolnych ustalonych z każdym pracownikiem osobno albo jeśli strona społeczna zgodzi się in gremio wypowiedzieć taką umowę, to będzie wypowiedziana. A jeśli nie, to taka umowa nie będzie wypowiedziana, bo ta umowa chroni dzisiaj pracowników jak w żadnej innej branży.

Posel Izabela Kloc:

To w takim razie trzymam pana ministra za słowo, że nie będzie ta umowa wypowiedziana, w żaden sposób zmieniona.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pani poseł, wydłużyłem pani poseł czas, bo wiedziałem, że koleżanka pani ten czas zabrała, ale już teraz prosiłbym, żeby niczego nie dopowiadać, bo może mieć do mnie pretensję pan poseł Eugeniusz Kłopotek, który czeka, żeby zadać kolejne pytanie.

Pan poseł Eugeniusz Kłopotek z Polskiego Stronnictwa Ludowego zadawać będzie pytanie w sprawie różnicowania sytuacji prawnej ubezpieczonych rolników i osób podlegających powszechnemu ubezpieczeniu społecznemu w zakresie uzyskania prawa do zasiłku macierzyńskiego z tytułu przyjęcia dziecka na wychowanie. Pytanie pan poseł kieruje do ministra pracy i polityki społecznej. Odpowiadać będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczko.

Pana posła Eugeniusza Kłopotka proszę o zadanie pytania.

Posel Eugeniusz Kłopotek:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Na dzisiaj, można by powiedzieć, problem leży w gestii ministra rolnictwa i rozwoju wsi, bo dotyczy osób ubezpieczonych w KRUS, ale to, o co chcę zapytać, ten problem powstał na tle nowelizowania Kodeksu pracy i ubezpieczeń, można powiedzieć, ZUS-owskich, co nastąpiło w 2006 r. Dlatego jednak zdecydowałem się skierować to pytanie do ministra pracy i polityki społecznej.

Otóż przed wejściem w życie ustawy z 16 listopada 2006 r. o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa sytuacja prawna rolników przysposabiających dzieci i pracowników czy osób ubezpieczonych w ZUS przysposabiających dzieci była taka sama. Tą ustawą, nawet pewnie wbrew pierwotnym intencjom rządu, bo rząd w tej nowelizacji chciał tylko zwiększyć wymiar urlopu macierzyńskiego... Jednak w trakcie prac w parlamencie posłowie zaproponowali pewne wydłużenie okresu, w którym to okresie można zwracać się z wnioskiem, chcąc przysposobić dziecko, o zwiększenie tego zasiłku macierzyńskiego i pobieranie go również w okresie, kiedy dziecko przyjęte na wychowanie przekroczyło pierwszy rok życia.

Przed wejściem w życie tej ustawy można było oczywiście zwracać się z wnioskiem o ten zasiłek macierzyński, pod warunkiem że dziecko przyjęte przez rolnika bądź przyjęte przez pracownika ubezpieczonego w ZUS nie przekroczyło pierwszego roku życia. Tymczasem w wyniku tej nowelizacji rolników pozostawiono (*Dzwonek*) i dzisiaj powstała nierówność polegająca na tym, że rolnik, chcąc przysposobić dziecko, może to zrobić, jeśli złoży wniosek przed ukończeniem przez dziecko pierwszego roku życia, natomiast osoba ubezpieczona w ZUS...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Panie posle, ale będzie miał pan możliwość...

Posel Eugeniusz Kłopotek:

Ale muszę skończyć chociaż to zdanie, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Tak, dobrze.

Posel Eugeniusz Kłopotek:

...natomiast osoba ubezpieczona w ZUS może złożyć ten wniosek do momentu ukończenia przez dziecko 7. roku życia. A więc ma ten okres wydłużony o 6 lat. I powstała nierówność. Czy rząd ją dostrzega? A jeśli tak, to czy jest gotowy dokonać nowelizacji ustawy w tym zakresie albo scedować to na nas przy waszej akceptacji?

Bardzo przepraszam, pani marszałku, ale musiałem dokończyć tę myśl.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Zastanowię się, czy nie odliczyć tego panu z tamtej minuty, która panu jeszcze przysługuje. To żart. Pan minister Radosław Mleczko. Uprzejmie proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Radosław Mleczko:**

Panie Marszałku! Panie Posle! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Wysoka Izbo! Przede wszystkim bardzo chciałbym podziękować panu posłowi za zajęcie się tym tematem i podniesienie go, bo choć nie dotyczy on bezpośrednio tzw. pracowniczych urlopów rodzicielskich, to jednak mieści się w szeroko rozumianej sferze polityki prorodzinnej i polityki związanej z godzeniem życia zawodowego z osobistym. Jak państwo wiedzą, od 2008 r. prowadzimy konsekwentną nowelizację Kodeksu pracy w tym zakresie. Chodzi o wydłużenie urlopu macierzyńskiego, podejmowaliśmy również kwestię urlopów ojcowskich dla osób, które decydują się na adopcję i przysposobienie dzieci. W związku z tym dziękuję za podkreślenie, że choć temat dotyczy bezpośrednio ministerstwa rolnictwa, to minister pracy w tej sprawie również powinien zająć stanowisko.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczo

Pan poseł bardzo szczegółowo scharakteryzował sytuację. Ja bym może pozwolił sobie jeszcze na krótki komentarz dotyczący jej źródeł. Otóż pan poseł zwrócił uwagę na zróżnicowanie sytuacji prawnej ubezpieczonych rolników i osób podlegających powszechnemu ubezpieczeniu społecznemu w zakresie uzyskania prawa do zasiłku macierzyńskiego z tytułu przyjęcia dziecka na wychowanie. Istotnie ubezpieczony pracownik może ubiegać się o zasiłek macierzyński aż do ukończenia przez dziecko 7. roku życia, a w szczególnej sytuacji, kiedy jest odroczony obowiązek szkolny, aż do ukończenia 10. roku życia. Zgodnie z przepisami Kodeksu pracy – to jest art. 183 – pracownik może bowiem uzyskać urlop na warunkach urlopu macierzyńskiego na dziecko w tym wieku, jeżeli ubiega się o adopcję. Natomiast ubezpieczony rolnik może uzyskać zasiłek macierzyński w wysokości czterokrotnej emerytury podstawowej, jeżeli przyjmuje na wychowanie dziecko w wieku do ukończenia 1. roku życia. To z kolei wynika z ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników, art. 15.

I jeszcze jeden bardzo ważny kontekst, na który chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Izby, mianowicie fakt, że Sąd Rejonowy w Toruniu przedstawił Trybunałowi Konstytucyjnemu pytanie prawne, w którym zakwestionował konstytucyjność art. 15 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników, ponieważ przepis ten prowadzi do zróżnicowania sytuacji prawnej w zakresie uprawnienia do zasiłku macierzyńskiego dla rodziców adopcyjnych ze względu na wiek dziecka i podleganie różnym systemom ubezpieczenia społecznego. Mam ze sobą to postanowienie Sądu Rejonowego w Toruniu, Wydział IV Pracy i Ubezpieczeń Społecznych. Czyli mamy tutaj również kontekst konstytucyjny, na który warto zwrócić uwagę.

Należy również wyjaśnić, iż wydłużenie w art. 183 Kodeksu pracy wieku dziecka uprawniającego pracownika do urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego z 12... do 7. lub 10. roku życia nastąpiło z dniem 19 grudnia 2006 r. w trybie nowelizacji, o której wspominał pan poseł. Powyższa nowela Kodeksu pracy została uchwalona w wyniku prac nad kilkoma projektami. Dziękuję, że pan poseł zwrócił na to uwagę, albowiem projekt rządowy z 2006 r. nie przewidywał zmiany wieku dziecka uprawniającego do uzyskania przez pracownika urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego, skupiał się bowiem wyłącznie na podwyższeniu wymiaru tego urlopu i na jego warunkach. W trakcie prac w Senacie wprowadzono poprawkę o charakterze porządkowym, polegającą na zmianie art. 29 ustawy z dnia 25 czerwca o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, której celem było zapewnienie spójności między rozwiązaniami przyjętymi w Kodeksie pracy i przepisem ubezpieczeniowym stanowiącym o prawie ubezpieczonego pracow-

nika do otrzymania zasiłku macierzyńskiego w przypadku ubiegania się o adopcję dziecka.

Konkludując i odpowiadając na pytanie, stwierdzam, że oczywiście dostrzegamy te kwestie, bez względu na to, czy to jest właściwość ministra pracy, czy ministra rolnictwa. W związku z tym, mając na uwadze fakt, iż rolnicy mają inny status prawny niż pracownicy i obowiązuje ich inny system finansowania ubezpieczeń społecznych, uważamy, że niezbędne jest zasięgnięcie w tej sprawie zarówno opinii ministra rolnictwa, jak i odpowiednich instytucji ubezpieczeniowych, co niewątpliwie uczynimy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Eugeniusz Kłopotek.

Poseł Eugeniusz Kłopotek:

Panie ministrze, czy mogę z tego wnosić, że gdybyśmy jednak podjęli inicjatywę poselską, która przyspieszyłaby rozstrzygnięcie tego problemu, możemy liczyć na przychyłność naszego rządu w tym zakresie? Tym bardziej to podkreślam, że, jak pan wie, środki na ten cel nie pochodzą z budżetu, tylko z funduszu składkowego ubezpieczonych rolników.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczo:

Tak, mogę potwierdzić, że te środki pochodzą z funduszu składkowego i choć nie mam jeszcze oficjalnego stanowiska ministra rolnictwa w tym względzie, to ze wstępnych informacji wynika, że generalne zmiany wymagałyby wprowadzenia dodatkowych obciążeń. Taką wstępną informację otrzymaliśmy z ministerstwa rolnictwa. W związku z tym z zachowaniem pełnej staranności i z uwzględnieniem analizy wszystkich kosztów, które ewentualnie w tej sytuacji musieliby ponieść również rolnicy, w przypadku szukania źródeł finansowania takiego projektu na pewno z dużą życzliwością ze względu na cel społeczny będziemy podchodzić do takich propozycji, propozycji nowelizacji zgłoszonej przez posłów. Ale podkreślam raz jeszcze, że zarówno instytucje ubezpieczeniowe, jak i ministerstwo rolnictwa, biorąc pod uwagę konieczność zabezpieczenia źródeł finansowania takiego ewentualnego projektu, muszą się wypowiedzieć w tej sprawie. Będziemy dążyć do tego, żeby ruszyć z tym tematem. Tak że dziękuję bardzo za poruszenie tej kwestii.

Jeśli pan poseł nie ma dodatkowych pytań, to podziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Dziękuję panu posłowi.

Kolejne pytanie zadawać będą pani poseł Krystyna Łybacka i pan poseł Tadeusz Tomaszewski z Sojuszu Lewicy Demokratycznej, a pytanie dotyczyć będzie zasad kontraktowania przez NFZ świadczeń medycznych na 2012 r., na przykładzie Wielkopolskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia. Pytanie kierowane jest do ministra zdrowia. Z upoważnienia pana ministra odpowiadać będzie sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan Jakub Szulc, którego widzę i witam.

Pytanie jako pierwsza zadawać będzie pani poseł Krystyna Łybacka.

Uprzejmie proszę panią poseł.

Posel Krystyna Łybacka:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Już dwukrotnie sygnalizowałam w tej Izbie sytuację dotyczącą skandalicznego sposobu kontraktowania świadczeń medycznych na rok 2012 w wielkopolskim oddziale narodowego funduszu. Pacjenci otrzymywali telefony, że oczekiwane przez nich – niekiedy po kilkanaście miesięcy – wizyty nie mogą być zrealizowane, bo afiliowane przy wysokospecjalistycznych placówkach medycznych poradnie nie otrzymały kontraktu.

Narodowy Fundusz Zdrowia kontraktował w Wielkopolsce na podstawie niedopracowanych, sztywnych procedur.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia rozmawia w ławach rządowych)

Muszę przerwać, panie marszałku, żeby pan minister słyszał, co mówię.

Kontraktował bez uwzględnienia czynnika ludzkiego, w pośpiechu i z ogromną nerwowością, ponieważ rozpoczął tę procedurę zbyt późno. Na skutek ogromnej krytyki prasowej rozpisano drugi konkurs. Owszem, znacząca część tych placówek otrzymała kontrakty w drugim konkursie, ale przeznaczono tylko 50 mln zł i te kontrakty są dużo mniejsze. Dopiero w lutym pacjenci ponownie mogli się zgłaszać do tych poradni, zaznaczam, nie do wszystkich.

Pikanterii tej sytuacji dodaje fakt, że na skutek owej medialnej wrzawy narodowy fundusz przeprowadził kontrole w placówkach, które zakontraktowały świadczenia. Znacząca część z nich nie spełniała warunków zawartych w ofercie przetargowej. Czy pan minister myśli, że w związku z tym narodowy fundusz zerwał te kontakty? Ależ skąd, wezwał do realizacji kontraktów zgodnie z warunkami. Następne pytanie: Czy przeprosił pacjentów? Nie, w ogóle nie było żadnego uspokajającego komunikatu.

Panie marszałku, to skandal. Ja w tej sprawie pisałam interpelację do ministra. Ta interpelacja mówiła o sytuacji spowodowanej przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Jak pan marszałek sądzi, kto mi od-

piisał? *(Dzwonek)* Ano prezes Narodowego Funduszu Zdrowia, czyli ten, na którego niewłaściwe postępowanie zwracałam ministrowi uwagę, sam we własnej sprawie był sędzią. To jest jeszcze jeden przyczynek do tego, że nie można deprecjonować roli Sejmu jako organu sprawującego kontrolę nad wykonawczą częścią naszego państwa.

Proszę pana ministra o odpowiedź: Czy tak naprawdę zamierza pan minister zająć się sytuacją w Wielkopolsce i, jak sądzę, nie tylko, bo to jest przykład karygodnej, nieodpowiedzialnej sytuacji związanej z kontraktami? Dziękuję. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Zanim poproszę pana ministra, chcę powiedzieć, że pani poseł Krystyna Łybacka zwróciła się też do mnie, więc prosiłbym w związku z tym pana ministra, żeby zechciał się pan odnieść również i do tego. Skoro adresat nie odpowiada, tylko ten, który jest krytykowany czy którego kompetencje, działania, jakość działań się podważa – ma prawo do odpowiedzi – to oczywiście potrafimy sobie wyobrazić, jaka to odpowiedź będzie. Myślę, że zreczniej by było, jeśli ministerstwo poprosiłoby o wyjaśnienia z Narodowego Funduszu Zdrowia, ale jednak dokonało oceny tych wyjaśnień i odpowiedziało pani poseł czy wszystkim innym posłom, którzy o to proszą.

Uprzejmie proszę pana ministra Jakuba Szulca.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Jakub Szulc:**

Bardzo serdecznie dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Posel! Wysoka Izbo! Przede wszystkim może co do kwestii interpelacji, dlatego że według wszelkich moich danych, jeśli chodzi o uprzednie, dotychczasowe postępowanie, ale też postępowanie, które jest stosowane w Ministerstwie Zdrowia, nigdy nie mamy do czynienia z takimi sytuacjami. Jeżeli interpelacja jest skierowana do Ministerstwa Zdrowia czy do ministra zdrowia, to nawet jeżeli zakres tematyczny tej interpelacji dotyczy pozyskania do uzyskania odpowiedzi informacji, które są w gestii innego organu, w tym przypadku Narodowego Funduszu Zdrowia i prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia, nie cedujemy odpowiedzi na prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia. Owszem – bo takie sytuacje się przecież zdarzają – występujemy do prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia o udzielenie odpowiedzi. Natomiast odpowiedź z Ministerstwa Zdrowia w normalnym trybie, a więc w trybie przekazywania informacji poprzez organ Sejmu, jakim jest marszałek Sejmu, tak czy inaczej następuje. A więc być może doszło do sytuacji, w której pani poseł otrzymała odpowiedź od pana prezesa w związku z zapytaniem, z prośbą o wyjaśnienie skierowaną

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Jakub Szulc**

z Ministerstwa Zdrowia w wyniku interpelacji do prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia, ale to nie zmienia faktu, że jeżeli interpelacja była skierowana w normalnym trybie, czyli tak jak przekazujemy informacje – przecież jesteśmy posłami nie od dzisiaj – to taka odpowiedź tak czy inaczej, jeżeli jeszcze nie została udzielona, zostanie pani poseł udzielona. Naprawdę nie przypominam sobie takiej sytuacji, żeby było inaczej. A jeżeli prezes Narodowego Funduszu Zdrowia zdecydował się odpowiedzieć pani poseł niezależnie, to wydaje mi się, że niczego zdołnego w tym doszukiwać się nie należy.

Natomiast odnośnie do samego procesu kontraktowania to nie jest tak, że minister zdrowia ma możliwość pełnej ingerencji w procedury kontraktowe, które są stosowane w Narodowym Funduszu Zdrowia. Dlaczego? Dlatego że sama procedura kontraktowa wynika wprost z ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych i nie ma możliwości, żeby minister zdrowia swoją decyzją władczą mógł postanowienia konkursowe zmienić. Natomiast oczywiście wszystkie takie sytuacje, w których docierają do nas sygnały czy to o nieprawidłowościach, czy to przede wszystkim o tym, że mamy do czynienia z brakiem zabezpieczenia medycznego pacjentów, są monitorowane na kilka sposobów. Pierwszy z tych sposobów to jest możliwość skontrolowania przez ministra zdrowia jako organ rejestrowy samego świadczeniodawcy. Druga możliwość to jest prośba o wyjaśnienie takiej czy innej sytuacji skierowana do dyrektora danego oddziału wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia bądź bezpośrednio do prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia. Trzecia taka forma, z której korzystamy, to kontrola ministra zdrowia na miejscu, a więc bezpośrednio w oddziale wojewódzkim Narodowego Funduszu Zdrowia. W wyniku zgłoszeń ze strony świadczeniodawców czy samych pacjentów, dotyczących procedur kontraktowych na rok 2012, tylko w tym roku Ministerstwo Zdrowia podjęło kilkadziesiąt takich interwencji, włącznie ze skierowaniem kontroli akurat nie do oddziału wojewódzkiego w Wielkopolsce, ale np. do oddziału wojewódzkiego na Podlasiu, gdzie mieliśmy do czynienia z podobną sytuacją, w której dotychczasowi świadczeniodawcy utracili kontrakt na rzecz innego podmiotu. Natomiast gdybyśmy chcieli mieć taką sytuację, o której mówi pani poseł, a więc taką, w której świadczeniodawcy, którzy mieli kontrakt w roku poprzednim, mieliby zawsze utrzymany ten kontrakt u tego samego świadczeniodawcy, to musielibyśmy zmienić procedury konkursowe, które wynikają wprost z ustawy.

Jeśli chodzi o problem, który pani poseł też poruszyła, czyli kwestię skontrolowania na miejscu, czy świadczeniodawca spełnia wszystkie warunki, które zostały przez niego zadeklarowane w momencie składania oferty, to znowu procedura jest taka, że Narodowy Fundusz Zdrowia, oddział wojewódzki, musi

najpierw wezwać do tego, żeby usunąć uchybienia, jeżeli takie stwierdzi, czyli uzna, że oferta jest nie do końca zgodna ze stanem faktycznym, a jeżeli to nie następuje, dopiero wówczas może wypowiedzieć umowę. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Pytanie dodatkowe zadawać będzie pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski:

Panie Ministrze! W tej edycji kontraktowania mieliśmy zbyt wiele takich przypadków, że te nowe podmioty nie spełniały podanych przez siebie w ofercie kryteriów. W pierwszym etapie ponad 400 przychodni w Wielkopolsce nie otrzymało kontraktów. Oczywiście w lutym był ten drugi etap, niemniej sytuacja nadal jest dramatyczna, jeśli chodzi o dostęp do lekarzy specjalistów. Między tym pierwszym a drugim etapem pacjenci zwracali się najbliżej, czyli do władz samorządowych. W wielu powiatach te władze samorządowe, radni, prezydenci i starostowie zbierali się i chcieli dojść jakby do sedna decyzji oddziałów Narodowego Funduszu Zdrowia. Niestety, dyrektor oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia w Poznaniu nie chciał się kontaktować z samorządami. Mało tego, nie był gotowy na przyjazd np. do Gniezna, do Grodziska Wielkopolskiego, aby przekonywać partnerów samorządowych, w jaki sposób ta procedura konkursowa jest prowadzona.

Druga kwestia, która ostatnio jest sygnalizowana przez Wielkopolski Związek Szpitali Powiatowych, dotyczy wysokich kosztów związanych z ubezpieczeniem z tytułu zdarzeń medycznych. (*Dzwonek*) Zdaniem szpitali tak wysokie koszty ograniczą dostęp do usług medycznych. Czy pan minister chciałby w tej sprawie wypowiedzieć dwa zdania? Czy będzie kontrola Narodowego Funduszu Zdrowia w oddziale wielkopolskim?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Ponownie proszę pana ministra Jakuba Szulca o udzielenie odpowiedzi.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Jakub Szulc:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Pośle! Wysoka Izbo! Akurat w przypadku województwa wielkopolskiego jest taka sytuacja, że mieliśmy – może niezbyt ładnie

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Jakub Szulc**

się to nazywa, ale dość dobrze oddaje istotę problemu – tzw. konkurs totalny, czyli rozstrzygnięcie postępowań we wszystkich zakresach kontraktowania, a więc lecznictwo szpitalne, ambulatoryjna opieka specjalistyczna itd. To powoduje, że dochodzi do rozstrzygnięcia bardzo dużej liczby postępowań konkursowych. Trzeba oczywiście przyznać rację pani poseł, jeśli chodzi o jej wypowiedź. Ten okres kontraktowania był w tym roku po prostu za krótki i to trzeba powiedzieć. Natomiast z drugiej strony jest tak, że prezes Narodowego Funduszu Zdrowia zalecił – jest to zalecenie, które nie ma mocy wiążącej, ale do którego powinni stosować się dyrektorzy wszystkich oddziałów wojewódzkich Narodowego Funduszu Zdrowia – żeby w przypadku, kiedy do postępowania zgłaszają się świadczeniodawcy, którzy wcześniej nie udzielali świadczeń w danym zakresie, a więc gdy mamy np. taką sytuację, że powstaje nowa przychodnia i ta przychodnia występuje o kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia, czyli bierze udział w postępowaniu konkursowym, prezes Narodowego Funduszu Zdrowia zalecił dyrektorom oddziałów wojewódzkich, żeby w każdym takim przypadku, jeżeli takie oferty się pojawiają, przed rozstrzygnięciem tychże ofert...

(Poseł Krystyna Łybacka: No właśnie.)

...doszło do uprzedniej kontroli, a więc do kontroli na miejscu, czy świadczeniodawca spełnia faktycznie te wszystkie warunki, które zostały przez niego wymienione w postępowaniu ofertowym, co zostało przez niego zgłoszone w ramach oferty. I realizację tych zaleceń prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia przez oddziały wojewódzkie Narodowego Funduszu Zdrowia my na pewno będziemy sprawdzać, dlatego że mamy faktycznie do czynienia, w różnym oczywiście natężeniu i w różnej skali, z takimi sytuacjami w kilku województwach, z których docierają do nas sygnały, że świadczeniodawcy, którzy zgłosili się do kontraktowania, faktycznie nie spełniali wymogów, czego Narodowy Fundusz Zdrowia żąda i co daje możliwość zawarcia kontraktu z oddziałem wojewódzkim.

Natomiast jeśli chodzi o ubezpieczenie od zdarzeń medycznych, o które pytał pan poseł, to tutaj mamy do czynienia z sytuacją, w której faktycznie koszty ubezpieczenia z dwóch tytułów, a więc ubezpieczenia z tytułu (*Dzwonek*) odpowiedzialności cywilnej i ubezpieczenia od zdarzeń medycznych, mimo iż, wydawałoby się, powinny się w dużym stopniu znosić, niwelować, bo w dużej części ich zakres się pokrywa, wzrastają w stopniu dość istotnym – zarówno w tym pierwszym zakresie, a więc w zakresie ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej – to jest efekt, po pierwsze, większej szkodowości, a po drugie, także zwiększenia minimalnej sumy gwarancyjnej, która od 1 stycznia 2012 r. obowiązuje – jak i oczywiście w drugim, z tytułu ubezpieczenia od zdarzeń medycznych. Te-

raz pracujemy wspólnie z Polską Izłą Ubezpieczeń i przedstawicielami szpitali nad rozwiązaniem tej kwestii w taki sposób, żeby było to nowe ubezpieczenie, a więc ubezpieczenie od zdarzeń medycznych, które uznajemy, że jest potrzebne z dwóch względów przede wszystkim, a więc ze względu na pacjentów, możliwość szybkiego dochodzenia roszczeń, niekoniecznie na drodze sądowej, ale także ze względu na potrzebę stworzenia dla organów orzekających w Polsce, a więc niezawisłych sądów, pewnych wyznaczników co do tego, ile za daną szkodowość powinno się zasądzać, na zasadzie bardziej wskazania niż zobowiązania, bo tego oczywiście inaczej nie można zrobić. Mam nadzieję, że takie rozwiązanie będzie do końca tego tygodnia wypracowane. Jeżeli jest potrzeba, żeby jeszcze na ten temat porozmawiać, to służę swoją obecnością.

(*Głos z sali*: Złożyłem w tej sprawie interpelację. Będzie okazja udzielenia szerszej odpowiedzi...)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi za szczegółowe wyjaśnienia.

Dziękuję, panie ministrze.

Kolejne pytanie zadała na piśmie grupa posłów, a możliwość zaprezentowania ich na sali będzie miało dwóch posłów. Na piśmie złożyli je posłowie Marzena Dorota Wróbel, Jarosław Żaczek, Jerzy Rębek, Beata Kempa, Kazimierz Ziobro, Mieczysław Golba, Jacek Bogucki i Piotr Szeliga z klubu Solidarna Polska.

Pierwsze pytanie zadawać będzie pan poseł Jerzy Rębek.

Pytanie odnosi się do planów Zarządu PGE Dystrybucja SA dotyczących likwidacji rejonów i posterunków na terenie objętym działaniem spółki. Pytanie kierowane jest do ministra skarbu państwa. Odpowiadać będzie sekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pan minister Jan Bury.

Uprzejmie proszę, poseł Jerzy Rębek.

Poseł Jerzy Rębek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Polska Grupa Energetyczna Dystrybucja, spółka należąca do Skarbu Państwa, planuje likwidację wielu rejonów energetycznych na wschodzie kraju – zarząd tej spółki operuje raczej określeniem „optymalizacja pracy rejonów” – która ma nastąpić w ciągu dwóch lat. Planowane zmiany spowodują likwidację już w tym półroczu wielu rejonów energetycznych w województwie lubelskim. Jednak jest to tylko pierwszy etap tej tzw. optymalizacji. Likwidacja struktur terenowych przy jednoczesnej rozbudowie oddziałów i centrali spółki dotknie kolejno także inne województwa śląskie, wschodnie, tj. województwo podkarpackie, świętokrzyskie, mazowieckie, podlaskie, a nawet

Posel Jerzy Rębek

łódzkie. Są to m.in. likwidacje rejonów energetycznych w Zwoleniu, w Kraśniku czy w Radzynie Podlaskim. W procesie tym kierownictwo PGE Dystrybucja SA z siedzibą w Lublinie deklaruje poszanowanie praw pracowniczych bez konieczności wypowiedziania umów o pracę, przy jednoczesnej likwidacji ponad połowy rejonów energetycznych. Ekspert z branży energetycznej otwarcie mówi o rozpoczętym procesie redukcji zatrudnienia o ok. 5 tys. osób w ciągu kilku następnych lat. Już w roku ubiegłym PGE Dystrybucja zredukowała o 7% zatrudnienie, m.in. na skutek programów dobrowolnych odejść, na które spółka wydała znaczące środki finansowe, a budżet przejął związane z tym koszty utrzymania bezrobotnych.

Przed zbytnim optymizmem związanym z cięciem załóg w energetyce ostrzega m.in. prof. Mieczysław Mielczarski, który otwarcie wyraża obawę, że z energetyki odejdą najlepsi fachowcy korzystający z programów dobrowolnych odejść. Kierownictwo PGE Dystrybucja twierdzi, że w przypadku połowy oddziałów PGE poziom wskaźników jakościowych jest jednym z gorszych w sektorze, a wyniki tej analizy wyznaczyły kierunki zmian.

To nieprawda. Czy pan minister wie, że poziom większości przywoływanych wskaźników jest zdecydowanie gorszy (*Dzwonek*) na przykład w Oddziale PGE Białystok, gdzie została przeprowadzona tzw. restrukturyzacja jeszcze w roku 2005? Oddział Lublin, obecnie restrukturyzowany, jest jednym z najlepszych w tej grupie.

Po co zatem ten cały zamęt? Czy kierownictwu PGE Dystrybucja zależy na wysokim poziomie funkcjonowania firmy...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, będzie jeszcze możliwość postawienia pytania dodatkowego.

Dziękuję bardzo.

Teraz uprzejmie proszę pana ministra Jana Burgo, sekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa, o udzielenie odpowiedzi.

Uprzejmie proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Jan Bury:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Część pytań, które państwo zadają, padła już wcześniej. Na część z nich odpowiedziałem, ale dodatkowo jeszcze teraz uzupełnię odpowiedzi, odpowiem na te pytania, które padły z państwa strony.

Ten program, o który państwo pytacie, program optymalizacji, obniżenia kosztów funkcjonowania,

dystrybucji w Polskiej Grupie Energetycznej, został przygotowany jeszcze w roku ubiegłym. Zespół projektowy przeanalizował stan obecny i to, co będzie w tej spółce funkcjonować za rok, za dwa. Zespół, który przygotowywał ten cały projekt, brał pod uwagę wszystkie aspekty, takie jak liczba zatrudnionych pracowników w poszczególnych oddziałach, rejonach i posterunkach, powierzchnia działania tych posterunków czy rejonów, długość sieci wysokiego, średniego i niskiego napięcia, liczba stacji wewnętrznych i napowietrznych, liczba lamp oświetleniowych, liczba odbiorców wrażliwych, liczba awarii obsługiwanych w roku 2010. Wszystkie te aspekty zespół projektowy wziął pod uwagę.

Ten program ma na celu obniżenie kosztów funkcjonowania i optymalizację funkcjonowania tej spółki. To jest spółka giełdowa i publiczna. Każda spółka musi dziś konkurować na rynku, ta też musi konkurować. Bo przy wolnym rynku, być może za chwilę, będzie uwolniona taryfa dla gospodarstw rodzinnych, pod warunkiem że minister gospodarki przygotowuje i przedłoży Sejmowi ustawę o tzw. odbiorcy wrażliwym, i tym bardziej te warunki konkurencji się zmieniają. Wszystkie spółki muszą się dzisiaj do tego przygotować, także i te kontrolowane przez Skarb Państwa. PGE także to realizuje.

W ciągu dwóch najbliższych lat z 66 tzw. rejonów energetycznych zostanie 40 rejonów energetycznych, 26 rejonów energetycznych zostanie zmienionych w posterunki energetyczne. Z 218 posterunków energetycznych w ciągu 2 lat zostaną 143 posterunki, 75 posterunków nie będzie funkcjonować. Ale ta konsolidacja i ta restrukturyzacja w firmie nie dotyczy pracowników. Pracownicy nie będą zwalniani. Pracowników chronią umowy społeczne. Wszyscy oni będą wykorzystani w nowej strukturze, która powstanie po optymalizacji zatrudnienia i optymalizacji funkcjonowania struktur Polskiej Grupy Energetycznej.

Droży państwo, w ostatnich latach PGE przeszło proces konsolidacji wewnętrznej. Zrobiliśmy to świadomie. Z prawie 100 spółek zależnych od PGE w PGE pozostały raptem dzisiaj cztery spółki, potężne spółki zależne. Są to PGE z siedzibą w Bełchatowie – dystrybucja, obrót, wytwarzanie; z siedzibą w Lublinie – dystrybucja; z siedzibą w Rzeszowie – obrót. Powstała spółka PGE Energia Odnawialna i jedna nowa spółka – PGE Energia Jądrowa. W ciągu dwóch lat z PGE zniknęło prawie 80 różnych spółek, spółeczek zależnych. Ten program oszczędności i konsolidacji w PGE trwa. Teraz jest moment na to, żeby grupa realizowała kolejne programy konsolidacyjne wewnątrz tych podmiotów, które funkcjonują, i ten właśnie program w ramach PGE Dystrybucja jest w tej chwili realizowany na terenie wszystkich jej jednostek.

W PGE Dystrybucja istnieje dzisiaj osiem oddziałów tzw. wojewódzkich. Na terenie każdego województwa istnieje jeden oddział, który ma dyrektora, który jest pracodawcą dla ludzi na terenie funkcjo-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Jan Bury

nowania swojego oddziału czy swojego województwa. Ale są sytuacje kuriozalne, np. Oddział Łódź – Teren, Łódź – Miasto Dystrybucja, Oddział Łódź – Teren, Łódź – Miasto Obrót. Czy muszą istnieć w jednym mieście dwa oddziały – jeden do terenu, a drugi do miasta? A może będzie jeden, który spełni takie same funkcje? Ta reforma ma być tak przeprowadzona, żeby nie pogorszyła się obsługa klientów, i to jest podstawowy cel, żeby obsługa klientów była zapewniona na bardzo wysokim poziomie. Ma być poprawa efektywności funkcjonowania. Ma być także realizowana niezawodność i pewność dostaw. Wszystkie te cele grupa w ramach tego programu chce i musi osiągnąć, bo takie ma postawione zadania przez zarząd Polskiej Grupy Energetycznej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Zanim poproszę pana posła Jarosława Żaczka o zadanie pytania dodatkowego, odczytam ważny komunikat.

Otóż o godz. 9.30 odbyło się posiedzenie Konwentu Seniorów. Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Konwentu Seniorów, podjęła decyzję o skreśleniu z porządku dziennego bieżącego posiedzenia punktu: Informacja rządu na temat konfliktu związanego z sytuacją służb mundurowych na tle nierównego ich traktowania w zakresie podwyższania uposażeń w 2012 roku. Punkt ten zostanie rozpatrzony na następnym posiedzeniu Sejmu.

Proszę już pana posła Jarosława Żaczka o zadanie pytania dodatkowego.

Posel Jarosław Żaczek:

Panie ministrze, nie negujemy potrzeby restrukturyzacji spółki. Jesteśmy jednak zdziwieni bardzo szkodliwym i nieprofesjonalnym sposobem jej chaotycznego i pospiesznego wprowadzania. Dlaczego podejmuje się tak drastyczne decyzje bez przeprowadzenia szczegółowej analizy skutków, nie znając realiów funkcjonowania rejonów ani położenia i ukształtowania terenu? Dlaczego nie bierze się pod uwagę takich czynników, jak długość linii, liczba stacji czy rozległość terenu? Ten program jest zupełnie oderwany od rzeczywistości. Ogromne zaniepokojenie budzi brak rzetelnej informacji co do zakresu i formy planowanych zmian. Wszystko to wpływa na fatalną atmosferę pracy i powoduje zrozumiałe obawy pracowników. Konsekwencje tak przeprowadzonej reorganizacji będą oplatane w skutkach. Nasuwa się również refleksja o drenażu regionów z miejsc pracy na rzecz zwiększenia biurokracji i tzw. czapy zarządzającej, przechowalni dla polityków i ich rodzin.

Jeśli pan minister jest zainteresowany listą pokazującą takie powiązania, zawierającą wiele znanych nazwisk, zobowiązuję się ją dostarczyć.

Panie ministrze, czy prowadzony (*Dzwonek*) proces restrukturyzacji PGE Dystrybucja ma służyć osiągnięciu jak najwyższego, krótkotrwałego zysku...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Posel Jarosław Żaczek:

...a w ślad za tym nastąpi sprzedaż kolejnych...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie posle.

Posel Jarosław Żaczek:

...pakietów akcji tej spółki?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Posel Jarosław Żaczek:

Panie marszałku, jeszcze jedno pytanie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dobrze, ale przepraszam, będę musiał to skomentować. Pozwalam panu na zadanie tego pytania, ale będę musiał to skomentować.

Tak, pani poseł, będę musiał. Pani poseł, czy pani woli, żebym teraz panu posłowi odebrał głos, postępując zgodnie z regulaminem, czy żebym skomentował to później?

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Wypowiem się na ten temat po tym, jak pan poseł zada pytanie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ale kiedy? Chyba w oświadczeniach, bo nie ma innej możliwości regulaminowej.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Nie wykluczam takiej sytuacji.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę, niech pan zada to pytanie, choć nie jest to zgodne z regulaminem, bo przekroczył pan czas.

Posel Jarosław Żaczek:

Jeśli tak, to czy Skarb Państwa zachowa pakiet większościowy, lepszą kontrolę i zagwarantuje kompetentne zarządzanie wspólnym majątkiem PGE Dystrybucja, służące wprost zwiększeniu konkurencyjności wschodnich obszarów Polski? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, przed każdym punktem przypominał raz jeszcze reguły. Zdaję sobie sprawę, sam wielokrotnie byłem w takich sytuacjach, że czasu zawsze jest za mało, tak nam się wydaje. Bardzo proszę, żeby może, jeśli pisze się to na kartce, zmierzyć czas z zegarkiem, by móc coś wykreślić. Widzicie państwo, że nie jestem jakiś drastyczny i pozwoliłem panu posłowi dokończyć, ale lepiej byłoby, gdybyśmy mogli żyć w zgodzie z regulaminem i tak wspólnie się przyjaźnić.

Jeśli chodzi o pana ministra Burego, to zupełnie co innego, bo tu zgodnie z regulaminem mogę wydłużyć członkowi rządu czas odpowiedzi, kiedy po raz drugi zabiera głos.

Dobrze, pani poseł Wróbel chciała coś powiedzieć.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Panie marszałku, pan mówił dłużej aniżeli my, zadając pytanie, więc naprawdę te połączanki mógłby pan sobie darować, a pozwolić na bardziej merytoryczną dyskusję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, proszę pani, uważam, że teraz zachowała się pani wobec mnie bardzo niegrzecznie, bardzo nietaktownie, dlatego że to, co mówiłem, kierowałem do wszystkich koleżanek i kolegów, przypominając o tym, aby moja życzliwość dla wszystkich moich koleżanek

i kolegów posłów nie musiała być pozaregulaminowa. Tak więc nie doceniła pani tego.

Nie udzielał pani już teraz głosu.

(*Posel Marzena Dorota Wróbel:* Nie mieliśmy takiego wrażenia, panie marszałku.)

Nie doceniła pani tego, ale przecież trudno, bo nie mogę wymagać od pani tego wszystkiego, co mi się zamarzy.

Uprzejmie proszę, pan minister Jan Bury.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Jan Bury:**

Panie marszałku, będę przestrzegał regulaminu.

Szanowni Państwo! Minister skarbu państwa sprawuje nad spółką PGE nadzór właścicielski, ale nie zarządza tą spółką. Tą spółką zarządza wybrany w drodze konkursu zarząd i my nie możemy w spółce giełdowej, ale także w innej spółce zastępować zarządu – właściciel nie zastępuje w zarządzaniu członków zarządu, nie podejmuje decyzji za nich, to są ich programy, ich projekty przemysłane i przedyskutowane. W każdej grupie energetycznej są takie programy konsultowane ze stroną społeczną. Ten też był konsultowany ze stroną społeczną i są przestrzegane wszystkie umowy społeczne, jeśli chodzi o zatrudnienie w PGE. Żaden pracownik nie będzie zwolniony, dlatego że ma umowę społeczną, która mu gwarantuje zatrudnienie do roku 2016, chyba że w ramach programu dobrowolnych odejść pracownik dobrowolnie w zamian za odprawę dość wysoką, nawiasem mówiąc, będzie chciał wcześniej odejść z pracy. W energetyce polskiej, nawiązując do pana wcześniejszego pytania, generalnie średnia wieku jest dość wysoka i wielu ludzi dzisiaj z takich programów przedemerytalnych, dobrowolnych chętnie chce skorzystać i korzysta. To jest ich prawo i przywilej. Nikt do tego nie będzie pracownika zmuszał.

Jeśli chodzi o analizę skutków, to mówiłem na wstępie, że zespół projektowy, który przygotowywał ten program optymalizacji kosztów i restrukturyzacji rejonów i posterunków dystrybucyjnych, przeanalizował wszystkie te aspekty, a więc wielkość rejonów i położenie terenu, długość linii, jakość tych linii, ilość awaryjności w danych rejonach – wszystko to wzięto pod uwagę. Chodziło także o to, by utrzymać jak najwyższą jakość pracy tych posterunków dystrybucyjnych i rejonów w terenie po to, by jak najłatwiej i jak najszybciej dotrzeć do poszczególnych miejsc, w których będą występować ewentualne awarie. To wszystko zostało wzięte pod uwagę. Analiza tych skutków została także przez Zarząd grupy PGE Dystrybucja opracowana, zatwierdzona i oceniona.

Jeszcze jedno. Skarb Państwa w Polskiej Grupie Energetycznej zgodnie ze strategią dla energetyki zachowuje pakiet kontrolny, a skoro zachowuje go w PGE, to także ten pakiet kontrolny zachowujemy

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Jan Bury

w spółkach zależnych od PGE, bo to się z tym po prostu wiąże. Jeszcze raz na koniec chcę zapewnić, że PGE wzięło także pod uwagę bezpieczeństwo energetyczne kraju, bo dystrybucja w każdym kraju – również u nas – jest najbardziej wrażliwym obszarem, jeśli chodzi o bezpieczeństwo dostaw energii dla odbiorców dużych, w postaci dużych podmiotów gospodarczych, jak i dla rodzin, dla gospodarstw indywidualnych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które zadać będą posłowie Michał Szczerba i Bożena Szydłowska z Platformy Obywatelskiej. Pytanie w sprawie działań podejmowanych przez rząd w ramach Europejskiego Roku Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej 2012 państwo posłowie kierują do ministra pracy i polityki społecznej. Odpowiadać będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pani minister Czesława Ostrowska.

Pierwsze pytanie zadawać będzie pan poseł Michał Szczerba.

Uprzejmie proszę.

Poseł Michał Szczerba:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! 8 lutego 2012 r. miałem przyjemność uczestniczyć w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej w konferencji „Zaangażuj się”, która oficjalnie otworzyła polskie obchody Europejskiego Roku Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej 2012.

Zmiany demograficzne w Polsce, podobnie jak w większości krajów Unii Europejskiej, wymagają od polityki państwa szczególnego podejścia do spraw starzenia się społeczeństwa, dlatego też inicjatywa Europejskiego Roku Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej jest tym bardziej cenna i uzasadniona, gdyż pozwoli wspólnie na poziomie unijnym i krajowym podejmować dyskusję nad budowaniem właściwego modelu aktywności osób starszych.

Szanowni państwo, pani prof. Halina Szwarc, założycielka i kierownik pierwszego uniwersytetu trzeciego wieku założonego w 1975 r., napisała: Ludzie starsi mają szczególnie ważną rolę do spełnienia. Nabyta przez nich wiedza w połączeniu z doświadczeniem zgromadzonym w ciągu wielu lat życia tworzyć może i powinna wartości bardzo cenne dla społeczeństwa, a im samym dawać poczucie satysfakcji.

W roku 2010 ok. 16% polskiego społeczeństwa stanowili seniorzy. Szacuje się, że w roku 2035 statystyki te wzrosną do 23%. Szanowni państwo, w Europejskim Roku Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej warto wspomnieć o wielkim fenomenie społecznym, jakim są uniwersytety trzeciego wieku. Jest ich w tej chwili w Polsce aż 350 i stają się one ważnymi animatorami aktywności seniorów w środowisku lokalnym.

Mam kilka pytań do pani minister w związku z obchodami Europejskiego Roku Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej. Jakie są podstawowe cele krajowego planu działań na rzecz europejskiego roku 2012? (*Dzwonek*) Jakie są planowane krajowe, regionalne i lokalne działania na rzecz osób starszych i nowe inicjatywy w obszarze aktywności osób starszych oraz promocji działań na rzecz integracji międzypokoleniowej? I ostatnie pytanie: Jak przebiega współpraca ministerstwa z partnerami społecznymi i samorządowymi w zakresie europejskiego roku 2012, a także jakie podmioty udało się zaangażować do tej współpracy? Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi, który przekroczył czas, ale panowie posłowie, których poprosiłem tutaj na rozmowę, powiedzieli, że w zasadzie dobrze się stało.

Odpowiadać będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pani minister Czesława Ostrowska.

Poprosiłem panów posłów tutaj, tak żeby nic nie było mówione poza tą salą i żeby wyjaśnić sobie te przekroczenia czasu.

Uprzejmie proszę panią minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Czesława Ostrowska:

Panie Marszałku! Pani Poseł! Pani Pośle! Szanowni Posłowie! Europejski Rok Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej, który w tym roku obchodzimy w całej Unii Europejskiej, to dopiero początek długiej drogi, jaka nas czeka. Jest bowiem przed nami bardzo dużo do zrobienia i to jest praca na wiele lat. Chodzi zarówno o zbudowanie nowej kultury postrzegania tego problemu, jak również przygotowanie wielu instytucji w kraju do tego, żeby zajmowały się problemami osób starszych.

Odpowiadam kolejno na pytania pana posła. Krajowy plan działania na rzecz tego roku został przygotowany w związku z jego obchodami w całej Unii Europejskiej. Założeniem dokumentu było przedstawienie krótkiej diagnozy sytuacji w kluczowych obszarach aktywności osób starszych oraz wyzwań stojących przed polityką państwa. Krajowy plan dzia-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Czesława Ostrowska

łań stanowi zestaw informacji o działaniach podejmowanych przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej oraz inne resorty i instytucje zaangażowane w aktywność osób starszych i solidarność międzypokoleniową. Dokument ten uwzględnia działania organizacji pozarządowych oraz innych podmiotów niepublicznych, które włączają się w realizację idei roku. Celem bowiem tego roku jest przede wszystkim: podnoszenie świadomości na temat wartości aktywności osób starszych, rozpowszechnianie informacji na ten temat, wypracowanie ram dla innowacyjnych rozwiązań w zakresie aktywności osób starszych, a także promowanie działań przeciwdziałających dyskryminacji ze względu na wiek.

Należy podkreślić, że założeniem europejskiego roku jest upowszechnienie wśród różnych grup społecznych oraz różnych grup wieku potencjału osób starszych oraz znaczenia współpracy międzypokoleniowej w tym zakresie. Celem tego roku jest także przedstawienie obszarów działania takich, jak: rynek pracy, zdrowie, infrastruktura, sport, kultura i edukacja, których rozwój jest konieczny dla osiągnięcia poprawy aktywności osób starszych oraz współpracy międzypokoleniowej. Reasumując, ambicje europejskiego roku 2012 są nastawione na budowanie wśród całego społeczeństwa świadomości znaczenia tych spraw. To na pewno znacząco przyczyni się do nowego postrzegania tych spraw, a także, jak już mówiłam, do wielkiej pracy nad przebudową wielu dziedzin naszego życia.

Jakie są planowane regionalne i lokalne działania? Wydarzenia, które są planowane w ramach europejskiego roku, są uzależnione przede wszystkim od możliwości finansowych ministerstwa oraz partnerów ministerstwa w tym zakresie, którzy aktywnie włączyli się w obchody tego roku. Kraje członkowskie nie otrzymały na obchody roku specjalnych środków, które mogłyby zostać przeznaczone na wydarzenia w ramach inicjatywy Unii Europejskiej. W tym roku grantów nie ma. Obecnie istnieje zarys wydarzeń centralnych. Jednym z nich była konferencja „Zaangażuj się!”, która otwierała działania na rzecz tego roku w całej Polsce. Kolejnym wydarzeniem na początku marca będzie wspólnie organizowana przez ministra pracy i polityki społecznej oraz prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej konferencja na ten temat w Pałacu Prezydenckim. W I połowie roku planowana jest także konferencja minister sportu i turystyki w ramach wydarzeń europejskiego roku przy współpracy między innymi Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej na temat ważności aktywności fizycznej wśród tej grupy wiekowej. Na II połowę roku planowane są interdyscyplinarne dni w formule konferencyjno-warsztatowej przy udziale organizacji pozarządowych, których koordynatorem będzie Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Poza wydarzeniami centralnymi ministerstwo planuje aktywnie włączyć się

także w wydarzenia regionalne, które będą organizowały samorządy, a także różne regionalne organizacje i instytucje działające w obszarze aktywności osób starszych. Planujemy także zorganizowanie 16 konferencji dotyczących aktywności osób starszych na rynku pracy we wszystkich województwach, a także skierowanie kampanii społecznej w ostatniej dekadzie tego roku promującej znaczenie aktywności zawodowej osób starszych.

Jak przebiega współpraca ministerstwa z partnerami społecznymi? Wraz z rozpoczęciem przygotowań do obchodów europejskiego roku organizacje i partnerzy społeczni byli rozpatrywani jako nasi główni partnerzy do realizacji tych założeń. Ze względu na brak możliwości zorganizowania nowych konkursów w ramach grantów Unii Europejskiej, co, jak już mówiłam, w tym roku nie było możliwe, stworzyliśmy w ramach Funduszu Inicjatyw Obywatelskich, którym dysponuje minister pracy i polityki społecznej, który ogłasza konkursy dla organizacji trzeciego sektora, specjalne kryteria dostępu promujące programy, które będą organizowały organizacje pozarządowe, związane z ideą roku aktywnego starzenia się. Główne działania informacyjne prowadzimy w ramach zarówno witryny internetowej europejskiego roku, która już jest na stronie ministerstwa pracy, jak i popularyzowania założeń wśród przedstawicieli mediów, które mogą w sposób znaczący upowszechnić ideę tych grup docelowych wśród społeczeństwa. Ambasadorem tego roku zgodził się zostać pan prof. Władysław Bartoszewski, który będzie uczestniczył w niektórych wydarzeniach. Rozmawiamy także z innymi ważnymi postaciami, które mają bardzo wielkie osiągnięcia dla rozwoju Polski, żeby również uczyniły nam zaszczyt i przyjęły honor bycia ambasadorami tego roku (*Dzwonek*), ale jeszcze nie mogę powiedzieć, jakie to są nazwiska, bo nie skończyliśmy rozmów. Rozmawiamy też i podpiszemy porozumienie z Telewizją Polską w sprawie krzewienia tej idei w programach.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

W drugiej części pani minister będzie mogła jeszcze uzupełnić tę informację.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Czesława Ostrowska:

Dobrze. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Teraz proszę o zadanie pytania dodatkowego panią poseł Bożenę Szydłowską.

Posel Bożena Szydłowska:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Myślę, że aktywność osób starszych i solidarność pokoleń to sprawa nie tylko 2012 r. W związku z planowanym przedłużeniem naszej aktywności zawodowej chciałabym zapytać, czy w programie działań, które ministerstwo ma zapisane w swojej strategii, przewiduje się możliwość uzyskania środków finansowych, grantów w kolejnej perspektywie finansowej?

Mam jeszcze dwa pytania techniczne, ale bardzo ważne. Czy ministerstwo planuje ożywienie programu 50+, „Solidarność pokoleń” i czy planuje wprowadzenie specjalnych programów aktywizujących sześćdziesięciolatków? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pani minister Czesława Ostrowska będzie kontynuować odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Czesława Ostrowska:**

Panie Marszałku! Pani Poseł! Szanowni Państwo! Ja dokończę, jeszcze tylko powiem, że w tym roku bardzo duży nacisk będziemy kładli na popularyzowanie tzw. dobrych praktyk, które dotyczą pracodawców, jeśli chodzi o pracę i zarządzanie zasobami ludzkimi w przypadku osób starszych, a także NGOs w zakresie chociażby krzewienia idei aktywnego sposobu spędzania czasu.

Odpowiadając na pani pytanie, chcę powiedzieć, że jeżeli chodzi o nową perspektywę finansową, to dopiero trwają prace w związku z tym, ale to jest jeden z rozważanych punktów, zastanawiamy się nad tym. Również nasi koledzy w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego zastanawiają się, czy by ewentualnie nie uruchomić jeszcze dodatkowych środków, np. z jakichś oszczędności, które mamy, na realizację przedsięwzięć na rzecz osób starszych.

Program 50+ jest programem wieloletnim. W tej chwili dokonujemy przeglądu jego instrumentarium i na pewno będą modyfikowane niektóre z rozwiązań znajdujących się w tym programie. Jeśli chodzi o program skierowany do sześćdziesięciolatków, to jego stworzenie jest przewidziane w propozycjach rządowych zawartych w ustawie, więc może po prostu jest jeszcze za wcześnie, żeby o tym mówić, ale na pewno zaproponowaliśmy nowe narzędzia, które chcielibyśmy wprowadzić, chociażby praktykę stałego mentoringu w zakładach pracy, rozwijanie tej dziedziny aktywności zawodowej osób starszych. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani minister.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które zadają posłowie Barbara Bartuś, Stanisław Szwed i Waldemar Andzel z Prawa i Sprawiedliwości, w sprawie próby łatania dziury budżetowej poprzez podnoszenie wieku uprawniającego do przejścia na emeryturę przy jednoczesnym ograniczaniu środków na aktywizację zawodową bezrobotnych. Państwo posłowie kierują pytanie do ministra pracy i polityki społecznej. Odpowiadać będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior.

Jako pierwsza pytanie zadawać będzie pani poseł Barbara Bartuś.

Uprzejmie proszę.

Posel Barbara Bartuś:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Reformy, jeśli mają być skuteczne, powinny być przeprowadzone rozważnie. Panie ministrze, prosiłabym, aby pan w swojej wypowiedzi, która zaraz padnie, nie przekonywał nas, że w ogóle to reforma emerytalna jest konieczna, ale odpowiedział na pytania. Po pierwsze, co oprócz podniesienia wieku emerytalnego będzie zawierała propozycja rządowa? Bo w projekcie znajdującym się na stronach ministerstwa pracy znalazłam podniesienie wymaganego dla kobiet stażu o 5 lat. Poza tym to tylko elementy techniczne. Po drugie, czy są miejsca pracy dla osób po 60. roku życia, które ewentualnie musiałyby zmieniać zawód?

Kolejne pytanie. Czy są w Polsce miejsca pracy dla osób młodych, które kończą edukację? Czy rząd przygotował jakieś zachęty dla osób opłacających składki, aby nie uciekały do szarej strefy? Na podstawie jakich danych wyliczono to, co słyszymy w mediach, że otrzymujący obecnie emeryturę w wysokości 2 tys. zł po reformie będzie otrzymywał 3,5 tys. zł? Niestety jest to raczej obiecywanie gruszek na wierzbie, bo przecież wszyscy jeszcze dobrze pamiętamy obietnice składane np. przy wprowadzaniu OFE.

Jak Polacy mają wierzyć własnemu państwu, skoro chce się zmieniać zasady dla osób, które już od wielu lat są w systemie ubezpieczeń? Panie ministrze, tacy chcemy być europejscy, a jak podniesienie wieku emerytalnego dla takich osób ma się do konwencji nr 157 Międzynarodowej Organizacji Pracy uznającej za niezbędne stosowanie zasad zachowania praw nabytych i praw będących w trakcie nabywania? Minister finansów wraz z panem premierem próbują łączyć dziurę budżetową, jaką sami zresztą wytworzyli przez 4 lata rządzenia, ale proponowane pseudoreformy nawet tego zadania nie spełniają.

Podniesienie progu wieku emerytalnego nie sprawi, że pieniędzy w systemie przybędzie (*Dzwonek*), bo spora grupa pracowników, szczególnie wykonujących cięższe zawody, będzie masowo korzystać ze

Posel Barbara Bartuś

świadczeń chorobowych, a następnie znajdzie się na rencie albo na bezrobociu. Będą więc jeszcze dodatkowe koszty administracyjne.

Panie ministrze, gdzie są więc te korzyści z proponowanych rozwiązań? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

I teraz proszę już o udzielenie odpowiedzi anonowanego wcześniej pana ministra Marka Buciora.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Marek Bucior:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Pani poseł jednym tchem zadała bardzo dużą liczbę pytań, które właściwie mogłyby służyć do odpowiedzi godnej debaty sejmowej, a nie krótkiego, sześciominutowego wystąpienia. Oczywiście te pytania, które pani zadaje, pojawiają się na marginesie ogłoszonego właśnie rozpoczęcia konsultacji społecznych co do ustawy podnoszącej próg wieku emerytalnego w Polsce. My na te wszystkie pytania oczywiście będziemy odpowiadać w trakcie trwających konsultacji społecznych, w trakcie trwających uzgodnień międzyresortowych, również w trakcie prac w Komisji Trójstronnej. Notabene chcę zaznaczyć, że już 27 lutego odbędzie się pierwsze posiedzenie zespołu ds. ubezpieczeń społecznych Komisji Trójstronnej. Tam będziemy omawiać te wszystkie elementy.

Pani poseł zadaje pytanie, jak to się dzieje, czy raczej stawia tezę, że ta ustawa ma za zadanie pokrywanie w tej chwili dziury budżetowej wytworzonej przez ostatni rząd. Ja bym nie ryzykował takiego twierdzenia, ponieważ jeśli chodzi o dziurę budżetową, bardzo istotny wpływ m.in. na poziom deficytu budżetowego i na dług publiczny mają właśnie systemy emerytalne funkcjonujące w poszczególnych państwach. I jeżeli spojrzymy na politykę rządu kontynuowaną przez ostatnie cztery lata i obecnie, to musimy podkreślić jedną bardzo ważną rzecz. Ten rząd zahamował proces przechodzenia ludzi na wcześniejszą emeryturę. To jest bardzo ważne zjawisko, które nastąpiło w ostatnich czterech latach. I to zahamowanie przechodzenia osób młodych na emeryturę, bo przecież efektywny wiek emerytalny przechodzenia na emeryturę uległ podwyższeniu z ok. 56 lat do 59 lat, oczywiście zmniejsza wydatki, które państwo musi przeznaczać na wypłatę świadczeń emerytalnych, a więc też zmniejsza deficyt budżetowy. Gdybyśmy chcieli kontynuować politykę rządu poprzedniego, Prawa i Sprawiedliwości, to musielibyśmy pamiętać, że w tamtych latach na emeryturę rokrocznie przechodziło ok. 300 tys. osób...

(*Posel Barbara Bartuś: Panie marszałku, ja zadalam pytania szczegółowe...*)

I ja odpowiadam.

(*Posel Barbara Bartuś: ...natomiast o rząd Prawa i Sprawiedliwości nie pytałam.*)

...ok. 300 tys. osób.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł, będzie możliwość zadania pytania dodatkowego, ale skoro już pani poseł zabrała teraz głos, to gdyby chciał pan minister to uwzględnić, tak żeby działa się to zgodnie z wolą pani poseł i treścią pytania...

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Marek Bucior:**

Dobrze.

Ale ja oczywiście odpowiadam. Pani poseł twierdzi, że ten rząd wytworzył duży dług publiczny. Ja podkreślam, że dług publiczny jest efektem nieudolności rządu Prawa i Sprawiedliwości – wtedy to na emeryturę rokrocznie przechodziło po 300 tys. osób, obecnie na emeryturę przechodzi poniżej 100 tys. osób rocznie. To jest wymierny efekt działania rządu PO-PSL przez cztery ostatnie lata.

(*Posel Waldemar Andzel: W końcu już nic nie będzie.*)

Jeżeli teraz przechodzimy do koncepcji, która została przedstawiona w propozycji rządowej, to musimy sobie zdawać sprawę, że pewne procesy społeczne są nieuchronne. Z demografią jest trudno w tej chwili dyskutować. Możemy jedynie dostosowywać nasze rozwiązania, które będziemy wdrażać w państwie polskim, do sytuacji ekonomicznej, społecznej, która występuje zarówno w Polsce, jak i w krajach Unii Europejskiej i w ogóle na świecie.

(*Posel Waldemar Andzel: To jest demagogia.*)

Te procesy są nieuniknione. Państwa zachodnie, po pierwsze, podnoszą wiek emerytalny, po drugie, go wyrównują...

(*Posel Waldemar Andzel: Ale jest inna długość życia.*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, bardzo proszę nie przeszkadzać.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Marek Bucior:**

...i również podnoszą do 67. roku życia. Jeżeli mamy być społeczeństwem konkurencyjnym, nasza

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior

gospodarka ma być konkurencyjna, to właśnie takie działania są konieczne.

Pani minister Czesława Ostrowska wspomniała o programie 50+ i o tym, że będzie on ulegał modyfikacjom. Będą powstawały kolejne programy, kolejne rozwiązania, właściwym miejscem ich przedstawienia będą kolejne ustawy. To jest ustawa nowelizująca regulacje dotyczące systemu emerytalnego i wieku emerytalnego. W związku z tym z istoty rzeczy może dotyczyć tylko i wyłącznie tych kwestii, które są związane z wiekiem emerytalnym i systemem emerytalnym. To nie jest nowelizacja ustawy o instytucjach rynku pracy. Czekamy na podjęcie kolejnych prac, wspomagających, które dodadzą dodatkowe rozwiązania wokół tej ustawy. I to będą kolejne przedłożenia, kolejne kroki. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zadawać będzie pan poseł Stanisław Szwed.

Posel Stanisław Szwed:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie ministrze, nie odpowiedział pan na żadne pytanie. To zadam może prostsze, związane z systemem emerytalnym, z państwa propozycją i z rynkiem pracy.

Podajecie państwo, że przez podwyższenie wieku emerytalnego przybędzie ponad 250 tys. miejsc pracy. Proszę mi wyjaśnić, na czym to ma polegać, że podnosimy wiek emerytalny i przybywa nam miejsca pracy.

Z tym związana jest aktualna sytuacja. Jak pan minister doskonale wie, bezrobocie na koniec stycznia wyniosło ponad 2100 tys. osób, wzrost o 0,8% w stosunku do grudnia ubiegłego roku, a w dalszym ciągu mamy taką sytuację, że Fundusz Pracy, który ma środki, ogranicza wydatki na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu. W poprzedniej kadencji Sejmu wielokrotnie rozmawialiśmy na ten temat, zwracaliśmy się do ministerstwa o to, żeby zwiększyć te środki. Niestety, w tym roku, mimo że w stosunku do ubiegłego roku jest środków ciut więcej, w dalszym ciągu w porównaniu z latami poprzednimi *(Dzwonek)* jest ich mało, o ponad 50% mniej niż w 2010 r. Jak chcemy aktywizować młodych ludzi, gdy środki, które są na to przeznaczone w Funduszu Pracy, są, że tak powiem, zabierane, bo są do dyspozycji ministra finansów? Jaka jest logika działania ministerstwa i rządu? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Ponownie pan minister.

Uprzejmie proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Proszę państwa, żeby właściwie odpowiedzieć na to pytanie, musimy sięgnąć do prognoz, które dotyczą zmian demograficznych w Polsce. Bez uświadomienia sobie zmian demograficznych, które będą następowały w Polsce na przestrzeni kolejnych dziesiątków lat, nie sposób jest zrozumieć propozycję rządu, dlatego też muszę państwu te zmiany przedstawić.

Proszę państwa, osób w wieku poprodukcyjnym dziś w Polsce – stan na 2010 r. – jest 6,4 mln. W roku 2020 będzie ich 8,4 mln, a w roku 2035 liczba ta wzrośnie do 9,6 mln. A więc wzrost liczby osób w wieku poprodukcyjnym od dnia dzisiejszego w perspektywie do roku 2035 wskazuje na przyrost o 50%. Jednocześnie w perspektywie tych lat będzie następowało z jednej strony zmniejszanie się liczby osób w wieku przedprodukcyjnym, a z drugiej – duży spadek liczby osób w wieku produkcyjnym. To zmniejszenie się liczby osób w wieku produkcyjnym w roku 2035 w stosunku do roku 2010 będzie znaczące, bo będzie ono sięgało prawie 4 mln osób – 3,9 mln osób. Podniesienie wieku emerytalnego nie zapobiegnie tendencji spadkowej. Liczba osób w wieku produkcyjnym będzie systematycznie malała, ale ten proces będzie trochę mniejszy. Poziom zmniejszenia się liczby osób w wieku produkcyjnym będzie niższy o 1,5 mln. Tych dodatkowych 1,5 mln osób pozostanie na rynku pracy.

To nie zmienia jednak faktu, że mówiliśmy o zmniejszeniu się liczby osób w wieku produkcyjnym o 3,8 mln. Jeżeli od tego odejmiemy 1,5 mln, to dalej luka w tej grupie osób pozostaje na poziomie 2,3 mln osób. W związku z tym w sposób naturalny pojawi się duże, silne zapotrzebowanie rynku pracy na nowych pracowników.

Ten proces nie ulegnie również zmianie po roku 2035. On będzie postępował również w perspektywie kolejnych 50 lat. *(Dzwonek)* Jedynie nasze działania spowodują, że spadek liczby osób aktywnych zawodowo nie będzie tak znaczny. Taka jest po prostu sytuacja demograficzna, w jakiej Polska się znajduje. Dziękuję bardzo.

(Poseł Waldemar Andzel: Jak to wprowadzicie?)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Kolejne pytanie zadawać będą posłowie...

(Poseł Stanisław Szwed: Panie marszałku, mam prośbę.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

...Marzena Okła-Drewnowicz i Artur Gierada.

(Poseł Stanisław Szwed: Panie marszałku, pan minister tak zawile tłumaczył, udzielał odpowiedzi na moje pytanie, że mam prośbę, żeby odpowiedział mi na piśmie.)

Panie ministrze, czy byłby pan uprzejmy?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior: Dobrze, z przyjemnością.)

Tak, pan minister zgodził się odpowiedzieć panu posłowi na piśmie.

Kolejne pytanie zadawać będą państwo posłowie Marzena Okła-Drewnowicz i Artur Gierada. Pierwszy pytać będzie pan poseł Gierada, a pytanie dotyczy modernizacji linii kolejowych na odcinku Kielce – Radom – Warszawa.

Uprzejmie proszę, panie pośle.

Poseł Artur Gierada:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Tak jak pan marszałek wspomniał, w imieniu swoim, pani poseł Marzeny Okła-Drewnowicz oraz innych parlamentarzystów Platformy Obywatelskiej z województwa świętokrzyskiego chcielibyśmy zadać pytanie, na jakim etapie są od dawna zapowiedziane inwestycje mające na celu poprawienie i skrócenie czasu przejazdu pociągami między Kielcami a stolicą naszego kraju.

Dzisiaj rzeczywiście najkrótszą drogą, najkrótszą, ale niestety nie najszybszą, jest linia kolejowa nr 8. Jest to odcinek, który ma niecałe 180 km, a kielczanie dzisiaj muszą przejeżdżać go niestety przez grubo ponad trzy godziny. Dla porównania powiem, że dwukrotnie dłuższy odcinek, który łączy Warszawę z Krakowem, mieszkańcy tych miast pokonują w krótszym czasie niż ten właśnie między Kielcami a Warszawą.

Bardzo się cieszymy, bo też o to zabiegaliśmy jako posłowie, że ta linia na odcinku z Kielc do Radomia już w tym momencie jest modernizowana, są na to pieniądze. Z tego się cieszymy, bo poprawia się ten stan i jest to naocznie widziane, ale pytamy się, jak jest też z odcinkiem między Radomiem a Warszawą, bo tak naprawdę to tam są największe przestoje. Jest tzw. wąskie gardło między Warką a Radomiem, a od dłuższego czasu mówimy o tym, że są na to zarezerwowane pieniądze unijne, i liczymy na to, że właśnie ten odcinek zostanie zrealizowany w pierwszej kolejności, bo to również skróciłoby i tę drogę dla mieszkańców Kielc.

Kolejna bardzo ważna sprawa, którą też PLK zapowiadała, deklaracje padały, to łącznica w Czarncy. Jest to krótki, 4-kilometrowy odcinek torów, który znacznie poprawi przejazd z Kielc do Warszawy alternatywną drogą przez Centralną Magistralę Kole-

jową. Te zapowiedzi też były od dłuższego czasu takie, że zanim ruszy (*Dzwonek*) inwestycja w „ósemkę”, inwestycja dotycząca łącznicy w Czarncy zostanie oddana.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

O odpowiedź proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pana ministra Andrzeja Massela.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Andrzej Massel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Potwierdzam wszystkie informacje, które przekazał pan poseł, odnoszące się do modernizacji połączenia kolejowego z Warszawy do Kielc przez Radom. Potwierdzam również, że jesteśmy świadomi, iż obecna jakość usług kolejowych na tej trasie jest niezadowalająca, a czas przejazdu powyżej 3 godzin – nieakceptowalny. W celu jak najsprawniejszego przeprowadzenia tej inwestycji rzeczywiście zarządca infrastruktury, czyli PKP Polskie Linie Kolejowe, przewiduje, że modernizacja na odcinku Warszawa Okęcie – Radom będzie wykonana przy założeniu całkowitego wstrzymania ruchu na odcinku jednotorowym, czyli między stacjami Warka i Radom. To wynika z tego, że budowa drugiego toru na tym odcinku, a będzie on w ciągłości poza mostem na rzece Pilica, wymaga poprowadzenia go częściowo w nowym śladzie. To dotyczy odcinka pomiędzy stacjami Bartodzieje i Radom, gdzie linia jest stosunkowo kręta. W celu zwiększenia prędkości konieczna jest znacząca korekta tej trasy. Rozwiązanie polegające na całkowitym zamknięciu linii umożliwi szybsze wykonanie kompleksowych robót ziemnych związanych z wykonaniem nowych nasypów, a także sprawniejszą zabudowę nawierzchni kolejowej oraz wszystkich urządzeń związanych z linią kolejową. Ta operacja będzie wykonywana przede wszystkim w latach 2013 i 2014. Rzeczywiście w tym czasie pociągi nie będą kursowały tą trasą.

Pan poseł pytał o łącznicę w miejscowości Czarńca mającą na celu połączenie Centralnej Magistrali Kolejowej z Kielcami. Taka inwestycja jest planowana przez zarządcę infrastruktury. Chciałbym natomiast zwrócić uwagę, że przedsięwzięcia kolejowe, które mają źródło finansowania, są zapisane w rządowym dokumencie, który nazywa się „Wieloletni program inwestycji kolejowych do roku 2013, z perspektywą do roku 2015”. Ten program został przyjęty uchwałą Rady Ministrów w dniu 7 listopada 2011 r. Ten program reguluje planowanie wydatków inwestycyjnych ze środków publicznych, równocześnie zapewnia spójność działań inwestycyjnych prowadzo-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Andrzej Massel

nych na polskich liniach kolejowych. Uwzględnione są tam bardzo liczne projekty, ponad 100, finansowane ze środków unijnych, ze środków publicznych krajowych, w tym z budżetu państwa i Funduszu Kolejowego, oraz środków własnych PKP PLK i kredytu Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Niestety projekt łącznicy nie znajduje się w tym dokumencie, natomiast zostały podjęte pewne działania dotyczące budowy odcinka Czarncza – Włoszczowa Północ. W tej chwili trwają negocjacje między Urzędem Marszałkowskim Województwa Świętokrzyskiego a PKP PLK umowy dotyczącej finansowania studium wykonalności, które ma być opracowane w roku bieżącym razem z raportem oddziaływania na środowisko. W następnej kolejności zostanie wykonana dokumentacja projektowa wraz z decyzją lokalizacyjną, czyli realizacja mogłaby nastąpić dopiero w roku 2015. Z tego wynika, że realizacja łącznicy w Czarncy może nastąpić dopiero po zmodernizowaniu połączenia Warszawa – Radom – Kielce, tej konwencjonalnej trasy. Do takiej organizacji przygotowują się Polskie Linie Kolejowe, planując również odpowiednio ruch pociągów.

Pani poseł, panie pośle, jeżeli macie jeszcze jakieś pytania, jestem otwarty i mogę odpowiedzieć.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Tak, panie ministrze, jeszcze będą pytania. Pytania pana posła Gierady kontynuować będzie pani poseł Marzena Okła-Drewnowicz.

Uprzejmie proszę.

Poseł Marzena Okła-Drewnowicz:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie ministrze, cieszę się, że jest w ogóle perspektywa powstania tej łącznicy, natomiast jestem bardzo rozczarowana i nie rozumiem, dlaczego na początku 2011 r. informacje dotyczące budowy łącznicy w Czarncy były zupełnie inne i pochodziły nie od parlamentarzystów, tylko od przedstawicieli PKP.

22 marca zorganizowaliśmy konferencję prasową, na której przedstawiciele Polskich Lini Kolejowych i PKP InterCity zapewniali, że budowa łącznicy w Czarncy rozpocznie się najpóźniej w 2012 r. Mało tego, pan minister mówi teraz o tym, że trwają negocjacje z województwem na temat partycypacji w kosztach budowy tej łącznicy. Tymczasem wiosną 2011 r. urząd marszałkowski przedstawił dokument mówiący o tym, że jest gotowy do partycypowania w 50%. (Dzwonek) Mało tego, padła również informacja, że budowa tej łącznicy nastąpi jeszcze przed moderni-

zacją „ósemki”. Chciałabym dopytać, skąd wynikają dziś te rozbieżności, bo to my musimy tłumaczyć się w regionie właśnie z tych dezinformacji. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję i raz jeszcze proszę pana ministra Andrzeja Massela o udzielenie odpowiedzi.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Andrzej Massel:

Bardzo dobrze, że pani poseł powiedziała, jakie są źródła tych informacji, bo resort nigdy nie potwierdzał tego, że ta łącznica może powstać w takich bardzo optymistycznych terminach. Jesteście państwo świadomi, że każde duże przedsięwzięcie infrastrukturalne wymaga przygotowań, które trwają, niestety. Jest to cała sekwencja decyzji: decyzja środowiskowa, decyzja lokalizacyjna, pozwolenie na budowę, rozpiśnięcie stosownych przetargów na roboty budowlane i wreszcie wykonanie, zwłaszcza jeżeli mówimy o włączeniu się do czynnych linii kolejowych, co wymaga fazowania robót. Takie roboty nie mogą być przeprowadzone w ciągu roku.

Co innego, jeżeli mówimy o istniejącej linii kolejowej i o inwestycjach o charakterze odtworzeniowym, gdzie, kolokwialnie mówiąc, sztuka za sztukę wymieniamy kilometr toru, rozjazd na rozjazd itd. Tutaj jest troszkę inna sytuacja, dlatego, patrząc realistycznie, do „Wieloletniego programu inwestycji kolejowych” zostały wpisane inwestycje, które będą realne i mają po prostu 100-procentową gwarancję. To jest i wada, i zaleta. To, co znalazło się w WPIK-u, jest chronione. Oczywiście, jeżeli do „Wieloletniego programu inwestycji kolejowych” chcemy wprowadzić dodatkowe projekty, potrzebna jest na to zgoda Rady Ministrów. Jeżeli Rada Ministrów przyjmuje jakiś dokument, może go również zmienić, rozszerzyć, natomiast wymaga to zachowania pewnej procedury.

Chciałabym natomiast uspokoić, że w związku z tym całkowitym zamknięciem linii Radom – Warka konstrukcja rozkładu będzie taka, że jednak umożliwi transport osób z terenów wzdłuż tych modernizowanych linii, bo będzie zastępcza komunikacja autobusowa do najbliższej czynnej stacji, a z kolei pociągi z Kielc i Radomia pojadą trasą objazdową przez Dęblin, Pilawę, Otwock. Będą one potraktowane priorytetowo, a trasa, po której pojadą, jest już do tego przygotowana, to znaczy zostały wykonane całkiem spore roboty między Dęblinem a Radomiem. Można tam jechać już 120 km/h i dzięki temu czas przejazdu z Kielc do Warszawy nie wydłuży się, bo w tym czasie poprawi się sytuacja na odcinku Radom – Skarżysko. W tej chwili czas przejazdu z Radomia do Skarżyska

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Andrzej Massel

wynosi od 55 minut do 1 godziny, niestety, ale w tym roku, po wykonaniu robót, a będą one bardzo intensywne, skróci się znacząco. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które zadać będą posłowie Dariusz Piontkowski, Jerzy Szmit i Czesław Hoc, Prawo i Sprawiedliwość. Pytanie dotyczy niewypłacenia przez Narodowy Fundusz Zdrowia szpitalom za tzw. nadwykonania za 2011 r. i jest kierowane do ministra zdrowia.

Jako pierwszy pytanie będzie zadawać pan poseł Dariusz Piontkowski i kolejno pan poseł Jerzy Szmit.

Poseł Dariusz Piontkowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Od wielu lat mamy do czynienia z ponadlimitowymi procedurami medycznymi wykonywanymi głównie przez szpitale. W 2011 r. te tzw. nadwykonania, według wstępnych szacunków, wyniosły w skali kraju prawie 3 mld zł. W poszczególnych województwach i szpitalach te nieopłacone procedury stanowią od kilku do nawet 10% kontraktów. Na przykład w województwie podlaskim szpitale podległe marszałkowi województwa nie otrzymały jak dotąd ponad 22 mln zł, a wszystkie placówki w województwie łącznie prawie 65 mln zł. NFZ nie doszacował – można tak powiedzieć – liczby wykonywanych świadczeń na ok. 10% pierwotnie planowanych kontraktów. Nawet szpital onkologiczny ma nieopłacone jak dotąd kilka milionów tych procedur. Wynika z tego, że szpitale po raz kolejny będą musiały pokryć z własnych środków koszty wykonywanych zabiegów i porad, które ratowały zdrowie oraz życie nas, pacjentów, ale nie były ujęte w kontrakcie. Prowadzi to do dalszego zadłużania się tych placówek i w konsekwencji może doprowadzić do ich upadku, a na pewno do ograniczenia ich działalności. W strukturze długów te nadlimitowe procedury stanowią nawet kilkanaście procent zadłużenia rocznego. Oznacza to również ograniczenie dostępu do świadczeń medycznych dla pacjentów, gdyż szpitale ograniczają liczbę wykonywanych zabiegów, aby nie pogarszać swojej sytuacji finansowej. Może się to tragicznie skończyć dla niektórych chorych.

Sytuacja powtarza się od wielu lat. W związku z tym najwyższy czas na realne kontraktowanie świadczeń medycznych. Wszak najważniejsze jest dobro pacjenta, a nie procedury i samopoczucie urzędników.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę bardzo, panie pośle.
Pan poseł Jerzy Szmit.

Poseł Jerzy Szmit:

Panie Ministrze! Chciałbym jeszcze poprzeć wypowiedź mojego kolegi przykładem województwa warmińsko-mazurskiego. Szacuje się, że w tym roku limity wyniosą ok. 70 mln zł w samych szpitalach. Ta sytuacja rzeczywiście przenosi się z roku na rok (*Dzwonek*). Myślę, że jest pora na znalezienie jakichś systemowych rozwiązań, aby nie wprowadzać nerwowości zawsze na początku roku. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Odpowiadać będzie sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan minister Jakub Szulc.

Panie ministrze, uprzejmie proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Jakub Szulc:

Bardzo serdecznie dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Posłowie! Spróbuję się ustosunkować, natomiast te wypowiedzi miały charakter bardziej oświadczeń niż pytań skierowanych do... Jeżeli ograniczamy się do stwierdzenia faktu czy do zapytania, czy w systemie ochrony zdrowia, w rozliczeniu rocznym środków z Narodowego Funduszu Zdrowia są nadwykonania, czy też ich nie ma, to one oczywiście są.

Chciałbym natomiast zwrócić uwagę na kilka rzeczy, ponieważ pan poseł Piontkowski mówił o realnym kontraktowaniu świadczeń. Realnym, panie pośle. Należy zapytać: Czyli jakim? Bo kłopot polega na tym, że mamy do czynienia z sytuacją, w której co do zasady prezes Narodowego Funduszu Zdrowia i dyrektorzy oddziałów wojewódzkich Narodowego Funduszu Zdrowia mają możliwość zakontraktowania świadczeń do wysokości planu finansowego, który posiadają. Wynika to wprost z przepisów ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Konkretnie wynika to z art. 118 ust. 1 tejże ustawy, gdzie jasno i wyraźnie ustawodawca stwierdza, że plan finansowy Narodowego Funduszu Zdrowia musi być zrównoważony, jeśli chodzi o przychody i koszty Narodowego Funduszu Zdrowia. W związku z tym należałoby postawić pytanie, co oznacza de facto realne kontraktowanie świadczeń i jaka kwota byłaby wtedy wystarczająca, dlatego że mam dość istotną obawę, patrząc na sposób realizacji kontraktów z Narodowym Funduszem

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Jakub Szulc**

Zdrowia – abstrahując w tym momencie od dyskusji, czy środki na poziomie 61 mld zł planu rocznego Narodowego Funduszu Zdrowia to środki wystarczające do zabezpieczenia potrzeb zdrowotnych, czy też nie – patrząc na sposób wykonania, realizację planu finansowego i realizację kontraktów przez poszczególne jednostki, bardzo uzasadnioną wątpliwość co do tego, czy gdyby doszło do zwiększenia kwoty środków, dajmy na to, o 10%, 20% czy też 50%, mielibyśmy do czynienia z sytuacją, w której nie byłoby nadwykonań.

Proszę zwrócić uwagę, że nadwykonania za rok 2011, przy czym jest tutaj pewna nieścisłość, aczkolwiek ostateczne liczby będą znane przypuszczalnie w II połowie przyszłego tygodnia, do końca lutego 2012 r., bo wtedy oddziały wojewódzkie i centralne Narodowego Funduszu Zdrowia zamykają księgi za rok 2011, ale według tych danych, którymi na dzisiaj dysponujemy, kwota nadwykonań, tzn. ta liczba, jest troszeczkę różna w stosunku do tego, co panowie posłowie podawaliście, bo panowie mówiliście o kwocie prawie 3 mld zł. W tym momencie wszystkie zidentyfikowane nadwykonania we wszystkich oddziałach wojewódzkich Narodowego Funduszu Zdrowia to jest 2449 mln zł przy jednoczesnych niewykonaniach na kwotę ok. 387 mln zł, czyli netto jest to wartość o 1/3 mniejsza w stosunku do tego, o czym panowie posłowie łaskawi byliście mówić. A więc nie 3 mld zł, tylko 2 mld zł.

Ale zwracam uwagę na co innego. Mianowicie w roku 2011 mamy bilans na poziomie ok. 2 mld zł nadwykonań po zbilansowaniu z niewykonaniami. W roku 2010, w którym ilość środków w planie finansowym Narodowego Funduszu Zdrowia była mniejsza, mieliśmy do czynienia ze znacząco niższą ilością, liczbą, wartością nadwykonań. W roku 2009, kiedy środki w Narodowym Funduszu Zdrowia były jeszcze mniejsze, też mieliśmy do czynienia z mniejszą wartością nadwykonań, które zostały zrealizowane przez świadczeniodawców. W związku z czym tak naprawdę ciężko jest uzależnić wprost kwestię z jednej strony wysokości planu finansowego Narodowego Funduszu Zdrowia, a z drugiej strony nadwykonań, które są realizowane przez świadczeniodawców.

Trzeba powiedzieć jeszcze o jednej rzeczy. Oczywiście możemy mówić o tym, że w sytuacji, w której szpital ma zbyt niski kontrakt, cierpią na tym pacjenci, bo mamy kolejkę oczekujących itd. Tylko proszę znowu zwrócić uwagę na to, że zobowiązaniem dyrektora jednostki, która podpisuje kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia, jest udzielanie świadczeń nie w horyzoncie 5 miesięcy, 6 miesięcy czy 10 miesięcy danego roku, tylko przez cały rok. I oczywistą rzeczą jest, że w przypadku świadczeń opieki zdrowotnej szpital to nie jest fabryka i ciężko jest zaplanować świadczenia 1:1, mówiąc o tym, że dzisiaj przyjmujemy 3 pacjentów, jutro 3 pacjentów, pojutrze

3 pacjentów i tak przez cały rok, i wtedy kontrakt będzie kontraktem wystarczającym. Musimy pamiętać o jednej rzeczy: że jeżeli spojrzymy na relacje świadczeń, które są przez świadczeniodawców raportowane, rozliczane w Narodowym Funduszu Zdrowia jako świadczenia w stanach nagłych, przypadki pilne, a nie przypadki stabilne, to okazuje się, że mamy do czynienia z sytuacją, w której (*Dzwonek*) bardzo duża liczba przypadków to są przypadki nagłe. My nie mamy aż tyle stanów nagłych, żeby móc powiedzieć, że połowa procedur, które są wykonywane w szpitalach, to są przypadki, które są przypadkami pilnymi, z jednej strony, z drugiej strony mamy do czynienia w dalszym ciągu z bardzo dużym odsetkiem świadczeń, które w ogóle nie są klasyfikowane ani jako przypadki pilne, ani jako przypadki stabilne, co do których już w ogóle nasuwa się istotna wątpliwość co do tego, w jaki sposób pacjenci są kwalifikowani przez takich świadczeniodawców do leczenia. Tak że z jednej strony oczywiście mamy do czynienia z problemem finansowym, z drugiej strony mamy także problem z właściwym kolejkowaniem świadczeń i z właściwym klasyfikowaniem pacjentów do udzielania tychże świadczeń. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zadawać będzie pan poseł Czesław Hoc.

Poseł Dariusz Piontkowski:

Już tylko jedno zdanie do tego. Panie ministrze, częściowo zgoda, tylko co ma robić szpital powiatowy, jak jest jedynym szpitalem, który ma dyżur w danej miejscowości? On nie ma szans tych nagłych wypadków wyeliminować.

Poseł Czesław Hoc:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Zasadnicze pytanie brzmi: Czy płacimy za nadwykonania w całości, czy też w 30% jako świadczenia ratujące życie? A więc, panie ministrze, kto ma większą i rzeczywistą wiedzę w kwestii zdrowia i życia pacjenta zgłaszającego się do szpitala: urzędnik Narodowego Funduszu Zdrowia, czy też lekarz na izbie przyjęć? Pan minister próbuje nam udowodnić, że to właśnie urzędnik, dlatego uważa, że Narodowy Fundusz Zdrowia nie musi płacić w 100% za tzw. nadwykonania i zwracać kosztów opieki nad szpitalnym pacjentem. Innymi słowy, ministerstwo twierdzi, że to właśnie urzędnik zaocznie powinien wyznaczać granicę ratowania ludzkiego zdrowia i życia. Zatem życzymy sobie i panu zdrowia, panie ministrze, bo jeśli trafi pan na izbę przyjęć szpitala jako przeciętny pacjent,

Posel Czesław Hoc

nie jako minister, i zastosujemy pana wykładnię ratowania zdrowia i życia ludzkiego, to zapewniam pana (*Dzwonek*), że nie będzie pan już taki pewny swego.

Wobec powyższego, panie ministrze, co jest misją szpitala: zadowolenie pacjenta, czy też zadowolenie urzędnika Narodowego Funduszu Zdrowia? My uważamy, nasza odpowiedź jest jednoznaczna i oczywista, że zadowolenie pacjenta. A jak pan minister uważa?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Ponownie proszę pana ministra Jakuba Szulca o udzielenie odpowiedzi.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Jakub Szulc:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Posłowie! Nie zadowolenie pacjenta, moim zdaniem, tylko przede wszystkim skuteczne wyleczenie pacjenta. To jest głównym celem systemu ochrony zdrowia, zadań z zakresu ochrony zdrowia. Natomiast w takiej sytuacji...

Pan poseł zdaje się nie dostrzegać rzeczywistości. Prawda niestety, w moim przekonaniu – i ja wcale nie gloryfikuję urzędników Narodowego Funduszu Zdrowia, jestem daleki od tego – jest taka. Proszę zwrócić uwagę na jedną rzecz. Dlaczego, panie pośle, powszechną procedurą w szpitalach jest rozliczanie najpierw przypadków stabilnych, a dopiero później przypadków nagłych? Skoro przypadki nagłe to te, które powinny być zaadresowane w pierwszej kolejności, to powinny być też, jak rozumiem, także rozliczone i sfinansowane w pierwszej kolejności. Dlaczego w związku z tym mamy w szpitalach bardzo często do czynienia – nie mówię, że zawsze, ale bardzo często – z taką sytuacją, że przedstawienie do rozliczenia świadczeń wykonanych w szpitalu przede wszystkim opiewa na przypadki stabilne, a dopiero potem, kiedy okaże się, że suma kontraktu jest bliska wyczerpaniu albo już wyczerpana, rozliczamy przypadki nagłe i wtedy okazuje się, że liczba tych nagłych przypadków nam się mnoży? To jest pierwsza sytuacja.

Druga sytuacja. Znowu możemy oderwać się od rzeczywistości i uważać, że mamy do czynienia z sytuacją, w której wszystko jest idylliczne, nikt nie stosuje absolutnie żadnych mechanizmów, żeby z Narodowego Funduszu Zdrowia pozyskać większą ilość środków, niż faktycznie za wykonanie danego świadczenia się należy. Przecież pan poseł pracuje w szpi-

talu, tak? Rozlicza się świadczenia w systemie jednorodnych grup pacjentów po to, żeby taką grupę znaleźć. Przecież mamy optymalizatory JGP do rozliczania świadczeń, żeby znaleźć takie świadczenie i taką grupę, by móc danego pacjenta rozliczyć w sposób możliwie najkorzystniejszy finansowo niezależnie od tego, czy tak naprawdę ten pacjent cierpiał na daną jednostkę chorobową, czy nie, czy ona powinna być rozliczona w taki, czy w inny sposób.

Zgadzam się z tym, że absolutnie nie powinno tak być, ale też bardzo często nie jest tak, że to urzędnik decyduje o tym, czy dane świadczenie jest świadczeniem nagłym, nielimitowanym, czy też udzielanym w trybie art. 19 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej, a więc w stanie zagrożenia zdrowia lub życia.

Proszę zwrócić uwagę na to, co dzieje się po drugiej stronie. Co więcej, mamy do czynienia z sytuacją, w której zobowiązanie świadczeniodawcy jest określone w sposób jasny i wyraźny. Czy ono jest, w związku z tym (*Dzwonek*), wypełniane od początku do końca? Jak wygląda system raportowania, przekazywanie przez świadczeniodawców do Narodowego Funduszu Zdrowia kolejek czy list oczekujących poza tymi kilkoma grupami, które udało się z czasem, z wielkimi bojami i trudami wprowadzić jako świadczenia, które muszą być opatrzone numerem PESEL, a więc co do których Narodowy Fundusz Zdrowia może mieć pełną wiedzę? Są też takie sprawy, które – jeżeli świadczeniodawca jest w sporze z Narodowym Funduszem Zdrowia co do tego, jak dane świadczenia powinny być zakwalifikowane i rozliczone – trafiają do sądów. Ciężko przypuszczać, że orzecznictwo sądów dzisiaj w Polsce, linia orzecznicza z ostatnich co najmniej kilkunastu lat, jest orzecznictwem nakierowanym na interes Narodowego Funduszu Zdrowia, jeśli weźmie się pod uwagę większość spraw, które są rozpatrywane, zasądzone, uzasadnienia wyroków. Proszę zwrócić uwagę, jaka jest statystyka. Na 100% spraw, które są wnoszone przez świadczeniodawców, świadczeniodawcy wygrywają ok. 20%. To też pokazuje, czy co do zasady świadczeniodawca miał rację, chcąc zakwalifikować dane świadczenie do rozliczenia jako świadczenie z art. 19 bądź jako świadczenie nielimitowane. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Posel Czesław Hoc:

Jedno zdanie, panie marszałku, tylko jedno zdanie. Jeśli chodzi o przypadek nagły i przypadek stabilny, to inaczej rozumie je pacjent, inaczej lekarz, inaczej urzędnik Narodowego Funduszu Zdrowia.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zadawać będą posłowie Waldemar Sługocki i Bożena Sławiak z Platformy Obywatelskiej. Pytanie dotyczy planów budowy węzłów drogowych na nowo oddanym odcinku autostrady A2 (Nowy Tomyśl – Świecko, Świecko – granica państwa) i kierowane jest do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej.

Jako pierwszy pytać będzie pan poseł Waldemar Sługocki.

Uprzejmie proszę.

Poseł Waldemar Sługocki:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W dniu 1 grudnia 2011 r. oddano do użytku odcinek autostrady A2 Nowy Tomyśl – Świecko. Całość przedsięwzięcia wykonano w imponującym tempie. Jest to w Polsce przedsięwzięcie bez precedensu zarówno w zakresie kosztów i tempa realizacji, jak i w zakresie partnerów, którzy partycypowali w jego realizacji. Myślę tutaj o partnerstwie publiczno-prywatnym, które nie jest zbyt rozpowszechnione w naszym kraju. To fakt bez wątplenia cieszący wszystkich mieszkańców państwa polskiego. Jest to ważny odcinek infrastruktury nie tylko krajowej, ale także transeuropejskiej.

Panie ministrze, przyzna pan jednak, że infrastruktura drogowa, choć naturalnie nie tylko, służyć powinna, nie tylko w mej ocenie, między innymi osiągnięciu takich efektów, jak chociażby podwyższanie konkurencyjności polskich miast, polskich regionów nie tylko w przestrzeni ogólnokrajowej, ale także w przestrzeni europejskiej. Bez wątplenia budowa infrastruktury drogowej powinna przyczyniać się do poprawy spójności wewnętrznej, głównie poprzez wykorzystywanie potencjału wewnętrznego kraju. Duży nacisk na ten wątek został położony w przyjętej 13 grudnia minionego roku koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju. Wreszcie infrastruktura drogowa, w mej ocenie, powinna służyć także poprawie dostępności terytorialnej.

Niestety pomimo tak imponującego przedsięwzięcia – podkreślam, że w przypadku województwa lubuskiego wybudowano cztery węzły drogowe – jest to w naszej ocenie niewystarczająca liczba (*Dzwonek*) węzłów. Na realizację czekają...

Przyspieszam, panie marszałku. Proszę o wyrozumiałość i łaskawość, jeśli będzie pan tak uprzejmy.

Prosimy o rozważenie przez ministerstwo, które pan reprezentuje, panie ministrze, budowy kolejnych węzłów. De facto w umowie koncesyjnej jest to zawarte, ale zależy nam na tym, aby znacznie przyspieszyć termin realizacji. Przede wszystkim chciałbym zwrócić uwagę na węzeł w Jordanowie, który jest budowany w ciągu drogi ekspresowej S3, oraz węzeł drogowy

Łagów i Myszecin. W tym zakresie oczywiście także samorząd województwa lubuskiego jest gotów partycypować, nie tylko jeśli chodzi o wymiar miękkiej, ale także o wymiar finansowy.

Moje pytania brzmią następująco: Czy współkierowany przez pana ministra resort planuje w najbliższym czasie zrewidować stan węzłów drogowych w ciągu autostrady A2 w obrębie województwa lubuskiego? Czy zamierza pan w tym zakresie podjąć współpracę właśnie z władzami województwa lubuskiego, samorządu województwa lubuskiego, które też są gotowe partycypować...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dobrze, panie pośle...

Poseł Waldemar Sługocki:

...finansowo. Dziękuję bardzo. Już kończę. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan mi dziękuje, a później nie będzie mi dziękować pani poseł Łybacka, która czeka na swój punkt i będzie miała do mnie pretensję, a nie do pana.

Pan minister Maciej Jankowski.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Maciej Jankowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Czy planujemy w najbliższym czasie podjąć działania mające na celu zdynamizowanie procesu budowy takiej liczby węzłów drogowych, która pozwoli na lepsze wykorzystanie przebiegu autostrady A2 przez zachodnią część naszego kraju. Umowa zawarta 30 sierpnia 2008 r. ze spółką Autostrada Wielkopolska SA na budowę i eksploatację odcinka drugiego autostrady płatnej A2 Świecko – Nowy Tomyśl określa fazy, w jakich realizowany będzie określony zakres robót. Zgodnie z postanowieniami tej umowy na autostradzie Świecko – Nowy Tomyśl wybudowano i otwarto do użytku pięć węzłów: Świecko, Rzepin, Torzym, Trzciel, Nowy Tomyśl. Szósty węzeł, Jordanowo, zostanie oddany do użytkowania po wybudowaniu drogi ekspresowej S3. Obecnie realizacja drogi ekspresowej S3 i połączenia z autostradą A2 w węźle Jordanowo jest dla naszej strony priorytetem. Mogę zapewnić tutaj pana posła, że zrobimy wszystko, aby ta inwestycja została ukończona jak najszybciej.

Umowa przewiduje również przystąpienie do realizacji węzła Łagów, o którym pan poseł wspominał,

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Maciej Jankowski

co nastąpi w fazie siódmej, oraz przystąpienie do realizacji węzła Myszęcina, co nastąpi w fazie ósmej. Umowa określa także, że realizacja omawianej fazy siódmej i fazy ósmej będzie miała miejsce po przekroczeniu określonego poziomu swobody ruchu. Tak więc strony umowy na budowę i eksploatację odcinka drugiego autostrady płatnej A2 przewidywały możliwość realizacji sześciu węzłów oraz dodatkowo tych dwóch wspomnianych przez pana posła i przeze mnie przed chwilą, czyli węzłów Łagów i Myszęcina, a termin ich realizacji jest uzależniony od spełnienia pewnej przesłanki ekonomicznej, czyli osiągnięcia określonego poziomu ruchu. Oczywiście wcześniejsza realizacja elementów fazy siódmej i fazy ósmej, w tym realizacja tychże dwóch węzłów, może być uzasadniona z uwagi na rozwój terenów lokalnie przylegających do autostrady, o czym pan poseł wspominał, z tym że w przypadku wystąpienia takiego uzasadnienia trzeba rozważyć sposób finansowania wcześniejszej budowy węzła oraz uregulowania innych konsekwencji, oczywiście finansowych, ponieważ wcześniejsza budowa węzła oznacza, iż pojawiają się innego rodzaju skutki, w tym możliwe roszczenia ze strony spółki Autostrada Wielkopolska. Na dzień dzisiejszy Skarb Państwa nie dysponuje niestety środkami wystarczającymi na sfinansowanie tejże przyspieszonej realizacji węzłów Łagów i Myszęcina i też, mówiąc otwarcie, nie chcę powiedzieć, że nie ma to w ogóle uzasadnienia, ale uzasadnienie przyspieszenia takiej budowy nie przekroczyło jeszcze pewnego punktu krytycznego, abyśmy mogli uznać, że taka decyzja jest niezbędna.

Pytał pan poseł również o możliwą współpracę z władzami samorządu województwa lubuskiego w celu właściwego zdiagnozowania potrzeby większej liczby węzłów drogowych. Oczywiście powtórzę to, co powiedziałem przed chwilą – jesteśmy otwarci na wszelkie sygnały dotyczące przyspieszonej realizacji wspomnianych węzłów. Otrzymujemy właściwie bezustannie różnego rodzaju postulaty, prośby, wnioski, wszystkie szczegółowo analizujemy, szczególnie w kontekście rozkładu ruchu pomiędzy autostradą A2 a drogą krajową nr 92. I trzeba też powiedzieć, że obecny poziom ruchu zarówno na autostradzie A2, jak i na drodze krajowej nr 92 stanowi wyraz sytuacji przejściowej wynikającej z faktu, iż na odcinku Świecko – Nowy Tomyśl nie są pobierane opłaty. 20 maja 2012 r., a więc już stosunkowo niedługo, rozpocznie się pobór opłat na tym odcinku autostrady. Dodatkowo rozważane jest objęcie w 2013 r. elektronicznym poborem opłat drogi krajowej nr 92 na odcinku Świecko – Nowy Tomyśl. Te dwa nowe elementy znacząco wpłyną na rozkład ruchu pomiędzy autostradą a równoległą drogą krajową, a tym samym na obsługę regionu przez autostradę.

Na koniec chciałbym powiedzieć, że minister transportu, budownictwa i gospodarki morskiej, czy wcześniej minister infrastruktury, zawarł umowę na budowę i eksploatację odcinka nr 2 autostrady płatnej Świecko – Nowy Tomyśl i jako strona tej umowy jest zobowiązany do przestrzegania jej postanowień na etapie zawierania umowy czy wcześniej negocjacji, przygotowania jej. *(Dzwonek)* Harmonogram realizacji poszczególnych węzłów był bardzo szczegółowo omawiany. Podsumowując, muszę jeszcze raz powiedzieć, że na razie nie widzimy, niestety, uzasadnienia wystarczającego do tego, aby przyspieszyć realizację tychże węzłów i nie dysponujemy też odpowiednimi środkami.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pytanie dodatkowe, choć, myślę, dużo krótsze niż pana posła Sługockiego, stawiać będzie pani poseł Bożena Sławiak.

Uprzejmie proszę.

Posel Bożena Sławiak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Bardzo cieszę się z tej odpowiedzi. Chciałabym jednak zwrócić jeszcze uwagę na dodatkową sprawę. Szczególnie jeśli chodzi o węzeł Łagów, skumulowało się tam wiele podmiotów gospodarczych, które powstały z nadzieją, że autostrada, która zostanie wybudowana, pozwoli im skorzystać z tej infrastruktury. To są motele, hotele, przepiękne pod względem standardów parkingi przygotowane do obsługi naprawdę wielkiej liczby tirów, podróży. To już jest wybudowane. Kwestia tego zjazdu i wjazdu na ten teren byłaby bardzo istotna, bo w tej chwili firmy te są zagrożone likwidacją, a nawet już zwalniają pracowników. A więc akurat ten węzeł Łagów jest bardzo istotny z punktu widzenia gospodarczego woj. lubuskiego. Mam serdeczną prośbę do pana ministra, te podmioty gospodarcze – to jest bardzo istotne – są tak zdesperowane, że chcą partycypować w kosztach budowy węzła Łagów. Taką możliwość rozważyć również samorząd wojewódzki. *(Dzwonek)* Proszę pana ministra i pytam, czy jest taka możliwość, żeby spotkać się w gronie zainteresowanych przyspieszeniem budowy tego węzła. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Ponownie proszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarza stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pana ministra Macieja Jankowskiego.

Panie ministrze, uprzejmie proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Maciej Jankowski:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Poseł! Tak jak powiedziałem, istnieje możliwość przyspieszenia realizacji budowy dwóch węzłów wymienionych w pytaniu pana posła i przywołanych teraz w pani wypowiedzi. Powtórzę, iż nie mogę powiedzieć, że nie ma uzasadnienia do podjęcia takowej decyzji, ale to uzasadnienie naszym zdaniem, przynajmniej na obecnym etapie, dzisiaj, jest uzasadnieniem niewystarczającym. Oczywiście, uwzględniając wszystkie elementy, być może ta masa krytyczna zostanie spełniona i będziemy mogli podjąć taką decyzję. Tak jak w przypadku negocjacji towarzyszących zawarciu umowy, tak i obecnie, analizując konsekwencje zmiany układu sieci drogowych, która to zmiana nastąpiła w wyniku oddania do użytku tej autostrady, uwzględniając względy bezpieczeństwa ruchu drogowego, cały czas analizujemy sytuację tak, aby można było w sposób realistyczny określić w najbliższej perspektywie, czy przystąpimy do budowy nowych węzłów, czy nie. Jeśli chodzi natomiast o spotkanie w celu lepszego rozeznania sprawy, rozbudowania uzasadnienia, być może pojawią się nowe elementy, jesteśmy zawsze otwarci i zapraszamy panią posł. Bardzo dziękuję, pani poseł. Dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Ostatnie pytanie zadawać będą pani poseł Renata Butryn i pan poseł Marek Rząsa, Platforma Obywatelska. Pytanie w sprawie możliwości przedłużenia funkcjonowania specjalnych stref ekonomicznych jest kierowane do ministra gospodarki.

Jako pierwsza pytać będzie poseł Renata Butryn. Uprzejmie proszę.

Poseł Renata Butryn:

Dziękuję, panie marszałku.

Uważam, że jedną z najważniejszych kwestii dla rozwoju ekonomicznego kraju, a szczególnie regionów Polski Wschodniej, m.in. Podkarpacia, z którego pochodzę, jest przedłużenie okresu funkcjonowania specjalnych stref ekonomicznych przynajmniej do 2026 r. Obecnie obowiązująca ustawa przewiduje funkcjonowanie specjalnych stref do 2020 r. Dla wielu firm, które ulokowały się w strefach, ten okres może okazać się zbyt krótki – chociażby ze względu na kryzys ekonomiczny, w trakcie którego nie tyle mogły się rozwijać, ile musiały się skupić na utrzymaniu miejsc pracy – aby korzyści przekroczyły poniesione koszty inwestowania w strefach.

Dzięki wydłużeniu okresu funkcjonowania stref do 2026 r. wzrósłby też odsetek przedsiębiorców chcących zainwestować w ciągu najbliższych trzech lat, co pozwoliłoby im skorzystać w pełni z możliwości podatkowych i mogłoby spowodować łączny wzrost nakładów inwestycyjnych we wszystkich specjalnych strefach ekonomicznych.

Znawcy zajmujący się funkcjonowaniem specjalnych stref podkreślają, że obowiązujące do 2020 r. przepisy stawiają Polskę w gorszej sytuacji niż kraje ościenne, np. Litwę, w której strefy mają funkcjonować do 2045 r. Nowe strefy już nie mogą powstać, ale istniejące mogą się rozwijać. Jest to konieczne, bo ogólnie w naszym kraju brakuje atrakcyjnych terenów dla inwestorów i warunków do inwestowania. Moglibyśmy też zachęcić inwestorów zagranicznych, bo oni również mogą lokować się w specjalnych strefach ekonomicznych.

Dlatego chciałabym zapytać, czy istnieje możliwość przedłużenia funkcjonowania działalności specjalnych stref ekonomicznych i czy ministerstwo czyni starania w tym kierunku. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O udzielenie odpowiedzi proszę podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki panią Ilonę Antoniszyn-Klik.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Ilona Antoniszyn-Klik:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Zgadzam się w pełni z panią posł. Resort właśnie idzie w tym kierunku, by zmienić ustawę o specjalnych strefach ekonomicznych, przedłużyć ich działanie, robimy to nawet odważniej, aniżeli zrobiono to w przypadku propozycji litewskiej. Mianowicie nie chcemy wpisywać do ustawy terminu zakończenia działalności stref, żeby było to na razie bezterminowe, aczkolwiek pozwolenia dla firm nie będą oczywiście bezterminowe. Odpowiadamy na jeden z tych postulatów, które skierowała do nas pani poseł w swoim piśmie. Mianowicie jest rozróżnienie dotyczące pięciu województw Polski Wschodniej. Tam będzie dłuższy okres ważności zezwolenia wydawanego dla przedsiębiorstw, planujemy, by było to 20 lat, a w pozostałych częściach kraju ma być 15 lat, żeby wspierać konkretne regiony, ponieważ tam były duże utrudnienia w lokowaniu inwestycji. Bardzo ważną rzeczą dla nas jest wspieranie nie tylko zagranicznych, ale też naszych krajowych inwestorów.

Drugie pytanie dotyczyło ilości miejsca w strefach. Owszem, mamy limit, ale on nie jest wykorzy-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Iłona Antoniszyn-Klik

stany. Mamy dosyć duży zapas, tak że próbujemy to dopasować do zapotrzebowania, możliwości, inwestorów, tzn. lokować strefy tam, gdzie jest najbardziej to dogodne, powiedzmy, zgodne z ich planem biznesowym. Mamy dosyć duży zapas, bo jest prawie 9 tys. ha, tzn. 4 tys. ha jest jeszcze niewykorzystanych i potrzebujemy jeszcze 4,5 tys. ha do limitu. Tak że bardzo będziemy prosić Wysoką Izbę o szybkie procedowanie nad projektem zmiany ustawy, który już pod koniec lutego będzie wysłany do uzgodnień międzyresortowych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani minister.

Pytanie dodatkowe zadawać będzie pan poseł Marek Rząsa.

Proszę, panie pośle.

Poseł Marek Rząsa:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Jako posłowie z Podkarpacia serdecznie dziękujemy i bardzo się cieszymy, że takie są plany resortu. Niezmiernie ważne dla Podkarpacia i dla ściany wschodniej jest to, że przez co najmniej 20 lat te strefy będą działać. One się sprawdziły w dobie kryzysu i to jest najważniejsze, ponieważ stały się takim stabilizatorem na rynku pracy. Nie zwalniały pracowników w dobie kryzysu, co uważamy za wielką wartość tego szczególnie na Podkarpaciu, gdzie jednak mamy do czynienia z dużym bezrobociem.

Chcę też powiedzieć, że jest duże zainteresowanie inwestowaniem w strefę ze strony ukraińskich inwestorów. Być może Ukraina kojarzy nam się jeszcze źle, ale to są partnerzy, którzy dysponują w tej chwili bardzo dużym kapitałem. My z panią poseł mamy okazję spotykać się z tymi przedsiębiorcami i naprawdę to jest potężny kapitał.

Jeśli dobrze zrozumiałem, to w ministerstwie są plany dotyczące powiększania stref, bo o to chciałem zapytać. Czy ministerstwo ma plany powiększania konkretnych specjalnych stref ekonomicznych, ze szczególnym uwzględnieniem Podkarpacia i ściany wschodniej?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Ponownie proszę panią minister Iłonę Antoniszyn-Klik o udzielenie odpowiedzi.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Iłona Antoniszyn-Klik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zależy o jakim powiększaniu mówimy. Jeśli chodzi o generalny limit, 20 tys. ha, to nie będziemy chcieli go w tej ustawie zmieniać, ponieważ nie ma powodu, aczkolwiek oczywiście strefy w ramach swojego działania i przyciągania inwestorów nie będą miały problemów z powiększeniem swojej powierzchni. Jeżeli tylko przyciągną inwestora, to zrobimy wszystko, żeby ten inwestor miał odpowiednią ilość powierzchni, żeby mógł się u nas ulokować. Bardzo dziękuję także za zwrócenie uwagi na ukraińskich inwestorów, ponieważ faktycznie jest to nowa jakość, powiedzmy sobie, w naszych relacjach z Ukrainą. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani minister.

Kończymy rozpatrywanie pytań.

Wszystkie pytania włączone do porządku dziennego zostały rozpatrzone.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 11. porządku dziennego: Informacja bieżąca.

Przypominam, że Konwent Seniorów jednomyślnie zaopiniował propozycją rozpatrzenia na bieżącym posiedzeniu Sejmu informacji w sprawie lawinowego wzrostu likwidowanych szkół, o której przedstawienie wnosił Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Przypominam również, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty. Będą to wystąpienia, a nie tylko pytania. Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów. Czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca nie może być dłuższy niż 90 minut.

Informacja bieżąca w sprawie lawinowego wzrostu likwidowanych szkół została złożona przez Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej. Przedstawicielem wnioskodawców jest pani poseł Krystyna Łybacka.

Proszę bardzo panią minister.

Posel Krystyna Łybacka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Art. 166 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej stanowi, że samorządy realizują bądź zadania, które są ważne dla wspólnoty samorządowej, bądź zadania zlecane przez państwo, ale także uznane za niezwykle istotne. Jednym z takich zadań jest prowadzenie szkół i placówek oświatowych. To ustawa w połowie lat 90. uczyniła z samorządów istotnego partnera w realizacji szeroko pojętej polityki edukacyjnej.

Możemy dzisiaj zapytać: Czy edukacja jest zadaniem ważnym? Odpowiadam: ważnym jak nigdy dotąd w historii rozwoju Polski. Ona zawsze była niezwykle istotna, ale uwarunkowania zewnętrzne sprawiają, że ten kraj, który pierwszy zrozumie, że tylko edukacja może zapewnić mu konkurowanie z innymi państwami, i nie pozostanie jedynie dostarczycielem taniej siły roboczej, jest w stanie ten wyścig wygrać. Jakie to są uwarunkowania? Z jednej strony mamy proces starzenia się społeczeństwa. Powoduje to oczywiście zmniejszenie zasobów pracy, a to wymaga podniesienia jakości kapitału ludzkiego. Z drugiej strony problemów demograficznych, które trawia Europę, w tym szczególnie mocno Polskę, czyli procesu starzenia się, nie mają wznoszące się rynki: Chiny, Indie, Indonezja, Turcja, coraz częściej Iran. One nie mają problemów demograficznych, ale one rozumiały, że muszą postawić na edukację, i to robią. Wydawałoby się, że w takiej sytuacji nie może być żadnego partnera w łańcuchu decyzji edukacyjnych, który nie rozumiałby wagi tego zagadnienia. Tymczasem jak Polska długa i szeroka słyszymy, że samorządy oto reorganizują sieć szkół. Już samo określenie „reorganizują” jest niestety nadużyciem, bo gdyby one reorganizowały sieć szkół na skutek zmian demograficznych, które w istocie zachodzą, ale równocześnie zadbały o podniesienie jakości kształcenia, moglibyśmy tylko przyklasnąć. Samorządy co prawda tłumaczą się, że robią to z przyczyn demograficznych.

Bardzo mocno czytałam się w prognozy GUS. Wiecie państwo, ta analiza łamie wszelkie stereotypy w tym względzie, które my też w tej Izbie powtarzamy. Otóż okazuje się, że bardzo nierównomiernie dotkną nas trendy demograficzne. Wyobraźcie sobie państwo, że najmniej dotknięte zmianami demograficznymi są woj. mazowieckie, wielkopolskie, pomorskie i małopolskie. Wbrew panującym stereotypom – najbardziej woj. kieleckie i lubelskie. Mam przed sobą, przepraszam, na miejscu, nie przed sobą, wiele komunikatów mówiących o tym, że w stolicach tych województw jest „potężna” reorganizacja sieci szkół. Zatem to jest brutalne poszukiwanie oszczędności. Przykład? W Poznaniu jest Gimnazjum nr 24, gimnazjum, o ironii, imienia Unii Europejskiej. Gimnazjum to ponad 400 osób, szóste w rankingu, pierwsze w sportowych zmaganiach, pierwsze w wolontariacie. Otóż to gimnazjum, które nie spełniło żadnego z wymuszonych kryteriów reorganizacji sieci, jest likwi-

dowane. Przeczytam państwu uzasadnienie do uchwały, które mam przed sobą: Miasto Poznań przystąpiło do zmian w sieci szkół i placówek oświatowych, uwzględniając ich bazę oraz sytuację demograficzną miasta. Dyrekcja gimnazjum przedstawiła propozycję funkcjonowania szkoły z nowym profilem i nowym arkuszem organizacyjnym. Uwaga: Niestety funkcjonowanie szkoły w nowej formie nie jest możliwe jako szkoły publicznej, dla której organem jest miasto Poznań. W związku z tym likwidacja Gimnazjum nr 24 jest uzasadniona.

Proszę państwa, ta sama konstytucja w art. 171 stanowi, że nadzór nad legalnością decyzji organów samorządowych sprawują premier i wojewodowie. Pytam pana premiera i pana wojewodę: Czy to istotnie jest legalna uchwała i uzasadnienie, które nie budzi kpin?

Pani minister, gdy będę schodziła z mównicy, wręcę pani ten znaczek. To jest znaczek G24. (*Dzwonek*) Z tym znaczkiem chodzą wszyscy uczniowie, wszyscy mieszkańcy tej dzielnicy. Wie pani, dla mnie przeżyciem było dramatyczne pytanie nauczycielki wiedzy o Polsce i świecie współczesnym: Jak mam uczyć młodych ludzi, że najlepszym ustrojem jest demokracja, skoro tępa większość decyduje, że to gimnazjum ma przestać istnieć? Niech pani przypnie ten znaczek, żeby pani pokazała, że jako minister jest pani po stronie dzieci, szkół i jakości edukacji, a nie brutalnej oszczędności, którą podejmują samorządy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Odpowiedzi na przedstawiony problem i pytania udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej pani Joanna Berdzik.

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Dziękuję za ten znaczek. Nie przypnę go, dlatego że musiałabym przypiąć 36 tys. albo nawet 59 tys. znaczków, ponieważ jako przedstawiciel Ministerstwa Edukacji Narodowej jestem po stronie każdej z tych szkół, aczkolwiek będę go miała w pamięci.

Decyzja o reorganizacji sieci szkół jest zawsze trudna dla rodziców, uczniów i samorządowców, dlatego też proces likwidacji szkół jest bardzo dokładnie opisany w ustawie o systemie oświaty w taki sposób, aby zabezpieczyć interesy wszystkich, którzy muszą w tym procesie uczestniczyć.

Zapisy ustawy gwarantują czas na dialog z rodzicami i nauczycielami oraz wprowadzają konieczność

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik

podejmowania przez samorządy uchwały intencyjnej na pół roku przed planowaną reorganizacją sieci szkolnej. Społeczność w tym gimnazjum, społeczność lokalna, organy prowadzące mają okres półroczny na dyskusję, od momentu podjęcia uchwały intencyjnej do momentu podjęcia właściwej decyzji. Ten półroczny okres został wprowadzony ustawą i jest z naszego punktu widzenia bardzo ważny.

Zgodnie z art. 59 ustawy o systemie oświaty szkoła publiczna może być zlikwidowana z końcem roku szkolnego pod warunkiem zapewnienia uczniom możliwości kontynuowania nauki w innej szkole publicznej tego samego typu. Organ prowadzący jest zobowiązany co najmniej na 6 miesięcy przed terminem likwidacji szkoły skutecznie zawiadomić o zamiarze jej likwidacji nie tylko rodziców uczniów, ale także właściwego kuratora oświaty oraz organ wykonawczy jednostki samorządu terytorialnego właściwej dla prowadzenia szkół danego typu i, jak wynika z orzecznictwa sądów, także związki zawodowe.

Zgodnie z art. 5c ustawy decyzję o likwidacji szkoły prowadzonej przez jednostkę samorządu terytorialnego podejmuje w formie uchwały organ stanowiący jednostki samorządu terytorialnego, czyli rada gminy, rada powiatu czy sejmik województwa.

Wydaje mi się właściwe poinformowanie raz jeszcze o procedurze dotyczącej likwidacji szkoły, tak żebyśmy sobie bardzo dobrze ten problem zdiagnozowali. Przypominam, że szkoła prowadzona przez jednostkę samorządu terytorialnego może zostać zlikwidowana po zasięgnięciu opinii organu sprawującego nadzór pedagogiczny, czyli kuratora oświaty. Opinia ta zawierać musi m.in. ocenę zgodności zamiaru likwidacji szkoły z przepisami prawa oświatowego. Wydając opinię, kurator oświaty musi brać pod uwagę przepisy nakładające na organ prowadzący określone obowiązki związane z zapewnieniem uczniom odpowiednich warunków nauki, wychowania i opieki, w tym także zapewnieniem transportu dzieciom do szkoły. Kurator oświaty musi swoją opinię wyrazić nie później niż w ciągu 14 dni od dnia doręczenia rozstrzygnięcia.

Zgodnie z utrwalonym w ubiegłych latach orzecnictwem sądowym, w tym także zgodnie z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego, kurator oświaty, wydając opinię o zamiarze likwidacji szkoły, nie działa arbitralnie, lecz związany jest konkretnymi normami prawnymi. Negatywna opinia kuratora oświaty powinna wskazywać podstawę prawną nakładającą na organ prowadzący szkołę konkretny obowiązek związany z zapewnieniem uczniom likwidowanej szkoły zrealizowania wszystkich uprawnień, o których wcześniej była mowa. Realna groźba niewykonania określonego obowiązku może prowadzić do wydania negatywnej opinii.

(Poseł Zbigniew Dolata: I co dalej?)

(Poseł Jarosław Zieliński: Nic dalej.)

Uchwała lub zarządzenie jednostki samorządu terytorialnego sprzeczne z prawem są nieważne. O nieważności uchwały lub zarządzenia w całości lub w części... Ponadto zgodnie z art. 101 wspomnianej ustawy każdy, czyj interes prawny został naruszony, może po bezskutecznym wezwaniu do usunięcia naruszenia zaskarżać uchwałę do sądu administracyjnego. Oznacza to, że zarówno nauczyciele, jak i rodzice mają prawo zaskarżenia uchwały.

Była wśród też, które otrzymaliśmy, o konieczności opowiedzenia państwu o problemie prośba o wskazanie, w jaki sposób działają urzędy wojewódzkie. Jak wynika z danych przekazanych przez urzędy wojewódzkie, w roku 2011 w ramach swoich kompetencji czy rozstrzygnięć nadzorczych wojewodowie stwierdzili nieważność 36 uchwał dotyczących likwidacji szkół i placówek oświatowych, z tego 30 uchwał dotyczyło szkół podstawowych, 1 uchwała zespołu szkolno-przedszkolnego, 3 uchwały gimnazjum. W uzasadnieniach stwierdzających nieważność uchwał w zasadzie najczęściej podaje się powód taki, że nie zostali skutecznie powiadomieni o zamiarze likwidacji rodzice uczniów szkoły.

Wojewodowie powoływali się na odzwierciedlenie swoich stanowisk w utrwalonym orzecznictwie sądowo-administracyjnym. NSA w swoim wyroku stwierdził, że informacja o zamiarze likwidacji szkoły powinna zostać imiennie skierowana do każdego z rodziców i musi do niego dotrzeć. Forma, w jakiej to nastąpi, nie ma istotnego znaczenia. Powiadomienie może nastąpić w każdej formie, ważne jest, aby faktycznie miało miejsce. O tym, że dany rodzic został zawiadomiony o zamiarze likwidacji szkoły, nie można domniemywać np. na tej podstawie, że sprawa została nagłośniona w lokalnym społeczeństwie. Jak widać, powiadomienie o zamiarze likwidacji musi być dostarczone do rodziców w sposób jednoznacznie wskazujący na skuteczne powiadomienie.

Taki jest stan prawny. Mając jednak na uwadze to, że jest to problematyka bardzo ważna dla Ministerstwa Edukacji Narodowej, w roku 2011 sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej podczas spotkania omówił z wojewodami kwestie reorganizacji sieci szkolnej. W roku bieżącym jest również planowane podobne spotkanie. Tak wyglądają procedury, ja je tylko przypominałam, bo pewnie wszyscy mamy świadomość, jakie one są.

Warto żebyśmy porozmawiali o stanie, jaki obecnie mamy, to znaczy czy rzeczywiście ma miejsce lawinowy wzrost liczby likwidowanych szkół, czy doniesienia prasowe, z którymi państwo posłowie mają do czynienia, znajdują odzwierciedlenie w prawdzie, czyli jak wygląda stan faktyczny.

Stan faktyczny trzeba analizować w kilku aspektach, w tym w aspekcie demografii. Proszę państwa, niewątpliwie, niezależnie od tego, jakie mamy stanowisko w sprawie likwidacji szkół, to to, co wynika z demografii, jest faktem. W roku 2005 mieliśmy 2600 tys. dzieci w systemie, teraz mamy 2100 tys. Zmniejszyła nam się liczba dzieci o 536 tys. na pozio-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik

mie szkół podstawowych. Jeżeli chodzi o liczbę dzieci w gimnazjach, to zmniejszyła się ona o 386 tys. Na poziomie szkół podstawowych i gimnazjów mamy więc około miliona mniej dzieci w systemie.

(Poseł Zbigniew Dolata: Ale będzie więcej.)

To znaczy w roku 2014 liczba dzieci, które pójdą do szkoły, czyli dzieci sześciolletnich, zwiększy się, ale i tak nie osiągnie globalnie stanu z roku 2005.

(Poseł Krystyna Łybacka: Niestety, to są nieprawdziwe dane. Sprawdzalam.)

Pani poseł, my także sprawdziliśmy, ale być może...

(Poseł Krystyna Łybacka: To jest sprawdzone.)

Myśmy także to sprawdzali i jesteście pewni tego, co twierdzimy.

(Poseł Krystyna Łybacka: Ja to mogę przedstawić.)

Dobrze, rozumiem, że są i jakieś inne analizy, do których dotarła pani poseł. Bardzo chętnie się z nimi zapoznamy.

W tej sytuacji, kiedy mamy o milion mniej dzieci w systemie, można by mówić o obawie, że nastąpi lawinowy wzrost liczby likwidowanych szkół. Ale on nie nastąpił i nie nastąpi. Z danych systemu informacji oświatowej wynika, że w roku 2006/2007 liczba szkół zmniejszyła się o 653. Wymienię państwu kolejno dane z poszczególnych lat, żeby można było zobaczyć, w jakim kierunku ta lawina zmierza: rok 2006/2007 – 653 szkoły, 2007/2008 – 599 szkół, 2008/2009 – 587, 2009/2010 – 540, 2010/2011 – 261, 2011/2012 – 300. Jeżeli mówimy o lawinie, to jest tu raczej tendencja spadkowa. Co jeszcze jest istotne? W roku 2006/2007 z systemu szkolnego ubyły 653 szkoły, co stanowiło 2,17% szkół, w roku 2010/2011 liczba szkół zmniejszyła się o 0,92%, w roku 2011/2012 o 1,7%. Ten procentowy spadek też jest tu wyraźnie widoczny. Nad czym jeszcze się warto pochylić, kiedy analizuje się te liczby? 653, 599, 587, 540 – tak zmniejsza się liczba szkół likwidowanych, kiedy decyzyja kuratora była wiążąca dla organu prowadzącego, czyli to kurator decydował, czy szkoła może, czy nie może ulec likwidacji. 261, 300 – to są dane z lat, kiedy kurator nie podejmował wiążącej dla organów prowadzących decyzji.

Bardzo ważne jest podkreślenie tego... (Dzwonek)

Ojejku, czyżbym już miała kończyć?

Powiem jeszcze może tylko o tym roku. W tym roku podjęto 566 uchwał dotyczących likwidacji szkół dzieci i młodzieży. 219 z nich to są uchwały puste, z zerową liczbą uczniów i nauczycieli, 35 to są przekształcenia związane ze szkolnictwem zawodowym, 19 to przekształcenia szkoły w filię. Reasumując, jest rzeczywiście intencja likwidacji 270 szkół dzieci i młodzieży. Przypominam jednak, że tylko 72% uchwał intencyjnych z tamtego roku zostało zrealizowanych.

Konkludując – nie ma mowy o masowej likwidacji szkół, na co te liczby wyraźnie wskazują. Tak, współpracujemy z wojewodami w tym zakresie. Zwolnienie

kuratorium oświaty z obowiązku decydowania o sieci szkół spowodowało, że organy prowadzące podejmują decyzje rozważniej. Dziękuję bardzo. Przepraszam za przekroczenie limitu. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo. Dziękuję, pani minister.

Otwieram dyskusję.

Informuję państwa, że mniej więcej 60 minut możemy poświęcić na tę dyskusję.

Zgłosiło się 47 państw posłów.

Kto z państwa chciałby jeszcze zapisać się do głosu? Zachęcam. Potem zamknę listę.

Z tym że, proszę państwa, zakładając, że po 2 minuty, nie dłużej, każdy z państwa posłów będzie wykorzystywał, to 30 posłów w ciągu godziny będzie mogło wypowiedzieć się, a więc zachęcam do lapidarnych wypowiedzi.

Wprowadzimy następującą zasadę, ponieważ w tej chwili trwają liczne posiedzenia komisji sejmowych i pewnie część z państwa posłów uczestniczy równolegle w posiedzeniach komisji. Jeżeli kogoś z państwa posłów nie będzie, będę z tego samego klubu prosił następną osobę, jeżeli pan czy pani poseł przyjdzie, to dopuszczę ich do głosu, kiedy będzie pierwsze wolne miejsce dla klubu.

Proszę bardzo, pierwsza zabierze głos pani poseł Domicela Kopaczewska, klub Platforma Obywatelska.

Poseł Domicela Kopaczewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mówimy dzisiaj o ważnym problemie reorganizacji sieci szkolnej w kontekście działań podejmowanych przez samorządy i dziękuję pani poseł Łybackiej za podjęcie tego tematu, który jest nieadekwatny do tytułu, ponieważ tytuł brzmiał: w sprawie masowej likwidacji szkół, ale przed chwilą pani minister Berdzik na podstawie danych i faktów udowodniła, że jest inaczej. To jednak nie znaczy, że nie ma problemu. Ta reorganizacja sieci szkolnej w różnych samorządach przebiega różnie w zależności od jakości edukacji. Są samorządy, które w sposób doskonały tę działalność prowadzą, ale są również takie, które wymagają wsparcia.

Prawo, na podstawie którego w tej chwili funkcjonujemy, czyli prawo nadzorcze odnoszące się do wojewody i kuratora oświaty wydającego opinię w sprawie likwidacji szkół, która nie jest wiążąca, sprawia, że samorządy bardziej odpowiedzialnie podchodzą do tego zagadnienia, ponieważ do swoich wyborców kierują informację, że to jest ich decyzja, ich odpowiedzialność, a to są ich wyborcy i oni będą ich z tego rozliczać. Natomiast widzę tutaj istotną rolę dla kuratora oświaty w kwestii tej opinii, która nie jest tylko opinią formalną, jako że kurator, wydając ją, bierze pod uwagę wiele aspektów, m.in. to, gdzie dzieci

Posel Domicela Kopaczewska

będą kontynuować naukę, w jakiej szkole, jaka jest tam baza, jaka kadra, jak zorganizowany jest dowóz do szkoły i czy nowe warunki edukacyjne, które proponuje samorząd, są na takim samym poziomie jak poprzednie lub lepsze.

W związku z tym mam pytanie do pani minister: Na ile te standardy (*Dzwonek*) dotyczące wydawania opinii są spójne w odniesieniu do wszystkich kuratorów? To pierwsze pytanie.

Drugie pytanie: Czy rzeczywiście nie należałoby pomyśleć nad tym, aby uzasadnienia zarówno uchwał intencyjnych, jak i ostatecznych zawierały te wszystkie elementy świadczące o podniesieniu edukacji? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Sławomir Kłosowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Sławomir Kłosowski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Masowa likwidacja szkół, która dokonuje się na naszych oczach, w tej chwili jest właściwie faktem. Pani minister przed chwilą przedstawiła informację mówiącą o tym, że na dzień pewnie wczorajszy, może przedwczorajszy, z tego, co mówił pan minister Sławecki, na 11 lutego mamy 566 uchwał samorządów w sprawach likwidacji szkół. Biorąc pod uwagę, proszę państwa, że czas podejmowania tych uchwał to koniec lutego, a jesteśmy dziś dopiero w połowie miesiąca, wyjdzie na to, o czym mówimy my, niestety. Ja osobiście nie mam z tego żadnej satysfakcji. Likwidowanych szkół będzie ponad tysiąc i żadne zakłęcia rządu, koalicji niczego nie spowodują.

Bardzo dziękuję pani minister za te piękne słowa, że jest pani po stronie każdej obecnie likwidowanej szkoły, tylko rzeczywistość, pani minister, wygląda zupełnie inaczej. Przedwczoraj mój klub parlamentarny zgłosił projekt ustawy przywracającej kuratorowi prawo weta w stosunku do likwidowania szkół. Pani kolega z rządu wygłosił formułkę, że rząd jest przeciw tej nowelizacji ustawy, która mogłaby uratować i ochronić kilkadziesiąt szkół. W związku z tym pytam, jak to jest, pani minister. Twierdzi pani, że jest po stronie każdej z likwidowanych szkół. Czyżby pani minister była w poprzek, jeżeli chodzi o założenia swojego szefostwa, Ministerstwa Edukacji Narodowej czy rządu?

Proszę państwa, nie da się w dalszym ciągu zaklinać rzeczywistości. Kiedy śledzimy dzisiaj środki masowego przekazu, widzimy na okrągło doniesienia o protestach, o strajkach okupacyjnych. Są to już na-

wet strajki młodzieży, która okupuje swoje szkoły, nie godząc się z ich likwidacją.

Pytanie do pani minister. Dlaczego rząd, dlaczego ministerstwo, mając tyle możliwości, tyle instrumentów, tak naprawdę nie robi nic, ażeby uratować którąkolwiek z likwidowanych obecnie szkół? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Wojciech Penkalski, Ruch Palikota.

Nie widzę.

Następnym posłem z tego klubu jest pan Jerzy Borkowski.

Nie ma.

Czy jest pan poseł Marek Poznański z Ruchu Palikota?

Nie ma.

W takim razie proszę pana posła Zbigniewa Włodkowskiego z Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Zbigniew Włodkowski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Szanowni Państwo! Musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, i to zarówno my, posłowie, jak i Ministerstwo Edukacji Narodowej, czy chcemy powstrzymać proces likwidacji szkół. Jeżeli chcemy, to chyba dla każdego z nas jest oczywiste, z czego wynika to, że samorządowcy podejmują trudne dla nich decyzje o likwidacji szkół. Nie jest tak, że samorządowcy podejmują te decyzje ad hoc, one są lokalnie przemyślane, skonsultowane, ale często podejmowane, niestety.

Decyzje te wynikają głównie z braku środków finansowych na prowadzenie szkół. Środki finansowe, które trafiają dzisiaj do gmin, są przekazywane mechanizmem subwencji oświatowej, która, jak dobrze pamiętam, powstała w 1994 r. Czy subwencja oświatowa jest dobrym mechanizmem przekazywania środków do gmin? Na to pytanie musimy sobie odpowiedzieć. Czy jest adekwatna do tej sytuacji demograficznej, którą mamy teraz? Mimo że ona się nieco poprawi, to w przyszłości będzie jeszcze gorsza niż obecnie.

(*Posel Zbigniew Dolata*: Skąd to wiadomo?)

Z danych demograficznych.

(*Głos z sali*: To są dzieci, które się jeszcze nie urodziły.)

Panie marszałku, bardzo pana marszałka proszę.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę kontynuować.

Posel Zbigniew Włodkowski:

Co wpływa na ilość środków, które gmina wydaje na utrzymanie dziecka w szkole? To są uwarunkowania demograficzne, czyli dowożenie, uwarunkowania społeczne, czyli zamożność rodzin, środowiska defaworyzowane, ale także poziom bezrobocia w danej gminie czy w danym województwie. *(Dzwonek)*

Pani minister, czy w Ministerstwie Edukacji Narodowej są opracowania dotyczące kryterium standardu finansowania szkół? Czy MEN planuje przedłożyć w tej materii nowe rozwiązanie finansowania szkół, które pozwoli kierować do gmin adekwatne środki w zależności od liczby uczniów w szkole, uwzględniając standard, który wynika z tego, że mamy określoną liczbę godzin, określonego nauczyciela, który uczy dzieci bez względu na to, czy jest ich w klasie 25 czy 15? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Cieszę się, że po raz kolejny mówimy o polskiej oświacie. Mówiliśmy o tym wczoraj w nocy, przedwczoraj na posiedzeniu komisji, i to zarówno komisji oświaty, jak i Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, której jestem członkiem. Mówiliśmy o tym, że szkoły są likwidowane przede wszystkim na terenach wiejskich, ale również w miastach, o czym moja koleżanka powiedziała wcześniej na przykładzie Poznania.

Odkąd zostałem posłem, mówiłem już kilkakrotnie z tej mównicy, żeby rząd zrobił wszystko, aby subwencja była od przedszkolaka, i po raz kolejny to powtarzam. Część problemów na pewno się wtedy skończy. Apeluję do wszystkich środowisk, które są tutaj reprezentowane na sali, jak również do związkowców z tych związków, które działają na rzecz polskiej oświaty, żeby pod auspicjami Ministerstwa Edukacji Narodowej, również Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, zorganizować takie spotkanie, jakie odbyło się we wtorek w ramach naszej komisji. Byli tam również przedstawiciele resortu edukacji narodowej, byli związkowcy, byli również członkowie komisji edukacji. Chodzi o to, żebyśmy wspólnie z nauczycielami i samorządowcami porozmawiali o tym, jak uzdrowić polską oświatę. Bez wspólnej decyzji nie da się tego zrobić dla dobrej polskiej szkoły i polskich dzieci, które do tych szkół uczęszczają. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Marzena Dorota Wróbel, Solidarna Polska.

Proszę bardzo.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Państwo polskie po prostu wycofało się z odpowiedzialności za system oświaty i trzeba to powiedzieć wprost. Kolejne liberalizacje ustawy o systemie oświaty i ułatwienia dla samorządów dotyczące likwidacji szkół świadczą o tym najlepiej. Państwo praktycznie zniszczyliście nadzór pedagogiczny. Kurator w tej chwili nie ma żadnych istotnych uprawnień, a przecież powinien opiniować zarówno sieć szkół, jak i przedszkoli, a także oddziałów przedszkolnych w tych szkołach. Powinien również móc wyrażać opinię, która byłaby opinią wiążącą dla organów prowadzących odnośnie do likwidacji szkół. W tej chwili ta opinia kuratora nie jest opinią wiążącą, więc państwo polskie umyło ręce. Państwo polskie dało de facto carte blanche samorządom i pozwoliło im na masowe likwidowanie szkół. Luty się jeszcze nie skończył, proszę państwa, jesteśmy w połowie tego miesiąca, a uchwały dotyczące zamiaru likwidacji szkół nadal zapadają.

Nie wiem, skąd ten wasz optymizm dotyczący racjonalności w podejmowaniu decyzji przez samorządy, bo ja, szczerze powiedziawszy, tej racjonalności nie widzę. Podawałam różnego typu przykłady. W moim rodzinnym Radomiu w centrum miasta jest likwidowana szkoła średniej wielkości, do której chodzi prawie 300 uczniów, dokładnie 270, i która cieszy się bardzo dobrą opinią zarówno wśród rodziców, jak i generalnie w środowisku lokalnym. Ta szkoła ma być likwidowana, samorząd podjął decyzję o jej likwidacji. Dzieci, kiedy ona zostanie zlikwidowana, będą musiały przechodzić przez bardzo ruchliwe arterie komunikacyjne miasta. *(Dzwonek)* Gdzie tu jest racjonalizm? Proszę mi powiedzieć, kiedy wreszcie zostaną przyjęte standardy organizacyjne dla polskiej oświaty, finansowe i organizacyjne. Kiedy to wreszcie nastąpi? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani poseł Urszula Augustyn, klub Platforma Obywatelska.

Posel Urszula Augustyn:

Panie Marszałku! Pani Posłanki! Panowie Posłowie! Przede wszystkim chciałabym powiedzieć

Posel Urszula Augustyn

państwu tak, że państwo od wczoraj dyskutujecie na ten temat, dyskutujemy wspólnie, bo także uczestniczyłam wczoraj w tych dyskusjach, i od wczoraj słyszę takie teksty: masowa likwidacja szkół. To ja państwu przypominę, że w ubiegłym roku media donosiły, iż likwidowanych będzie 3 tys. szkół. Samorządy w lutym przyjęły uchwały o zamiarze likwidacji 653 placówek, a ostatecznie po półrocznym okresie dialogu i dyskusji, który jest wymagany ustawą, tych przekształconych szkół – proszę państwa, między likwidacją a przekształceniem jest naprawdę ogromna różnica – zostało 300.

(*Posel Marzena Dorota Wróbel: Likwidacja przed przekształceniem.*)

Pani poseł, proszę ze mną w tej chwili nie korespondować, nie dyskutować, bo ja nawet nie słyszę, co pani mówi, a pani mnie rozprasza.

Między likwidacją a przekształceniem są naprawdę ogromne różnice. Proszę pamiętać o tym, że jeżeli ubyłoby dzieci, od 2005 r. w systemie jest prawie milion dzieci mniej, a etatów nauczycielskich nie jest mniej, to, na miły Bóg, kim zappełnić te klasy szkolne i co zrobić, żeby ci nauczyciele dalej mogli pracować? Nie będziemy na te pytania w tym momencie, dzisiaj odpowiadali.

Chcę natomiast zwrócić uwagę na jedną rzecz. Naprawdę nie bagatelizujemy tego problemu, to jest bardzo ważna rzecz, ale to jest za każdym razem ogromna odpowiedzialność samorządu. W samorządzie są ludzie wybrani w sposób demokratycznie, są radni z poszczególnych osiedli, miejscowości i wiosek. Oni mają za zadanie ocenić, czy dana szkoła może się utrzymać, czy też utrzymać się nie może. Bo jak w klasie jest troje dzieci, a szkole trzydziścioro, to taka szkoła funkcjonować nie może. A więc trzeba podejmować działania, żeby te szkoły przekształcać.

Jak to zrobić? Najlepiej mądrze i z głową. Dlatego to jest odpowiedzialność samorządu, który jest gospodarzem, przekazuje pieniądze z subwencji, dokłada pozostałe pieniądze i musi to zorganizować najlepiej, jak to jest możliwe.

W tym wszystkim naprawdę najważniejsze jest dziecko. (*Dzwonek*) Samorządowcy, którzy także mają dzieci, mają podejmować takie decyzje, żeby później odpowiedzialnie wytłumaczyć się z tych decyzji przed opinią publiczną.

Chciałabym zadać pani minister następujące pytanie. Państwo tutaj cały czas posługujecie się opinią kuratora. Ta opinia dzisiaj też jest zasięgana, ale chciałabym zapytać o sytuację, kiedy kurator jeszcze miał wpływ na te decyzje. Czy te liczby bardzo się różniły od tego, co dzieje się dzisiaj? Bo jak popatrzymy na lata, to wyraźnie widać, że w poprzednich rocznikach szkół likwidowanych czy przekształcanych było zdecydowanie więcej. Naprawdę proszę o tym pamiętać. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Jarosław Zieliński, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jarosław Zieliński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Gdybym miał jeszcze jakiegokolwiek złudzenia wobec rządu Donalda Tuska, to powiedziałbym, że tego głosu pani minister wysłuchałem ze zdumieniem, ale ponieważ nie mam złudzeń, to i zdumienia nie ma.

Platforma Obywatelska, rząd koalicyjny PO-PSL nie widzi rzeczywistości. Są likwidowane setki szkół i to jest fakt. Droga dziecka do szkoły wydłuża się. Chcecie państwo wprowadzić obowiązek szkolny dzieci 6-letnich, bo tylko o dwa lata został odłożony, a te małe dzieci będą miały coraz dalej do szkół. To trzeba widzieć.

Samorządy mają za mało pieniędzy z subwencji. Prawda. Postulowaliśmy zwiększenie środków z subwencji – odrzuciliście to, ale nie zawsze też jest tak, że samorządy likwidują szkoły z powodów finansowych czy demograficznych.

Nie wierzymy w nieomyślność samorządów, bo zakłęcia tego typu, jak te, które przed chwilą słyszeliśmy od pani poseł, nie są zgodne z rzeczywistością, tego nie potwierdza rzeczywistość. Są różne decyzje: trafne i uzasadnione i nietrafne. Trzeba jakoś to kontrolować. Państwo nie może się wycofać z odpowiedzialności za oświatę.

Jeżeli pozbawiliście kuratora oświaty prawa do głosu stanowiącego w sprawie sieci szkół, to kieruję do pani minister następujące pytanie: Jakie rząd widzi inne instrumenty, jeżeli tego nie chce, żeby zapobiec likwidacji szkół, która ma miejsce? Za każdym razem, w kolejnych latach setki szkół ulegają likwidacji. To niestety nie ma końca.

Tak więc postuluję, oczywiście w imieniu naszego klubu, tak jak wszyscy, którzy od nas, z Prawa i Sprawiedliwości wypowiadają się na ten temat, żeby przywrócić kuratorowi oświaty, czyli państwu, prawo jakiegoś stanowiącego głosu, bo samorządy nie są nieomyślne. Państwo też chyba dobrze wiecie, że nie wszystkie samorządy w pełni wykorzystują subwencję oświatową, a szkoły likwidują. Sprawdźcie państwo np. wyniki kontroli NIK w tej sprawie. Warto do tego się odwołać. Nie wolno tworzyć mitów i zakłęk, to nic nie daje.

I jeszcze jedno pytanie, bo na marginesie sprawy likwidacji szkół powstaje też inne zjawisko, które warto odnotować. Mianowicie łączone są w tej chwili gimnazja i szkoły podstawowe. Przy reformie gimnazja były wyodrębnione, budowaliśmy odrębne budynki, stawialiśmy ściany w tych dużych szkołach podstawowych, żeby oddzielić podstawówkę od gimnazjum. Teraz za zgodą i w klimacie akceptacji ze strony ministerstwa samorządy coraz bardziej maso-

Posel Jarosław Zieliński

wo łączą te szkoły. *(Dzwonek)* Będą molochy, gdzie będą uczyły się dzieci od 6. roku życia do XI klasy.

Proszę państwa, jak to pogodzić, jak to wszystko wychowawczo ogarnąć? Czy rząd w ogóle to widzi? Proszę o odpowiedź, pani minister, czy macie jakiegokolwiek zamiary i chcecie wprowadzić jakiegokolwiek instrumenty, żeby zapobiec temu złu, bo państwo przecież nie może do końca wycofać się, a pod waszymi rządami prawie się wycofało, z odpowiedzialności za edukację narodową. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jerzy Borkowski, Ruch Pali-kota.

Posel Jerzy Borkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Problem likwidacji szkół jest problemem występującym obecnie w małych, jak również w dużych miastach. W ogromnej liczbie przypadków nie jest to efekt niegospodarności władz samorządowych przy dysponowaniu środkami pochodzącymi z części oświatowej subwencji ogólnej, lecz efekt nieoszacowania kosztów prowadzenia placówek oświatowych. Władze samorządowe pozostawione przez rząd same z zaistniałym problemem radzą sobie w miarę swoich możliwości. Część placówek jest zamykana, część reorganizowana, część przekształcana w stowarzyszenia celem ograniczenia kosztownych przywilejów przysługujących nauczycielom z Karty Nauczyciela.

Czy według pani minister pozostawienie samorządów w obecnej sytuacji, bez konkretnych decyzji rządowych, za którymi pójdą większe nakłady finansowe lub zmiana obecnej formy rozdzielania funduszy przeznaczonych na edukację, nie spowoduje w pewnych rejonach kraju, a w szczególności w najbardziej uboższych, załamania systemu edukacji? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Zgorzelski, Polskie Stronictwo Ludowe.

Posel Piotr Zgorzelski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Likwidacja szkół w samorządach to bardzo często decyzja dramatyczna, spowodowana głównie dwoma przyczynami.

Pierwsza to przyczyna demograficzna, druga – finansowa.

W środowiskach wiejskich społeczność lokalna, nie chcąc dopuścić do likwidacji często jedynej ośrodka edukacji i kultury na swoim terenie, podejmuje próbę założenia tzw. małej szkoły.

I teraz pytanie do pani minister: Czy w MEN jest pomysł na zbudowanie instrumentów wsparcia dla tych inicjatyw, aby rodzice, którzy stworzyli stowarzyszenie, żeby prowadzić swoją szkołę, mogli tę szkołę prowadzić? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma poseł Artur Ostrowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Artur Ostrowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Podam jeden z przykładów, takich dosyć jaskrawych, jak można obejść całą tę procedurę, o której mówiła pani minister, i ustawę o systemie oświaty.

Gmina Cieszanów. Burmistrz w tej gminie powołał spółkę obsługi gminnej. To jest taka spółka, która w innych gminach zajmuje się np. wodociągami. Natomiast w tej gminie ta spółka będzie m.in. prowadzić szkoły niepubliczne. Wójt umożliwi prowadzenie działalności gospodarczej tej spółce, w której 100-procentowym udziałowcem jest miasto, prowadzenie szkół niepublicznych w szkołach publicznych. I już teraz zachodzi proces przekonywania rodziców i nauczycieli do posyłania dzieci do tej szkoły niepublicznej prowadzonej przez spółkę. I tu ani kurator, ani minister niczego nie będzie mógł zrobić. Nauczyciele będą zatrudniani w tej szkole niepublicznej na podstawie Kodeksu pracy, ale też istnieje możliwość pobierania opłat od rodziców, ponieważ będzie to szkoła niepubliczna, a spółka jest spółką prawa cywilnego.

Jak pani minister zamierza reagować w takich sytuacjach, jeśli ten eksperyment w Cieszanowie powiedzie się i będzie przykładem dla innych samorządowców, jak można obejść ustawę o systemie oświaty i jak można obejść ustawę Karta Nauczyciela w imieniu prawa, nie łamiąc żadnej zasady wynikającej z tych dwóch aktów prawnych? Jakie narzędzia ma pani minister, aby zapobiec przejmowaniu całych sieci szkół m.in. przez takie spółki gminne? Bo jeśli ten eksperyment powiedzie się, to inni wójtowie, burmistrzowie czy prezydenci miast będą szli właśnie taką drogą, korzystając z takiej możliwości.

Drugie pytanie. Minister finansów zaangażował się w proces reorganizacji czy też przekształcania szkół w Polsce. *(Dzwonek)* W projekcie nowelizacji ustawy o finansach publicznych zawarta jest propozycja związana z grupowaniem placówek oświato-

Posel Artur Ostrowski

wych. Dlaczego ministerstwo edukacji nie nowelizuje ustawy o systemie oświaty, lecz minister Rostowski w ustawie o finansach publicznych zamierza zająć się polskimi szkołami? Jaka jest odpowiedź pani minister na projekt nowelizacji, który przygotował minister finansów? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

Posel Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Drodzy Państwo! Nie ma co się okłamywać. Jest ogromny dysonans, jeśli chodzi o przekazane środki, o to, co się mówi na tej sali, i to, co się słyszy od przedstawicieli samorządów. I odnoszę się tu nawet do wypowiedzi koleżanek z tej mównicy, mojej koleżanki Urszuli, która nie tak dawno była na spotkaniu z prezydentem miasta Tarnowa. Prezydent wyraźnie powiedział, ile środków brakuje na utrzymanie szkół i jaka jest różnica między tym, co dostaje z subwencji, a tym, co musi wyłożyć. Jaka to jest kwota? Około 100 mln zł. Po co się czarujemy? Pani minister, pytam, gdzie są te pieniądze. Wywodzę się ze struktur samorządowych i już parę lat temu brakowało mi, jako prezydentowi, pieniędzy na to, żeby utrzymać szkoły na właściwym poziomie. Pani minister, drodzy państwo, nie wiem, czy to prawda, ale między nauczycielami i środowiskiem samorządowym są przekazywane takie wieści, że rząd specjalnie kreuje taką sytuację, żeby w przyszłości zlikwidować przywileje wynikające z Karty Nauczyciela. Chodzi bowiem o koszty. Nie ma co ukrywać, że nauczyciele korzystają z dóbr, jakie daje im Karta Nauczyciela. Skoro sytuacja jest taka, to zrobmy to rękami samorządowców, którzy już dzisiaj stają pod murem, podnoszą ręce i muszą likwidować szkoły. Nie wiem, czy to prawda, czy jest taki kierunek. Trzeba też takie informacje pozyskiwać z terenu. *(Dzwonek)* Dlatego o to pytam i proszę o odpowiedź. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Czy jest pani poseł Ewa Wolak?

Nie ma.

Następna w kolejności jest pani poseł Izabela Leszczyna, Platforma Obywatelska.

Posel Izabela Leszczyna:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Choćbyśmy nie wiem jak zaczarowywali rzeczywistość, to dzieci ubywa.

(Posel Zbigniew Dolata: Przybywa, pani poseł.)

Tendencje demograficzne są nieubłagane i dlatego toczy się dzisiaj ta debata. Nie dlatego, że rząd jest zły i niehumanitarny. Ale też myślę, że teza o złym i tępym samorządzie jako głównym winowajcy jest chyba mocno krzywdząca dla samorządów, choć zgadzam się z panią poseł wnioskodawcą, panią poseł Krystyną Łybacką, że bardzo często przyczyną likwidacji szkół jest szukanie oszczędności, i to na oślep i bardzo często w sposób niemądry.

(Posel Zbigniew Dolata: Rząd jest głównym winowajcą.)

I tu jest zgoda. To, co mnie napawa chyba największym niepokojem, to to, że samorzady podejmują takie decyzje w ostatniej chwili, jakby ze strachu przed lokalnym środowiskiem, przed społecznością, myśląc, że jak zrobią to szybko, to nikt nie zauważy, że szkoła zniknęła.

(Głos z sali: Tak jest.)

To jest oburzające. Przecież na 6 lat wcześniej wiemy dokładnie, ile dzieci będzie w szkole podstawowej. To jest wystarczający czas, żeby znaleźć miejsca pracy dla nauczycieli, a rodzica przygotować do myśli, że jego dziecko pójdzie do innej szkoły albo będzie do tej szkoły dowieziona. Co pomogłoby samorządom? Na pewno szybkie wejście sześciolatków do szkoły, bo to oznacza większą subwencję, skierowanie większej kwoty środków finansowych na edukację. Powtórzę z tego miejsca to, co już mówiłam, mimo oburzenia posłów Prawa i Sprawiedliwości, że częściowo za tę bardzo trudną sytuację odpowiada ruch o cynicznej nazwie Ratujmy Maluchy, bo to przez ten ruch sześciolatki nie poszły do szkoły. Natomiast postulat, żeby scentralizować decyzje o istnieniu lub nieistnieniu szkoły, który państwo wysuwacie, naprawdę niczego nie załatwia. To tak, jakbyśmy chcieli bezrobocie wyleczyć tym, że powróci PRL. Naprawdę to nie jest żadne lekarstwo. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Posel Jarosław Zieliński: Przywracacie PRL, przywracacie.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Informuję państwa posłów, że już ponad 50 posłów zapisało się do głosu.

Zamykam listę.

Proszę już nie dopisywać się.

Pani poseł Jadwiga Wiśniewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Posel Jadwiga Wiśniewska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Jesteśmy dzisiaj świadkami demontażu sieci szkół w Polsce. Sieci szkół, która przez dziesiątki lat z takim trudem była budowana. Chcę powiedzieć bardzo wyraźnie, że przy procedowaniu nad zmianą ustawy o systemie oświaty w poprzedniej kadencji Prawo i Sprawiedliwość mówiło kolegom i koleżankom z Platformy Obywatelskiej, że nie można odbierać kuratorowi instrumentu związanego z blokowaniem możliwości likwidacji szkół i przekazywać go samorządom. Nie jest prawdą, że ktokolwiek w Wysokiej Izbie, pani poseł, mówił, iż samorządy bezrozumnie zamykają szkoły. Nikt nie stawiał takich tez. Wiem, że samorządy z dużym bólem podejmują te decyzje. Państwo nakładacie coraz więcej obowiązków na samorządy, nie zapewniając właściwego poziomu finansowania. Platformie Obywatelskiej udało się znakomita zagrywka. Otóż co roku pan premier Tusk wychodzi i mówi: nauczyciele, dostaniecie podwyżki. To jest ta grupa, która państwu ufała i na państwa głosowała. Po czym nie zapewnianie finansowania tych podwyżek. Na dole ludzie myślą, że to zły samorząd zamyka ich szkoły, że zły jest wójt, burmistrz, prezydent miasta, a rząd jest tym dobrym. Poziom hipokryzji osiągnął zenit. W przypadku likwidacji szkół widać to bardzo dokładnie. To rząd za pośrednictwem samorządów likwiduje szkoły, bo nakłada coraz większe zobowiązania finansowe na samorządy. Prawdą jest również, że bardzo często decyzje związane z likwidacją szkół podejmowane są na zasadzie – mówię o tym, bo uczestniczę w sesjach rad gmin – że jeśli nie zamknijemy szkoły (*Dzwonek*), to nie zrobimy kawałka kanalizacji, nie wyremontujemy drogi, nie wyremontujemy chodnika. Popatrzcie państwo, do jakiego absurdu doprowadziliście. Stawia się na jednej szali sprawy kanalizacji i chodnika, a na drugiej – likwidację szkoły. A przecież szkoły, szczególnie na terenach wiejskich, nie tylko pełnią funkcję edukacyjną, ale są też miejscem integracji środowiska lokalnego. Apeluję do moich koleżanek i kolegów z Platformy: zgłoszycie za projektem Prawa i Sprawiedliwości przywracającym kuratorom możliwość blokowania szkół.

(*Głos z sali: Co to zmieni?*)

Proszę pani, zmieni. Państwo ma obowiązek czuć nad tym, aby sieć szkół w Polsce była racjonalna i sensowna, a nie zależała od grupki radnych, którzy nie zawsze wiedzą, że na edukację należy patrzeć przynajmniej w perspektywie dekady, a nie krótkiej, czteroletniej kadencji samorządu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Poznański, Ruch Pali-kota.

Posel Marek Poznański:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Według informacji medialnych oraz głosów społecznych docierających coraz częściej do parlamentarzystów likwidacja szkół przez władze samorządowe jest obecnie ogromnym problemem w skali całego kraju. Proszę o informację, czy ministerstwo monitoruje w jakiś sposób obecny stan pod względem liczby likwidowanych placówek oświatowych. Czy w związku z tym rząd przygotowuje jakieś działania, które będą w stanie zapobiec sytuacji, w jakiej znalazł się nasz kraj? Proszę ponadto o informację, w jakich rejonach naszego kraju sytuacja jest na granicy załamania płynności świadczenia usług edukacyjnych z powodu likwidacji szkół, w szczególności szkół wiejskich. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Witold Klepacz, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Witold Klepacz:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani minister zaraz na wstępie swojej wypowiedzi zadeklarowała, że jest po stronie każdej z tych tysięcy likwidowanych szkół, ale uważnie słuchając pani wypowiedzi, nie dostrzegłem, w jaki sposób pani minister jest po stronie tych szkół i w czym się to miałoby przejawiać. W gruncie rzeczy przytoczyła pani w swojej wypowiedzi głównie przepisy, które regulują te kwestie.

Myślę, jestem przekonany, że w dużej mierze polityka finansowa rządu zmusza samorządy do likwidacji szkół, gdyż rząd regularnie przerzuca na samorządy zadania bez określenia środków finansowych. Otóż mamy taką sytuację, tak jak to wyliczyły samorządy w województwie śląskim, że subwencja oświatowa pokrywa tylko 60% kosztów, z którymi mają do czynienia samorządy w ramach prowadzenia zadań oświatowych. Pozostałe 40% dopłacają samorządy ze środków własnych. Wczoraj słuchałem debaty na temat sześciolatków. Była mowa o tym, że jeżeli sześciolatki pójdą do szkoły, to wówczas pójdzie za nimi subwencja dla samorządów. Jeżeli to będzie się działo na tych samych zasadach co dotychczas, to sytuacja jeszcze się pogorszy, a nie polepszy, bo doświadczenia dotychczasowe, negatywne doświadczenia na to wskazują.

Dlatego w moim przekonaniu wyjściem z sytuacji byłoby ustanowienie standardów edukacyjnych. W związku z tym zwracam się z pytaniem do (*Dzwonek*) pani minister: Czy rząd pracuje nad ustanowieniem standardów edukacyjnych i ich wyceną

Posel Witold Klepacz

oraz czy pracuje nad standardami zatrudnienia nauczycieli i pracowników niepedagogicznych oraz nad standardami liczebności dzieci i młodzieży w oddziałach w zależności od typu szkoły? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos zabierze poseł Kazimierz Ziobro, Solidarna Polska.

Posel Kazimierz Ziobro:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Na Podkarpaciu w 2010 r. przewidziano do likwidacji 47 szkół. Powstają jak grzyby po deszczu komitety protestacyjne rodziców, uczniów, które się konsolidują w obronie szkoły – szkoły, która nie tylko edukuje, ale która jest, że tak powiem, jedyną jednostką kultury na wsi, gdzie komasuje się i integruje całe społeczeństwo danego regionu. W związku z czym należy zrobić wszystko, żeby subwencje oświatowe na okres przejściowy uwzględniały zwiększenie środków na edukację i utrzymanie szkół, i trzeba to widzieć w długiej perspektywie. Dlatego nieodzowną rzeczą jest wzmocnienie decyzji kuratorów, którzy nie patrzą tylko na ekonomię i demografię w danym momencie, ale w jakiejś perspektywie czasu widzą zasadność istnienia tych szkół w danych miejscowościach. To po pierwsze. Po drugie, powstają też jakby w samoobronie tych placówek organizacje, które chcą ich bronić i partycypować w kosztach utrzymania. I tutaj niedobłą rzeczą jest to, że te stowarzyszenia muszą same te szkoły przejmować, nie mając doświadczenia. Są takie przykłady w gminie Dukla, gdzie po prostu stowarzyszenia przejęły szkoły.

Uważam, że trzeba dostosować ustawodawstwo do potrzeb i możliwości finansowych, to znaczy, żeby było przewidziane partnerstwo: samorządowcy i takie stowarzyszenia lub inne podmioty, które chcą utrzymywać szkoły i partycypować w kosztach ich utrzymania, oczywiście pod ścisłym nadzorem kuratorów. Nie ukrywam, że również wójtowie występują z wnioskiem o zmianę zapisów Karty Nauczyciela nie dlatego *(Dzwonek)*, że uważają, że nauczyciele zarabiają dużo, tylko po prostu gmin nie stać na to, żeby spełniać warunki płacowe, które określa Karta Nauczyciela. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Danuta Pietraszewska, Platforma Obywatelska.

Posel Danuta Pietraszewska:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Problem likwidacji szkół jest bolesny i dla rodziców, i dla nauczycieli, i dla samorządowców w różnych aspektach, ale przede wszystkim to uczeń powinien być wspólnym mianownikiem troski wszystkich zainteresowanych. Dobro dziecka, jego bezpieczeństwo i warunki zapewniające taką jakość nauczania, która daje szansę na rozwój intelektualny dziecka, budowanie podwalin i stabilizacji życiowej – to powinno być przedmiotem merytorycznej dyskusji przed podjęciem każdej decyzji o likwidacji szkoły. Taki dialog społeczny, zgodnie z przepisami, powinien trwać co najmniej pół roku. Dyskusja dzisiaj przybiera charakter ogólnonarodowej histerii, zupełnie nieopartej o racjonalne myślenie. Incydentalne fakty niewydolności szkoły przedstawia się jako wszechogarniająca rzeczywistość.

Wczoraj w czasie debaty usłyszeliśmy, że za brak papieru toaletowego w szkołach, zimną wodę, tornistry na plecach pięcio- czy sześciolatków, 45-minutowe siedzenie w ławkach odpowiedzialne jest ministerstwo i rząd. Szokujący dla mnie był fakt, że wnioskodawca ustawy obywatelskiej pomija kompetencje dyrektorów szkół, nauczycieli, samorządowców bądź nie rozróżnia ich kompetencji oraz obowiązku i kompetencji ustawodawców i rządu. Może jest łatwiej opluwać rząd, niż kierować energią, korzystając z praw rodzica, na egzekwowanie ustanowionego prawa w szkole na poziomie samorządu i na przykład wojewody. Współczuje się dyrektorom, że w szkole nie ma *(Dzwonek)* papieru toaletowego, ale nie sięga się po narzędzia, które mogą rzeczywiście zapobiec tragediom.

Dane z września 2011 r. potwierdzają malejącą liczbę szkół zlikwidowanych. Nie ma masowej likwidacji szkół. To jest histeria polityczna, nakręcana tylko i wyłącznie dla osiągnięcia celów politycznych. To samorządy są odpowiedzialne za swoje szkoły i trzeba je rozliczać, czy robią to zgodnie z prawem, czy oszczędności będą prawdziwe, czy rzekome, czy jakość nauczania się nie pogorszy, czy warunki dla dziecka się też nie pogorszą. Taka jest prawda, proszę państwa. *(Gwar na sali)*

(Głos z sali: Wyborcy słuchają pani poseł.)

Taka jest prawda. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan Lech Sprawka.

Nie ma.

W takim razie następna jest pani poseł Marzena Machałek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marzena Machalek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Przed chwilą usłyszeliśmy głos pani poseł z Platformy Obywatelskiej, która mówiła o tym, że nie ma dialogu, i sama zaprezentowała postawę, w której nie było ani odrobiny dobrej woli dialogu. Używała słowa „histeria”. Usłyszałam też w poprzednich wystąpieniach posłów Platformy Obywatelskiej, że obawy rodziców przed posyłaniem dzieci sześciolletnich do szkół to są fobie. A więc ok. 400 tys. polskich rodziców ma fobie, a opozycja, która wskazywała na błędy w ustawie z 2009 r., po prostu wykazywała się histerią. Dzisiaj skutki tych błędów widzimy.

Ja mam wrażenie, że mamy rzeczywistość rzeczywistość i rzeczywistość Platformy Obywatelskiej. Niestety, mimo naszych apeli, argumentów merytorycznych, danych, przykładów jednostkowych, badań, raportów społecznych, Platforma w żaden sposób nie chce otworzyć oczu na rzeczywistość i zająć się ważnymi problemami Polaków, między innymi takim, jakim jest edukacja. Dzisiaj efekty tego widać.

Natomiast to, co przed chwilą usłyszeliśmy i zobaczyliśmy, to jest postawa umywania rąk. A więc ustawa z 2009 r. pozwoliła na to, żeby dzisiaj powiedzieć: to samorządy są winne masowej likwidacji szkół, której nie ma. To tak mniej więcej zabrzmiała pani wypowiedź...

(*Posel Zbigniew Dolata*: Tak, tak.)

...to samorządy są winne masowej likwidacji, której nie ma. (*Oklaski*) A więc powiem tak: samorządy postępują różnie. Są takie sytuacje, jak w Zgorzelcu – pani minister powinna wiedzieć, jak to wygląda, bo z tych okolic pochodzi – że likwiduje się dużą szkołę zawodową, 500 uczniów, szkołę kształcącą w bardzo dobrych (*Dzwonek*) zawodach budowlanych, mówiąc, że nie ma miejsca dla tej szkoły w systemie czy w krajobrazie lokalnym, po czym na miejscu tej szkoły, niedawno wyremontowanej przez samorząd, powstaje nowa prywatna szkoła, która zarabia.

(*Posel Danuta Pietraszewska*: To rząd robi czy samorząd?)

Robi to samorząd.

Ale też znam takie samorządy, sama byłam samorządowcem, które są po prostu pod ścianą. Są pod ścianą, nie mają wyboru, są obarczone dodatkowymi obowiązkami, są obarczone regułą wydatkową, są obarczone skutkami zmiany ustawy o finansach publicznych i spełnianiem waszych obietnic wyborczych, jeśli chodzi o żłobki i pieczę rodzicielską, i nie wiedzą, co mają robić. Tną wydatki, likwidują szkoły, a wy mówicie: to wina samorządów. Poza tym to uchylanie się od odpowiedzialności za polską edukację jest widoczne nie tylko w tej kwestii, ale też w programach nauczania i w innych sprawach. Dzisiaj możecie sobie powiedzieć tak: to nie nasza wina, to samorządy likwidują. Proponowałabym, pani minister, proponowałabym, Platformo Obywatelska,

przyjrzeć się tej rzeczywistości, określić, jak naprawę to wygląda, i zacząć temu przeciwdziałać, bo Polacy was za to rozliczą. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Teraz głos ma poseł Wojciech Penkalski, Ruch Palikota.

Posel Wojciech Penkalski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! W tym roku po raz kolejny zlikwidowanych zostanie kilkaset szkół i placówek oświatowych. Jest to w części wynik spadku liczby uczniów, ale nie tylko. Rząd Platformy Obywatelskiej wprowadził już wcześniej podwyżki uposażeń nauczycielskich, ale czy to „idzie” niejako za tą kwestią i za tym problemem? Choć trudno tu wskazać grupę zawodową, która bardziej od nauczycieli zasługiwałaby na podwyższenie wynagrodzeń, to w zgodnej opinii przedstawicieli samorządów stało się ono przyczyną likwidacji szeregu szkół, zwłaszcza małych szkół, przede wszystkim na wsiach. Chciałbym wiedzieć, czy rząd, który nie jest przecież pracodawcą nauczycieli, zrekomensował lub zamierza zrekomensować samorządom koszty tych podwyżek. W każdym wypadku likwidacja szkoły dotyka nie tylko nauczycieli, nierzadko od kilkunastu lat pracujących w danej szkole, ale też społeczności lokalne, dla których szkoła jest nie tylko placówką oświatową, ale również miejscem, wokół którego koncentruje się całe życie społeczne i kulturalne. W ogromnej większości wypadków te szkoły zostały wybudowane i wyposażone przez samych mieszkańców. Dlatego też decyzje o likwidacji szkół są źródłem konfliktów społecznych i są też w dużej mierze słusznie odbierane przez mieszkańców jako krzywdzące. W moim przekonaniu należy, biorąc pod uwagę nie tylko funkcje edukacyjne, ale również kulturalne i społeczne pełnione przez małe wiejskie szkoły, dążyć do zachowania jak największej liczby takich placówek. Tylko one zapewniają bowiem każdemu dziecku indywidualne podejście i poczucie bezpieczeństwa, czego nie można powiedzieć o dominujących w polskiej oświacie szkołach, tzw. molochach. (*Dzwonek*) Dlatego zapytam: Jakie koszty związane z podwyżkami pensji nauczycieli poniosły samorządy w roku 2011 i jakie koszty mają ponieść w roku bieżącym oraz czy w związku z podwyższeniem uposażeń nauczycielskich została zwiększona również wysokość subwencji oświatowej i o jaką kwotę? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Czy jest pan poseł Romuald Ajchler? Nie ma?

Wicemarszałek Marek Kuchciński

(Poseł Jan Łopata: Jest, jak by go nie było, panie marszałku...)

A, jest, przepraszam.

Pan poseł Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Romuald Ajchler:

Nie zdarza mi się, panie marszałku, albo bardzo rzadko, że się zapiszę do dyskusji i nie jestem obecny.

Chciałbym zwrócić się z pytaniem do pani minister. Otóż pani minister, odpowiadając na wystąpienie pani minister Łybackiej, stwierdziła, iż organy prowadzące bardzo rozważnie podejmują decyzje w sprawie likwidacji szkół. Nie zgodziła się pani z opinią, iż szkoły są zamykane lawinowo. Pewnie zawsze jest tak, że w statystyce wam, pani minister, wszystko pasuje, słupki macie zawsze jeszcze lepsze, ale trzeba wiedzieć o tym, że życie niekiedy jest bogatsze niż przepisy prawa, a także nasza wyobraźnia. I do tej wyobraźni pani minister chcę w tej chwili przemówić – proszę przekonać mnie, mnie i rodziców uczniów szkoły, którą wymienię, którą wczoraj i przedwczoraj wymieniałem z nazwy. Przedział wiekowy: 0–3, 50 dzieci liczy szkoła. Mówię o zerówce do trzeciej klasy włącznie. I teraz: samorząd podejmuje decyzję, że szkoła musi być zlikwidowana z przyczyn finansowych, brakuje około 30 tys. zł – tyle trzeba dopłacić, aby ta szkoła miała prawo istnieć. Te dzieci zamierza się przenieść o kilka kilometrów, aby znalazły się w budynku, w którym jest szkoła podstawowa i gimnazjum, a jednocześnie proponuje się, że gdzieś w piwnicy wygospodaruje się miejsca, że będą to dobre warunki itd. Zachęcam panią, pani minister, sprawdźcie ten przypadek, gmina Wronki, miejscowość Wróblewo, protest rodziców w tej kwestii – idzie o 30 tys. zł.

Jednocześnie pani minister wskazała, że w systemie jest o milion dzieci mniej, to znaczy, że o ok. 400 mln zł mniej przekazujecie w subwencji oświatowej – około, już tutaj nie będę centusiem, chociaż Wielkopolskanie z tego słyną. (*Dzwonek*) Czy w takim przypadku nie warto by było, co proponuję już od grudnia ubiegłego roku, bo wtedy na tej sali zadawałem pytanie w sprawie zamykania szkół, szczególnie szkół wiejskich, przygotować specjalnego grantu i przekazać go samorządom, aby mogły zapewnić w tej szkole, o której mówiłem, godne warunki, zabezpieczyć plac zabaw, oddzielić maluchy, bo przecież to są 5-latki, i zapewnić to, o czym mówią przepisy ustawy? Warto by było też, pani minister, zastanowić się nad tym...

Już kończę, panie marszałku.

...czy w takim przypadku nie opracować grantu finansowego, który w wielu wskazanych przypadkach rozwiązywałby problem. Solidaryzuję się z G24, z Poznaniem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Proszę, pani poseł Katarzyna Hall, Platforma Obywatelska.

Zachęcam państwa do przestrzegania limitu czasu, bo nawet 30 posłów nie zada pytania – niebawem będziemy kończyć rozpatrywanie tego punktu.

Poseł Katarzyna Hall:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Szkoły zaczęły być przekazywane samorządom kilkanaście lat temu, w latach 90. To był stopniowy proces. Przypomnijmy sobie czasy, kiedy szkoła była inaczej zarządzana, inaczej zorganizowana – to czasy, kiedy do szkoły chodziło dzisiejsze pokolenie rodziców. Oni pamiętają tę szkołę inaczej zorganizowaną. Samorządy w wielu miejscach stały się faktycznymi gospodarzami szkół. Te szkoły się zmieniają, pięknieją, są bardziej zadbane. To jest proces, jesteśmy w drodze do lepszego gospodarzenia szkołą. Na pewno ta sytuacja nie jest jednakowa we wszystkich miejscach, choćby wczoraj w tej Izbie padało mnóstwo przykładów – tych bardzo dobrych przykładów i przykładów, kiedy to szkoła wzbudza niepokój, kiedy zarządzanie szkołą wzbudza niepokój rodziców. Ten niepokój trzeba uszanować i trzeba postawić pytanie, jak sprawić, żeby można było ufać samorządowi, żeby dialog i zaufanie pomiędzy rodzicami, instytucją szkoły, samorządem lokalnym były głębsze. W tych samorządach, gdzie się udaje sprawić, że jest to zaufanie i dialog, tam i rodzice są ze szkoły zadowoleni i współdecydują o różnych zmianach, które się dzieją na danym terenie. Tam, gdzie tego zaufania i dialogu brakuje, mamy te różne niepokojące sytuacje, o których tu mówimy.

Moje pytanie dotyczy tego, w jakiej części samorządów obserwujemy takie sytuacje, jak tworzenie miejskich czy gminnych rad rodziców, rad oświatowych, gdzie faktycznie rodzice uczestniczą w tym procesie i konsultuje się z nimi ważne decyzje? Jak ministerstwo przyjęłoby inicjatywę dającą większe kompetencje radom rodziców (*Dzwonek*), tak aby dialog i współpraca na poziomie lokalnym dawały po prostu większe pole do tego, aby rodzice mogli ufać szkole i przez to czuć się bardziej bezpieczni, spokojni o swoje dzieci, bo mieliby realny wpływ na sposób zarządzania, finanse, na sposób organizowania opieki nad swoimi dziećmi? To jest moje pytanie, tego dotyczy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pan poseł Kazimierz Moskal, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Kazimierz Moskal:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Likwidacja szkół jest chyba niewłaściwym kierunkiem działania, chociaż jest uproszczona recepta na to, dlaczego tak się dzieje: demografia, finanse i roztropność samorządów. W związku z tym mam trzy pytania związane z tymi zagadnieniami. Jeżeli jest kryzys demograficzny, to proszę, niech rząd wskaże działania, które rozwiązałyby ten kryzys. Jakie są działania rządu, które wyeliminowałyby kryzys demograficzny? Druga sprawa, finanse. Jeżeli tak jest, to dlaczego rząd stawia samorządy w tak trudnej sytuacji, że muszą dokonywać niełatwego wyboru? Jaki był wzrost wynagrodzenia nauczyciela, stażysty, kontraktowego, mianowanego, dyplomowanego, w okresie 2007–2011, a jaki był wzrost subwencji oświatowej? To też będzie pewna odpowiedź. Kolejna sprawa, mądrość samorządów. Szanowni państwo, jeżeli jest miejscowość licząca 1500 mieszkańców, to czy ta społeczność nie ma prawa domagać się, żeby był tam ten jedyny ośrodek?

Jeszcze jedno pytanie, ważne. Wczoraj mówiliśmy o tzw. ustawie janosikowej. Jaka jest tendencja? Czy w większości zamykane są szkoły w biednych gminach, czy też nie? A jeżeli tak, to czy w przypadku, gdy wprowadzi się nowe rozwiązania ustawy janosikowej, nie spowoduje to jeszcze większej lawiny, jeżeli chodzi o likwidację szkół? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Nasz klub, który wnosil o tę informację, jest zatroskany całą sytuacją, jeśli chodzi o funkcjonowanie oświaty. Ten element, prowadzenie oświaty, jest bardzo ważny, dlatego że przybliży dzieci do rozpoczęcia edukacji.

Szkoła jednak to również ważne miejsce – to centrum życia kulturalnego, właśnie dialogu obywatelskiego, często również jest pewną marką historyczną. Łezka w oku się kole, gdy szkoły podstawowe w Wielkopolsce, pobudowane za czasów pruskich, dzisiaj, w demokratycznym państwie muszą iść pod nóż. Przede wszystkim wynika to, jak mówią samorządy, czyli organy prowadzące, z warunków, jakie stwarza im państwo do wykonywania tego zadania. Jeśli nie wprowadzimy możliwości subwencjonowania również wychowania przedszkolnego... Tu chciałbym zapytać panią minister, co z zapowiedzią pana premiera Donalda Tuska z tuskobusa, który, kiedy pojawiła się kwestia odpłatności za pobyt w przedszkolach, mówił w ten sposób: rozważymy możliwość

wprowadzenia częściowej subwencji na przedszkola. Kiedy państwo będziecie to rozważać i kiedy zamierzacie właśnie w ten sposób ulżyć samorządom? To jest również kwestia systematycznego przerzucania zadań publicznych na samorządy i obciążania ich kosztami bez zapewnienia środków finansowych. To oznacza tyle, że właśnie na to priorytetowe zadanie, a w większości gmin wiejskich – podstawowe zadanie, wynikające z wydatków budżetowych brakuje środków finansowych.

Ponadto tam, gdzie nie da się uniknąć reorganizacji lub likwidacji *(Dzwonek)*, trzeba mieć mechanizmy partnerskie do pomocy inicjatywom lokalnym, ale jako element uzupełnienia, a nie polityki, bo w polityce poprzedniego rządu akcent był położony na podmioty niepubliczne, natomiast oświata publiczna była prowadzona przez samorządy, dołowana. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Teraz pan poseł Marek Rząsa, Platforma Obywatelska.

Informuję państwa, że na wystąpieniu posła Zbyszka Zaborowskiego skończymy debatę.

Proszę bardzo.

Posel Marek Rząsa:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Proszę pozwolić mi najpierw podzielić się z państwem ogólną refleksją. Problem, nad którym dzisiaj dyskutujemy, nie ma barw politycznych, nie ma twarzy politycznej. Szkoły są likwidowane przez samorządy rządzone przez wszystkie siły polityczne, również te reprezentowane w tej sali. Prosiłbym, żeby pamiętać o tym, szczególnie wtedy, kiedy próbuje się upolityczniać tę dyskusję.

Jako długoletni nauczyciel i samorządowiec z wielkim bólem przyjmuję informację o likwidacji szkół, tym bardziej że sam doświadczyłem likwidacji placówki, zakładu kształcenia nauczycieli, której miałem zaszczyt być dyrektorem. Haniebny proceder politycznej likwidacji tej placówki prowadził ówczesny marszałek województwa podkarpackiego, dzisiaj poseł siedzący na tej sali, poseł PiS-u. Ówczesny minister edukacji narodowej pani prof. Krystyna Łybacka wyraziła sprzeciw wobec tej decyzji. Mimo to radni prawicy powzięli taką decyzję. Dobrze, że przyszedł następny sejmik, mądry, uchylił tę uchwałę i szkoła istnieje do dzisiaj. *(Oklaski)*

Moim zdaniem, jako nauczyciela, trzy elementy... *(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Do rzeczy.)*

Proszę się nie egzaltować, panie pośle.

Panie marszałku, pan Kuźmiuk się egzaltuje.

Przejdę do rzeczy, panie pośle.

Posel Marek Rzaśa

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Bo nie mówi pan o szkole.)

Da mi pan skończyć?

(*Głos z sali*: To kończ.)

Dziękuję.

Moim zdaniem trzy elementy wpływają, mają decydujące znaczenie przy likwidacji szkół. W przypadku rodzica jest to bezpieczeństwo dziecka w czasie dojazdu do szkoły i w nowym środowisku, w nowej szkole. Dojazd ma zagwarantować samorząd, bezpieczeństwo – szkoła, dyrektor, nauczyciele. W przypadku nauczycieli jest to bezpieczeństwo zawodowe, czy ja, nauczyciel w likwidowanej szkole, będę mógł kontynuować pracę w innej szkole, czy też nie. W przypadku lokalnej społeczności jest kwestia tego, co będzie z budynkiem, co będzie z mieniem. (*Dzwonek*) Myślę, że dobry burmistrz, dobry wójt, dobry prezydent poradzi sobie z tym problemem i będzie potrafił stworzyć taką procedurę, żeby usatysfakcjonować wszystkie strony.

Pani minister, mam pytanie: Jaki jest stosunek procentowy i ilościowy placówek przekształcanych do likwidowanych oraz jaki procent likwidowanych szkół dotyczy placówek, w których nie było i nie ma od kilku lat naboru? Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Teraz pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Szanowni państwo, tak naprawdę mówimy nie o procesie likwidacji szkół, ale o realizacji przez państwo swojego podstawowego obowiązku, mianowicie obowiązku edukacji, co powinno być finansowane z budżetu państwa. Od dłuższego czasu państwo polskie, jak widać, nie chce realizować tego obowiązku i stąd ograniczone środki na edukację przekazywane do samorządów. Wystarczy powiedzieć, że samorządy w skali roku 2011 do wydatków bieżących musiały już dołożyć 4 mld zł. Jeżeli doliczymy do tego parę miliardów wydatków inwestycyjnych, to będziemy mieć skalę ciężaru, jaki został przerzucony przez państwo na jednostki samorządu terytorialnego. Przygniecione takimi zobowiązaniami rzeczywiście realizują ten proces na masową skalę.

Chciałbym zapytać, czy rząd, analizując tę sytuację, pracuje nad jakimś wyjściem. Być może jakimś wyjściem z sytuacji byłoby sparametryzowanie tego, co ma się dziać w oświacie, i przekazywanie środków odpowiednio do tych parametrów. Oczywiście one musiałyby być zróżnicowane w zależności od charakteru szkoły.

Czy rząd zastanawia się także, czy nie ma obowiązku chociażby pokrycia subwencją płac nauczycieli w poszczególnych jednostkach samorządu terytorialnego? Bo są jednostki samorządu terytorialnego, które otrzymują subwencję w wysokości niepokrywającej płac w swoich szkołach. A więc to już jest ewidentnie nierealizowanie obowiązków edukacyjnych przez państwo polskie.

Wreszcie ostatnia sprawa. Proszę państwa, bardzo często szkoły, szczególnie wiejskie, są nie tylko miejscem edukacji, ale i miejscem życia kulturalnego społeczności lokalnej, w ogóle miejscem, gdzie tworzą się więzi lokalne. W związku z tym czy zastanawialiście się państwo nad tym, aby pokrywać koszty tego rodzaju funkcjonowania szkół nie tylko z subwencji, ale także ze środków ministra kultury i ministra spraw wewnętrznych i administracji? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Teraz pan poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Ci z państwa posłów, którzy nie wezmą udziału w debacie, będą mogli złożyć swoje wystąpienia do protokołu.

Proszę bardzo.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani poseł Pietraszewska mówiła dzisiaj o hysterii wokół likwidacji szkół. Przypomnę: w ubiegłym roku zlikwidowano w Polsce 300 szkół, w tym roku do dzisiaj zgłoszono zamiar likwidacji 275, a luty się jeszcze nie skończył. Od jakiej więc liczby, zdaniem Platformy Obywatelskiej, likwidacja szkół będzie miała masowy charakter? Jaką liczbę samorządy mają osiągnąć, aby uznać, że ma to charakter masowy i niepokojący?

Oczywiście, pół biedy, jeżeli szkoła jest przekształcana czy likwidowana faktycznie z powodu sytuacji demograficznej. Ale, niestety, znacząca część reorganizacji jest związana z koniecznością oszczędzania przez samorządy w sytuacji, kiedy rząd nie doszacowuje rokrocznie subwencji oświatowej na poziomie 30–40% kosztów ponoszonych realnie przez samorządy. Rząd odgrywa rolę dobrego wujka, parlament uchwała podwyżki, które w większości przypadków realizować ma samorząd ze środków własnych. Samorząd musi przeznaczać te środki również na finansowanie inwestycji szkolnych, wszystkich projektów rozwojowych, musi realizować inwestycje unijne i mieć pieniądze na wkład własny. W tej sytuacji, niestety, system edukacyjny cierpi. Czy rząd nie dostrzega tej sytuacji? Czy jednak nie trzeba ustalić standardów edukacyjnych i płacić samorządom za prowadzenie

Posel Zbyszek Zaborowski

szkół takich kwot, jakie wynikają z państwowych standardów kształcenia?

Rzeczą specyficzną, która budzi mój głęboki niepokój – w województwie śląskim jest to wyraźnie dostrzegalne – jest dalsza likwidacja szkół zawodowych. Na rynku pracy mamy do czynienia z taką sytuacją, w której bezrobocie wśród absolwentów przekracza 27%, a jednocześnie przedsiębiorcom brakuje rąk do pracy (*Dzwonek*), ponieważ profile kształcenia są niewłaściwe, a mimo to likwiduje się szkoły zawodowe, które przygotowują do zawodów, na które jest popyt. Co rząd zamierza zrobić w tej sprawie? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców pani poseł Krystyna Łybacka.

Proszę bardzo.

Posel Krystyna Łybacka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję wszystkim państwu posłom za wzięcie udziału w tej niezwykle ważnej informacji bieżącej dotyczącej procesu likwidacji szkół. Chciałabym się odnieść do kilku kwestii.

Pani minister słusznie przytoczyła zapisy ustawy, które wymagają konsultacji. Problem polega na tym, że tych konsultacji nie ma. Często nauczyciele i rodzice dowiadują się o planowanej likwidacji szkół z prasy. Pani minister powiedziała również, że, zgodnie z ustawą, należy skutecznie zawiadomić o zamiarze likwidacji. Może powinniśmy uzupełnić to o zapis mówiący, że należy skutecznie zawiadomić o uargumentowanym zamiarze likwidacji. Albowiem ta uchwała, którą państwu przytoczyłam, pokazywała, jak bardzo lekceważąco tak naprawdę podchodzi się w pewnych przypadkach do tak istotnej kwestii.

Są między nami rozbieżności dotyczące liczby likwidowanych szkół. Wiecie państwo, z czego te rozbieżności wynikają? Nie z hysterii politycznej, jak powiedziała pani poseł Pietraszewska. One wynikają z faktu, że nie rozróżnia się likwidacji w sensie zniknięcia szkoły z krajobrazu od likwidacji, która poprzedza przejęcie szkoły przez inny podmiot. Sama wielokrotnie pomagałam rodzicom w zawiązaniu stowarzyszenia, które przejmowało szkołę po to, żeby ją uratować przed likwidacją. I to jest część pozytywna tej działalności. Ale nie możemy zamykać oczu – i błagam państwa, żebyście popatrzyli – na to, że w związku z procesem przejmowania szkół przez inne podmioty rozwinął się wcale dobry biznes edukacyjny. Rozróżnijmy ratowanie szkół czy przejmowanie ich przez stowarzyszenia, z którymi pracują rodzice

i które naprawdę mają świetne efekty, od przejmowania szkół przez tych, którzy wyczuli pewną niszę i którzy prowadzą dziesiątki szkół. Jest konkretny podmiot, który przejmuje większość tych likwidowanych szkół: poznańskich, łódzkich, wrocławskich.

Proszę państwa, to jest biznes. Kluczowe pytanie: Czy państwo ma być bezczynne wobec faktu, że edukacja staje się towarem? To wykształcenie jest towarem, ale towarem w znaczeniu potencjału na rynku pracy. Sama edukacja nie może być towarem w czasie jej nabywania, bo jest ona jednym z podstawowych zadań państwa.

Zgadzam się z większością z państwa, którzy mówili o konieczności korekty finansów samorządów. Ustawa o dochodach jednostek samorządu terytorialnego pochodzi z 2003 r. W międzyczasie mnóstwo się zmieniło. Jesteśmy krajem Unii Europejskiej, mamy inaczej formułowany budżet, mamy ogromne fundusze strukturalne, być może pora na racjonalną nowelizację czy nową ustawę o dochodach jednostek samorządu terytorialnego.

Z kolejnym problemem, o którym chcę powiedzieć – i proszę traktować to z całą życzliwością – zwracam się do pani minister. Rozumiem, że na tej sali różnią nas systemy ideologiczne naszych ugrupowań politycznych. Sejm jest miejscem, w którym polityka najbardziej się realizuje. Ale na pewno łączy nas wszystkich troska o edukację.

Pani minister, proszę, skorygujcie państwo dane demograficzne. Nie wiem, skąd je państwo wzięliście. Dwukrotnie to sprawdzałam, kiedy zobaczyłam tę różnicę. Dane demograficzne pokazują, że jeżeli chodzi o dzieci w szkole podstawowej, to już od tego roku zaczyna się przyrost. W roku 2014 będzie o 38 tys. więcej dzieci, które planowo poszłyby do szkoły. Zatem te dane, które państwo macie, nie są zgodne z prognozami demograficznymi prowadzonymi przez wyspecjalizowane do takich prognoz jednostki. To jest niezwykle istotne.

I na koniec zwracam się z gorącą prośbą i do pani minister, i do nas wszystkich: dopilnujmy wszyscy, aby wypełniony był art. 171 konstytucji i aby rzeczywiście wojewodowie podjęli działania sprawdzające legislacyjną poprawność podejmowanych uchwał. Tu nie chodzi o to, żeby ubezwłasnowolnić samorządy. (*Dzwonek*) Rzecz polega na tym, żeby nie dopuścić do bardzo prostego szukania oszczędności w tym najbardziej newralgicznym obszarze, jakim jest edukacja. Bardzo państwu dziękuję. (*Oklaski*)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej panią minister Joannę Berdzik.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Joanna Berdzik:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziękuję bardzo za tę dyskusję. Z państwa ust padło bardzo wiele interesujących dla mnie propozycji. To są propozycje dotyczące chociażby wystandaryzowania uchwał, tak by zawierały więcej uargumentowanych informacji na temat planowanej likwidacji. Mówiliście państwo o subwencji przedszkolnej, o zwiększeniu roli rodziców. To są te propozycje, które dla mnie były interesujące. Pojawiło się także na tej sali bardzo wiele wątpliwości, które chciałabym w tej chwili rozwiązać.

Pierwsza zasadnicza rzecz, która być może nie wybrzmiała wystarczająco mocno w mojej poprzedniej wypowiedzi, mianowicie: tak, owszem, mamy 566 uchwał intencyjnych dotyczących zamiaru likwidacji szkół dla dzieci i młodzieży, ale 219 z nich są to tzw. uchwały puste, czyli uchwały dotyczące szkół, w których liczba uczniów i nauczycieli jest zerowa. Rozumiem, że nie ma powodu toczyć dyskusji o tych szkołach. De facto tylko 270 uchwał dotyczy szkół z rzeczywistą liczbą uczniów. Oczywiście, te 270 szkół także powinno być otoczone troską i powinna być bardzo głęboko rozpoznana sytuacja. Ale, proszę państwa, te 270 szkół podlega teraz takiemu procesowi. Została podjęta uchwała intencyjna o ich likwidacji, powtarzam: uchwała intencyjna. Przypominam, że organ prowadzący podejmuje dwie uchwały: jedną intencyjną, drugą właściwą. Pomiedzy jedną a drugą upływa pewien czas, czas na dyskusję, na rozmowy, na zrozumienie sytuacji jednej i drugiej strony. To jest czas na to, żeby wszystkie demokratyczne procesy, które powinny się odbyć, odbyły się. Jeżeli jakiegokolwiek prawo zostało naruszone, czyli jeżeli ten proces nie przebiega prawidłowo, taka uchwała powinna być zaskarżona do wojewody i będzie uchylona. Przypominam państwu, że powiadomienie rodziców o zamiarze likwidacji jest jednym z bardzo ważnych elementów procedury.

Dziękuję bardzo za pytania o finanse, ponieważ daje mi to okazję do powiedzenia państwu, że na przestrzeni ostatnich 5 lat, a więc w porównaniu z rokiem 2007, kwota subwencji oświatowej w 2012 r. zwiększyła się o ponad 10 mln zł, tj. o 38,8%, przy jednoczesnym spadku liczby uczniów – o 784 uczniów.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Miliardów.)

Zwiększyła się o 10 mld, przepraszam bardzo.

(Poseł Maria Nowak: A procent?)

To jest o 38,8%, przy jednoczesnym spadku liczby uczniów, spadku liczby oddziałów i zmniejszeniu się liczby nauczycieli uwzględnianych przy podziale części oświatowej subwencji ogólnej w przeliczeniu na pełne etaty. Udział wydatków bieżących na oświatę w dochodach ogółem jednostek samorządu terytorialnego zmniejszył się średnio w kraju z 40,8% w 2003 r. do 31,3% w 2010 r. Oznacza to, że dochody samorządów w latach 2003–2010 rosły w znacznie szybszym

tempie niż wydatki oświatowe. Zwiększenie w stosunku do roku 2011 planowanej na rok 2012 kwoty części oświatowej subwencji ogólnej związane jest ze skutkami przechodzącymi na rok 2012 wdrożonej od 1 września podwyżki wynagrodzeń nauczycieli o 7% oraz podwyżką wynagrodzeń nauczycieli o 3,8% planowaną do wdrożenia od września 2012 r.

Poruszali państwo także sprawę opieki nad szkołami na wsi. Faktem jest, że koszty kształcenia uczniów na wsi i w małych miasteczkach są większe niż koszty kształcenia w dużych miastach. Specyfika takich szkół została uwzględniona w algorytmie podziału subwencji. Dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów dla dzieci i młodzieży, zlokalizowanych na terenach wiejskich lub w miastach do 5 tys. mieszkańców, do podstawowego standardu finansowego A doliczana jest dodatkowa waga w wysokości 0,38 standardu finansowego A. Żeby to zobrazować liczbami: w 2011 r. kwota subwencji oświatowej przypadająca na jednego ucznia szkoły podstawowej położonej na terenie wiejskim lub w mieście do 5 tys. mieszkańców wynosi średnio około 7 tys. zł, a na ucznia szkoły podstawowej położonej w mieście powyżej 5 tys. mieszkańców wynosi około 4700 zł, tak więc jest to znacząca różnica.

Padaly różne pytania. Ja sobie je notowałam i pozwolę sobie na nie odpowiedzieć. Pan poseł przedstawił informację o przekazaniu przez jednostkę samorządu terytorialnego wszystkich szkół i uczynieniu z nich placówek niepublicznych. Zapewniam państwa, że szkoła publiczna zgodnie z art. 59 może być zlikwidowana z końcem roku szkolnego przez organ prowadzący po zapewnieniu przez ten organ uczniom możliwości kontynuowania nauki w innej szkole publicznej. Tak więc być może ta sytuacja, o której mówił pan poseł, oznacza naruszenie przepisów prawa. Pewnie trzeba się temu przyglądać już lokalnie.

Kończąc i konkludując, powiem, że Ministerstwo Edukacji Narodowej monitoruje sprawę likwidacji szkół i placówek. Zbieramy bardzo szczegółowe dane na ten temat i myślę, że znalazło to wyraz w tym, co mogłam dzisiaj państwu powiedzieć. Kuratorzy oświaty na bieżąco przekazują nam informacje, tak więc informacja o obecnej liczbie szkół nie jest informacją z początku lutego, tylko jest informacją z 15 lutego br. Do końca lutego będziemy monitorowali proces podejmowania uchwał intencyjnych i przez następne pół roku będziemy monitorowali proces podejmowania uchwał właściwych.

Może jeszcze powinnam się odnieść do kwestii tego, czy przywrócenie kuratorowi znaczącej roli w podejmowaniu decyzji o likwidacji szkół miałoby głębsze znaczenie i sens. Przypominę państwu liczby. Kiedy kurator podejmował decyzje o likwidacji szkół, likwidacja szkół dotyczyła kolejno: 540, 587, 600 i 650 szkół. Od momentu, kiedy to organ prowadzący, jednostka samorządu terytorialnego podejmuje w sposób odpowiedzialny, w konfrontacji ze swoimi wyborcami, decyzje w sprawie likwidacji szkół, liczby te są

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik

na poziomie 261 i 300. Bardzo ważne jest, żeby kurator oświaty zajął się tym, co jest najbardziej istotne, tzn. był strażnikiem jakości kształcenia polskiej szkoły. Wyraźnie widać, że obciążenie go dodatkowymi obowiązkami wcale nie podniesie, nie zmniejszy – tak powiedziałabym – sytuacji związanej z likwidacją szkół, a być może podniesie efekty kształcenia. Tego jesteśmy akurat pewni. Tak więc wydaje się, że podnoszenie za każdym razem przez niektórych panów posłów i niektóre panie posłanki kwestii związanych z przywróceniem tego obciążenia dla kuratora oświaty nie znajduje uzasadnienia. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani minister.

Wypowiedź pani minister kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku rolnym (druk nr 115).

Proszę o zabranie głosu pana posła Jana Łopatę w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Poseł Jan Łopata:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Państwo Ministrowie! W imieniu i z upoważnienia posłów wnioskodawców mam zaszczyt przedstawić projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku rolnym zawarty w druku nr 115.

Zmiana projektowanej ustawy ma na celu zmodyfikowanie metody obliczania podatku rolnego. W obowiązującym stanie prawnym podatek rolny za dany rok, stosownie zresztą do art. 6 ustawy z 15 listopada 1984 r. o podatku rolnym, wynosi:

— od 1 ha przeliczeniowego gruntów gospodarstw rolnych – równowartość pieniężną 2,5 q żyta,

— od 1 ha pozostałych gruntów – równowartość pieniężną 5 q żyta, obliczone według średniej ceny skupu żyta za pierwsze trzy kwartały roku poprzedzającego rok podatkowy. Średnią cenę skupu żyta ustala się na podstawie komunikatu prezesa Głównego Urzędu Statystycznego, ogłaszanego w Dzienniku Urzędowym RP „Monitor Polski” w terminie 20 dni po upływie trzeciego kwartału. Ustawa przewiduje również, że rady gmin są uprawnione do obniżenia ustalonych w powyższy sposób cen skupu żyta, przyjmowanych jako podstawa obliczania podatku rolnego na obszarze gmin.

Nowelizacja ustawy zmierza do zastąpienia okresu trzech kwartałów roku poprzedzającego rok po-

datkowy, jako okresu obliczania średniej ceny skupu żyta, okresem jedenastu kwartałów, liczonych jako pierwsze trzy kwartały roku poprzedzającego rok podatkowy oraz osiem kwartałów bezpośrednio poprzedzających rok poprzedzający rok podatkowy. Wydłużenie okresu obliczania średniej ceny skupu żyta ma w ocenie wnioskodawców ustabilizować i urealnić cenę skupu żyta w dłuższym okresie i uniezależnić sposób jej obliczania od okresowych czy nawet chwilowych wahań cen na rynku zbóż, a ostatnio obserwowanych.

Właśnie obserwowana sytuacja na rynkach rolnych, powodująca odczuwalny w skali globalnej wzrost cen płodów rolnych i artykułów rolno-spożywczych, oddziałuje na szerokie grupy społeczne nie tylko jako konsumentów, ale również nie pozostaje bez znaczenia dla podmiotów objętych obowiązkiem uiszczania podatku rolnego. Wysokość tego podatku jest bowiem uzależniona wprost od ceny żyta w określonym czasie, a te ceny z kolei – od lokalnych albo globalnych mechanizmów podaży i popytu, uwarunkowanych szeregiem przyczyn niezależnych od indywidualnych decyzji gospodarczych.

Nowelizacja ustawy o podatku rolnym w omawianym zakresie jest zatem próbą złagodzenia w obszarze, w którym ingerencja ustawodawcza jest możliwa i może być skuteczna, gwałtownych wahań rynkowych będących wynikiem niezależnych procesów zachodzących w światowej gospodarce. Wahania te bowiem, zwłaszcza kiedy są znaczące, wpływają pośrednio na wysokość ustalanego podatku rolnego. Zamiarem projektodawców jest zatem wypracowanie mechanizmu, którego stosowanie spowoduje, że wysokość tego podatku odzwierciedla długofalowe tendencje na rynku zbóż i jest adekwatna do cen produktów i kosztów związanych z organizacją produkcji uśrednionych w dłuższej perspektywie czasowej.

Teraz kilka liczb. Otóż na przestrzeni ostatnich pięciu lat średnie ceny skupu 1 kwintala żyta za okres pierwszych trzech kwartałów, czyli za okres, który był stosowany zgodnie z ustawą o podatku rolnym do naliczania wysokości podatku rolnego, kształtowały się następująco: za rok 2007 średnia cena żyta wynosiła 58,29 zł, w 2008 r. była niewiele mniejsza – 55,80 zł, ale już w roku 2009 spadła do 34,10 zł, w 2010 r. wyniosła 37,64 zł. W roku 2011, który jest podstawą do naliczenia podatku rolnego za rok 2012, średnia cena żyta za trzy kwartały to jest 74,18 zł, czyli jest prawie o 100% wyższa niż w roku poprzednim.

Z powyższego zestawienia wynika, że cena żyta podlega znacznym wahaniom i jedynie jej uśrednienie ułatwi przewidywanie kosztów dla rolników i planowanie przychodów z tego tytułu dla samorządów gmin. Przyjęcie średniej ceny skupu żyta z ostatnich jedenastu kwartałów oznaczałoby, że wysokość podatku rolnego z 1 ha przeliczeniowego użytków rolnych kształtowałaby się następująco: w 2010 r. była-

Posel Jan Łopata

by to cena 121,63 zł za 1 ha przeliczeniowy, w 2011 r. – 109,95 zł za 1 ha, a w 2012 r. – 149,07 zł.

Wprowadzenie w ustawie zmiany polegającej na wydłużeniu do jedenastu ostatnich kwartałów okresu obliczania średniej ceny skupu żyta stanowiącej podstawę naliczania wysokości podatku rolnego oznaczać będzie, iż w roku 2012 podatnicy zapłaciliby podatek od 1 ha przeliczeniowego wyższy o 58,4%, mimo wszystko wyższy o 58,4%, zamiast wyższego o 97,08%, prawie 100% w porównaniu z płaconym w roku 2011. A zatem pomimo znacznych różnic cen skupu żyta w poszczególnych latach średnia cena z jedenastu kwartałów przyjmowana do naliczania podatku rolnego zapewnia zmniejszenie różnic w wysokości podatku płaconego przez rolników z 1 ha przeliczeniowego w kolejnych, następujących po sobie latach. Myślimy, że wpłynie to na stabilizację w zakresie planowania przez gminy przychodów z tego tytułu.

Teraz istotna kwestia, o której chcę powiedzieć, mianowicie proponuje się aby ustawa weszła w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia. Należy jednak podkreślić, że projektodawcy wnoszą, by przepisy znowelizowanej ustawy znalazły zastosowanie do podatku rolnego ustalonego już na rok 2012. Biorąc pod uwagę, że termin ogłaszania komunikatu prezesa Głównego Urzędu Statystycznego został określony do dnia 20 października roku poprzedzającego rok podatkowy, termin ogłoszenia tego komunikatu w przypadku roku podatkowego 2012 został określony na 7 dni od dnia wejścia w życie znowelizowanej ustawy.

Projekt ustawy będzie oddziaływał na gminy, dla których wpływy z tego podatku stanowią jedno ze źródeł dochodów. W projekcie ustawy zawarto przepis przejściowy na rok 2012, zgodnie z którym pozostawiono radzie gminy możliwość obniżania ceny skupu żyta przyjmowanej jako podstawa obliczenia podatku rolnego na obszarze gminy, zaznaczając jednocześnie, że ewentualna uchwała w tym zakresie powinna uwzględniać nowy stan prawny wynikający ze zmiany art. 6 ustawy. W sytuacji gdy obniżona cena skupu żyta miałyby być wyższa od ceny ustalonej zgodnie z nowymi przepisami, projekt ustawy przewiduje bezpośrednie zastosowanie przepisów ustawy dotyczących wysokości ceny skupu żyta, dając jednocześnie radzie gminy możliwość obniżenia również tej ceny. Takie rozwiązanie należy uznać za celowe i spójne systemowo, ponieważ eliminuje ono możliwość obowiązywania prawa miejscowego niezgodnego z aktualną treścią ustawy.

Nie jest możliwa do oszacowania ogólna sytuacja związana z dochodami gmin w związku z wejściem w życie ustawy, z uwagi na fakt pozostawionej władzom gminy swobody w obniżaniu ceny skupu żyta ustalonej zgodnie z zasadami ustawowymi. Jednakże podkreślenia wymaga fakt, że nowelizacja ustawy z powodów wskazanych wyżej zmierza m.in. do ustabilizowania dochodów gmin z tytułu podatku rolnego

w dłuższej perspektywie, a co się z tym wiąże – do efektywniejszego planowania gminnych budżetów.

Projekt będzie jednak przede wszystkim oddziaływał na podmioty obowiązane do zapłaty podatku rolnego, w szczególności właścicieli, posiadaczy i użytkowników wieczystych gruntów. Celem nowelizacji jest możliwość ustalenia optymalnej stawki podatku rolnego, to znaczy takiej, która nie jest uzależniona od chwilowych czy gwałtownych wahań rynkowej koniunktury. Proponowany sposób obliczania wysokości podatku rolnego stabilizuje perspektywę finansową gospodarstw rolnych i stwarza lepszą możliwość planowania dochodów i wydatków z tytułu prowadzonej działalności.

Projekt ustawy nie zawiera regulacji bezpośrednio oddziałujących na sytuację i rozwój regionalny. Należy jednak wskazać, że wysokość średniej ceny skupu żyta, obliczanej zgodnie z nowymi zasadami, w zależności od tego, w jaki sposób cena ta będzie się kształtowała, może wpływać na sytuację podmiotów gospodarujących oraz innych osób objętych obowiązkiem uiszczenia podatku rolnego.

Wysoki Sejmie! W związku z tym, co przed chwilą przedstawiłem, bardzo proszę koleżanki i kolegów posłów oraz przedstawicieli rządu o pozytywną ocenę projektu i wnoszę o merytoryczną i w miarę szybką pracę nad projektem w komisjach sejmowych. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Głos ma pani posłanka Bożena Szydłowska, Platforma Obywatelska.

Posel Bożena Szydłowska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Platformy Obywatelskiej wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku rolnym, druk nr 115.

Według wnioskodawców celem proponowanej zmiany jest urealnienie obliczania ceny żyta, która stanowi podstawę do naliczania przez gminę podatku rolnego. Z analizy proponowanych przepisów wynika, że mają one doprowadzić do uśrednienia ceny żyta. Jednak po głębszej analizie stwierdzamy, że nie dojdzie do urealnienia, ale do uśrednienia tej ceny. Obecny stan i obowiązujące przepisy ustawy pozwalają radom gmin na obniżenie bez żadnych limitów cen skupu żyta w stosunku do cen ogłaszanych przez prezesa GUS.

Wysoka Izbo! Z analizy danych za lata 2008–2011 wynika, że gminy efektywnie i elastycznie wykorzy-

Posel Bożena Szydłowska

stują instrumenty swojego władztwa podatkowego w terenie, a podatek rolny naliczany według obowiązujących zasad jest korzystny dla podatników podatku rolnego.

Wysoka Izbo! Pragnę zauważyć, że wprowadzenie przepisów w trakcie roku podatkowego jest niemożliwe, ponieważ gminy podjęły już stosowne uchwały, a zmiany mogłyby zachwiać stabilnością realizowanych budżetów. Wobec powyższego, wobec opinii rządu, w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wnoszę o skierowanie przedmiotowego projektu ustawy do dalszych prac w komisji. Dziękuję bardzo za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję pani posłance.

Głos ma pan poseł Henryk Kowalczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Henryk Kowalczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku rolnym, druk nr 115.

Projekt był omawiany. Pomysł jest dobry – spłaszczenie nierówności, które wynikają z gwałtownych wahań rynkowych, jeśli chodzi o cenę żyta. A więc jest to pomysł idący w dobrym kierunku. Rodzi się pytanie, co w przypadku zapowiedzi premiera Donalda Tuska o objęciu rolników zasadami ogólnego podatku. Wtedy podatek rolny oczywiście nie miałby już sensu.

Mam kilka wątpliwości w związku z tym projektem ustawy nie co do idei, tylko co do rozwiązań bardziej technicznych. Po pierwsze, jakie jest stanowisko rządu, bo tego w dokumentach nigdzie nie widać. Po drugie, czy były przeprowadzone konsultacje, bo w załączonych materiałach są stanowiska urzędów marszałkowskich, ale akurat urzędy marszałkowskie mają najmniej do powiedzenia przy podatku rolnym. Natomiast najistotniejsze jest to, że nie widać nigdzie na przykład stanowiska Związku Gmin Wiejskich RP, który w tym momencie jako samorząd, którego dotyczy ten podatek, powinien się wypowiedzieć. Po trzecie, nie ma też żadnych opinii związków czy izb rolniczych reprezentujących rolników, czyli podatników podatku rolnego.

Kontrowersje budzi termin wejścia w życie ustawy – 14 dni od ogłoszenia. Jednak bez względu na liczbę dni i tak jest to w trakcie roku podatkowego, co jest sprzeczne z Ordynacją podatkową, która wyznacza generalną zasadę, że wysokość zobowiązań podatkowych ustala się na okres roku kalendarzowego, począwszy od 1 stycznia do 31 grudnia, i powinno

być to dokonane przed rozpoczęciem tego roku. A więc tutaj na rok 2012 jest to już niemożliwe, mimo że akurat w tym przypadku, jeśli chodzi o rok 2012, byłoby to działanie na korzyść podatników. Sytuacja bowiem jest taka, że według dotychczasowego systemu podatek rolny jest wyliczany od hektara – jest to kwota 185 zł od 1 ha, natomiast według tej nowej ustawy byłoby to 149 zł od 1 ha.

Sprawa następna dotyczy już nie podatników, tylko samorządów i moje wątpliwości są co do ust. 3 w art. 2, który brzmi: „W przypadku gdy obniżona przez radę gminy cena skupu żyta przyjmowana jako podstawa obliczania podatku rolnego na obszarze gminy za 2012 rok jest wyższa od ceny ustalonej zgodnie z art. 6 ustawy (...), stosuje się cenę skupu obliczoną zgodnie z ustawą, chyba że rada gminy dokona obniżenia tej ceny”. Oczywiście jeśli dokonałaby obniżenia, to wszystko w porządku, ale jeśli nie dokona obniżenia, to w sposób automatyczny w trakcie trwania roku budżetowego obniża się ustawowo przychody gmin i samorządów z tytułu podatku rolnego. Takie obniżenie musiałoby rodzić skutki w postaci rekompensaty dochodów dla gmin, bo jest to w trakcie roku podatkowego, w trakcie roku budżetowego, po uchwalonych budżetach gmin, a więc jest to problem, który powinien zostać rozwiązany. Stąd mało prawdopodobne wydaje mi się, aby ta ustawa mogła wejść w życie ze skutkami na rok podatkowy 2012.

Nie podważam samej idei tego podatku, który rzeczywiście będzie niwelował ogromne różnice cenowe, jeśli chodzi o ceny żyta, bo chyba w roku 2008 było 38 za kwintal, a w roku 2009 trzydzieści parę. Faktycznie były to bardzo niskie ceny. Z kolei spowodowane niekiedy klęskami żywiołowymi wysokie ceny żyta, na przykład w roku 2011 i 2012, doprowadziły do tego, że te skoki podatkowe z roku na rok sięgały prawie 100%. A więc byłoby to z korzyścią dla stabilizacji dochodów gmin i podatników.

W związku z tym w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość opowiadam się za skierowaniem tego projektu do Komisji Finansów Publicznych, jak również wnioskuję, aby ten projekt skierować do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (*Dzwonek*) oraz Komisji Samorządu Terytorialnego jako tej komisji, która również powinna troszczyć się o dochody jednostek samorządu terytorialnego, a ta ustawa bezpośrednio dotyczy samorządu terytorialnego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Maciej Wydrzyński, Ruch Palikota.

Nieobecny.

W tej sytuacji proszę o zabranie głosu pana posła Jana Łopatę, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Jan Łopata:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko i opinię odnośnie do poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku rolnym (druk nr 115).

Wysoki Sejmie! Oczywiście w pierwszym zdaniu oświadczam, że nasz klub poprze ten projekt ustawy – i nie jest to żadne zaskoczenie – i rekomenduje go do dalszych pilnych prac. Nie będę powtarzał argumentów, które wygłosiłem jako osoba upoważniona do tego przez projektodawców ustawy, ale, mając sposobność i trochę czasu, chciałbym odnieść się do tej części projektu, która może budzić wątpliwości – już te głosy, które słyszałem, świadczą o tym, także jedna z załączonych do projektu opinii też je zawiera – a mam na myśli przepisy przejściowe dotyczące roku 2012.

Wysoka Izbo, sam pomysł, choć może nie odkrywczy, bo różne gremia okółrolnicze – znam wcześniejsze stanowiska izb rolniczych – podobne pomysły zgłaszały, zmaterializowaliśmy w postaci tego projektu w związku z wręcz szokującym wzrostem cen żyta pomiędzy latami 2010 i 2011 ogłoszonym 20 października. Przypomnijmy, że GUS ogłosił, iż cena żyta za rok 2010 to 37,64 zł gr, zaś za rok 2011 to już 74,18 zł – blisko 100-procentowy wzrost. Zauważmy również, że podatek rolny od 1 ha przeliczeniowego jest liczony jako równowartość pieniężna – dobrze, żeby opinia publiczna też miała tę świadomość – 2,5 q żyta, a od pozostałych gruntów – równowartość pieniężna 5 q żyta.

Nasz projekt wpłynął do Sejmu 17 listopada, czyli niedługo po ukazaniu się komunikatu Głównego Urzędu Statystycznego, a został skierowany do pierwszego czytania 17 stycznia. Trzeba przyznać, że dość szybko, biorąc pod uwagę również okres świąteczny. Oczywiście może rodzić się wątpliwość, że wkraczamy w materię prawną opisaną chociażby przez ustawę Ordynacja podatkowa, gdzie wysokość zobowiązania podatkowego określa się na okres roku kalendarzowego od dnia 1 stycznia do dnia 31 grudnia. Znana nam jest również występująca i rozpozszechniona, w szczególności w Polsce, zasada *lex retro non agit* – prawo nie działa wstecz. Jednak, nie upierając się przy naszym pomysle, chcę zauważyć, że jak od każdej zasady, tak i od tej są odstępstwa i są one dopuszczalne w wyjątkowych okolicznościach, jeżeli przemawia za tym konieczność realizacji innej zasady konstytucyjnej. Mam tu konkretnie na myśli chociażby zapis art. 167 ust. 1 Konstytucji RP, który stanowi: „Jednostkom samorządu terytorialnego zapewnia się udział w dochodach publicznych odpowiednio do przypadających im zadań”. Co do zadań nie chcę już teraz podejmować dyskusji, bo chociażby przed chwilą zakończona debata poruszająca kwestię oświatową jest najlepszym przykładem tego, że gminy nie otrzymują środków, w myśl przytoczonego artykułu, w wystarczających kwotach,

w wystarczającej ilości. W przypadku omawianej w projekcie ustawy kwestii zjawiskiem powszechnym jest nieznaczne podnoszenie wymiaru podatku rolnego na rok 2012, nieznaczne w stosunku do roku 2011. Wynika to z bardzo złożonej, nienajlepszej kondycji płatników gospodarstw rolnych, czytaj: rolników. Przeprowadziłem wiele konsultacji w urzędach gmin. Mogę podać przykłady – podam dwa. W gminie Wysokie, powiat lubelski, do roku 2010 podniesiono cenę żyta o 2 zł na 1 q, w gminie Konopnica o 3 zł na 1 q. Nie myślę się – o 2 zł i 3 zł na 1 q. Ale to, Wysoki Sejmie, oznacza, że – w myśl ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, a konkretnie zgodnie z art. 32 ust. 3, który stanowi, że w celu ustalenia części wyrównawczej subwencji ogólnej przyjmuje się dochody, które jednostka samorządu terytorialnego może, podkreślam, może uzyskać z podatku rolnego, stosując do ich obliczenia średnią cenę skupu żyta ogłoszoną przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego – w pierwszym przypadku gmina Wysokie, której przykład podałem, będzie miała tę część wyrównawczą subwencji mniejszą o ponad 500 tys. zł, tak to jest, a w przypadku Konopnicy, większej terytorialnie, będzie to ponad 1237 tys.

Wysoki Sejmie! Wprowadzenie proponowanych rozwiązań spowoduje, że podatek od 1 ha przeliczeniowego będzie wyższy o 58,4% – tak jak już wcześniej mówiłem w uzasadnieniu – zamiast o 97% w porównaniu do płaconego w 2011 r.

Mówiąc wprost i trochę oczywiście upraszczając, bo tego wprost nie można policzyć, jest to dyskusja, walka o ok. 40% wyższą część wyrównawczą subwencji ogólnej. Tak to podsumuję. Dlatego też proszę, by jeszcze raz rozważyć nasz pomysł, mając świadomość tego wszystkiego, o czym już mówiono z tej tribuny, i tego, co przed chwilą powiedziałem. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Zbigniew Matuszczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Zbigniew Matuszczak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku rolnym.

Zaproponowana poselska nowelizacja ustawy o podatku rolnym wychodzi naprzeciw oczekiwaniom tak rolników, jak również samorządowców naliczających i pobierających podatek rolny. Celem zaproponowanych zmian jest taka modyfikacja sposobu obliczania podatku, by jako podstawę przyjąć średnią cenę żyta z jedenastu kwartałów poprzedzających IV kwartał

Posel Zbigniew Matuszczak

przed rozpoczęciem kolejnego roku podatkowego a nie, jak dotychczas, z trzech kwartałów. Wydłużenie okresu obliczania średniej ceny skupu żyta przyczyni się do ustabilizowania i urealnienia wartości naliczanego podatku. Nie będzie ona ulegać, tak jak chociażby w dwóch ostatnich latach, okresowym, sięgającym prawie 100% wahaniom cen na rynku zbóż. Takie rozwiązanie pozwoli także rolnikom racjonalnie planować wydatki, a samorządowcom – przychody z tego tytułu.

Możliwy radykalny wzrost podatku rolnego w 2012 r. prawie o 100% to przy malejących z roku na rok dochodach rolników, które prawdopodobnie spowodowane są ciągłym wzrostem kosztów prowadzonej produkcji rolnej, kolejny bardzo istotny wydatek, którego większość małych gospodarstw nie byłaby w stanie ponieść, a lawina wniosków kierowanych do gmin o umorzenie podatku albo odroczenie terminu jego płatności spowodowałaby dużą destabilizację w samorządowych budżetach, szczególnie tych, dla których podatek rolny jest podstawowym źródłem dochodu.

Projekt ustawy przewiduje także 14-dniowy okres *vacatio legis* i wejście w życie nowego systemu naliczania podatku rolnego już w roku 2012. Ten właśnie zapis o wprowadzeniu nowych przepisów w życie po 14 dniach od uchwalenia ustawy budzi nasze wątpliwości, gdyż obowiązująca Ordynacja podatkowa wyraża zasadę, z przepisów jej jednoznacznie wynika, że wysokość zobowiązania podatkowego ustala się na rok kalendarzowy od 1 stycznia do 31 grudnia i w trakcie tego roku nie należy wprowadzać zmian w prawie podatkowym. Tę właśnie konstytucyjną zasadę na etapie dalszego procesu legislacyjnego należy poddać szczególnej analizie i wyjaśnić w oparciu o ten konkretny przypadek.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej popiera intencje zapisów proponowanej nowelizacji ustawy o podatku rolnym, popiera także wniosek o skierowanie tego projektu do dalszego procedowania w merytorycznych komisjach. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jarosław Żaczek, Solidarna Polska.

Posel Jarosław Żaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić opinię o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o podatku rolnym.

Zmiana ustawy ma na celu zmianę metody obliczania podatku rolnego. Metoda, która obowiązuje dotychczas, jest znana i została przypomniana w dyskusji. Rzeczywiście, wahania na rynku zbóż mają bezpośredni wpływ na wysokość średniej ceny skupu żyta będącej podstawą do naliczenia podatku rolnego w gminie. Obowiązująca ustawa przewiduje, że rady gminy są uprawnione do obniżenia ustalonych w powyższy sposób cen przyjmowanych jako podstawę obliczenia podatku rolnego. W zdecydowanej większości samorządy zachowują się przy ustalaniu podatku racjonalnie, biorąc pod uwagę sytuację, jaka jest obecnie na polskiej wsi.

Nowelizacja ustawy zmierza do zastąpienia okresu trzech kwartałów roku poprzedzającego rok podatkowy jako okresu obliczania średniej ceny skupu żyta okresem jedenastu kwartałów. W założeniu wydłużenie okresu obliczania średniej ceny skupu żyta ma ustabilizować i urealnić cenę, uniezależnić sposób jej obliczania od wahań cen na rynku zbóż. Każde działanie, które może w jakikolwiek sposób zmienić na lepsze sytuację polskiego rolnika, należy ocenić pozytywnie. Każde dodatkowe obciążenie, każda nowa danina czy jej podwyższenie wpływa na pogorszenie tej sytuacji.

W moim przekonaniu zmiana ustawy zmieni tę sytuację w stopniu znikomym. Problem jest zdecydowanie szerszy. Na złą sytuację, kondycję polskiego rolnictwa ma wpływ wiele czynników. Kluczowym jest prowadzona przez obecny rząd polityka rolna, a w zasadzie brak tej polityki – doraźne, nie zawsze przemyślane i często spóźnione działania. Efektem tego jest brak stabilności produkcji i zła sytuacja na większości rynków rolnych.

Dla funkcjonowania gospodarstwa i jego kondycji finansowej wysokość podatku rolnego wynikająca z ceny żyta ma oczywiście znaczenie, ale kluczowe znaczenie ma opłacalność produkcji rolniczej i dobra, korzystna cena tego, co rolnik wyprodukuje, żyta również. Jeśli produkcja będzie opłacalna, cena zbóż, mleka, żywca, owoców miękkich, tytoniu, chmielu i innych produktów będzie korzystna, rolnik podatek rolny zapłaci. Niestety tak nie jest. Sytuacja w naszym rolnictwie jest bardzo zła, co również widać po liczbie wniosków o umorzenie podatku składanych do wójtów i burmistrzów.

Propozycję zmiany zgłoszoną przez przedstawiciela siły politycznej, która od kilku lat odpowiada za to, co dzieje się na polskiej wsi, uznaję za działanie pozorne, które w znikomym sposób wpłynie na poprawę sytuacji na wsi. Wierzyłbym w szczere intencje, gdyby z taką samą energią i życzliwością potraktowano poprawki do budżetu, które mogły tę sytuację zmienić, na przykład zakładające zwiększenie zwrotu akcyzy zawartej w oleju napędowym. Nie wyobrażam sobie wiosny, kiedy rolnicy wyjdą w pole, mając dodatkowo do przeorania pole po wymarznionych oziminach, przy takich cenach oleju napędowego – prawie 6 zł. Uwierzyłbym w dobre intencje, gdyby przeciwstawiono się wprowadzeniu składki zdrowotnej dla rolników, będącej dla nich nowym obciążeniem.

Posel Jarosław Żaczek

Owszem, trzeba regulować takie kwestie, jak podatek rolny, bo jest to sprawa ważna, ale jest wiele innych również, a może bardziej istotnych problemów, którymi trzeba się zająć, jeśli chce się poprawić sytuację na polskiej wsi, a tego niestety nie widać.

Poprzemy tę ustawę, mając świadomość, że rolnictwo wymaga wielu innych pilnych działań, interwencji, wsparcia, ale to już nie przy udziale obecnej koalicji, która oby jeszcze bardziej nie pogorszyła tej sytuacji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zgłosili się posłowie do zadania pytań.

Czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze zapisać się do zadania pytania?

Jest jeszcze jedno zgłoszenie. Poseł Józef Rojek.

Zamykam listę.

Wyznaczam limit czasu na zadanie pytania na 1 minutę.

Głos ma pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Nie ma.

W tej sytuacji pan poseł Zbigniew Matuszczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Zbigniew Matuszczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam dwa pytania do pana posła sprawozdawcy i do pana ministra.

Pierwsze pytanie. Pan poseł już wspominał, że nie sposób tutaj dokonać jakichś konkretnych wyliczeń, jaka byłaby różnica pomiędzy podatkiem naliczonym według obowiązującej ustawy, a tym, który będzie pobierany wedle nowelizowanej ustawy. Natomiast chciałbym zapytać w kontekście projektów, które są procedowane w chwili obecnej, a więc reguły wydatkowej, która może mieć miejsce i pomniejszy budżety samorządów, szczególnie tych samorządów biednych, samorządów gminnych, jak również w kontekście pomniejszenia subwencji wyrównawczej, która może być powodem obniżenia wpłat tzw. janosikowego. Czy obniżenie tego podatku nie wpłynie w sposób istotny na destabilizację budżetów gmin, bo może być takie zagrożenie?

Pytanie do pana ministra. Na jakim etapie są i czy w ogóle zostały rozpoczęte prace zmierzające, zgodnie z zapowiedzią pana premiera, do wprowadzenia podatku na zasadach ogólnych, a więc zastąpienia podatku rolnego podatkiem dochodowym? Czy takie prace trwają i kiedy ewentualnie w Sejmie możemy spodziewać się projektu rządowego w tej sprawie? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Krystyna Skowrońska, Platforma Obywatelska.

Posel Krystyna Skowrońska:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Kłaniam się panu posłowi Łopacie jako przedstawicielowi inicjatywy ustawodawczej i mam kilka pytań.

Po pierwsze, pan poseł Łopata, prezentując projekt, powiedział o tym, iż konsultował to w kilku samorządach, co jest ważne, bo dotyczy to podatku rolnego. Chodzi o to, jak w tym zakresie samorządy będą do tego podchodziły.

Chciałabym, żebyśmy nie odnieśli niejasnego wrażenia odnośnie do związania podatku rolnego ceną kwintala żyta, która w ostatnim okresie niestety zmieniała się wyjątkowo dynamicznie. To było tak, że danego roku dochody, a podatek na kolejny rok, czyli z uzyskanych dochodów płacony był podatek. Ta zasada obowiązywała jako dość sprawiedliwa. Myślę, że w tym zakresie znacznie łatwiej w okresach, kiedy cena żyta będzie się podwyższała, będzie to sprawiedliwe rozwiązanie. Ale gdybyśmy na rynku mieli do czynienia ze zdecydowaną obniżką ceny kwintala żyta, to w tym zakresie nawet spłaszczenie reguły wyliczania podatku będzie elementem, który może być kwestionowany. Chciałabym więc zapytać pana ministra o te konsultacje, o to, o czym rozmawialiśmy, o sprawę wprowadzenia tego podatku w okresie trwania roku budżetowego w samorządach. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję pani posłance.

Głos ma pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W ostatnim roku, szczególnie pod jego koniec, omawiany dzisiaj temat skokowych wzrostów stawek podatku rolnego był jednym z tematów przewijających się na spotkaniach z rolnikami, w których staram się zawsze uczestniczyć, na posiedzeniach izb rolniczych. Te skokowe wzrosty podatku rolnego, które dotknęły rolników w ostatnich dwóch latach, szczególnie w roku ubiegłym, były dla nich trudne do przyjęcia i do zaakceptowania. Przypomnę tylko, że w lokalnej prasie wręcz pojawiały się rankingi samorządów, które mniej lub bardziej dbają o to, w jaki sposób rolnicy odczuwają skalę wzrostu i płaconych stawek podatkowych. Tak że

Posel Piotr Polak

dobrze się stało, iż wychodzimy z tą kwestią, żeby spłaszyc skalę wzrostu stawek podatku rolnego.

Chciałbym tylko o coś zapytać. Pan poseł mówił o tym, że konsultował to z samorządami. Czy sprawa była dyskutowana na posiedzeniach samorządu rolniczego, izb rolniczych, związków i organizacji zawodowych, związków zawodowych rolników? Wiem, że w przeszłości był wręcz obowiązek, żeby konsultować stawkę podatku rolnego ze związkami zawodowymi rolników. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Robert Telus, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Robert Telus:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Myślę, że dobrze, że jest ten projekt ustawy, chociaż musimy mieć świadomość tego, co już było powiedziane, że on dobrze wpływa na sytuację rolników w momencie, kiedy są wzrosty podatków, a gdy są spadki podatków, to będzie on niekorzystny dla rolników. Trzeba mieć tego świadomość, żebyśmy nie przekazali rolnikom informacji, że to jest tylko korzystne, bo to ma też strony negatywne.

Przy okazji tego projektu ustawy chciałbym zapytać pana ministra, jak daleko są posunięte prace nad ustawą o podatku dochodowym na zasadach ogólnych, które były zapowiedziane przez koalicję. Czy ten podatek na zasadach ogólnych będzie dodatkowym podatkiem dla rolników, na jakim jest to etapie i co zakłada nowa ustawa, którą zapowiada koalicja w swoich programach? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Elżbieta Rafalska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odniosę się do tego, co budzi największe wątpliwości w związku z projektem ustawy, a więc terminu jej wejścia w życie, i zasady określającej wprowadzanie zmian w prawie podatkowym w trakcie trwania roku budżetowego, co ewidentnie jest potwierdzone w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego.

W związku z tym kieruję takie pytanie do posła przedstawiciela wnioskodawców. Skoro numer druku

został nadany 16 listopada, w czasie kiedy trwały już prace nad ustawą budżetową, czy państwo mając świadomość tego, że może dotyczyć fundamentalny zarzut, występowaliście do marszałka o przyspieszenie i wcześniejsze skierowanie tego projektu ustawy do prac? Tak żebyśmy nie spotkali się z zarzutem co do terminu jej wprowadzenia. Mówię to na przykładzie nowelizacji ustawy, którą udało się przeprowadzić klubowi Prawa i Sprawiedliwości, bo było to pilne ze względu na wejście w życie z dniem 1 stycznia 2012 r. Czy w związku z tym, panie pośle Łopata, bierzecie państwo pod uwagę to, czy wobec tych zarzutów byłaby możliwa zmiana art. 3 mówiąca o tym, że wejście w życie ustawy nastąpiłoby nie 14 dni od dnia ogłoszenia, tylko z dniem 1 stycznia 2013 r.? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

Posel Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Właściwie chciałbym wzmocnić te pytania, które już tu padły. Nie chciałem się już wypisywać. Dla mnie istotna jest odpowiedź pana ministra, jeśli chodzi o wypowiedź pana premiera Donalda Tuska w ramach exposé co do podatku rolnego, w znaczeniu ogólnym. Na jakim etapie jest opracowanie tego podatku przez rząd? Tutaj może dochodzi do jakiegoś zderzenia, a mam wrażenie, że przedstawiciele wsi, PSL i przedstawiciele inicjatywy wyprzedzili trochę rząd i stają się obrońcami rolników, i słusznie. Tylko że czasem jest tak, że pozornie taka ustawa dla rolników wygląda fajnie, ale w jej szczegółach zawarte jest pewne niebezpieczeństwo. Obawiam się tego, czy tam nie ma pewnego niebezpieczeństwa. Już nie będę poruszał kwestii tej procedury, jeśli chodzi o ustawy, czy to jest możliwe, żeby to weszło w życie jeszcze w tym roku. Pochodzę z rodziny rolniczej i czasem rolnikowi opłaca się wziąć więcej za hektar żyta i zapłacić większy podatek. Nie wiem, czy tak nie jest, szanowny panie pośle. To może jest pytanie retoryczne, ale je zadaję. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Pytania były kierowane zarówno do rządu, jak i do przedstawiciela wnioskodawców. Proponuję, żeby jako pierwszy odpowiedział pan minister.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana Macieja Grabowskiego.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Maciej Grabowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po pierwsze, muszę powiedzieć, że nie dysponuję jeszcze stanowiskiem Rady Ministrów wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku rolnym. Jest on nadal procedowany, jeszcze komitet stały musi się zebrać, żeby Rada Ministrów mogła przyjąć stanowisko. Wydaje mi się, że meritum jest być może ważniejsze niż formalne stanowisko Rady Ministrów. (*Gwar na sali*)

Jeśli chodzi o samą intencję, ideę, która – jak rozumiem – przyświecała wnioskodawcom, a więc żeby stawka podatku nie była aż tak zmienna, to poseł reprezentujący wnioskodawców przytaczał dane za rok 2011 i za rok obecny, ale można przytoczyć jeszcze informacje wcześniejsze, bo w roku 2008 maksymalna stawka podatku wynosiła 145 zł, żeby po 2 latach spaść do 85 zł, a w tej chwili maksymalna stawka wynosi ponad 180 zł. Widać więc, że wahania występują w obu kierunkach. Wydaje się również, że jeśli chodzi o współczesne gospodarstwo rolne, to przecież mamy do czynienia z przedsiębiorcami, którzy prowadzą działalność rolniczą, to już nie jest ten rolnik, który 100 lat temu orał, tylko to są przedsiębiorcy rolni, tak ich powinniśmy chyba coraz częściej nazywać. Ich dochodowość w mniejszym stopniu niż w latach ubiegłych, 10, 20 czy 30 lat temu, zależy wyłącznie od przychodu z hektara i ceny żyta. Są tu powiązania znacznie szersze, i z rynkiem, i z innymi cenami, i z kosztami. A więc tutaj ogólna refleksja jest taka, że być może ta podstawa również nie jest najbardziej adekwatna, jeśli chodzi o dochodowość działalności rolniczej. W końcu teraz cena żyta jest wyższa niż cena pszenicy. Przecież nigdy tak nie było. To są też dane, która wskazują na to, że cena żyta nie jest być może najbardziej adekwatna, nie oddaje tej dochodowości, o której mówimy i która de facto powinna być częściowo przynajmniej uwzględniona w podatku rolnym.

Nie będę powtórnie mówił o pewnych wątpliwościach dotyczących wprowadzania w życie proponowanych przepisów w ciągu roku. Muszę powiedzieć, że również mam takie wątpliwości. Wydaje się, że gminy, które podjęły już uchwały w sprawie obniżenia cen skupu żyta, byłyby w tej chwili w trudnej sytuacji, nie wiadomo, czy nie musiałyby zwracać tego nadpłaconego podatku itd. Jakieś komplikacje na poziomie gmin i na poziomie płatników tego podatku mogłyby mieć miejsce.

Myślę, że w komisji nad tymi mankamentami moglibyśmy popracować, mimo że rzeczywiście możemy mieć do czynienia, zważywszy na ten projekt, z taką sytuacją, że w jednym roku, jeżeli te ceny by spadały, tak jak to się działo w latach 2010 i 2011, to rolnicy, biorąc pod uwagę średnią za 11 kwartałów, by byli w gorszej sytuacji, niż gdyby obowiązywały zasady

stosowane obecnie. Natomiast wydaje mi się, że taki kierunek, żeby nie doprowadzać do gwałtownych zmian z roku na rok, jest godny dalszej dyskusji.

Jeśli chodzi o pytania, to one dotyczyły nie meritum tego projektu, tylko głównie zapowiedzi wprowadzenia podatku dochodowego od działalności rolniczej i dyskusji nad tym. Jest taki zamiar, prace są prowadzone. Myślę, że w tym półroczu założenia tego projektu będą gotowe i z pewnością do Wysokiej Izby również ten projekt ostatecznie trafi.

Natomiast chciałbym podkreślić, że podatek rolny jest specyficznym podatkiem. On ma charakter i dochodowy, i majątkowy, więc jeżeli mówimy o tym, że chcemy, żeby przedsiębiorcy rolni płacili podatek dochodowy – a wydaje mi się, że zmiany strukturalne w rolnictwie tak daleko zaszły, że ten podatek dochodowy powinien objąć również działalność rolniczą – to musimy też pamiętać, że ten fragment, ta część jakby majątkowa, która w tej chwili jest objęta podatkiem rolnym, muszą być uwzględnione. W tej chwili nie mogę państwu powiedzieć, w jaki sposób ta część spraw związana z objęciem opodatkowaniem majątku będzie uregulowana, bo po prostu prace trwają. Za wcześniej, żeby można było coś o tym powiedzieć. Na pewno nie będzie tak, że my dodamy do podatku rolnego podatek dochodowy. To jest oczywiste, że tak nie będzie. Natomiast jeżeli będzie propozycja wprowadzenia podatku dochodowego, bo, jak sądzę, ta propozycja, tak jak powiedziałem, w tym półroczu ujrzy światło dzienne, to z pewnością inna część, jeżeli chodzi o podatek majątkowy, będzie proponowana niż ta, którą obejmuje w tej chwili podatek rolny.

Panie marszałku, to jest wszystko, co chciałem powiedzieć. Myślę, że odpowiedziałem na pytania zgłoszone przez panie i panów posłów.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Na pytania postawione w debacie odpowie przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Jan Łopata.

Bardzo proszę.

Poseł Jan Łopata:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na wstępie bardzo serdecznie chciałbym podziękować panu ministrowi Grabowskiemu, przedstawicielowi rządu, jak i paniom i panom posłom przedstawicielom klubów poselskich, klubów parlamentarnych, jak też państwu posłom zadającym pytania za – jak rozumiem – ogólną myśl, ogólne poparcie idei zawartej w tym projekcie ustawy. Bardzo serdecznie dziękuję. Myślę, że w pracy w komisjach sejmowych, do których Prezydium Sejmu skieruje ten projekt ustawy, ewentualne niedoróbki, tak to nazwijmy, czy wątpliwości

Posel Jan Łopata

z nim związane wyeliminujemy. A główna wątpliwość – i tu się odnoszę wprost do pytań, nie mówiąc, przez kogo były zadane, bo one się w zasadzie sprowadzały do dwóch aspektów – dotyczy oddziaływania nowej zasady na sytuację rolników i na sytuację samorządów gmin i idei wprowadzenia tego już od roku 2012. To jest oczywiste, że tu są dwie strony. Jest samorząd gminny i jego dochody i jest rolnik, płatnik podatku rolnego. To nie ulega wątpliwości. W sytuacji kiedy cena kwintala żyta podana przez Główny Urząd Statystyczny spadnie w danym roku, który jest podstawą do wyliczenia podatku rolnego na rok przyszły, i wydłużymy ten okres z 3 kwartałów do 11, to rolnik, mówiąc wprost, mógłby stracić. Ale mamy też świadomość, że rolnik jako mieszkaniec danej gminy jest światłym obywatelem i wie, że dochód z tego podatku jest przeznaczony na cele służące również jemu. Mówimy tylko o tym i chcemy doprowadzić do tego, by nie były takich drastycznych skoków zarówno w dochodach, jak i w wysokości podatku, i w zakresie ich obniżania, i w zakresie wzrostu. I taką jest nasza idea, bo mamy świadomość, że działa to w obie strony, wpływa zarówno na dochody samorządu, jak i koszty produkcji, koszty pracy w gospodarstwie. To jest pierwsza rzecz. Wydaje się – i z danych, którymi dysponujemy, które próbowałem przedstawić, tak wynika – że jest to słuszniejsze, by ten okres wyliczania średniej ceny żyta przedłużyć na proponowane przez nas 11 kwartałów. Jeśli chodzi o rok 2012, to 20 października, czy około 20 października, ukazał się komunikat Głównego Urzędu Statystycznego informujący o cenie żyta za rok 2011. Pewne sygnały i wiedza wywiedziona z liczb, z porównania wskazały, że trzeba coś z tym zrobić. Stąd też ten pomysł i w miarę szybkie napisanie projektu ustawy. Dnia 17 listopada, czyli dosłownie po kilkunastu dniach listopada, projekt wpłynął już do Sejmu. Druku sejmowy jest z 17 stycznia, czyli upłynęły dwa miesiące. Spodziewaliśmy się, że to będzie trudne. To był okres świąteczny, start parlamentu itd., więc spodziewaliśmy się, że to będzie trudne, stąd też cały art. 3, który przewiduje możliwość wprowadzenia tej zasady od roku 2012. Jak powiedziałem w swym wystąpieniu klubowym, nie upieramy się przy tej zasadzie, chociaż próbowałem wyjaśnić, że dla większości gmin, a konsultowałem to z wieloma gminami, byłoby to swojego rodzaju dobrodziejstwo, bo baza maksymalnego podatku, do którego będzie odnoszona część wyrównawcza subwencji ogólnej, byłaby niższa prawie o 40%. A więc w przypadku tych dwóch samorządów gminnych, które tu przywoływałem, byłaby blisko o 40% mniej obciążona część wyrównawcza subwencji ogólnej. Ale mam też świadomość, że nie jestem w stanie wszystkich samorządów gmin przepytwać, czy nie ma takich przypadków, a być może są, że zastosowano możliwie najwyższą stawkę, a wtedy rzeczywiście byłaby pewna komplikacja, ale nie ze zwracaniem tego, panie ministrze, wydaje mi się, bo

nie ma jeszcze terminu wpłaty. Byłaby tu trudność techniczna, bo pewnie są już tzw. nakazy płatnicze podatkowe drukowane, czy też przesłane, bo te terminy przypadają akurat w tym momencie dla samorządów gmin, więc trzeba byłoby to powtórnie uczynić. Jest to pewien problem i zdaję sobie z tego sprawę, stąd też myślę, że uda nam się jakoś z tego wybrnąć w trakcie pracy w komisjach sejmowych, jak rozumiem.

To chyba wszystko, jeśli chodzi o pytania, które państwo zadali, nie odnosząc się wprost do poszczególnych państwa posłów zadających pytania. Jeszcze raz bardzo dziękuję za przychylne ustosunkowanie się do propozycji zmiany ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.
Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku rolnym, zawarty w druku nr 115, do Komisji Finansów Publicznych w celu rozpatrzenia.

W dyskusji zgłoszono także wniosek o dodatkowe skierowanie tego projektu do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz do Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 14. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o podatku od niektórych instytucji finansowych (druk nr 121).

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców panią posłankę Beatę Szydło w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Posel Beata Szydło:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu posłów Prawa i Sprawiedliwości, którzy przygotowali projekt ustawy o podatku od niektórych instytucji finansowych, przedstawię w tej chwili uzasadnienie tego projektu. Jednocześnie na wstępie powiem, że ten projekt został przygotowany jeszcze w roku 2010 i był złożony jako alternatywa dla zamiaru podwyżki podatku od towarów i usług. Niestety, wówczas nie znalazł zrozumienia ze strony rządu. Ponawiamy ten projekt i mamy nadzieję, że teraz rząd rozważy wprowadzenie tego podatku również jako możliwość powrotu do stawki VAT sprzed podwyżki, czyli do 22%.

Podatek od niektórych instytucji finansowych ma stanowić właśnie alternatywę dla wprowadzonej przez rząd podwyżki VAT. Ekonomiczny skutek podwyżki VAT dotknął najbardziej gospodarstwa domowe o dochodach średnich i poniżej średniej. VAT jest też podatkiem bezpośrednio przerzucanym w cenę

Posel Beata Szydło

towarów i szczególnie odczuwanym w przypadku dóbr o niskiej elastyczności popytu, takich jak np. żywność czy czynsze, a takie dobra stanowią największą pozycję w koszyku zakupów konsumentów o średnich dochodach. Wzrost PKB w Polsce wynika w znacznej mierze z popytu konsumpcyjnego. Podwyżka VAT jest potencjalnie zagrożeniem również dla tej tendencji.

Podatek zaproponowany w projekcie ustawy dotyczy banków, towarzystw ubezpieczeniowych i funduszy inwestycyjnych. Objęcie funduszy inwestycyjnych jest konieczne ze względu na ryzyko arbitrażu podatkowego, czyli zawiązywania funduszu w ramach grupy kapitałowej, aby przenosić doń aktywa i obniżyć podstawę opodatkowania. Nie proponuje się objęcia podatkiem powszechnych towarzystw emerytalnych, których powinna dotyczyć kompleksowa reforma.

Wśród skutków wprowadzenia podatku należy w szczególności sposób przeanalizować możliwość przerzucenia podatku na klientów banków, towarzystw ubezpieczeniowych czy funduszy oraz zmniejszenie konkurencyjności polskiego rynku dla instytucji zagranicznych. Podatek od aktywów instytucji finansowych jest de facto podatkiem majątkowym, stąd przerzucenie podatku na klientów nie powinno mieć miejsca, kwestie te opisane są szeroko w literaturze przedmiotu. Przyjmuje się, że przerzucane są podatki pośrednie, czyli właśnie np. podatek VAT. Natomiast w przypadku podatków bezpośrednich, a do takich należą podatki dochodowe i majątkowe, przerzucenie podatków jest utrudnione z uwagi na fakt, że kwota podatku nie jest ujęta w cenie towaru lub usługi.

Przerzucanie podatków może następować na nabywców towarów lub usług, poprzez podwyższanie cen sprzedaży, lub na dostawców, poprzez obniżenie cen zakupu towarów lub usług. W przypadku podatków bezpośrednich o tym, czy dojdzie do przerzucenia podatku oraz czy zostanie on przerzucony w przód, czy wstecz, decydują uwarunkowania rynkowe. W przypadku banków i zakładów ubezpieczeń raczej trudno liczyć się z możliwością przerzucenia podatku wstecz, choć nie można wykluczyć zaistnienia większej presji w związku z wprowadzeniem podatku na obniżenie wynagrodzeń lub ceny usług nabywanych przez banki i zakłady ubezpieczeń. Większe prawdopodobieństwo dotyczy przerzucenia podatku w przód, to jest na nabywców usług, głównie kredytobiorców, depozytariuszy i ubezpieczających.

W przypadku depozytów i polis ubezpieczeniowych na rynku obserwujemy istotną konkurencję. Banki konkurują obecnie o pieniądze depozytariuszy i wobec tego trudno oczekiwać, że w związku z wprowadzeniem podatku bankowego będą obniżać oprocentowanie lokat. Odmiennie sytuacja kształtuje się w przypadku kredytobiorców. Wydaje się jednak, że z uwagi na konkurencję na rynku kredytów indywi-

dualnych takim klientom banków nie powinna grozić podwyżka oprocentowania. Ponadto, co należy podkreślić, podwyżka co do zasady nie będzie dotyczyć umów zawartych przed dniem wejścia w życie ustawy. Zamiar przeniesienia podatku na klientów banków będzie zatem ograniczony istniejącą konkurencją na rynku oraz aktywnymi działaniami UOKiK oraz istniejącymi i proponowanymi w projekcie rozwiązaniami prawnymi.

Wprowadzenie podatku nie powinno zmniejszyć konkurencyjności polskiego rynku dla instytucji zagranicznych z uwagi na fakt, że podatek zostanie wprowadzony na równych zasadach dla podmiotów krajowych, jak i zagranicznych. Ponadto istniejące za granicą zainteresowanie zakupem aktywów w Polsce przez instytucje międzynarodowe wskazuje, że polski rynek jest atrakcyjny dla zagranicznych instytucji finansowych i wprowadzenie podatku od instytucji nie powinno wpłynąć w znaczący sposób na dalsze zainteresowanie tym rynkiem. Dodatkowym istotnym czynnikiem jest także zacieśnienie dyscypliny fiskalnej w państwach europejskich spowodowane kryzysem finansowym oraz plany wprowadzenia bądź już wprowadzone podatki w największych krajach europejskich, np. w Wielkiej Brytanii, Francji czy Niemczech.

Ustawa została skonstruowana w oparciu o elementy konstrukcyjne podatku, to jest określa po kolei przedmiot, podmiot, podstawę opodatkowania, stawkę podatkową, sposób poboru podatku oraz zwolnienia i ulgi podatkowe. Przedmiotem opodatkowania w bankach, zakładach ubezpieczeń, zakładach reasekuracji i funduszach inwestycyjnych będzie suma aktywów, a zatem jest to podatek majątkowy. Podmiot opodatkowania został określony poprzez odesłanie do ustaw regulujących działalność bankową, działalność ubezpieczeniową oraz działalność funduszy inwestycyjnych. Podmiotem opodatkowania są osoby prawne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej. Objęcie opodatkowaniem funduszy inwestycyjnych ma charakter uzupełniający. Opodatkowanie aktywów banków i zakładów ubezpieczeń oraz opodatkowanie funduszy inwestycyjnych doprowadziłoby do przenoszenia przez banki i zakłady ubezpieczeń aktywów do funduszy inwestycyjnych, a w konsekwencji do unikania tą drogą opodatkowania.

Pobór podatku oparty jest na zasadzie samonaliczania podatku przez podatników. Ustawa przewiduje etapowy pobór podatku. W pierwszej kolejności będą pobierane zaliczki na podatek w wysokości wynikającej z ostatniego rocznego sprawozdania finansowego. Termin wpłaty określono na 20. dzień miesiąca kalendarzowego, a następnie, po zatwierdzeniu sprawozdania finansowego za rok obrotowy, podatnicy będą składać deklaracje podatkowe i uiszczać różnicę pomiędzy podatkiem wynikającym z rocznego sprawozdania a wpłaconymi w roku obrotowym zaliczkami. W przypadku powstania nadpłaty zоста-

Posel Beata Szydło

nie ona zaliczona na najbliższe zaliczki na podatek lub zwrócona.

Ustawa zawiera także regulację zabezpieczającą przed ewentualnym niedokonaniem zatwierdzenia sprawozdania finansowego do końca 6. miesiąca następującego po zakończeniu roku obrotowego. W takim przypadku podatek będzie naliczany w oparciu o sporządzone przez organ zarządzający sprawozdanie finansowe, które podatnik będzie miał obowiązek złożyć w urzędzie skarbowym.

W ustawie przewidziane są również zwolnienia i ulgi. Przewidziano zwolnienie z podatku aktywów o wartości nieprzekraczającej 10 mln zł. Zwolnienie wprowadza się w celu ochrony niewielkich banków i zakładów ubezpieczeń, które pozytywnie wpływają na konkurencję na rynku, a których opodatkowanie mogłoby doprowadzić do trudności finansowych.

Stawka podatku zaproponowana w projekcie ustawy wniesionym przez nasz klub wynosi 0,39% sumy aktywów. Według aktualnych danych opublikowanych przez Komisję Nadzoru Finansowego wyliczyliśmy, że przy tych obecnych stawkach wpływy do budżetu przekroczyłyby 6 mld zł, czyli byłyby zbliżone do dodatkowych wpływów z podatku VAT wynikających z podniesienia stawek od stycznia 2011 r., czyli byłyby niewiele mniejsze od dodatkowych rocznych wpływów do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych wynikających ze wzrostu stawki rentowej dla pracodawców od lutego br., które szacowane są na około 8 mld zł.

Za wprowadzeniem podatku od instytucji finansowych mogą przemawiać następujące argumenty: po pierwsze, społeczne, i po drugie, związane z sytuacją sektora finansów publicznych. Wydaje się, że należy także uznać, że opodatkowanie aktywów pozostałych instytucji finansowych, w szczególności zakładów ubezpieczeń oraz otwartych funduszy inwestycyjnych, ma służyć ograniczeniu unikania płacenia podatku przez banki, które w tym celu mogłyby wykorzystywać zakłady ubezpieczeń oraz towarzystwa funduszy inwestycyjnych działające w ramach jednej grupy kapitałowej.

Wprowadzenie podatku bankowego może okazać się mniej odczuwalne dla osób o gorszej sytuacji finansowej niż podwyżka VAT lub nawet pozostać bez większego wpływu na takie osoby. Należy zwrócić uwagę na rosnące zróżnicowanie sytuacji majątkowej ludności w Polsce, o którym świadczy obrazujący koncentrację kapitału i zróżnicowanie dochodów tzw. współczynnik Giniego, zwany również wskaźnikiem nierówności społecznej. Warto przypomnieć, że współczynnik ten w roku 1993 nie przekraczał wartości 25, a obecnie jest wyższy o blisko 10 punktów.

Podobnie wprowadzenie podatku bankowego może okazać się mniej odczuwalne dla przedsiębiorców niż podniesienie składki rentowej. Podatek bankowy jest mniej dolegliwy dla potencjału wzrostu gospodarczego niż wskazane powyżej obciążenia,

w tym podwyżka VAT wpływająca finalnie na wysokość konsumpcji. A zatem wprowadzenie tego podatku powinno wiązać się z postulatem powrotu do przynajmniej jednego z poprzednich rozwiązań, czyli obniżenia podatku VAT do poziomu z roku 2010 lub obniżenia stawki rentowej do wysokości obowiązującej do stycznia 2012 r.

Za wprowadzeniem podatku bankowego przemawia również zasada organizacji systemu podatkowego, tzn. zdolności płatniczej podatnika. Działające na rynku polskim banki w większości osiągają dobre wyniki finansowe. Łączny wynik finansowy netto całego sektora w roku 2009 – który, co warto podkreślić, był najniższy w ostatnich latach – to ponad 8 mld zł, podczas gdy w latach 2007 i 2008 zysk netto tego sektora przekraczał 13 mld zł. W roku 2010 zysk sektora netto wyniósł ponad 11 mld, natomiast zgodnie z danymi opublikowanymi na stronie Komisji Nadzoru Finansowego w roku 2011 mógł on wynieść nawet ponad 15 mld zł. Komisja Nadzoru Finansowego stwierdza również, iż odnotowano silny wzrost zysku netto sektora bankowego, a głównym źródłem poprawy był wzrost wyniku odsetkowego oraz zmniejszenie ujemnego salda odpisów i rezerw. Należy oczywiście pamiętać, że zgodnie z zasadą zdolności płatniczej podatnika wysokość podatku powinna być wyważona.

Warto w tym miejscu również przypomnieć, że w innych krajach Unii wysokość podatku nakładanego na banki uzależniona jest od sumy bilansowej i waha się od 0,07% do 0,45%. Warto w tym miejscu powiedzieć, że wprowadzenie nowego obciążenia nie musi powodować wzrostu kosztu usług w pełnej wysokości nowej daniny. Przywołać tu można chociażby wprowadzenie w roku 2007 tzw. podatku Religi, czyli opłaty ryczałtowej na leczenie osób poszkodowanych w wypadkach komunikacyjnych. Wówczas wielu ubezpieczycieli nie podwyższyło cen polis komunikacyjnych o pełną kwotę nowego obciążenia.

Wysokie zyski sektora finansowego, przede wszystkim bankowego, wynikają z bardzo wysokich opłat i prowizji stosowanych przez instytucje finansowe. Wysokie zyski są osiągane pomimo wysokich wynagrodzeń w sektorze finansowym, przede wszystkim członków zarządów. Zgodnie z publikacją Głównego Urzędu Statystycznego „Zatrudnienie i wynagrodzenia w gospodarce narodowej w I–III kwartale 2011 r.”, gdzie pokazane jest przeciętne wynagrodzenie brutto bez nagród rocznych w sektorze: działalność finansowa i ubezpieczeniowa, średnie wynagrodzenie wynosiło ponad 6 tys. zł, czyli było o ponad 79% wyższe niż przeciętne wynagrodzenie, które w tym samym czasie wynosiło ponad 3000 zł. Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto bez nagród rocznych w gospodarce narodowej, zgodnie z publikacją Głównego Urzędu Statystycznego, było o 5,4% wyższe niż przed rokiem, natomiast w sektorze: działalność finansowa i ubezpieczeniowa wzrosło w tym samym czasie o ponad 7%. Należy przy tym podkreślić, że wiele opłat nakładanych przez sektor finan-

Posel Beata Szydło

sowy na klientów w Polsce jest wyższa od tych w innych krajach Unii Europejskiej. Są to opłaty chociażby za karty kredytowe i za różnego rodzaju usługi świadczone przez instytucje finansowe.

Ponadto argument za wprowadzeniem podatku bankowego przynosi jedna z głównych zasad organizacji systemu podatkowego, czyli zasada korzyści, według której podmioty powinny być opodatkowane stosownie do korzyści, jakie uzyskują z programów publicznych. Chcę zwrócić uwagę na fakt, że w latach 2009 i 2010 uchwalono w Polsce przepisy – mam tu na myśli przede wszystkim ustawę o rekapitalizacji instytucji finansowych – wprowadzające mechanizmy stanowiące zabezpieczenie instytucji finansowych na wypadek ich problemów finansowych, co uzasadniano potrzebą podniesienia zaufania klientów wobec tych instytucji. W roku 2011 zniesiono terminowość obowiązywania tych przepisów. Rozwiązania polegają na udzielaniu przez Skarb Państwa gwarancji zwiększania funduszy własnych instytucji finansowych, a także na przejmowaniu ich przez państwo w sytuacji zagrożenia. Czyli można powiedzieć, że jest to swoiste ubezpieczenie, swoisty instrument zabezpieczający zbliżony do konstrukcji ubezpieczenia. W przeciwieństwie do składki ubezpieczeniowej, za którą każdy musi płacić, np. ubezpieczenie samochodu, mieszkania czy przedsiębiorstwa, w tym przypadku instytucje nie ponoszą żadnych opłat.

W związku z powyższym, szanowni państwo, Wysoka Izbo, wnosimy o to, aby rozważyć możliwość przyjęcia tego rozwiązania. Chcę podkreślić, że zamiast obciążać podatników podwyżkami VAT czy podnoszeniem składki rentowej, możemy rozmawiać, rozważać, dyskutować, czy nie warto zastosować tego mechanizmu, kiedy mówimy o tym, że jest trudna sytuacja finansowa. Jest kryzys i biedą trzeba się dzielić równo. Mamy w tej chwili w Polsce taką sytuację, że jest grupa społeczna, przedsiębiorcy, pracodawcy, ludzie, którzy ponoszą codzienne koszty podwyżki VAT, i to oni mają dźwigać na swoich barkach całą tę biedę. Warto więc rozważyć, czy może nie przesunąć tego i nie podzielić się sprawiedliwie, żeby dołączyły do tego również instytucje finansowe.

Chcę na koniec jeszcze zaznaczyć, że oczywiście – jeżeli ten projekt zostanie skierowany do procedowania w komisji, a wyrażam taką nadzieję, bo skoro pani marszałek twierdzi, że instytucja zamrażarki przestała funkcjonować, przestała działać, że teraz projekty ustaw są kierowane bardzo szybko do procedowania, to mam również nadzieję, że ich życie nie będzie kończone tutaj, na tej sali w czasie pierwszego czytania, tylko że pozwolicie państwo, ażeby Sejm zajął się tym projektem i pracował nad nim i w komisji, i w dalszym toku prac sejmowych – zmienimy wówczas w czasie trwania prac nad projektem termin wejścia w życie ustawy, tak jak już w przypadku poprzedniej ustawy mieliśmy do czynienia z terminem

obowiązywania, projekt był złożony wcześniej, w projekcie było zapisane, że ustawa miała wejść w życie od 1 stycznia tego roku, ale dopiero w tej chwili została skierowana do procedowania, więc taka poprawka też zostanie przez nas złożona. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję pani posłance.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Głos ma pani posłanka Izabela Leszczyna, Platforma Obywatelska.

Posel Izabela Leszczyna:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam przyjemność zaprezentować stanowisko klubu Platforma Obywatelska w sprawie projektu ustawy o podatku od niektórych instytucji finansowych, złożonego przez posłów Prawa i Sprawiedliwości, druk sejmowy nr 121.

Pani poseł wnioskodawca precyzyjnie przedstawiła zakres ustawy, więc ograniczę się tylko do powiedzenia, dlaczego naszym zdaniem ten projekt jest zły. Wnioskodawcy piszą, że podatek od niektórych instytucji finansowych ma stanowić alternatywę dla wprowadzonej przez rząd podwyżki podatku VAT, ponieważ wzrost PKB w Polsce w znacznej mierze wynika z popytu konsumpcyjnego, a podwyżka podatku VAT jest potencjalnym zagrożeniem dla tej tendencji. Taka argumentacja jest czysto teoretyczna, bo przecież podwyższony VAT obowiązuje od 1 stycznia 2011 r. i mamy już dane Głównego Urzędu Statystycznego z tego okresu, które nie potwierdzają obaw wnioskodawców.

Ponadto, mówiąc o wpływie podatku VAT na kondycję gospodarstw domowych o najniższych dochodach, wnioskodawcy zapomnieli, że VAT na niektóre produkty nisko przetworzone, takie jak pieczywo, nabiał, kasze, mąki, przetwory owocowe i warzywne, został obniżony właśnie po to, żeby osłonić grupę najgorzej uposażonych.

I jeszcze jedno. Pani poseł wnioskodawca też zapomina chyba o tym, że VAT podwyższony o 1 punkt procentowy zgodnie z zapisem ustawy obowiązuje do 31 grudnia 2013 r., że to nie jest VAT na całe życie.

Teza o tym, że podwyższenie VAT spowodowało znaczne zubożenie rodzin o najniższych dochodach, którą państwo formułujecie w pierwszym akapicie uzasadnienia, także nie wytrzymuje konfrontacji z faktem, że lata 2010 i 2011 to czas, w którym rozwarstwienie społeczeństwa, a więc ta różnica między najbiedniejszymi i najbogatszymi Polakami, zmniejszyło się, a nie zwiększyło. Nie jest to takie tempo,

Posel Izabela Leszczyna

jakiego oczekujemy, ale z pewnością ustawa, którą państwo proponujecie, przeciwdziałaniu temu warstwieniu nie pomoże.

Napisaliście państwo w art. 14, że wprowadzenie podatku określonego niniejszą ustawą nie może stanowić podstawy zmiany warunków świadczenia usług finansowych wykonywanych w oparciu o umowy cywilnoprawne zawarte przed dniem wejścia w życie ustawy, ale chyba zapomnieliście państwo o tym, że tak naprawdę najbiedniejsi biorą kredyty o niskiej wartości, ale częste. I tak naprawdę oni już niebawem sięgną po kredyt na święta wielkanocne, później na wakacje, a potem żeby kupić sobie nową pralkę i lodówkę. I to będą nowe umowy, a więc z pewnością mniej korzystne dla kredytobiorców.

Troska o stan gospodarki wzmocnionej wewnętrznym popytem to oczywiście dobry kierunek, tyle że znowu nie wzięliście państwo pod uwagę, że kolejne kredyty inwestycyjne, o które będą starać się przedsiębiorcy, tym podatkiem będą już niejako obciążone, w dodatku w dwójnasób, bo banki będą chciały te umowy, których zmienić już nie można, jakoś sobie zrekompensować i prawdopodobieństwo, panie pośle, że instytucje finansowe właśnie w kosztach nowych kredytów będą jednak chciały odrobić stratę, jest naprawdę wysokie.

(Głos z sali: Pani poseł nie wierzy w konkurencję.)

Ponadto w dzisiejszej sytuacji na rynkach finansowych, które przecież poniosą część kosztów za zadłużenie państw – dzisiaj w gruncie rzeczy jeszcze nie wiemy, w jakim stopniu – dodatkowe obciążenie podatkiem instytucji finansowych mogłoby być groźne dla gospodarki, o którą przecież wnioskodawcy się troszczą. Obciążenie, które zwiększyłoby stabilność finansową sektora, byłoby być może zasadne, natomiast państwa cel to jest tylko cel fiskalny.

Podatek zgodnie z państwa projektem ustawy dotyczy także funduszy inwestycyjnych. Wnioskodawcy sami rozumieją, jakie to ryzyko dla oszczędności Polaków, więc tłumaczą się, że to konieczne, żeby uniknąć ryzyka arbitrażu. Tymczasem nie proponują obciążenia podatkiem powszechnych towarzystw emerytalnych. Brawo, chcemy obronić przyszłych emerytów, tyle że istnieje obowiązek równego traktowania.

Podobnie nierówne traktowanie stosujecie państwo w momencie, kiedy proponujecie, aby zwolnić z podatku aktywa o wartości nieprzewyższającej 10 mln zł i mówicie, że wprowadzacie... *(Dzwonek)*

Panie marszałku, czy mogę? Postaram się szybko.

...to w celu ochrony niewielkich banków. Ale czyżby znowu chodziło o SKOK-i? Bo banki spółdzielcze pod rządami tej ustawy będą objęte proponowanym przez państwo podatkiem.

W tej ustawie jest wiele takich nierówności podatkowych. To samo dotyczy przecież zagranicznych zakładów ubezpieczeniowych z państw członkowskich. Państwo mówicie, że obciążenie podatkiem

tych instytucji byłoby niezwykle trudne, ale przecież nie obciążamy podatkiem tylko wtedy, gdy to jest łatwe, tak? Musimy stosować równość wobec prawa.

W związku z tymi argumentami w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska zgłaszam wnioski o odrzucenie projektu ustawy z druku nr 121 w pierwszym czytaniu.

I na koniec – to nie ma związku z merytoryczną stroną – bardzo proszę wnioskodawców, żeby poprawili błąd ortograficzny w uzasadnieniu, bo jednak druk sejmowy to coś, co pewnie zostaje dla potomnych. „Niedokonaniem” piszemy łącznie, bo „nie” z rzeczownikami zawsze piszemy łącznie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję pani posłance.

Głos ma pan poseł Paweł Szalamacha, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Paweł Szalamacha:

Panie Marszałku! Panie i Panowie! Gdyby ktoś szukał podstawowych różnic pomiędzy Platformą Obywatelską, obecną koalicją rządzącą a Prawem i Sprawiedliwością, to ten podatek, podatek bankowy, pokazuje zasadnicze różnice w podejściu do gospodarki.

Chyba właśnie wczoraj w trybie ekspresowym większość koalicyjna przeformowała w Komisji Finansów Publicznych ustawę o podatku miedziowym, o podatku od wydobywania niektórych kopalin, obciążającą realną sferę gospodarki, tradycyjną sferę gospodarki – przemysł, w tym przypadku przemysł wydobywczy, wytop miedzi i srebra. Nasze wszystkie poprawki, które miały na celu zmniejszenie skali opodatkowania tej działalności, zostały przez państwa odrzucone. Jednocześnie w przypadku, kiedy proponujemy podatek od aktywów, podatek de facto od instytucji finansowej, państwo jednoznacznie mówicie: nie. Pokazuje to sposób, w jaki państwo rozumiecie gospodarkę, procesy gospodarcze, to, gdzie się realnie tworzy wartość, oraz to, co zamierzacie promować, a co zamierzacie opodatkowywać.

Skąd się wzięła potrzeba wprowadzenia takiej daniny? Oprócz powodów, o których mówiła pani poseł Szydło, wymienię jeszcze jeden. Otóż w Polsce, ale także w wielu krajach OECD, następuje zjawisko wysychania źródła dochodów, jakim jest podatek od dochodów korporacji, podatek dochodowy od osób prawnych. To jest zjawisko ogólnoświatowe, ale w Polsce występuje w bardzo dużym nasileniu. Powodów tego zjawiska jest kilka. Pierwszym jest wyścig konkurencyjny pomiędzy różnymi krajami i licytacja w dół stawek podatkowych, która czasami miała objawy tzw. licytacji holenderskiej, w dół. Jest także jest inna, podstawowa przyczyna. Otóż w obecnych warunkach gospodarki otwartej, zglobalizowanej, w wa-

Posel Pawel Szalamacha

runkach sieci umów o unikaniu podwójnego opodatkowania, sieci umów o ochronie inwestycji firmy nauczyły się nie płacić tego podatku, i to nie płacić w pełni legalnie, zgodnie z zasadami najlepszej sztuki prawniczej. Do czego to prowadzi? Podam paniom posłankom przykład z naszego kraju. To są informacje powszechnie dostępne, przygotowane przez Ministerstwo Finansów, i dotyczą wykonania dochodów z CIT w roku 2010. Jest to ostatni rok, odnośnie do którego posiadamy informacje. Jeśli chodzi o dochody z CIT, to instytucje finansowe, banki zapłaciły 5,4 mld zł, natomiast przedsiębiorstwa, cała pozostała gospodarka – 23 mld zł. Być może nie byłoby to niczym dziwnym, gdybyśmy nie wiedzieli, jakie są proporcje ich przychodów. Otóż gospodarka realna, nazwijmy to: tradycyjna, którą państwo chcą opodatkować w przypadku podatku miedziowego, uzyskała przychody rzędu 2,6 bln zł, natomiast instytucje finansowe uzyskały przychody rzędu 3092 mld zł.

(Posel Krystyna Skowrońska: Gdyby pan umiał liczyć, to wiedziałby pan, z czego to wynika.)

Pani poseł, mam nadzieję, że będzie możliwość dyskusji w komisji, jeżeli państwo zmienia zdanie i skierują ten projekt do komisji. Z czego to wynika? Wynika to z tego, że w Polsce gros banków jest w posiadaniu kapitału zagranicznego. Oczywiście Polska jest otwarta i tutaj zainwestowano, jak najbardziej, ale te instytucje w pełni legalnie dokonują regularnego, comiesięcznego odsączania marży z zysku poprzez stosowanie umów finansowania wewnątrz grupy kapitałowej. Polski fiskus jest wobec tych praktyk bezradny, całkowicie bezradny. Goni za nimi, usiłując badać ceny transferowe, wprowadzać zasady dotyczące niskiej kapitalizacji, ale nie ma narzędzi, które mogłyby spowodować to, że realnie ta sfera gospodarki zaczęłaby płacić jakiejkolwiek podatki w Polsce. (Dzwonek) Już kończę, panie marszałku.

Podsumowując, w związku z tym interes nie tylko polskiego fiskusa, ale i systemu gospodarczego jako całości, realnej, sensownie pomyślanej gospodarki rynkowej, kapitalistycznej, polega na tym, ażeby obciążenia podatkowe były w miarę równomiernie rozłożone na różne sfery działalności. Ten podatek ma spowodować, że wreszcie ta część życia gospodarczego, te duże skupiska pieniądza, a tym samym władzy ekonomicznej, zaczęną uczestniczyć w utrzymaniu państwa, z którego korzystają. To jest tylko propozycja. Proponujemy państwu, rozważcie taką sytuację, w której obniżycie podatek od wydobycia miedzi i srebra, sprowadzając go do rozsądnych, umiarkowanych stawek światowych. Wprowadzimy, po dyskusji w komisjach, podatek od instytucji finansowych na bardzo umiarkowanym poziomie, być może na poziomie niższym niż stawka, którą zaproponowaliśmy w ustawie, ale realny podatek, który te firmy będą wówczas płacić. Zachęcam państwa do zmiany zdania, jest jeszcze czas. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Palikota.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ruch Palikota generalnie nie poprze rozwiązań proponowanych w przedstawionym projekcie ustawy o podatku od niektórych czynności bankowych. W swojej opinii będę starał się powołać przede wszystkim na koncepcję zaprezentowaną przez Komisję Europejską w komunikacie w sprawie bankowych funduszy naprawczych z dnia 26 maja 2010 r., unijne ramy zarządzania w sytuacji kryzysu w sektorze bankowym z dnia 20 października 2010 r. oraz opinię Narodowego Banku Polskiego z dnia 23 grudnia, załączoną do wspomnianego projektu.

Komisja Europejska w swoich dokumentach wskazuje na trzy podstawowe przesłanki związane z nakładaniem na sektor bankowy dodatkowych obciążeń finansowych. Po pierwsze, powinno to służyć zwiększeniu stabilności systemu finansowego i ograniczeniu ryzyk systemowych. Po drugie, powinno zapewniać uczestnictwo sektora finansowego w kosztach ostatniego kryzysu finansowego. Po trzecie, powinno służyć zbieraniu funduszy dla konsolidacji budżetowej w związku ze wzrostem deficytów budżetowych w państwach Unii Europejskiej wynikających ze zwiększonych wydatków na ratowanie sektora finansowego.

W związku z powyższym zgadzamy się ze stanowiskiem Narodowego Banku Polskiego wyrażonym w opinii z dnia 23 grudnia, że zasadniczą przesłanką wprowadzenia dodatkowych podatków od instytucji finansowych powinno być wzmocnienie stabilności krajowego systemu finansowego. Tymczasem omawiany projekt poselski nie zawiera żadnej szerszej analizy skutków wprowadzenia w życie nowego podatku dla poszczególnych sektorów rynku finansowego w Polsce. Taka analiza wydaje się tym bardziej konieczna, że proponowany podatek jest rozwiązaniem zupełnie nowym w polskim systemie finansowym. I to jest pierwsze poważne zastrzeżenie dotyczące omawianego projektu.

Drugie zastrzeżenie dotyczy wysokości proponowanego opodatkowania. Zaproponowana została stawka podatku w wysokości 0,38%. Podstawę opodatkowania stanowiłaby wartość aktywów banków, zakładów ubezpieczeń i funduszy inwestycyjnych. Jest to podatek o charakterze majątkowym. W uzasadnieniu do projektu ustawy brak jest szerszego uzasadnienia takiej właśnie wysokości podatku. Wydaje się, że główną przesłanką tej wysokości była chęć zrównoważenia spadku wpływów z podatku VAT, który nie zostałby hipotetycznie, jak napisano w uzasadnieniu, podwyższony w takiej sytuacji.

Posel Wincenty Elsner

Zdaniem NBP, jak wynika z załączonej opinii Narodowego Banku Polskiego, proponowana w projekcie wysokość opodatkowania byłaby istotnym obciążeniem dla sektora bankowego. Uwzględniając stan aktywów z października 2011 r., wpływy z tego podatku wyniosłyby 5 mld zł – w uzasadnieniu podawano nawet 6 mld zł – i stanowiłyby 37,5%, prawie 40%, wyniku finansowego całego systemu bankowego. Dość iluzoryczne wydaje się to zwolnienie z podatku aktywów o wartości nieprzekraczającej 10 mln zł. Jak podaje w opinii Narodowy Bank Polski, dotyczyłoby to jedynie 5 małych oddziałów banków zagranicznych. Nasuwa się pytanie, postawione już tutaj poprzednio, jaka byłaby sytuacja SKOK-ów, jeśli chodzi o ten podatek.

Kolejnym istotnym zagrożeniem jest to, na co zwraca uwagę Narodowy Bank Polski. Po hipotetycznym wprowadzeniu podatków w 34 bankach, w tym 8 bankach spółdzielczych, wypracowane zyski nie wystarczyłyby na pokrycie tej należności.

Zwracamy uwagę na jeszcze jedną sprawę. Wszelkie inicjatywy w zakresie nakładania dodatkowych opłat na instytucje finansowe powinny, naszym zdaniem, brać pod uwagę propozycje formułowane na forum Unii Europejskiej, gdyż brak skoordynowanych działań może doprowadzić do naruszenia zasad konkurencji różnej w poszczególnych krajach Unii Europejskiej.

Dlatego Ruch Palikota będzie opowiadał się za wprowadzeniem podatku bankowego, natomiast powinien to być naszym zdaniem podatek od transakcji finansowych. Tego typu opodatkowanie działalności instytucji finansowych proponowane jest w projekcie dyrektywy unijnej i za takim podatkiem będziemy się opowiadać, będziemy popierać (*Dzwonek*) ten podatek w całej rozciągłości.

Podzielamy jednak, pomimo wszystko, argumentację dotyczącą społecznego aspektu wprowadzenia podatku bankowego, tego, na co zwracano uwagę, równiejszego podziału tych bądź co bądź olbrzymich zysków netto banków...

Słucham?

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Dlatego jesteście państwo za odrzuceniem.)

Nie, nie będziemy za odrzuceniem. Doceniając ten aspekt społeczny, będziemy za skierowaniem do pracy w komisji, aczkolwiek, tak jak mówię, popierać będziemy podatek od transakcji finansowych. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Genowefa Tokarska, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Genowefa Tokarska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o podatku od niektórych instytucji finansowych.

Ustawa reguluje opodatkowanie niektórych instytucji finansowych – podatek od aktywów banków, towarzystw ubezpieczeniowych i funduszy inwestycyjnych działających na terenie naszego kraju. Ustawa niestety ma charakter wybiórczy, pomija niektóre rodzaje instytucji finansowych i w sposób oczywisty narusza tym samym zasadę równości opodatkowania. Już przez ten sam fakt narusza również zasadę rynkowej konkurencyjności i stwarza możliwości omijania przepisów proponowanej ustawy.

Proponowana w projekcie ustawy wysokość opodatkowania – 0,39% sumy aktywów – będzie znaczącym obciążeniem dla systemu bankowego w Polsce. Dla większości małych banków spółdzielczych będą to dodatkowe koszty rzędu nawet kilkuset tysięcy złotych rocznie. Celowo przywołuję tutaj instytucję banków spółdzielczych, ponieważ przewidziane zwolnienie z podatku aktywów o wartości nieprzekraczającej 10 mln zł według opinii prezesa Narodowego Banku Polskiego dotyczyłoby w systemie bankowym zaledwie pięciu oddziałów banków zagranicznych i ani jednego banku spółdzielczego. Wszystkie banki spółdzielcze znajdują się bowiem powyżej proponowanego progu. Sądzę, że ustawa wyłącza z opodatkowania jedynie instytucje typu SKOK-i.

Proponowany podatek stwarza również sytuację, że w wielu bankach wypracowany przez nie zysk nie wystarcza na pokrycie nowej należności podatkowej. I choć pozornie wydawać by się mogło, że proponowane zwolnienie uchroni małe banki, to nie jest to założenie adekwatne do sytuacji rzeczywistej. Według wstępnej oceny sytuacji małych banków jedynie podniesienie kwoty zwolnienia, jeśli byłoby to możliwe, do wysokości 30 mln zł dałoby szansę na w miarę racjonalną, nieograniczającą działalności banku sytuację.

Moją uwagę istotnie skupiam głównie na sytuacji małych banków, ponieważ są to instytucje, które najbardziej sprawdziły się w dobie kryzysu gospodarczego. Ryzyko w trudnych czasach jest oczywiście również duże. W ocenie wielu firm, przedsiębiorstw to małe banki spółdzielcze nie wprowadzały dodatkowych zabezpieczeń, dodatkowych utrudnień i wymogów w celu zabezpieczenia tego ryzyka. Jesteśmy więc po części zobowiązani do ich ochrony i zachowania w systemie finansowym.

Projekt ustawy nie daje również gwarancji, że faktycznego ciężaru tego podatku nie poniosą klienci instytucji finansowych poprzez na przykład zwiększenie marży, uzasadnianie podwyżek innymi okolicznościami, a nawet zmniejszanie aktywności kredytowej.

Posel Genowefa Tokarska

W przypadku opodatkowania funduszy inwestycyjnych według projektu ustawy oznacza to beżpośrednio opodatkowanie uczestników tych funduszy, w tym głównie osób fizycznych, i wiąże się ze zmniejszeniem środków zgromadzonych przez samych członków funduszy.

Projekt przewiduje również opodatkowanie aktywów krajowych zakładów ubezpieczeń, krajowych zakładów reasekuracji, a także oddziałów zakładów zagranicznych. Podstawę opodatkowania w tym przypadku stanowią lokaty, w tym między innymi lokaty przeznaczone na pokrycie zobowiązań z tytułu zdarzeń ubezpieczeniowych, również zdarzeń losowych, a także lokaty przeznaczone na wypłatę świadczeń z ubezpieczenia na życie, które są kumulowane przez wiele lat. Opodatkowanie tych lokat może prowadzić do niekorzystnych zjawisk obniżania świadczeń w tych ubezpieczeniach. *(Dzwonek)*

Nie analizuję w swoim wystąpieniu łączności tego projektu ustawy z ustawą o podatku VAT, która na ten czas funkcjonuje, a o zasadach wymiennosci tutaj mówiła moja poprzedniczka.

Biorąc pod uwagę bardzo duże braki i uwarunkowania, które niesie ze sobą projekt ustawy o podatku od niektórych instytucji finansowych, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego nie może poprzeć tego projektu. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję pani posłance.

Głos ma pan poseł Andrzej Raczek, Solidarna Polska.

Przepraszam, Andrzej Romanek.

Przepraszam bardzo.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja się absolutnie nie obrażam. Przejęzyczenie, lapsus dla mnie niewielkim problemem jest.

(Posel Krystyna Skowrońska: Jest przepraszane.)

Ja mówię, że się nie obrażam, tylko gwoli wyjaśnienia.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rząd cały czas podkreśla i pan premier podkreśla, że sytuacja finansowa w naszym kraju i sytuacja budżetowa nie jest dobra. Oczywiście to wszyscy widzimy. W związku z powyższym rząd szuka źródeł finansowania. Szkoda, że nie szuka oszczędności. Ale gdzież tych źródeł finansowania szuka nasz rząd? Oczywiście szuka w tzw. płytkich kieszeniach naszych podatników. Podam przykład, jaka jest filozofia tego rządu. Otóż kiedy obniżano tzw. zasiłek pogrzebowy o połowę, pan minister finansów powiedział wówczas, że oszczędności to kwota aż ok. 800 mln. Ale kiedy była propozycja podwyższenia podatku dochodowego od

osób fizycznych, która obejmuje, trzeba mieć tego świadomość, ok. 2% naszych podatników, to pan minister powiedział wówczas, że to jest tylko 1,5 mld zł. Tu jest aż 800 mln zasiłku pogrzebowego, a tu jest tylko 1,5 mld zł. Ale to jest filozofia podejścia do kwestii finansów publicznych i do naszych obywateli. To rzecz niezwykle ważna i na to chciałem zwrócić uwagę.

Odnosząc się do meritum i do ustawy, chcę powiedzieć, że, proszę państwa, istotą prawa jest to, żeby podmioty, podatników traktować w sposób jednaki, równy. Równość prawa tego wymaga. Cóż czyni nasz rząd? Otóż forsuje, i to w sposób, trzeba sobie jasno powiedzieć, brutalny, kwestię dotyczącą podatku od wydobywania niektórych kopalin, która dotyczy tak naprawdę jednego podmiotu na naszym rynku – KGHM. Mówi, że to są ogromne środki, które wpłyną i są w tym budżecie już przewidziane – kwota 1,8 mld zł, a w przyszłym ponad 2, dokładnie 2,2 mld zł. Z tej mównicy padały propozycje opodatkowania instytucji finansowych, kolokwialnie mówiąc, bo zakres podmiotowy ustawy obejmuje przecież nie tylko banki. W art. 2 ten zakres podmiotowy jest wyraźnie określony i dotyczy aktywów bardzo poważnych i bardzo bogatych podmiotów, jeżeli chodzi o podatników.

Proszę państwa, jeżeli mamy szukać źródeł finansowania tego, co się dzisiaj dzieje w naszym kraju – a za co odpowiedzialność, trzeba jasno powiedzieć, ponosi Platforma Obywatelska i ten rząd – i źródła finansowania czy zmniejszenia deficytu i finansowania wydatków – tych chociażby, które zgłasza opozycja, subwencja oświatowa w wysokości 930 mln, myśmy te propozycje zgłaszali – to właśnie trzeba sięgać do tych głębokich kieszeni, a te głębokie kieszenie to właśnie instytucje finansowe. Były tu przytoczone wielkości, jakie można by było z tego tytułu uzyskać. Ale ja chcę zwrócić uwagę na rzecz niezwykle istotną i ważną. Proszę państwa, wedle Komisji Nadzoru Finansowego aktywa na 2011 r. to jest 1224 mld, co w istocie rzeczy dawałoby do tego budżetu kwotę około 6 mld zł w tym roku. To rzecz niezwykle ważna. Moglibyśmy sfinansować wydatki, te konieczne, a więc nie musielibyśmy zamykać chociażby szkół – samorządy nie musiałyby zamykać szkół – mało tego, moglibyśmy zmniejszyć deficyt budżetowy. O tym właśnie cały czas mówi pan minister finansów. Chce zmniejszać deficyt budżetowy i dług publiczny, rzecz niezwykle istotna, ale chce zmniejszać kosztem określonych podmiotów, wybiórczo wskazanych na rynku podatników – chociażby KGHM-u – nie myśli natomiast o innych instytucjach finansowych. Pan minister powie, że to jest tylko 6 mld zł, a my mówimy, że to jest aż 6 mld zł. Jak podkreślam, to jest kwestia filozofii i podejścia do sprawy niezwykle istotnej.

I chcę zwrócić uwagę na rzecz ważną. Oczywiście bez mrugnięcia oka, tak mogę powiedzieć, rząd podwyższył składkę rentową o 2 punkty procentowe wbrew stanowczym protestom przedsiębiorców i zwiększył stawkę podatku VAT. Nie robił z tego żadnego problemu, nie widział problemu, choć wiemy, że ten

Posel Andrzej Romanek

podatek konsumpcyjny, ale też składka są przerzucane a to na przedsiębiorców, a to na konsumentów. To rzecz niezwykle ważna. Czyli znowu rząd sięga do tzw. płtykich kieszeni, czyli naszych, obywateli.

My chcemy zmiany filozofii szukania źródeł finansowania i wydatkowania pieniędzy. Jeżeli, jak mówi pan premier, wszyscy powinni ponosić koszty tego, co się dzieje w naszym kraju, a za co winę ponosi, trzeba jasno to podkreślić, Platforma Obywatelska i cztery lata zaniedbań tego rządu, to sięgamy do kieszeni wszystkich podatników, a nie tylko określonych, wskazanych indywidualnie palcem, bym rzekł, pana premiera. *(Dzwonek)*

Ale, co więcej, padły tutaj kwestie dotyczące SKOK-ów. Ja chcę zwrócić uwagę pani posłanki i pana posła na to, że SKOK-i nie są bankami. W związku z powyższym nie ma najmniejszego problemu – SKOK-ów to by nie dotyczyło. To pierwsza rzecz. Druga istotna kwestia dotyczy chociażby zwolnienia przedmiotowego na poziomie tychże 10 mln zł aktywów banków, które wedle stanowiska prezesa Narodowego Banku Polskiego dotyczyłoby tylko 6 oddziałów banków zagranicznych. To jest propozycja – nie ma najmniejszych przeszkód, ażeby kwotę tego zwolnienia przedmiotowego podwyższyć 2-, 3-, 10-krotnie.

I rzecz niezwykle ważna, zwróć na to uwagę – w Polsce mamy, jeżeli dane nadzoru finansowego są dokładne, 527 banków spółdzielczych. Chcemy te banki chronić, to naturalne, tak ażeby one nie musiały ponosić kosztów, ponieważ te banki właśnie w czasie kryzysu pokazały, że polski znaczony kapitał odgrywa niezwykle istotną rolę w rozwoju polskiej gospodarki. To właśnie te banki w okresie kryzysu nie zmniejszyły chociażby akcji kredytowej...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Andrzej Romanek:

...co zwiększało konsumpcję i dochody do budżetu.

W związku z powyższym uważamy, że pewne korekty wprowadzić oczywiście należy, ale wbrew temu, co twierdzi koalicja rządząca, nie znaczy to, że takiego podatku wprowadzać się nie powinno. Przeciwnie, uważamy, że to czynić należy. W komisjach będziemy pracować nad ewentualnymi poprawkami. Natomiast propozycja koalicjantów co do odrzucenia ma wymiar stricte polityczny. Wy na ten temat nawet debatować nie chcecie, szanowni państwo. Nie chcecie debatować, dlatego jest wniosek...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć, panie pośle.

Posel Andrzej Romanek:

...o odrzucenie w pierwszym czytaniu. Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zgłosili się posłowie do zadania pytań.

Zapytam jeszcze: Czy są chętni, aby uzupełnić listę?

Nie ma zgłoszeń. Zamykam listę.

Określam czas na zadanie pytania – do 1 minuty.

Jako pierwszy zada pytanie pan poseł Adam Abramowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma.

W tej sytuacji pan poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

Posel Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wnioskodawcy niniejszego projektu ustawy argumentują, iż podatek od niektórych instytucji finansowych ma stanowić alternatywę dla podwyżki VAT, która uderza bezpośrednio w konsumentów. Chciałbym w związku z tym zapytać, czy autorzy są pewni, że uchwalenie tej ustawy przyniesie oczekiwany efekt. Zdecydowano się na zaprojektowanie przepisu, który mówi, iż wprowadzenie podatku określonego niniejszą ustawą nie może stanowić podstawy zmiany warunków świadczenia usług finansowych i ubezpieczeniowych wykonywanych w oparciu o umowy cywilnoprawne zawarte przed wejściem w życie tej ustawy. Nie obejmuje on umów zawieranych w przyszłości. W związku z tym czy nie istnieje obawa, że dotychczasowe warunki dla nowych klientów zmieniają się na bardziej niekorzystne? Kto będzie kontrolował, czy banki stosują się do przytoczonego przeze mnie przepisu, i jakie są przewidziane sankcje za jego naruszenie? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tadeusz Arkit, Platforma Obywatelska.

Posel Tadeusz Arkit:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Projekt ustawy proponuje wprowadzenie podatku pobieranego od banków, towarzystw ubezpieczeniowych i funduszy inwestycyjnych. Takie rozwiązanie może mieć negatywny wpływ na konkurencyjność finansowego rynku krajowego. Będzie także niosło

Posel Tadeusz Arkit

negatywne skutki dla klientów banków, zarówno osób fizycznych, jak i przedsiębiorców. Proponowane rozwiązania spowodują przerzucenie przez instytucje finansowe dodatkowego kosztu na klienta banku, co przejawia się podwyższeniem prowizji i opłat, a także zmniejszeniem dostępności kredytów. I pytanie do pana ministra: Czy pan minister może się odnieść do przedstawionych zagrożeń? Jak Ministerstwo Finansów ocenia wpływ nowego podatku na funkcjonowanie rynku finansowego w Polsce, a przede wszystkim jakie są szacowane skutki dla przeciętnego klienta banku, kredytobiorcy budującego często dom lub kupującego mieszkanie? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana ministra. Panie ministrze, bardzo mocno forsujecie podatek od kopalin. Wpływ w tym roku jest szacowany w budżecie na poziomie 1,8, w przyszłym roku na poziomie 2,2 mld zł. I pytanie zasadnicze. Czy rząd, minister finansów kiedykolwiek rozważał – pytam, rozważał – w trakcie prac nad budżetem właśnie opodatkowanie instytucji finansowych, tak jak to wynika z rzeczowej ustawy, nad którą dzisiaj procedujemy, czyli o podatku od niektórych instytucji finansowych? Jeżeli rozważał, to proszę powiedzieć, kiedy, przy konstrukcji którego budżetu, w roku 2009, 2010, czy 2011, czy też nigdy tego nie czynił? A jeżeli nie czynił tego nigdy, to, mając na uwadze propozycje dotyczące opodatkowania tak naprawdę KGHM-u, dlaczego tego nie zrobił, skoro mamy pełną świadomość, że banki w Polsce w większości przypadków kapitałowo są bankami zagranicznymi? (*Dzwonek*) W związku z powyższym kolejne pytanie do pana ministra. Ja wiem, że koalicja wnosi o odrzucenie, więc to pytanie nie wydaje się nieuzasadnione. Moje pytanie jest takie: Dlaczego – poza argumentami, które tu padły, które mają wymiar stricte polityczny – nie chcecie opodatkować tych instytucji, chociażby niektórych z nich, tych, które w art. 2 ust. 1 projektu ustawy wskazano, chociażby samych banków w rozumieniu Prawa bankowego? Dlaczego tego zrobić nie chcecie? Ale rzeczowo, merytorycznie...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Posel Andrzej Romanek:

Nie dlatego, że uważacie, że to obciąża klientów, bo KGHM, srebro, inne produkty też obciążacie, podwyższacie akcyzę dotyczącą kopalini i tym się jakoś szczególnie nie przejmujecie.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Ja będę miał pytania do pani minister reprezentującej rząd.

Szanowni Państwo! Tu pan poseł Szałamacha przywołał dane z roku 2010, są to dane pochodzące z Ministerstwa Finansów, a więc dane zapewne prawdziwe. Mam na myśli tę relację pomiędzy przychodami z sektora finansowego i pozostałego sektora gospodarki, a więc proporcję 60:40, i obciążenie podatkiem dochodowym od osób prawnych w relacji 80% – realna część gospodarki i zaledwie 20, a nawet 18% – sektor bankowy. Czy Ministerstwo Finansów tej dysproporcji nie widzi i w jaki sposób chce tę dysproporcję złagodzić? Pan poseł Szałamacha opisał proceder obniżania w sposób zasadniczy zysków czy dochodów sektora bankowego, głównie tych podmiotów zagranicznych (*Dzwonek*), na które minister finansów nie ma do tej pory wpływu. Jest pytanie, dlaczego państwo nie chcecie skorzystać z instrumentu, który daje na to wpływ.

Już kończę, panie marszałku.

Mówiąc szczerze, jestem zszokowany postawą może nie tyle Platformy Obywatelskiej, co klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jeżeli państwo martwicie się o los, o przyszłość banków, a nie martwicie się o los Polaków, do których kieszeni sięgnęliście przy okazji podatku VAT...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

...sięgacie także w wypadku składki rentowej, to jestem po prostu tą postawą zszokowany. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Przemysław Wipler, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Przemysław Wipler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Pierwsze pytanie, jakie mam do pani minister, dotyczy filozofii podatkowej obecnego rządu. Od 2005 r. nie uchwalano takiego dokumentu, jak filozofia podatkowa rządzących. Pytanie jest następujące: Czym państwo się kierujecie, podejmując takie a nie inne decyzje o podnoszeniu danin publicznych, opłat publicznych? Uważamy, że przede wszystkim powinniśmy starać się nie opodatkowywać pracy ludzkiej, bo wtedy tego, co opodatkowujemy, jest mniej. Dlatego byliśmy przeciwni podnoszeniu składki rentowej. Mniej złe jest opodatkowanie konsumpcji, ale jest również złe, co podnosił jeszcze kiedyś i zauważał pan minister Rostowski, teraz już tego nie zauważa. Stosunkowo najmniej złe jest opodatkowanie działalności gospodarczej, takie jak zaproponowane przez nas opodatkowanie działalności instytucji finansowych. Dlaczego nie jest prowadzona tego rodzaju polityka? Drugie pytanie dotyczy podatku dochodowego od osób prawnych. (*Dzwonek*) Jak mówił pan poseł Szałamacha, istnieje szereg mechanizmu unikania tego podatku. Czy ministerstwo zauważa jakieś mechanizmy, jakieś najbardziej rażące przykłady mechanizmów unikania podatku dochodowego od osób prawnych, unikania opodatkowania tym podatkiem w Polsce i czy zamierza w jakikolwiek sposób przeciwdziałać erozji bazy podatkowej w tym zakresie, gdy łatwo sięga do kieszeni Polaków w zakresie składek obciążających pracę, podatku VAT...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Poseł Przemysław Wipler:

...czy też podatku dochodowego? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Od ponad dwóch lat rząd, minister finansów, intensywnie szuka nowych źródeł dochodu, nowych źródeł wpływu środków finansowych do budżetu państwa. Przerabialiśmy to już w latach minionych. Mamy już decyzje, które funkcjonują, mamy nowe stawki podatku VAT, mamy nowe stawki akcyzy, mamy zapowiedziane w exposé, już teraz realizowane podwyżki podatków, jak tu mówiono, od kopalin, od miedzi. Mamy zapowiedzianą i już wprowadzoną ustawą składkę zdrowotną, wzrost o 2%, czy zapowiedziany wzrost podatku dochodowego od rolników.

Chciałbym zapytać panią minister: Czy mimo wszystko – a ten projekt ustawy, dobry, gotowy, wspiera rząd w trudnej sytuacji finansowej – mimo odrzucenia tego projektu tylko z tego powodu, że jest to projekt opozycyjny, projekt Prawa i Sprawiedliwości (*Dzwonek*), rząd rozważa wprowadzenie takiego podatku, aby tę złą sytuację finansową, jaką mamy w polskim budżecie, poprawić? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Na pytania odpowie sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pani Maria Elżbieta Orłowska.

Bardzo proszę, pani minister.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Maria Elżbieta Orłowska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przede wszystkim chciałbym bardzo podziękować za ożywioną dyskusję nad tym projektem.

Chciałbym powiedzieć, że stanowisko rządu nie jest wypracowane, niemniej jednak jestem upoważniona do przedstawienia stanowiska Ministerstwa Finansów, które bardzo pokrótce chciałbym przedstawić, zanim przejdę do pytań, jeśli pan marszałek pozwoli.

Proszę państwa, stanowisko rządu do tego projektu jest negatywne. Uzasadnienie tej pozycji jest następujące: jak już wielu przedmówców wspomniało, nie ma gwarancji, że te dodatkowe koszty, nałożone na te instytucje finansowe, nie przełożą się na konsumentów, nie przełożą się na obywateli, jak wspomniano, właśnie na tych, którzy najczęściej muszą korzystać z usług bankowych. Co jest najistotniejsze, nie ma analizy, która pozwoliłaby ocenić stabilność rynków finansowych po wprowadzeniu takiego dodatkowego podatku.

(*Poseł Zbigniew Kuźmiuk*: Macie państwo do tego aparat.)

Tak.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Maria Elżbieta Orłowska**

Proszę państwa, sytuacja wygląda następująco, jeśli chodzi o filozofię. Może powiem, w jaki sposób rząd w tej chwili pracuje i nad jakimi projektami, które mają wspomóc, czyli mają zapewnić stabilność i fundusze ostrożnościowe dla sektora finansów. Otóż, proszę państwa, jest w tej chwili w procedowaniu, na bardzo zaawansowanym etapie, projekt ustawy o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym. Ten projekt rozszerza obecnie istniejące, nałożone opłaty na banki o dodatkową opłatę w celu zapewnienia funduszy zgromadzonych w funduszu własnym Bankowego Funduszu Gwarancyjnego. Jednocześnie oczywiście jest to obciążenie dla banku, niemniej jednak cel jest inny, jest nim zapewnienie stabilizacji finansowej. W obecnych przepisach mamy 0,3% razy całkowity wymóg kapitałowy i w tej chwili chcemy, żeby ten fundusz składał się z dwóch komponentów i żeby w żadnym wypadku nie była przekroczona ta maksymalna kwota, która już wynika z obecnego stanu prawnego. Tak więc ta filozofia, proszę państwa, nakłada pewne obciążenia na banki, kontrybucję dla zapewnienia tego, co jest najistotniejsze do kontynuacji i rozwoju gospodarki oraz zapewnienia płynności finansowej. To może jest częściowo odpowiedź na pytanie jednego z panów posłów, postaram się odnaleźć nazwisko, pana posła Wiplera.

Proszę państwa, jeśli chodzi o nasze stanowisko do tego projektu, jak wspomniałam, jest ono negatywne i będziemy oczywiście na tym etapie je podtrzymywać.

Postaram się odnieść do tych pytań, do których jestem w stanie w tej chwili na podstawie dostępnych mi informacji próbować się odnieść.

Czy rząd pracuje nad inną koncepcją? Tak, pracuje nad inną koncepcją, o której już powiedziałam, mianowicie gwarancyjnych funduszy, które zapewnią, w przypadku niestabilnego rynku, uruchomienie tych funduszy, po to, żeby one były w dużej mierze niezależne od koniecznego wsparcia z budżetu państwa, które musiałyby w pewnych sytuacjach nastąpić, przy obecnych gwarancjach bankowych, które wszyscy klienci posiadają.

Jeśli chodzi o pytania bardzo szczegółowe, czy nie widzimy różnicy w realnych dochodach, czyli w gospodarce realnej, która w państwa ocenie odbiega od gospodarki finansowej, to odniesiemy się do tego na piśmie, szczegółowo wyjaśniając, ponieważ nie mam przy sobie potrzebnych danych, żeby odnieść się do tego na bieżąco.

Proszę państwa, cóż więcej mogę powiedzieć. Mogę powiedzieć, że projekt ustawy, o którym wspomniałam, jest bardzo mocno zaawansowany i mamy nadzieję, że w niedługim czasie będzie procedowany w Komitecie Stałym Rady Ministrów i na posiedzeniach rządu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani minister.

O odniesienie się do postawionych pytań proszę przedstawiciela wnioskodawców panią posłankę Beatę Szydło.

Posel Beata Szydło:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Może na wstępie odniosę się do wypowiedzi pani minister, jeżeli państwo pozwolicie. Rozmawiamy o dwóch różnych rzeczach, mam wrażenie, że się nie rozumiemy. Pani minister mówi o przygotowaniu kolejnej ustawy, która ma zabezpieczać instytucje finansowe, właśnie banki. My mówimy o czym innym.

(Posel Krystyna Skowrońska: Depozyty.)

Mówimy o tym, że chcemy rozmawiać, po pierwsze, na temat dodatkowych wpływów do budżetu państwa...

(Głos z sali: Pokażnych rozmiarów.)

...a po drugie, o zabezpieczeniu przeciętnego obywatela, wszystkich tych, którzy muszą dokonywać codziennych zakupów, płacić rachunki, którzy muszą dawać pracę, którzy muszą funkcjonować w rzeczywistości stworzonej w tej chwili przez Platformę, a która nie jest ani przyjazna, ani stabilna, ani komfortowa. Proponowana przez nas ustawa ma właśnie przywrócić zasadę równości i sprawiedliwości społecznej, to, o czym mówiłam na wstępie. Biedą tak samo jak bogactwem trzeba dzielić się według sprawiedliwych zasad i nie może być tak, że w Polsce są instytucje, które są obciążane.

W swoich wystąpieniach państwo wielokrotnie mówiliście o obawach, poruszaliście kwestię ryzyka, tego, czy to nie przeniesie się na klientów banków. Obawy są. Mogę jednak zapytać: Czy państwo zastanawialiście się, czy wyrażaliście takie obawy, proponując podatek od kopalin? Czy w waszym przekonaniu nie ma takiego ryzyka, że ten podatek spowoduje zachwianie na rynku pracy, uderzy w spółkę Skarbu Państwa, doprowadzi do tego, że możliwości inwestycyjne KGHM będą dużo niższe niż są w tej chwili? To są mniej więcej porównywalne pytania, które trzeba stawiać. Okazuje się, że dla Platformy i PSL nie ma tutaj żadnej obawy, natomiast w momencie kiedy rozmawiamy o podatku od instytucji finansowych, państwo jakimś dziwnym trafem próbujecie wszystkim wmówić, że stanie się wielkie nieszczęście, jeżeli ten podatek zostanie wprowadzony. Chcę sprostować – nikt nie mówi o likwidacji małych banków. Zapis gwarantujący zabezpieczenie, tę ulgę 10 mln, został w tym projekcie ustawy umieszczony wręcz po to, ażeby małe banki oraz banki czy instytucje finansowe, które rozpoczynają swoją działalność, były zabezpieczone.

Nie chcę już odnosić się do wypowiedzi pani poseł występującej w imieniu Platformy Obywatelskiej.

Posel Beata Szydło

Doskonale wiem, że podniesiona stawka podatku VAT, 23-procentowa, zgodnie z zapisem ustawy ma obowiązywać do roku 2013. Tylko, po pierwsze, pozostało do tego jeszcze trochę czasu, a po drugie, proszę państwa, jaka jest gwarancja, że ta stawka nie pozostanie. Przecież dla was podniesienie, zmiana ustawy to jest po prostu kilka dni pracy, jak się już przekonaliśmy. Przy podatku miedziowym Platforma razem z PSL, w swoim przekonaniu dla dobrej sprawy, jest w stanie przeprowadzić te zmiany bardzo szybko. To jest po pierwsze. Po drugie, jak mamy wierzyć, że ta ustawa nie zostanie zmieniona i że ten podatek wróci do stawki 22%, jeżeli w 2007 r. z tej mównicy Donald Tusk w czasie exposé twierdził, zarzekał się, że nie będzie podnosił podatków, a tymczasem w 2010 r. została przygotowana obowiązująca od 1 stycznia 2011 r. ustawa o podniesieniu stawek podatku VAT, a w tym roku podnieśliście państwo składkę rentową? A więc jak mamy wierzyć, skoro nie minęło wiele czasu, a postawa jest diametralnie inna?

Można by zapytać jeszcze, odnosząc się też do stanowiska klubu Platformy Obywatelskiej, dlaczego ludzie w Polsce muszą brać kredyty. Proszę sobie zadać to pytanie, szanowni państwo posłowie, i spróbować na nie odpowiedzieć. Dlaczego w Polsce ludzie muszą brać kredyty, te niskie, konsumpcyjne? Dlaczego nie stać ich na to, ażeby przeżyć od pierwszego do pierwszego? Można też zapytać: Dlaczego Platforma Obywatelska łącznie z PSL tak bardzo martwi się o banki, a nie martwi się o ludzi? Państwa filozofia jest jednak taka: podwyższamy wiek emerytalny, każemy ludziom więcej płacić podatków, każemy ludziom dłużej pracować, a swoim, którzy nie wykonują pracy należycie, płacimy ogromne premie i nagrody za to, że nie wywiązują się z obowiązków. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję pani posłance.

Zamykam dyskusję*).

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 15. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z zakupem odzieży i dodatków odzieżowych dla niemowląt oraz obuwia dziecięcego (druki nr 123 i 123-A).

Proszę o zabranie głosu panią posłankę Annę Elżbietę Sobecką w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy wraz z autopoprawką.

Posel Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić państwu projekt ustawy o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z zakupem odzieży i dodatków odzieżowych dla niemowląt oraz obuwia dziecięcego (druki nr 123 i 123-A).

Z przedłożonej Wysokiej Izbie regulacji wynika, iż osoby, które poniosą koszty podwyżki podatku na produkty dziecięce, będą mogły ubiegać się o odzyskanie tych pieniędzy. Ta rekompensata to reakcja na planowaną podwyżkę VAT, do której obliguje nas wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, bowiem w dniu 28 października 2010 r. sąd uznał, iż Polska, stosując niższą stawkę podatku VAT na ubranka i obuwie dziecięce, naruszyła unijną dyrektywę. Nie przekonał go nawet argument, iż stosowanie obniżonej stawki podatku ma na celu stymulowanie przyrostu naturalnego. Trybunał stwierdził, że z prawnego punktu widzenia nie może to uzasadniać naruszenia przez państwo członkowskie przepisów dyrektywy.

Proponowany Wysokiej Izbie projekt ma na celu złagodzenie skutków podniesienia stawki VAT na artykuły dziecięce i tym samym przyjsie z pomocą rodzinom wychowującym dzieci. Prawo unijne co prawda krępuje rodziny i osoby posiadające dzieci stawką VAT, ale jednocześnie nie zabrania wprowadzenia mechanizmów rekompensujących podwyżkę. Z uchwalonej przez Sejm nowelizacji ustawy o VAT wynika, że podwyżka VAT na ubranka i obuwie dziecięce czeka nas od 1 stycznia 2012 r. Polska wprowadzie nie ma wyznaczonego terminu, w którym musi dostosować przepisy do regulacji unijnych, jak jednak wynika z pisma ministra spraw zagranicznych, powinno to nastąpić jak najszybciej. Trybunał Sprawiedliwości w swoich wyrokach podkreślił, iż działania podejmowane w celu zastosowania się do wyroku muszą być podjęte natychmiast i zakończone tak szybko, jak tylko jest to możliwe. Odwlekając wprowadzenie zmian, ryzykujemy, że narazimy się na sankcje finansowe i ryczałt albo karę pieniężną naliczaną za każdy dzień naruszenia prawa Unii Europejskiej. Takie są wymagania wspólnotowe. Mówię to w kontekście uzasadnienia wprowadzenia tej podwyżki. Musicie jednak państwo wiedzieć, muszą to powiedzieć, że kraje unijne, jeśli jest to sprzeczne z ich interesami, nie stosują się bezkrytycznie do wyroków Trybunału. Ponadto VAT na artykuły dziecięce jest w większości krajów nierównomiernie niższy niż w Polsce. Jedynie Dania i Szwecja mają wyższy VAT. Trzeba nam wiedzieć również to, że wyrok Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości jest skutkiem tego, że polskie rządy negocjujące warunki naszego wejścia do Unii Europejskiej nie zagwarantowały w wielu obszarach dłuższych okresów przejściowych, nie zabezpieczyły naszych interesów tak dobrze, jak zrobiły to inne kraje, np. Luksemburg

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Anna Elżbieta Sobecka

zagwarantował sobie 3-procentową stawkę VAT, a Wielka Brytania i Irlandia – zerową stawkę VAT na ubranka i obuwie dziecięce.

Propozycja, którą państwu przedkładam, jest wzorowana na ustawie o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z budownictwem mieszkaniowym, która w założeniu miała doraźnie niwelować nierówności podatku w okresie przejściowym, jeśli chodzi o usługi budowlane i remontowe oraz zakup materiałów budowlanych. Tymczasem na gruncie proponowanego projektu ustawy mamy do czynienia ze stałym instrumentem subsydiowania zakupów odzieży i obuwia dla dzieci.

Proponujemy, aby osoby, które kupią dziecięce ubranka i obuwie po podniesieniu stawki VAT, mogły odzyskać różnicę w kwocie podatku. Projekt określa limit takiego zwrotu. Przysługuje on rodzicom i opiekunom prawnym dzieci w wieku od 0 do 13 lat. Zgodnie z treścią przedłożonego projektu kwota zwrotu ma wynosić 69,57% kwoty podatku od towarów i usług, wynikającej z faktur dokumentujących zakup odzieży i obuwia dziecięcego. Kwota zwrotu odpowiada różnicy między wysokością podatku VAT obliczonego według stawki 23% a wysokością podatku naliczonego według stawki 7%. Aby odzyskać nadwyżkę, trzeba będzie oczywiście złożyć wniosek. Należy opisać w nim poniesione wydatki i sporządzić wykaz faktur dokumentujących zakupy. Ich kopie trzeba będzie dołączyć do wniosku. Urzędy będą oczywiście weryfikować zasadność zwrotu. Proponowane przepisy mówią, że pieniądze bez wydania decyzji zostaną zwrócone tylko wtedy, gdy prawidłowość wniosku nie będzie budzić żadnych wątpliwości.

Wysoka Izbo! Priorytetem polskiej racji stanu winno być zaradzenie trudnej sytuacji demograficznej. Rolą państwa w tym względzie winno być kreowanie pozytywnych społecznie działań nastawionych na różnorodną pomoc rodzinom posiadającym dzieci. Dzieci zapewnią bezpieczeństwo ekonomiczne i stabilność gospodarczą przyszłych pokoleń. Posiadanie dziecka jest inwestycją w społeczeństwo, w dobrobyt społeczeństwa, który podtrzymywany jest pracą kolejnych roczników. Gdy ich zabraknie, dobrobyt się skończy. Jeśli zatem państwo nie wspiera rodzin posiadających dzieci, nie pomaga im, nie łoży na nie, na ten zasób dobrobytu społecznego, to nie ma moralnego prawa zabierać środków finansowych tak bardzo potrzebnych do utrzymania i wychowania. Państwo nie może zarabiać na tym, że mamy dzieci. Jeżeli państwo nie wspiera, to nie zabierajcie i tak już poważnie uszczuplonych budżetów rodzinnych. To byłby prezent dla budżetu państwa wymuszony na tych, którzy zwykle nie mają pieniędzy w nadmiarze.

Według danych Komisji Europejskiej polskie rodziny są najbiedniejsze w Europie. Aż 29% polskich dzieci żyje w biedzie. Mamy najniższe w Europie ulgi i dodatki rodzinne. Polska przeznaczająca na pomoc rodzinie 0,76% PKB, Niemcy – 9% PKB, Francja – 4%

PKB. Państwo polskie nie może traktować dzieci jak prywatne dobro luksusowe, obciążając rodziny wielodzietne tak, jak obciąża się bogacza, który kupuje kolejny luksusowy samochód. Jest to krótkowzroczne i z gospodarczego punktu widzenia – samobójcze. Według szacunków, o które prosiłam, sporządzonych przez Ministerstwo Finansów, budżet państwa wzbogaci się o 160 mln zł na podwyżce VAT z 7% do 23%.

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Zatem te 160 mln zł i ani złotówki mniej winno wrócić do rodzin jako rekompensata z tytułu podwyżki VAT na obuwie i ubranka dziecięce, bo powtarzam, jeśli państwo polskie nie pomaga, nie wspiera, po prostu nie łoży na rodziny, to nie ma prawa im zabierać.

Z uwagi na to, iż pierwotny projekt nie doprecyzowuje, jakim osobom fizycznym przysługuje prawo do zwrotu, złożyłam w imieniu Prawa i Sprawiedliwości autopoprawkę zawartą w druku nr 123-A, która ma charakter techniczno-legislacyjny i poprawia oczywiście pomyłki pisarskie.

I tak w odniesieniu do art. 1 ust. 1 zakłada się takie ograniczenie, które eliminuje uprawnienie do zwrotu części wydatków dokonywanych okazjnie przez osoby niebędące rodzicami lub opiekunami prawnymi. W mojej ocenie jest to niezbędne, aby ustawa ta nie stanowiła źródła nadużyć. Ta poprawka brzmi: Ustawa reguluje zwrot części wydatków poniesionych na zakup odzieży dziecięcej, dodatków odzieżowych dla niemowląt oraz obuwia dziecięcego przez osoby fizyczne będące rodzicami lub opiekunami prawnymi dzieci w wieku od 0 do 13 lat.

W art. 2 po pkt 6 dodaje się pkt 7 w brzmieniu: osoby fizyczne – rozumie się przez to osoby będące rodzicem lub opiekunem prawnym dziecka lub dzieci w wieku od 0 do 13 lat.

W art. 3 ust. 1 należy wprowadzić górną granicę wydatków refundowanych na jedno dziecko w roku rozliczeniowym, ponieważ minimalna kwota wydatków zwracanych w sposób niewystarczający chroni interes państwa przed nadużyciem tej regulacji, a ona mówi: Osoba fizyczna ma prawo do zwrotu części wydatków poniesionych na zakup odzieży i dodatków odzieżowych dla dzieci oraz obuwia dziecięcego w roku rozliczeniowym, w którym łączna suma tych wydatków nie jest mniejsza od kwoty 200 zł brutto i nie jest większa niż 3000 zł brutto. Jeżeli osoba fizyczna jest rodzicem lub opiekunem prawnym więcej niż jednego dziecka w wieku od 0 do 13 lat, łączna suma wydatków nie może być większa niż iloczyn kwoty 3 tys. zł i liczby dzieci będących pod opieką osoby fizycznej wnioskującej o zwrot wydatków. Art. 5 ust. 4 określa następujące dane: imię i nazwisko dziecka, numer NIP, numer PESEL, adres zamieszkania, które należy uzupełnić o dane dziecka – przepraszam, te dane, które na początku podałam, dotyczą osoby wnioskującej – bądź też dzieci, na które są ponoszone wydatki, aby istniała możliwość zweryfikowania granic wydatków stanowiących podstawę do wyliczenia kwoty zwrotu.

Posel Anna Elżbieta Sobecka

Art. 9 otrzymuje brzmienie: W ustawie z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej wprowadza się następujące zmiany. I tu w art. 82 ust. 1 pkt 7 usuwa się kropkę i po słowie „mieszkaniowym” dodaje się sformułowanie w brzmieniu: lub na podstawie przepisów o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z zakupem odzieży i dodatków niemowlęcych oraz obuwia dziecięcego. W art. 83 ust. 1 w pkt 8 usuwa się kropkę i po słowie: „mieszkaniowym” dodaje się sformułowanie w brzmieniu: lub na podstawie przepisów o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z zakupem odzieży i dodatków niemowlęcych oraz obuwia dziecięcego.

Tyle, tytułem podsumowania, uzupełnienia techniczno-legislacyjnego.

Szanowni Państwo Posłowie! Przedstawiony przeze mnie projekt regulacji ustawowej zasługuje na poparcie z uwagi na to, że ulga zrekompensuje rodzicom lub opiekunom prawnym dzieci zwiększenie stawki VAT na towary niezbędne do życia i wychowania dzieci. Zwiększenie stawki VAT na odzież dziecięcą i obuwiu powiększa bariery ekonomiczne w przypadku rodziców i opiekunów prawnych dzieci.

Za przyjęciem przygotowanego projektu przemawiają tak względy merytoryczne, jak i natury społecznej. Zwrot przewidziany w projekcie przyjmuje formę stałego subsydiowania przez budżet państwa części wydatków ponoszonych na odzież i obuwiu dziecięce. W sytuacji demograficznej Rzeczypospolitej Polskiej wydaje się to racjonalne i uzasadnione. Przedłożony projekt nie narusza przepisów prawa wspólnotowego. Uprzejmie proszę Wysoką Izbę o jego poparcie. Dziękuję uprzejmie za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję pani posłance.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Głos ma pani posłanka Agnieszka Hanajczyk, Platforma Obywatelska.

Posel Agnieszka Hanajczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przedstawiam stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w pierwszym czytaniu poselskiego projektu ustawy o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z zakupem odzieży i dodatków odzieżowych dla niemowląt oraz obuwia dziecięcego. Zasadniczy druk nr 123 wpłynął do Sejmu 22 listopada 2011 r., a następnie został znówelizowany autopoprawką z dnia 23 stycznia 2012 r. (druk nr 123-A).

Na wstępie chciałabym powiedzieć, że proponowana ustawa jest kontynuacją projektu przedstawionego w minionej kadencji w druku nr 3917 z dnia 11 stycznia 2011 r. Nie będę już mówiła o ogólnych założeniach, które przedstawiła w imieniu wnioskodawców pani poseł Anna Sobecka. Pani poseł Anna Sobecka zwróciła też uwagę, że jest to konsekwencja wykonania wyroku Trybunału Sprawiedliwości Wspólnoty Europejskiej z dnia 28 października 2010 r., orzekającego o niezgodności z prawem Unii Europejskiej stosowania przez Polskę obniżonej stawki podatkowej VAT w odniesieniu do ww. towarów. Nowa stawka na te towary obowiązuje w wysokości 23% od 1 stycznia 2012 r. I tu, pani poseł, kończy się zrozumienie dla przedstawionej materii.

Na minione posiedzenie dosyć pilnie, uważnie przygotowałam się do omówienia tego projektu. Przyznam szczerze, że kiedy usłyszałam, że proponowany projekt został zdjęty z porządku i jest przygotowywana autopoprawka, myślałam, że ona coś wniesie, do wiem się czegoś więcej.

Pani poseł, proszę mi to wytłumaczyć. Przyznam szczerze, delikatnie rzecz ujmując, nie chciałabym – bo materia jest ważna – używać mocnych słów, jeśli chodzi o niedoskonałości legislacyjne. Krótko mówiąc, autopoprawka i zasadniczy druk nr 123 mówią o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z zakupem odzieży i dodatków odzieżowych dla niemowląt oraz obuwia dziecięcego.

Tak jakbyście państwo jako wnioskodawcy żartowali, w uzasadnieniu podajecie: niniejsze propozycje mają charakter techniczno-legislacyjny. Przedłożone zapisy poprawiają m.in. oczywiste omyłki pisarskie i eliminują drobne niedociągnięcia techniczne. Kłasyk filmowy powiedziałby: gdzie tu są dociągnięcia techniczne?

Proszę mi to wyjaśnić. Biorę druk nr 123-A i czytam tytuł: o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z zakupem odzieży i dodatków odzieżowych dla niemowląt oraz obuwia dziecięcego, a w art. 1 ust. 1 czytam: ustawa reguluje zwrot części wydatków poniesionych na zakup odzieży dziecięcej, dodatków odzieżowych dla niemowląt oraz obuwia dziecięcego przez osoby fizyczne będące rodzicami lub opiekunami prawnymi dzieci w wieku od 0 do 13 lat.

W art. 3, żeby jeszcze bardziej to skomplikować, bo art. 1 nie koresponduje z tytułem ustawy, to jest oczywiste, ale państwo jeszcze bardziej...

(Posel Jadwiga Wiśniewska: To niech pani zgłosi poprawkę.)

...to skomplikowaliście. Art. 1 nie koresponduje bowiem z art. 3, który mówi: Osoba fizyczna ma prawo do zwrotu części wydatków poniesionych na zakup odzieży i dodatków odzieżowych – tu już państwo mówicie o zakupie odzieży i dodatków odzieżowych dla dzieci oraz obuwia dziecięcego poniesionych w roku rozliczeniowym itd.

Niezależnie od tego, czy zastosujemy wykładnię logiczną, językową, czy systemową, nie wiemy, kogo

Posel Agnieszka Hanajczyk

i czego dotyczy ten projekt ustawy, jaki jest tu krąg podmiotowy i przedmiotowy. Tyle na wstępie.

A teraz przejdę do uzasadnienia, które przygotowałam na poprzednie posiedzenie. Nie dotyczy ono warstwy merytorycznej, której państwo nie zmieniście w autopoprawce. Projekt zakłada składanie odpowiednich wniosków w urzędzie skarbowym wraz z kopiami faktur dokumentujących wydatki. Zgodnie z projektem prawidłowe złożenie wniosku, niebudzące wątpliwości, powoduje, że urząd skarbowy dokonuje zwrotu bez konieczności wydawania decyzji. W innych nieopisanych sytuacjach urząd skarbowy wydaje decyzję w terminie 2 miesięcy od dnia złożenia wniosku. Wnioskodawca przewiduje, że koszty wynikające z wprowadzenia przedmiotowego projektu ustawy będą wynosić ok. 20 mln zł. Z czego to wynika, te 20 mln, nikt nie wie. W istocie... (*Dzwonek*)

Panie marszałku, czy mogę jeszcze chwilę?

W istocie wysokość wydatków z budżetu państwa stanowić będzie pochodną liczby osób, które wystąpią o zwrot, oraz wysokości wydatków wynikających z faktur VAT. Ustawa nie różnicuje sytuacji majątkowej uprawnionych. Brak kryteriów dochodowych oznacza, że nie będzie to instrument wspierający rodziny najuboższe. Proponowany system premiuje osoby zamożniejsze przeznaczające na zakup ww. towarów znaczne kwoty. Proponowana ustawa, jak również jej uzasadnienie nie przewidują obciążenia aparatu skarbowego kosztami związanymi m.in. z nakładem pracy urzędników. To uzasadnienie jest bardzo długie. Mogę uzasadniać. Zapytam tylko o taką rzecz.

(*Posel Anna Elżbieta Sobecka*: Ale co to jest? Co pani uzasadnia?)

Uzasadniam przedstawiony przez państwa projekt. Mogę to pani przekazać, nie chcę po prostu przedłużać. Nie będę się odnosiła. Uzasadnienie, które państwo podajecie, jeśli chodzi o obowiązującą stawkę w krajach Unii Europejskiej, też nie jest rzetelne.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platforma Obywatelska wnoszę o niekontynuowanie prac nad tym projektem ustawy i odrzucenie go w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję pani posłance.

Głos ma pani posłanka Gabriela Masłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Gabriela Masłowska:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Celem projektu ustawy jest wsparcie finansowe rodzin wychowujących dzieci poprzez zwrot części wydatków poniesio-

nych na zakup odzieży i dodatków odzieżowych dla niemowląt oraz obuwia dziecięcego zwłaszcza w tej części, które to wydatki są związane z kwotą podatku VAT zawartego w cenie tych produktów, a który nie tak dawno uległ podwyższeniu.

Wysoka Izbo! Od ponad 20 lat liczba rodzących się w Polsce dzieci nie zapewnia zastępowalności pokoleń. Wobec kryzysu demograficznego istnieje pilna konieczność wypracowania planu działań, jak i przeznaczenia odpowiednich środków na politykę rodzinną. Polska należy do krajów o bardzo niskich nakładach na politykę rodzinną. System świadczeń rodzinnych jako wsparcie dla rodzin odgrywa coraz mniejszą rolę. Obecnie wysokość zasiłków rodzinnych w Polsce należy do najniższych w krajach Unii Europejskiej. Utrzymywanie od 2004 r. kryterium dochodowego na niezmiennym poziomie jest główną przyczyną stałego zmniejszania się liczby wypłacanych zasiłków rodzinnych i dodatków. System świadczeń rodzinnych coraz bardziej zbliża się do pomocy społecznej i w coraz mniejszym stopniu wspiera rodziny z dziećmi na utrzymaniu. Ponadto udział wydatków na świadczenia rodzinne w budżecie państwa, jak i w stosunku do PKB systematycznie się zmniejsza. Polska należy do krajów, które przeznaczają najniższe środki na wsparcie rodzin. Ich udział w budżecie jest właściwie wypadkową konieczności poszukiwania oszczędności w budżecie i zaspokajania najpilniejszych potrzeb. System wsparcia rodzin z dziećmi zwłaszcza niepełnosprawnymi to jeszcze oddzielna kwestia, która także wymaga weryfikacji. Zasiłki pielęgnacyjne są bowiem na bardzo niskim poziomie. W Polsce zagrożenie ubóstwem dzieci i młodzieży do lat 18 jest większe niż dorosłych i na tle pozostałych krajów członkowskich Unii Europejskiej niestety wyróżniają nas bardzo niechlubne wskaźniki. 15,9% dzieci do lat 18 żyje stale w ubóstwie. Analizy pokazują, że niski wskaźnik dzietności nie jest wynikiem osobistych życzeń ludzi, ale następstwem trudności z uzyskaniem pracy, warunków mieszkaniowych oraz kosztów wychowania dzieci. Państwa europejskie wdrażają rozwiązania pronatalistyczne – szczególnie przoduje w tym Francja – kładą nacisk na rozbudowanie systemu świadczeń pieniężnych dla rodzin szczególnie z dziećmi do lat 3. Wyraźnie stosują prorodzinny system podatkowy, a w zakresie systemu zapewnienia opieki nad dziećmi stosują nowe i optymistyczne rozwiązania. W Polsce nadal brakuje spójnej i efektywnej polityki wspierania rodzin. Efektem tego jest alarmujący wpływ sytuacji demograficznej na system emerytalny, a potem na zadłużenie państwa. Przedłożony przez Prawo i Sprawiedliwość projekt wobec kryzysu dzietności chcemy traktować jako sygnał alarmowy, sygnał ostrzegawczy w kontekście konieczności pilnego wprowadzenia instrumentów polityki rodzinnej i podjęcia działań w celu zahamowania tych negatywnych tendencji.

Jeśli chodzi o rozwiązania szczegółowe zawarte w projekcie, to zostały one tutaj przedstawione przez przedstawiciela posłów wnioskodawców. Oczywiście

Posel Gabriela Masłowska

potrzebne są pewne zmiany, np. jeśli chodzi o termin wystawienia faktur na zakup ubranek dziecięcych, które to faktury mogą być podstawą zwrotu. Jest to termin od 1 stycznia 2011 r. Trzeba ten termin uaktualnić, bo wobec braku tych rozwiązań, trudno liczyć na to, że rodziny gromadziły przez poprzedni rok faktury. Można więc myśleć o przesunięciu terminu. Do rozważenia jest także pewna propozycja jednego z samorządów, aby zamiast składania wniosków z kopiami faktur do urzędów skarbowych, wprowadzić faktury (*Dzwonek*) czy wydatki do rozliczenia PIT i dokonywać odliczeń z tytułu zakupu na tej zasadzie, jak dokonuje się pozostałych odliczeń. Z pozostałymi rozwiązaniami się zgadzamy, oczywiście popieramy je i liczymy na dobrą wolę państwa posłów ze wszystkich klubów. Liczymy na to, że państwo posłowie z Platformy Obywatelskiej zmieniają proporcje w podejściu do tego projektu. Zamiast totalnej krytyki, pani poseł, nic niewnoszącej w tym pani wystąpieniu, liczymy na to, że zaproponuje pani poprawki do tego projektu po to, by go uratować i stworzyć precedens, pierwszy krok zmierzający ku ratowaniu honoru tego rządu, że jednak myśli i troszczy się o politykę rodzinną na tym etapie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję pani posłance.

Głos ma pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Palikota. Nie ma pana posła.

Głos zabierze zatem pan poseł Piotr Walkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Piotr Walkowski:

Panie Marszałku! Szanowne Panie! Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Omawiamy dzisiaj projekt ustawy o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z zakupem odzieży i dodatków odzieżowych dla niemowląt oraz obuwia dziecięcego, zawarty w dwóch drukach nr 123 i 123-A.

Z uwagi na to, że mieliśmy ten projekt ustawy rozpatrywać na poprzednim posiedzeniu, dość szczegółowo się z nim zapoznałem i muszę powiedzieć, że rzeczywiście wzbudził on pewne moje wątpliwości. Jeżeli bowiem we wcześniejszym projekcie ubranka i odzież dla niemowląt były określone, to obuwiu dziecięce już troszeczkę wychodzi poza to określenie, gdyż osobiście znam dorodną młodzież w wieku 9–10 lat, dzieci, które idą do komunii i noszą średniego rozmiaru ubrania osób dorosłych, jak również buty nr 45–46. Więc w tym momencie jest kwestia określenia tego, co to jest ubranie dziecięce. W poprzednim projekcie, jeżeli chodzi o ubranie niemowlęce, to mniej więcej trafiało to do mnie, bo chodziło o dzie-

ko do 90 cm wzrostu i o wadze kilkunastu kilogramów. Miałem wątpliwości co do wielkości obuwia. Teraz w przypadku ubranek niemowlęcych zostało to trochę tu rozszerzone, bo do 13. roku życia. Znowu wywołuje to moje obawy.

Proponuje się zwrot przez złożenie wniosku do urzędu skarbowego o kwotę od 32 do 480 zł. 32 zł to jest ta najmniejsza kwota w odniesieniu do tych 200 zł brutto wydanych na ten cel. 480 zł – jeżeli jest ta kwota graniczna 3 tys. brutto. Powiem tak. Z części uzasadnienia z druku nr 123 wynika, że ma to pomóc rodzinom tym uboższym. O ile się orientuję, to rodziny uboższe w dużej mierze zaopatrują się na tzw. wtórnym rynku. Pojawia się kwestia rynku wtórnego, tzw. second handów, i tam praktycznie czy na wagę, czy o wiele mniejszej wartości kupuje się ubranka, które nie są mocno zniszczone, a mogą służyć dzieciom. Dlatego też widzę, że skierowane jest to raczej do tych rodziców i opiekunów, którzy mogą sobie pozwolić na większe wydatki. Występowanie o kwotę 480 zł łączy się z zabiegami biurokratycznymi, w ramach których trzeba będzie złożyć wniosek, dołączyć do niego różnego rodzaju załączniki związane z rachunkami czy fakturami. Wszystko to będzie z tego wynikało.

Poza tym co do tego określenia, to powinniśmy powiedzieć, że w przypadku każdego dziecka chodzi o określoną kwotę, nie różnicując między 32 zł a 480 zł, bo mniej więcej tak to powinno wyglądać, jeżeli podjęlibyśmy decyzję, że byłaby to forma pomocy w zakresie wychowania dzieci, taki dodatek prorodzinny. To by było w tym momencie bardziej sprawiedliwe niż tak duże dysproporcje. Bo w przypadku 32 zł i 480 zł to jest różnica, to jest kilkukrotnie, a właściwie piętnastokrotnie więcej. (*Dzwonek*)

Dlatego też po zapoznaniu się z tym przedłożeniem, po dyskusji w klubie przychylamy się do wniosku klubu Platformy i będziemy głosowali za odrzuceniem tego projektu w dalszych obradach. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Zbigniew Matuszczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Zbigniew Matuszczak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z zakupem odzieży i dodatków odzieżowych dla niemowląt oraz obuwia dziecięcego.

Cel omawianej ustawy w okresie głębokiego kryzysu ekonomicznego, który przekłada się na codzienne życie polskich rodzin, jest jak najbardziej słuszny.

Posel Zbigniew Matuszczak

Projekt ustawy przewiduje częściową rekompensatę kosztów utrzymania dzieci poprzez zwrot części podatku VAT na zakupione ubranka i dodatki niemowlęce oraz obuwie dziecięce. Podobny projekt ustawy, choć o wiele bardziej doprecyzowany legislacyjnie, klub Sojusz Lewicy Demokratycznej złożył ponad rok temu. Niestety, proces legislacyjny został zakończony na pierwszym czytaniu w maju 2011 r. Przez ten 9-miesięczny okres sytuacja polskich rodzin nie uległa poprawie, a niestety znacznie się pogorszyła. Mamy większe bezrobocie, wyższe ceny na podstawowe artykuły spożywcze i przemysłowe, wyższe koszty utrzymania gospodarstw domowych i teraz mamy jeszcze dużo wyższy VAT na ubranka i obuwie dziecięce. A niestety, na tym się nie da zaoszczędzić, bo bez butów dzieci chodzić nie mogą. Dlatego też klub Sojusz Lewicy Demokratycznej popierał i popiera tego rodzaju rozwiązania wspierające polskie rodziny znajdujące się w trudnej sytuacji finansowej.

Odnosząc się natomiast do omawianego projektu, to poza słuszną intencją jest w nim wiele nieścisłości, które należy doprecyzować, tak by w przyszłości, jeżeli oczywiście zostanie uchwalony, nie było większych problemów z jego interpretacją i stosowaniem.

Ponadto sama forma wsparcia powinna być stosowana wobec tych rodzin, które są w trudnej sytuacji finansowej, a nie wobec wszystkich. Przecież dobrze wiemy, że biedna rodzina nie wydaje na ubranka i obuwie na jedno dziecko 3 tys. zł, tylko dużo mniej. Tak więc w projekcie brak jest kryteriów dochodowych uprawniających do wsparcia tą formą pomocy. Brak jest także jasno określonego obowiązku udokumentowania, że jest się uprawnionym do takiej pomocy, a więc chociażby złożenia podstawowego oświadczenia, że się ma dzieci w wieku do 13 lat. No i oczywiście sama kwota podatku podlegająca zwrotowi nie jest równa jego wzrostowi, gdyż podatek wzrósł nie z 7%, tylko z 8% do 23%.

Ale tak jak powiedziałem, te wszystkie kwestie mogą i powinny być doprecyzowane w trakcie procesu legislacyjnego. Popieramy intencję tego rozwiązania i Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za skierowaniem tego projektu do dalszych prac we właściwych merytorycznie komisjach. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan premier proponuje podwyższenie wieku emerytalnego do 67 lat i zrównanie go dla mężczyzn i kobiet. Podkreśla, że

w istocie proporcje pomiędzy płatnikami składek a beneficjentami Funduszu Ubezpieczeń Społecznych się drastycznie zmniejszają na niekorzyść beneficjentów. Liczba płacących zmniejsza się w stosunku do liczby korzystających z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych emerytów i rencistów, w tym wypadku emerytów.

Solidarna Polska cały czas podkreślała, że nie tu tkwi problem. Otóż, jak podkreślali moi przedmówcy, kwestie dietności i demografii są istotne, niezwykle istotne, wręcz stanowią element podstawowy, choć nie tylko to jest ważnym problemem, bo przecież bezrobocie 13,3% też ma znaczenie i dotyczy Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Ale patrzymy w przyszłość, bo pan premier zapowiada, że jeżeli chodzi o mężczyzn, ten wiek zostanie osiągnięty w 2020 r., a jeżeli chodzi o kobiety – w 2040. To, co dzisiaj jest proponowane, dotyczy tego, aby ta różnica – chodzi o kwestię demograficzną – między płatnikami składek a beneficjentami Funduszu Ubezpieczeń Społecznych nie uległa dalszemu zmniejszeniu. Bo przecież trzeba sobie zdawać sprawę, wbrew temu, co twierdzą niektórzy z tej strony sceny politycznej, z tej strony Wysokiej Izby, czyli z Platformy Obywatelskiej i PSL, że istnieje ewidentny związek pomiędzy sytuacją ekonomiczną i finansową a poziomem dietności. Podam przykład: w Wielkiej Brytanii Polki rodzą dwukrotnie więcej dzieci niż w Polsce, dlatego że ich sytuacja ekonomiczno-finansowa jest zdecydowanie korzystniejsza niż w Polsce. W związku z powyższym uważamy, że ta propozycja, mimo różnych tam niedociągnięć, o których wspomniano – ale to nie jest istota rzeczy – powinna być popierana i dalej procedowana. Jeżeli są zastrzeżenia i wątpliwości co do pewnych rzeczy, należy to poprawiać w toku prac w merytorycznie właściwej komisji.

Odniosę się do argumentów, które przywołano w trakcie tej debaty ze strony PSL i Platformy Obywatelskiej. Może w pierwszej kolejności wypowiedź pani poseł Agnieszki Hanajczyk, która raczyła była podnieść aspekt wad legislacyjnych tejże propozycji. Nie chciałbym być oczywiście źle rozumiany ani uszczypliwy, pani poseł, rozumiem pani kunszt legislacyjny i go doceniam, mówię to bez żadnej złośliwości, ale pozwolę sobie zacytować art. 1 przedłożonego projektu rządowego ustawy o podatku od wydobycia niektórych kopalin: Ustawa reguluje opodatkowanie podatkiem od wydobycia niektórych kopalin wydobycia miedzi i srebra. Jeżeli miedź i srebro uważa pani za kopaliny i taka formuła językowa jest zasadna – a podkreślam, rząd ma cały aparat do tego, aby legislacyjnie dobrze przygotować projekt, to gratuluje i zachęcam panią, żeby się pani zapoznała z tym – jestem prawnikiem, prowadziłem kancelarię, więc o tym wiem – jaką mitręgę pociąga za sobą nienależyte przygotowanie ustawy, potem jej realizacja, wcielanie jej w życie, korzystanie z przepisów, ich wykładnia. Ale to, co przygotował rząd, jest na zenu-

Posel Andrzej Romanek

jącym, że tak się wyrażę, poziomie legislacyjnym. Mówię to bez złośliwości. To jest pierwsza kwestia.

Teraz odniosę się do stanowiska pana posła Piotra Walkowskiego. Panie pośle – pana posła nie ma, wyszedł – pan uważa, że 480 zł to niewiele, ale to dotyczy jednego dziecka. Gdy jest dwójka dzieci, to jest to kwota 960 zł, a gdy trójka – to 1440. W budżecie domowym, proszę państwa, to nie są małe pieniądze. Trójka dzieci. Proszę to sobie wyobrazić. Nie ma tu pana posła, mam nadzieję, że on ma więcej niż dwójkę dzieci w wieku do 13 lat, ale dla niego być może 1300–1500 zł nic nie znaczy. Jednak dla wielu polskich dzieci i rodzin to jest bardzo duża kwota. Pan poseł raczył był powiedzieć, że znacząca część polskiego społeczeństwa korzysta z tzw. second handów, czyli sklepów, w których sprzedaje się używane rzeczy. To prawda. Ale trzeba sobie zadać pytanie, dlaczego tak się dzieje. Nie dzieje się tak dlatego, że ludzie uważają, że tam są lepsze produkty. Po prostu sytuacja finansowo-ekonomiczna ich zmusza do tego zmusza. Pani poseł i panie pośle (*Dzwonek*), chciałbym podkreślić, że propozycja czy idea jest jak najbardziej słuszną, zasadną. Powiem więcej, ta konstrukcja podatku, czyli zwrot różnicy między podatkiem, który obowiązywał, a podatkiem, który dzisiaj obowiązuje, nie jest konstrukcją nową. Ona występuje już w ustawie, która była przygotowana w 2005 r., jest to kalka tamtej konstrukcji. To jest ustawa o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z budownictwem mieszkaniowym. To jest też kalka konstrukcji podatkowej, zwolnienia podatkowego, zresztą nadal stosowanej i ujętej w art. 21 pkt 123 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. Mimo wielu różnych mankamentów również w tamtej ustawie ona się po prostu sprawdziła.

Dlatego uważamy, mając na uwadze rzeczywiście bardzo trudną sytuację socjalną – a ona się będzie jeszcze pogarszać – polskich rodzin, że należy to rozwiązanie popierać. Mało tego, należy się zastanowić, czy aby nie jest zbyt niski procent zwrotu tej kwoty i czy nie iść dalej i nie zaproponować większej stawki zwrotu tegoż podatku dla tychże osób. Bo jeżeli mamy mówić o racjonalnych rozwiązaniach – podkreślam: racjonalnych – to właśnie to rozwiązanie jest ze wszech miar racjonalne. Pomagamy ludziom, którzy pomocy potrzebują, co podkreślam, a nie szukamy dziury – mówiąc kolokwialnie – w całym. Myślę, że debata w komisjach będzie zasadna. Nie wiem, jakie było stanowisko pani poseł, bo pani mówi, że nie będzie popierać tego...

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, proszę już kończyć.

Posel Andrzej Romanek:

Już kończę.

Rozumiem, jeżeli pójdzie to przynajmniej do komisji i będziemy nad tym procedować, pani poseł, bo pani wniosek był nie do końca jasny dla mnie. Państwo tego nie popieracie? Nie popieracie...

(*Posel Agnieszka Hanajczyk*: Był jasny komunikat: odrzucić.)

...czyli odrzucacie. Wielka szkoda. Chciałbym, żeby na tej sali to zabrzmiało...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, już pan to powiedział...

Posel Andrzej Romanek:

...że wy chcecie odrzucenia w pierwszym czytaniu tegoż projektu...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

... więc proszę zakończyć wypowiedź.

Posel Andrzej Romanek:

...że Platforma i PSL nie chcą poprzeć propozycji wsparcia finansowego wielodzietnych polskich rodzin, które tego wsparcia po prostu potrzebują. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zakończyliśmy na tym wystąpienia klubowe.

Przystępujemy do zadawania pytań.

Czy wszystkie panie posłanki i wszyscy panowie posłowie, którzy chcieliby zabrać głos w tym punkcie porządku dziennego, zapisali się już do głosu?

Jeśli tak, to zamykam listę.

Ustalam czas na zadanie pytania na 1 minutę.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Marek Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Polak:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nie ma najmniejszej wątpliwości, że zarówno ta ustawa, jak i każda inna, wspierająca rodziców w wychowaniu

Posel Marek Polak

potomstwa jest niezwykle cenna, pożądana i potrzebna. Ubolewać jednak należy nad tym, że rodzice podejmujący ten niełatwy trud zakładania rodziny skazywani są przez rządzących na dodatkowe niepotrzebne utrudnienia, takie jak przedstawianie faktur, składanie wniosków, tak jakby nikt nie wiedział, że dzieci kosztują i potrzebują nakładów finansowych. Myślę, że jeśli już się im nie pomaga, to należałoby okazać wobec nich co najmniej odrobinę szacunku i nie dokładać im dodatkowych zajęć. Przecież to właśnie ich pociechy będą w przyszłości pracować na nasze emerytury, będą kiedyś lekarzami, nauczycielami, żołnierzami czy rzemieślnikami i dzięki nim możemy liczyć na bezpieczną i dostatnią przyszłość. *(Dzwonek)*

Mam pytanie do rządu. Czy przyjęta przez koalicję rządzącą nowelizacja ustawy zwiększająca podatek VAT z 7% aż do 23% na odzież i dodatki dziecięce nie jest niczym innym, jak sięganiem do kieszeni rodziców? Czy nie jest namacalnym dowodem odchodzenia rządu od prowadzenia polityki prorodzinnej? Proszę powiedzieć wprost, jakie rozwiązania proponuje rząd, aby wesprzeć tych wspaniałych rodziców w wychowaniu dzieci w dobie niżu demograficznego. Na co mogą liczyć ze strony państwa polskiego? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Adam Abramowicz z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Adam Abramowicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Rząd twierdził, że podnosi VAT na ubranka i budziki dziecięce niechętnie, przymuszony wyrokiem Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, instytucji Unii Europejskiej. Po dzisiejszych oświadczeniach przedstawicieli klubów Platformy Obywatelskiej i PSL o odrzuceniu projektu w pierwszym czytaniu już wiemy, że były to stwierdzenia nieprawdziwe. Tę tezę potwierdza także całkowita bierność Polski w Unii Europejskiej, aby zmienić prawo europejskie w taki sposób, by wszystkie kraje Unii Europejskiej mogły stosować obniżone stawki VAT na te artykuły. Wnosiliśmy o to do rządu pana Donalda Tuska, kiedy obejmowaliśmy prezydenturę. Rząd w tej sprawie także nic nie zrobił. Panie premierze, dlaczego prowadzi pan antyrodzinną politykę w Polsce, w kraju, który ma jeden z najniższych wskaźników urodzin dzieci w Europie? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Henryk Siedlaczek z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Zapraszam pana, panie pośle.

Posel Henryk Siedlaczek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Moje pytanie chciałbym skierować do autorów tegoż projektu. Mam pewną wątpliwość. Otóż jeden z zapisów projektowanej ustawy stanowi, że jeżeli osoba fizyczna pozostaje w związku małżeńskim, to wniosek może być złożony wspólnie z małżonkiem lub odrębnie przez każdego z tych małżonków. Jeżeli zaś małżonkowie składają odrębne wnioski do różnych urzędów skarbowych, są jednocześnie obowiązani zawiadomić o złożeniu wniosku urząd skarbowy właściwy dla złożenia wniosku przez małżonka.

W związku z tym w jakim celu wprowadza się możliwość składania przez małżonków dwóch odrębnych wniosków do dwóch różnych urzędów skarbowych, skoro z innego zapisu wynika, iż w przypadku osoby fizycznej pozostającej w związku małżeńskim w dniu poniesienia wydatków kwota zwrotu dotyczy łącznie obojga małżonków? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Z uwagi na nieobecność pana posła Wiplera zapraszam panią posłankę Jadwigę Wiśniewską z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

(Poseł Przemysław Wipler: Jestem, jestem, pani marszałek.)

Tak, przepraszam bardzo, szukaliśmy pana po prawej stronie.

(Poseł Przemysław Wipler: Chciałem tak centralnie...)

Nie można się posługiwać stereotypami, okazuje się.

(Poseł Przemysław Wipler: Oczywiście.)

Pan poseł Wipler, zapraszam.

Posel Przemysław Wipler:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Polityka prorodzinna i dowartościowanie tych osób, które w chwili obecnej decydują się na wychowywanie dzieci, tej bardzo nielicznej grupy osób, wymaga konkretnych działań. W chwili obecnej, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Polska jest 208. państwem, jeżeli chodzi o dietność, na ponad 220 państw na świecie, sytuacja jest dramatyczna.

Pytanie jest następujące. Jeżeli państwo jesteście przeciwko mechanizmom wspierania rodzin, które decydują się na wychowywanie dzieci, w zakresie po-

Posel Przemysław Wipler

datku PIT, jeżeli zaniedbaliście wystąpienie o derogację, jeśli chodzi o środek specjalny, i nie podejmowaliście żadnych działań, mówiąc nawet, że się tego wstydzicie, to jakie realne działania zamierzacie podjąć i kiedy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Jadwiga Wiśniewska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jadwiga Wiśniewska:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mamy obecnie w Polsce zapaść demograficzną. Polki chętnie rodzą, ale w Wielkiej Brytanii i w Irlandii. Pojawia się więc pytanie, dlaczego. Szanowni państwo, w Wielkiej Brytanii VAT na ubranka dziecięce, tak jak w Irlandii, wynosi 0%. Państwo polskie pod rządami Platformy Obywatelskiej i PSL nie ma żadnej polityki prorodzinnej. Rzeczywiście przodujemy w Unii Europejskiej, jeśli chodzi o liczbę głodnych i biednych dzieci. Co trzecie dziecko w Polsce żyje w biedzie. Prawo i Sprawiedliwość przygotowało dla rządu wniosek do Komisji Europejskiej o tzw. środek specjalny, o powrót do obniżonej stawki VAT. Wystarczyło go podpisać.

Pani poseł z Platformy tak krytykuje *(Dzwonek)* rzekome nedoróbki w projekcie przedstawianym przez Prawo i Sprawiedliwość. Jeśli państwo uważacie, że nasz projekt nie jest dobry, to pochylny się nad nim w komisji i zatroszczmy się o to, żebyśmy nie byli krajem wymierającym. Proponujecie państwo podnieść wiek emerytalny do 67 lat, a jednocześnie nie robicie nic, żeby wprowadzić jakąkolwiek politykę prorodzinną, tak aby ratować nasz kraj przed zapaścią demograficzną. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Teraz głos zabierze pan poseł Kazimierz Moskal z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Kazimierz Moskal:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pytanie pierwsze: Czy mamy problemy demograficzne, czy jest kryzys demograficzny, czy też go nie ma? Czy rząd to dostrzega, czy nie? To jest pierwsze pytanie. Chciałbym uzyskać jasną odpowiedź.

Kolejna sprawa to te nedoróbki. Czy wszystkie projekty rządowe są tak cudowne i wspaniałe, czy

pani poseł dostrzega też wiele uchybień? Nawet wcześniej była o tym mowa.

Kolejna sprawa. Jeżeli mówimy o pewnej logice, to niech pan minister powie, jaki jest podatek od piełuch wielorazowego użytku i jednorazowego użytku. Gdzie tu jest logika i przy okazji gdzie jest jeszcze ekologia? Niech pan minister powie, jaki jest podatek np. na chipsy i na niektóre zdrowe artykuły żywnościowe. Gdzie tu też jest polityka zdrowotna? Niech pan minister o tym powie w związku z logiką, o której mówiła pani poseł.

Panie ministrze, czy, a jeśli tak, to jakie, narzędzia widzi minister finansów, które można by zastosować w celu złagodzenia w jakimś stopniu czy eliminowania kryzysu demograficznego? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu pani posłance Agnieszce Hanajczyk z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Posel Agnieszka Hanajczyk:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Podczas poprzedniego wystąpienia krótki czas rzeczywiście umożliwił mi tylko ustosunkowanie się do błędów techniki legislacyjnej. W takim razie teraz pytanie kieruję do pani poseł wnioskodawcy: Czym państwo kierowaliście się, nie uwzględniając kryterium dochodowego w tym projekcie?

(Posel Jadwiga Wiśniewska: Złożymy wniosek w sprawie kryterium dochodowego.)

Który moment jest momentem weryfikowalności uprawnienia do zwrotu świadczenia? Innymi słowy, jeżeli otrzymam rachunek na zwrot za odzież, będzie to odzież dla mnie, to czy można to zweryfikować, a jeśli tak, to gdzie? Pani poseł, czy ma to weryfikować urząd skarbowy, czy jakiś inny podmiot?

Debatujemy dzisiaj nad tym projektem ustawy. Prawdopodobnie miałabym zdecydowanie mniej argumentów, gdybyśmy rozmawiali np. o zwiększeniu świadczenia rodzinnego w postaci zasiłku rodzinnego. Jako były pracownik socjalny twierdzę, że taka ustawa jest niemożliwa do stosowania w życiu. Biorąc pod uwagę kanalizowanie pieniędzy, ciągle niewystarczających pieniędzy, tym bardziej należy rozsądnie patrzeć... *(Dzwonek)*

Pani marszałek, jeszcze tylko jedno zdanie.

Chciałabym jeszcze zapytać o jedno, ale to już jest pytanie natury formalnej. Czym państwo kierowaliście się w związku z tym, że uregulowanie w debatowanym projekcie ustawy dotyczy wydatków ponoszonych od 1 stycznia 2011 r., a zmieniony podatek VAT-owski na ubranka wszedł w życie w styczniu 2012 r.? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo pani posłance.

Poproszę o zabranie głosu pana posła Piotra Polaka z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Piotr Polak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przed chwilą, bo godzinę temu, tutaj, w tej sali, dyskutowaliśmy o dobrym projekcie ustawy, który wychodził naprzeciw oczekiwaniom ministerstwa i w sposób znaczący mógł wesprzeć budżet państwa polskiego, budżet, z którym, jeśli chodzi o dochody, niestety jest bardzo źle. Niestety wolą koalicji rządzącej prawdopodobnie ten projekt zostanie odrzucony.

Gdy dwa lata temu, prawie dwa lata temu, tutaj, w tej sali, była dyskusja na temat wzrostu VAT na ubranka i buty dziecięce, też państwo głosami koalicji rządzącej przevorsowaliście ten projekt ustawy. Wiem, że okoliczności wynikały z pewnych ustaleń ogólnoeuropejskich, ale nikt z państwa nie zawahał się wtedy, podnosząc rękę za tymże projektem. Teraz ten projekt klubu Prawo i Sprawiedliwość wychodzi naprzeciw oczekiwaniom właśnie rodzin wychowujących małe dzieci. Jest jednym z elementów (*Dzwonek*) polityki prorodzinnej i okazuje się z kolei, że nie jest do zaakceptowania przez państwa, właśnie przez koalicję rządzącą.

Chciałbym zapytać pana ministra, ile projekt ustawy, który uchwalaliśmy półtora roku temu, a który podnosił VAT z 8% do 23%, przyniósł do budżetu państwa, bo akurat zakończył się już rok 2011, wpływów z tego tytułu przez jeden rok. Ile miliardów złotych więcej uzyskaliśmy w budżecie państwa z tytułu podniesienia VAT na ubranka i obuwie dziecięce? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Ostatni pytanie zada pan poseł Romuald Ajchler z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Otóż każdy pieniądz, który jest kierowany do rodzin w obecnej sytuacji materialnej, ale także w sytuacji, w której byliśmy rok wcześniej, jest warty poparcia i każda idea, która idzie w kierunku wspierania ro-

dzin, a szczególnie najuboższych, jest Sojuszowi Lewicy Demokratycznej bardzo bliska.

Mówię tu o samej idei, już nie odnoszę się do tego, co powiedziała pani poseł z Platformy Obywatelskiej, ale jeśli, pani poseł, chce się coś zrobić, chce się pomóc i ten projekt byłby skierowany do dalszych prac, to można byłoby go przygotować w sposób taki bardzo logiczny legislacyjnie, aby tę pomoc nieść, tylko najpierw musi być ta podstawowa chęć pomocy rodzinie.

Zresztą Sojusz Lewicy Demokratycznej w ubiegłym roku złożył projekt ustawy podobnej treści, lepiej dopracowany, nie było tej krytyki, że jest niedopracowany. I co? Utknął po pierwszym czytaniu w komisji. (*Dzwonek*) W przypadku państwa projektu koalicja poszła dalej, dlatego że jest odrzucenie tegoż projektu w pierwszym czytaniu. Życzę państwu szczęścia, ale znam już efekt tego.

Panie Ministrze! Chcę zadać pytanie: Ile zdaniem pańskiego resortu ten projekt ustawy by kosztował? A być może macie państwo inne, lepsze pomysły niż Prawo i Sprawiedliwość w tej kadencji i idziecie w innym kierunku, aby pomóc rodzinie. Być może byłaby tutaj jakaś alternatywa, ale na razie o takiej pomocy nie słyszałem. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Niniejszym lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

W związku z tym bardzo proszę o ustosunkowanie się do poruszonych kwestii pana Macieja Grabowskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów.

Zapraszam, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Maciej Grabowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Po pierwsze, chciałbym powiedzieć, że niestety nie mam przed sobą oficjalnego stanowiska rządu w sprawie tego projektu. Rzecz w tym, że autopoprawka była skierowana miesiąc temu, w związku z czym nie zdążyliśmy przygotować formalnie tego stanowiska.

Natomiast, tak jak tutaj kilka razy było wspomniane, podobny projekt był złożony w poprzedniej kadencji Sejmu. Wówczas Rada Ministrów przyjęła stanowisko w sprawie tamtego projektu, więc myślę, że to, co powiem, opierając się w znacznym stopniu na stanowisku z poprzedniej kadencji, pokryje się ze stanowiskiem, które Rada Ministrów wkrótce przyjmie w sprawie tego projektu.

Zacznę od sprawy najbardziej ogólnej. Odnośnie do pytania, czy tego typu mechanizm, czy tego typu metoda wspomagania rodzin jest najbardziej racjo-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Maciej Grabowski**

nalna i najbardziej efektywna, czy to jest po prostu najlepsze narzędzie wspierania rodzin, moja odpowiedź jest negatywna. To nie jest najlepsze rozwiązanie. Argumenty już przed chwilą padały z tej mównicy. To jest rozwiązanie na pewno nie dla tych najuboższych, tylko dla co najmniej średnio i dobrze zarabiających. To po pierwsze. A po drugie, jest to rozwiązanie drogie. Drogie w stosowaniu zarówno dla podatników, jak i dla organów skarbowych. Po prostu nakładamy... Sądzę, że ono będzie kosztować w obsłudze znacznie więcej, niż wnioskodawcy o tym myśleli. Nie wiem, skąd wzięła się kwota 20 mln zł, którą wskazują wnioskodawcy. W moim przekonaniu będzie ona dużo, dużo większa, również z tego powodu, że obsługa podatników, którzy zgłaszałiby się z tymi fakturami, kosztowałaby znacznie więcej.

Drugie podstawowe pytanie jest takie: Czy rząd w obecnej kadencji, i w poprzedniej, prowadzi politykę prorodzinną? Przypomnę jeden fakt. Świadczenia rodzinne wzrosły bodajże 2 lata temu o ponad 40%, a poprzednio przez wiele lat w ogóle nie były waloryzowane. To jest najlepszy dowód na to, w jaki sposób rząd podchodzi do spraw rodziny i polityki prorodzinnej. Poprzednie rządy nie podwyższały tego świadczenia, natomiast właśnie 2 lata temu, jak powiedziałem, te świadczenia zostały podwyższone o ponad 40%.

Wreszcie, jaka, tak naprawdę, jest najlepsza polityka rodzinna? To jest polityka zapewnienia pracy i godziwej płacy. Nie zgodzę się z wypowiedziami, które tu padały, że jest kryzys. Nie, proszę państwa, nie ma kryzysu. Jeżeli byłby kryzys, to nie powstałoby milion nowych miejsc pracy w ostatnich latach. I to jest najlepsza polityka prorodzinna: zapewnienie rodzinom dochodów.

Padło również stwierdzenie, że Francja ma wspinały system. Tak, ale we Francji fiskalizm jest dramatycznie większy niż w Polsce. Wydaje mi się, że to nie jest najlepsza droga do tego, by zwiększać zatrudnienie i w ten sposób budować dobrobyt polskich rodzin.

Dodam, że proponowane rozwiązania stwarzają pole do nadużyć. Ten sposób działania i ten sposób procedowania z fakturami otwiera pewne furtki do nadużyć, a więc do tego, by przedstawiać faktury, które dotyczą de facto innych produktów niż produkty związane z zakupami dla dzieci. Padło to również przed chwilą z tej mównicy. Różnica między obuwem albo ubraniem dla dziecka i dla dorosłego jest często bardzo trudna do wykazania.

Były sugestie, że w związku z tym, iż weszliśmy do Unii Europejskiej, musieliśmy ostatecznie podwyższyć stawkę VAT na ubranka i że niejako Unia wymusza działania, które są niedogodne dla Polski. Przypomnę, że po wejściu do Unii Europejskiej ceny na te produkty, o których dzisiaj mówimy, spadły o około 30%. To jest między innymi wynikiem tego, że jesteśmy w Unii Europejskiej.

Chciałbym powiedzieć, że to rozwiązanie na pewno nie jest skierowane do rodzin najuboższych. Rodziny najuboższe często dokonują zakupów na targowiskach, bazarach, od podmiotów, które z racji osiąganych obrotów nie są podatnikami podatku od towarów i usług i w związku z tym nie mogą wystawiać faktur VAT-owskich. Takie są realia, taka jest Polska i tak polskie rodziny, również biedne, zaopatrują się w te produkty.

Odniosę się jeszcze do pytań i wątpliwości, które przedstawiali państwo posłowie, co do tego, że w wielu państwach europejskich są stosowane inne stawki. Tak, to prawda, w innych państwach europejskich, w szczególności trzech: Wielkiej Brytanii, Irlandii, Luksemburgu, stawki są znacznie niższe. Po prostu jest tak dlatego, że obowiązywały inne zasady, kiedy te państwa wchodziły do Unii Europejskiej. Żadne państwo, które weszło do Unii Europejskiej z nami albo po nas, nie miało takiej możliwości. Po prostu nie było takiej możliwości, żeby na stałe można było przyjąć na te produkty stawkę obniżoną.

W ostatnich latach na pewno ponad połowa krajów europejskich podnosiła podstawowe stawki VAT, często o 4, o 5 punktów procentowych, tak że znacząco. Nie słyszałem, żeby jakikolwiek kraj wprowadził system zwrotów, o których tutaj dzisiaj mówimy. Ten system bowiem po prostu komplikuje system podatkowy, rodzi uzasadnione wątpliwości co do spójności i racjonalności tego systemu, a w szczególności premiuje osoby posiadające znaczące czy znaczne dochody.

Jeśli chodzi o pytanie, czy rząd polski mógł domagać się środka specjalnego, już odpowiadałem na to pytanie wielokrotnie, co najmniej dwa razy z tej mównicy. Dlatego przyniosłem ze sobą tu, na mównicę, polskie tłumaczenie dyrektywy VAT-owskiej i pozwoli pani marszałek, że przeczytam art. 395, bo on wprost mówi, kiedy można, a kiedy nie można domagać się środka specjalnego. Cytuję: „Stanowiąc jednomyślnie na wniosek Komisji, Rada może upoważnić każde państwo członkowskie do wprowadzenia szczególnych środków stanowiących odstępstwo od przepisów niniejszej dyrektywy w celu upraszczania poboru VAT lub zapobiegania niektórym formom uchylania się od opodatkowania lub unikania opodatkowania”. Musi więc być spełniony jeden z dwóch warunków: albo uproszczenie, albo zapobieganie uchylaniu się od opodatkowania lub unikaniu opodatkowania. W przypadku tych ubranek ani jeden, ani drugi warunek nie występuje, więc my po prostu nie możemy się o to zwrócić, to znaczy możemy, ale ten nasz wniosek byłby od razu, z mety odrzucony, ponieważ nie jest zgodny z tym przepisem. Dlatego tego nie zrobiliśmy. Rozumiem, że państwo przedstawialiście nam ten wniosek, żebyśmy go podpisali i wysłali, ale ten wniosek, zgodnie z tym artykułem, po prostu nie ma szans na realizację.

Co dalej, jeśli chodzi o politykę prorodzinną? Było kilka pytań na ten temat. Na pewno w ciągu tego półroczna, prawdopodobnie w kwietniu, przedłożymy

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Maciej Grabowski**

Wysokiemu Sejmowi projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, który zwiększy tzw. ulgę na dzieci dla rodzin wielodzietnych, czyli mających więcej niż troje dzieci, o 50%. Wydaje się, że takie działanie jest znacznie bardziej racjonalne, nie zwiększa niepotrzebnie kosztów i jest zrozumiałe dla podatników.

Jeśli chodzi o pytanie o produkty zdrowe – jeden z posłów zapytał o produkty i opodatkowanie produktów zdrowych – z tego, co ja wiem, to wszystkie produkty dopuszczone na polski rynek są zdrowe, nie ma produktów przeznaczonych do konsumpcji, które nie są zdrowe. Wszystkie produkty spożywcze są w związku z tym w moim przekonaniu zdrowe. Wierzę, że inspekcje wykonują swoją pracę rzetelnie i nie dopuszczają na rynek żadnych produktów, które są szkodliwe. Natomiast poszczególne produkty spożywcze są opodatkowane: te podstawowe stawką 5%, niektóre stawką 8%, a są takie, na przykład niektóre używki, które są opodatkowane stawką 23%.

Ile wpłynęło do budżetu w 2011 r. w związku z podwyżkami stawek VAT-owskich na ubranka dziecięce, ubranka niemowlęce i buciki dziecięce? Odpowiedź jest bardzo prosta: zero, bo po prostu te stawki wzrosły od 1 stycznia. W roku 2011 obowiązywała obniżona stawka na te produkty. Natomiast ile ten projekt kosztowałby budżet, jeżeliby przeszedł, trudno mi powiedzieć, panie pośle. Niestety takich kalkulacji nie robiliśmy. Według projektodawców jest to 20 mln, według mojej intuicji jest to zupełnie inny poziom, w szczególności również dlatego, że nie bierze się pod uwagę kosztów dodatkowych związanych nie wyłącznie z wypłatą, ale towarzyszącymi, które są konieczne do poniesienia, żeby ten system funkcjonował. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Teraz udzielam głosu pani przedstawicielce wnioskodawców.

W trybie?

(Poseł Kazimierz Moskal: W trybie sprostowania.)

W trybie sprostowania. Ale...

(Poseł Kazimierz Moskal: Nie wymienił pan mojego nazwiska, ale moje pytanie...)

Proszę bardzo, udzielam głosu, panie pośle.

Poseł Kazimierz Moskal:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ja tutaj wskazałem między innymi na chipsy, panie ministrze. Pewnie, że wszystko jest zdrowe, bo jest dopuszczone, tylko jeżeli szerzej i głębiej popatrzymy, to do innego

wniosku dojdziemy – że nie jest to artykuł, który powinien być tak bardzo zalecany, jak np. woda mineralna, a jeśli porównamy te stawki, one są na korzyść chipsów. I pytałem jeszcze o coś innego – pieluszki jednorazowego użytku i wielorazowego użytku. Dlaczego jest ta różnica? To samo niby, ale dlaczego od pieluszek jednorazowego użytku jest mniejszy podatek, a od wielorazowego – 23%? O to pytałem. A ekologia gdzie jest? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Czy pan minister? Nie. Dziękuję, panie ministrze.

Zapraszam przedstawicielkę wnioskodawców panią posłankę Annę Elżbietę Sobecką.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję, pani marszałek.

Wysoka Izbo! Otóż zaczniemy od tego, drodzy państwo z Platformy Obywatelskiej i PSL-u, iż państwa stanowisko w sprawie zwrotu VAT-u na ubranka i obuwie dziecięce uważam za wysoce nieodpowiedzialne. Czy pani poseł Agnieszka Hanajczyk sądzi, że ten projekt Prawo i Sprawiedliwość przekazałoby do łaski marszałkowskiej bez opinii wielu umysłów profesorskich, ekonomistów i ekspertów? Jeśli tak, to jest pani naprawdę w błędzie. To jest pierwsza sprawa.

Poza tym zdumiewa to, że państwo z Platformy Obywatelskiej w poprzedniej kadencji pozwoliliście na przekazanie tego projektu do drugiego czytania, głosując za nim. Dlatego w odniesieniu do wielu państwa wypowiedzi zastanawiam się, komu państwo tak naprawdę służycie. Bo, pani poseł – mówię do pani poseł Agnieszki Hanajczyk – pani krytyka jest po prostu czepialska i jest dla mnie bardzo niemerytoryczna z tego powodu, że skoro pani twierdzi, iż jest pani prawnikiem, to pani wie, że procedury sejmowe są takie, iż przedstawia się projekt, a dopracowuje się go w komisjach sejmowych. I pani propozycje na pewno będą wzięte pod uwagę, jeśli pani, jak twierdzi, ma duże doświadczenie w pracy społecznej. To tyle, jeśli chodzi o ogólne sprawy.

Jeśli chodzi o dopracowanie, to, już mówiłam o tym, można również kryterium dochodowe zaproponować w komisji sejmowej. Jeśli natomiast chodzi o zbieranie faktur, to wyraźnie wskazywałam na to, iż konstrukcja tego projektu ustawy jest oparta na ustawie o zwrocie VAT-u na materiały budowlane. W przypadku tamtej ustawy było tak, że zbierało się faktury na materiały budowlane, osoba fizyczna stawiała się w urzędzie skarbowym i legitymowała się tymi fakturami. Można to również zrobić według takiego wzoru.

Posel Anna Elżbieta Sobecka

Ja tylko państwu przypomnę, że to nie Polska, ale Komisja Europejska oceniła, że mamy najniższe zasiłki właśnie w Polsce dla polskich rodzin. Największą biedę przeżywają dzieci polskie, a proponowanie przez państwa takich kryteriów i takich standardów, by rodziny biedne zaopatrywały się u podmiotów na targowiskach, to jakoś mi – już to mówiłam poprzednim razem – tak dziwnie pachnie dyskryminacją. Oczywiście z dobrej woli mogą to czynić i bogate rodziny, ale jeśli w stanowisku politycznym Platformy Obywatelskiej jest wyraźnie zaznaczone takie kryterium, to naprawdę jest to dyskryminujące.

Jeszcze raz chciałam powtórzyć państwu posłom: według szacunków sporządzonych przez Ministerstwo Finansów w odniesieniu do budżetu państwa na podwyższenie VAT z 7% do 23% państwo wzbogaci się o 160 mln zł. Taką kwotę otrzymałam, prosząc o wyliczenia, i można to sprawdzić, państwo na pewno mają to w komputerze. Nie jestem tutaj gołosłowna. Na tej podwyższenie VAT państwo zarabia 160 mln zł. Uważam zatem, że te 160 mln zł, i ani złotówki mniej, powinno wrócić do rodzin jako rekompensata z tytułu podwyżki VAT na obuwiu i ubranka dziecięce, bo powtarzam: jeśli państwo nie pomaga, nie wspiera, po prostu nie łoży na rodziny, to nie ma prawa zabierać. Państwo mają świadomość tego, że przez podwyższanie progów upoważniających do zasiłku wypada z systemu wsparcia rocznie około 500 tys. dzieci. Więc naprawdę, nad czym my się tu zastanawiamy. Weźmy się do pracy w komisjach i zrobmy coś dobrego. Jeśli państwo zarzucają, że ze zwrotu wydatków będą korzystały osoby nie tylko niezdolne, to w obliczu obecnej sytuacji demograficznej Rzeczypospolitej Polskiej zwrot części VAT mimo wszystko jest racjonalny i uzasadniony. Zamiast tworzyć bariery, stwórzmy naprawdę mechanizmy wsparcia rodzin. Apeluję o to do państwa i o poparcie tego projektu, mimo tego szaleńczego pomysłu zawartego w stanowisku Platformy Obywatelskiej i PSL-u.

Jeszcze tylko chciałam odpowiedzieć panu posłowi Siedlaczowski. Odpowiadając panu na pana pytanie, powiem tak: przewiduje to autopoprawka – w art. 2 po pkt 6 dodaje się pkt 7 w brzmieniu: „7) osobie fizycznej – rozumie się przez to osobę będącą rodzicem lub opiekunem prawnym dziecka lub dzieci w wieku od 0 do 13 lat”. Tyle mam do powiedzenia. Dziękuję państwu za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

(Poseł Agnieszka Hanajczyk: W trybie sprostowania.)

W trybie sprostowania, bardzo proszę.

Poseł Agnieszka Hanajczyk:

Pani poseł, mówiąc o technice legislacyjnej, nie chciałam w żaden sposób kogokolwiek urazić, natomiast mówię o całym procesie legislacyjnym nad tą ustawą od 2011 r. Mam wrażenie, bo tak naprawdę, pani poseł, to jest to już czwarty projekt. Mam takie wrażenie, pani poseł...

(Poseł Anna Elżbieta Sobecka: Jak to?)

Tak, bo najpierw był projekt – druk nr 3900 – potem była autopoprawka, teraz jest listopad 2011 r. i znowu jest autopoprawka. Tak jakbyśmy wracali do autopoprawki z 2011 r., ale chcę o czym innym powiedzieć, pani poseł. Mam wrażenie, że państwo sami nie jesteście przekonani co do kręgu podmiotowego i przedmiotowego. I ja też, żeby się ustosunkować do ustawy – nie chodzi o technikę legislacyjną – muszę wiedzieć, do czego mam się ustosunkować. Muszę wiedzieć, czy państwo myślicie o niemowlakach, czyli o populacji w wieku do 1 roku, czy o dzieciach do 13 lat, bo wtedy mówimy o zupełnie innych finansach. Muszę wiedzieć, czy państwo mówicie o odzieży dla dzieci, a dodatkach odzieżowych dla niemowląt. Ja o tym mówię. Ta niespójność nie jest li tylko niespójnością legislacyjną i prawodawczą, ona ma przełożenie na ogromne pieniądze w finansach publicznych. Tylko dlatego mówiłam o tym. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Na tym...

(Poseł Anna Elżbieta Sobecka: Czy mogę jeszcze?)

Tak?

(Poseł Krystyna Skowrońska: Przecież wszystko zostało wyjaśnione.)

W trybie sprostowania, jak rozumiem. A, jako wnioskodawca.

Zapraszam.

Poseł Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani poseł, rozumiem pani wątpliwości, tylko muszę pani powiedzieć, że nie było czterech projektów ustaw, tylko były dwa. W poprzedniej kadencji razem złożyliśmy i projekt ustawy, i autopoprawkę, do łaski marszałkowskiej, tyle że odczekało to swój czas, i to bardzo długi, tak że nie zdążyliśmy przepracować i przegłosować tego w komisjach.

Jeżeli chodzi o drugą rzecz, o której pani wspomina, to sądzę, że wszystko to można dopracować w komisjach. O pani wątpliwościach już mówiłam. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo pani posłance wnioskodawczyni. Na tym zamykam dyskusję.

Informuję, że w dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 16 lutego.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy są jeszcze panie posłanki albo panowie posłowie, którzy chcieliby zapisać się do głosu?

Tak? To bardzo proszę się zapisać.

Na tym zamykam listę.

Pierwszy oświadczenie wygłosi pan poseł Szymon Giżyński z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Ale chyba nie widzę pana posła.

W takim razie zapraszam panią posłankę Jolanę Szypiąską... Szczypińską z klubu parlamentarnego...

Jest napisane Szczypińska.

(*Głos z sali:* Szczypińska, ale nie ma jej.)

Tak czy siak, pani posłanka jest również nieobecna.

W związku z tym czy jest pan poseł Tadeusz Arkit?

Też nie ma.

(*Poseł Krystyna Skowrońska:* Szybciej idą obrady, pani marszałek.)

Przepraszam bardzo, nie moja wina.

A pan poseł Jan Ziobro z klubu parlamentarnego... Jest.

To zapraszam pana posła Jana Ziobrę z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

Poseł Jan Ziobro:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zwracam się do państwa w sprawie planowanej przez polski rząd reformy systemu sądownictwa, której skutkiem ma być likwidacja 1/3 wszystkich sądów rejonowych w Polsce, w tym sądów rejonowych w moim okręgu, tj. Sądu Rejonowego w Bochni, Sądu Rejonowego w Dąbrowie Tarnowskiej oraz Sądu Rejonowego w Wieliczce.

Obywatele, którzy są pozbawieni dostępu do sądów rejonowych w swoich powiatach, organizują się licznie w celach ich obrony przed likwidacją. Mieszkańcy zbierają podpisy pod protestem przeciwko zamykaniu sądów, organizacje społeczne, samorządowcy oraz pracownicy sądów tworzą liczne rezolucje dla obrony zagrożonych likwidacją instytucji, m.in. Rada Miasta Bochnia, Rada Powiatu Bocheńskiego, są-

dziowie bocheńskiego sądu, NSZZ „Solidarność”, Stowarzyszenie Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej, Rada Powiatu Wielickiego, Rada Miejska w Dąbrowie Tarnowskiej i wiele innych instytucji. Temat likwidacji sądów jest dla lokalnych społeczności tematem numer jeden. Mieszkańcy boją się odjęcia ich od instytucji wymiaru sprawiedliwości. Obywatele obawiają się także likwidowania przez rząd kolejnych instytucji państwa.

O istnieniu sądów powinna decydować ich sprawność działania, ilość rozpatrywanych spraw oraz zapotrzebowanie mieszkańców na korzystanie z instytucji wymiaru sprawiedliwości. Błędem rządu jest oparcie reformy sądownictwa wyłącznie na kryterium ilości pracujących sędziów. Mamy do czynienia z sytuacją, w której skuteczność i potrzeba działania sądu nie decydują o jego bycie. Planowana reforma może doprowadzić do sytuacji, że zlikwidowany zostanie sąd, który rozpatruje większą liczbę spraw, lecz zatrudnia na przykład o jednego sędziego mniej.

Wszystkie trzy sądy, o których mówię, są bardzo sprawnymi sądami, rocznie rozpatrują dziesiątki tysięcy spraw. Sądy te obejmują swoją jurysdykcją łącznie prawie 300 tys. mieszkańców. Odebranie tak dużej liczbie obywateli podstawowej instytucji wymiaru sprawiedliwości jest dla nich bardzo krzywdzące i bardzo utrudni im życie. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej zakłada powszechny dostęp do wymiaru sprawiedliwości. Przez powszechność wymiaru sprawiedliwości należy rozumieć również jego dostępność. Jeżeli korzystanie z instytucji wymiaru sprawiedliwości staje się zbyt utrudnione lub zbyt drogie, to nie możemy już mówić o powszechnym dostępie do niego. W związku z likwidacją Sądów Rejonowych w Bochni, w Dąbrowie Tarnowskiej i w Wieliczce wielu mieszkańców będzie musiało zrezygnować z sądowego dochodzenia swoich racji. Sprawy przed polskimi sądami trwają zbyt długo. Wieloletnie dojeżdżanie obywateli do sądów oddalonych o kilkadziesiąt kilometrów dla wielu z nich okazuje się zbyt drogie.

Polski rząd powinien rozpocząć reformę systemu sądownictwa od prób skrócenia czasu trwania spraw. Przenosząc sądy rejonowe do wielkich miast, pozbawimy mniejsze regiony ośrodków, które kształtują postawy obywatelskie społeczeństwa. Działania te mogą doprowadzić także do zmniejszenia zaufania społecznego obywateli do instytucji państwowych. Warto również dodać, iż wszystkie trzy samorządy, którym chce się dzisiaj odebrać sądy, wydały w ostatnich latach wiele milionów złotych na remonty sądowych gmachów. Przekazywały one też wiele terenów pod inwestycje służące rozwojowi i rozbudowie sądów.

Dzisiaj musimy wyraźnie wyrazić brak naszej zgody na reformę sądownictwa, która spowoduje ograniczenie dostępu do wymiaru sprawiedliwości. Sądy Rejonowe w Bochni, Dąbrowie Tarnowskiej oraz Wieliczce powinny zostać utrzymane i powinny

Posel Jan Ziobro

służyć lokalnym społecznościom do realizowania ich podstawowego prawa, jakim jest powszechny dostęp do wymiaru sprawiedliwości. Nie możemy się zgodzić na reformowanie Polski poprzez likwidację kolejnych instytucji państwowych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Teraz oświadczenie wygłosi pan poseł Henryk Siedlaczek z Klubu Parlamentarnego Prawo... Platforma Obywatelska. Przepraszam bardzo.

Zapraszam, panie pośle.

Posel Henryk Siedlaczek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Kompania Węgłowa zlikwidowała centra wydobywcze. Kopalnie Kompani Węgłowej czekały na tę decyzję kilka lat. Największa firma górnicza przyjęła nową strategię do 2015 r. Zakłada ona, że będą realizowane 3 linie biznesowe związane z wydobyciem węgla, energetyką i ochroną środowiska.

Pani Joanna Strzelec-Łobodzińska linie biznesowe nazwała filarami. Pierwszy filar to oczywiście węgiel. Spółka nie tylko chce ustabilizować wydobycie, ale także je zwiększyć, zgodnie z potrzebami rynku. Odnosi się to również do zatrudnienia. W tym roku spółka przyjęła do pracy 5 tys. osób. Podobną skalę przyjęć zakłada w następnych latach.

Drugim filarem stanie się energetyka. Kompania z partnerem biznesowym wybuduje elektrownię węglową o najwyższej z obecnie możliwych technicznej sprawności wynoszącej 46%. Istniejące bloki energetyczne mają sprawność 36-procentową. Podwyższenie jej o 10% pozwoli na zmniejszenie emisji CO₂ o 30%. Kompania chce udowodnić, że bez radykalnych cięć można chronić klimat. W jednej z wypowiedzi prezes Kompani Węgłowej stwierdziła: Damy przykład, jak spełnić wymogi pakietu klimatycznego, jak nie zwalczając węgla, promować energetykę niskoemisyjną.

Trzeci filar jest logicznym rozwinięciem tej myśli. W nowej strategii kładzie się wielki nacisk na ochronę środowiska. Temu celowi służyć będzie większe niż dotychczas zagospodarowanie odpadów poprodukcyjnych i metanu. W przypadku metanu spółka postawiła sobie za cel trzykrotnie wyższe niż obecnie wykorzystanie go do celów energetycznych.

Uznaliśmy, że kto nie idzie do przodu, nie realizuje, nie reaguje na potrzeby rynku, ten się cofa i przestaje być potrzebny, a rynek na nasz produkt mamy bardzo duży, czego dowodem jest import do Polski w tym roku około 15 mln t węgla – tak prezes Kompanii Węgłowej podsumowała zamierzenia swojej firmy.

Przyznam, że decyzje pani prezes są odważne. Poza tym podejmuje nowe wyzwania bez zwalania jakiegokolwiek winy na poprzedników. Jej filozofia jest prosta – jeżeli można na czymś zarabiać, należy to robić. Jestem ciekaw, jak będzie rozwijać się koncepcja budowy nowoczesnej elektrowni. Generalnie jest to trafny pomysł. Jeżeli firma surowcowa wydobywająca węgiel – a taką jest Kompania Węgłowa – będzie miała też możliwość produkcji energii elektrycznej, będzie to dla niej korzystne. Korzystne będzie także utrzymanie rynku wewnętrznego.

Już w połowie 2011 r. wskazywano, że import węgla do Polski wyniesie ponad 15 mln t. W ubiegłym roku ten import grubo przekroczył 15 mln t. Węgiel do Polski tradycyjnie napływał głównie z Rosji. Pamiętam, jak ponad dwa lata temu zrodził się pomysł rozpoczęcia postępowania antydumpingowego przeciwko rosyjskim eksporterom węgla, którzy ponoć zaniżali ceny. Pomysł był z gatunku głupich. Import rósł przez lata, bo polskie kopalnie wydobywały za mało węgla, by zaspokoić potrzeby rynku. Sytuacja górnictwa jest trudna, bo koszty rosną szybciej niż przychody. Mamy do czynienia z coraz trudniejszymi warunkami górniczo-geologicznymi. Coraz głębiej schodzimy z wydobyciem, a to powoduje większe koszty i potęguje trudności. Jednak kiedy chce się coś zrobić, to można. Cieszę się, że górnictwo jest branżą, która świetnie sobie radzi w trudnych czasach. Chciałoby się powiedzieć: bravo, górnicy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Czy jest pani posłanka Anna Nemś?

Jeżeli nie, to w takim razie może pani posłanka Maria Nowak. Nie ma.

A pani posłanka Anna Paluch? Też nie ma.

Pan poseł Romuald Ajchler jest. Zapraszam do wygłoszenia oświadczenia.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Romuald Ajchler:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dlaczego to oświadczenie? Pewna 80-letnia kobieta, chcąc polecieć do Stanów Zjednoczonych m.in. w celu poprawienia stanu zdrowia, została w pociągu na trasie Kraków – Warszawa zwyczajnie okradziona. W tym został jej skradziony paszport. Oczywiście nie wyleciała do Stanów, ale pozostał problem, co z nowym paszportem, kiedy uzyska dokument, który zezwoli jej na wyjazd. Jakie było moje zdziwienie, kiedy po godzinie od złożenia prośby do urzędnika otrzymałem od niego odpowiedź, iż w związku z taką sytuacją do końca tygodnia wymieniona kobieta otrzyma paszport i będzie mogła wylecieć do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Nie ukrywam, że byłem mile zaskoczony, ale

Posel Romuald Ajchler

także zdziwiony tak szybkim skutkiem interwencji. Ale to znaczy, że idziemy w dobrym kierunku. Dlatego w tym oświadczeniu wygłoszonym w Sejmie Rzeczypospolitej chciałbym podziękować panu Stanisławowi Chmielewskiemu – proszę nie mylić z wiceministrem sprawiedliwości w rządzie Rzeczypospolitej Polskiej – kierownikowi wydziału paszportów w Krakowie za tak ludzkie podejście do sprawy. Panie kierowniku, serdecznie dziękuję za to, co uczynił pan dla tej pani. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Nie widzę pana posła Wojciecha Penkalskiego ani pana posła Jerzego Borkowskiego.

Czy jest pan poseł Marek Łapiński? Też nie ma.

Ale za to jest pan poseł Piotr Polak, tak?

To w takim razie zapraszam do wygłoszenia oświadczenia.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Polak:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Moje oświadczenie dotyczy 70. rocznicy powstania Armii Krajowej.

„W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej (...) i przysięgam być wierny Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięcie na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił – aż do ofiary mego życia. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i rozkazom Naczelnego Wodza oraz wyznaczonemu przezeń Dowódcy Armii Krajowej będę bezwzględnie posłuszny, a tajemnicy niezłomnie dochowam, cokolwiek by mnie spotkać miało. Tak mi dopomóż Bóg” – takie słowa przysięgi składał każdy żołnierz wstępujący w szeregi, dziś to wiemy, najlepiej zorganizowanej i największej podziemnej armii działającej podczas ostatniej wojny w okupowanej Europie.

Korzenie Armii Krajowej sięgają zawiązanej w nocy z 26 na 27 września 1939 r. konspiracyjnej organizacji Służba Zwycięstwu Polski. W 1940 r. służba ta została przekształcona w Związek Walki Zbrojnej, a następnie 14 lutego 1942 r. rozkazem naczelnego wodza generała Władysława Sikorskiego – w Armię Krajową. W skład nowo powstałej organizacji weszło około 200 organizacji wojskowych, zarówno z okupacji niemieckiej, jak i sowieckiej. W założeniu Armia Krajowa miała być organizacją ogólnonarodową, ponadpartijną, z jednym dowódcą – komendantem głównym. Głównym zadaniem AK, jak zapisano w przysiędze, było prowadzenie walki o niepodległość przez organizowanie i prowadzenie samoobrony i przy-

gotowanie armii podziemnej na okres powstania, które miało wybuchnąć po militarnym załamaniu Niemiec. Pierwszym komendantem głównym był generał Stefan Rowecki, pseudonim „Grot”. Pełnił tę funkcję do 30 czerwca 1943 r. Następnie funkcję tę piastowali generał Tadeusz Komorowski, pseudonim „Bór”, do 2 października 1944 r., i generał Leopold Okulicki, pseudonim „Niedźwiadek”, do 19 stycznia 1945 r. Komendant główny podlegał naczelnemu wodzowi Polskich Sił Zbrojnych. Organem dowodzenia Armią Krajową była zaś Komenda Główna. W terenie struktura organizacyjna AK odpowiadała przedwojennemu podziałowi organizacyjnemu Polski. W województwach tworzone okręgi, w powiatach – obwody, a w gminach – placówki.

W chwili utworzenia Armia Krajowa liczyła około 100 tys. żołnierzy. W roku 1944, po przystąpieniu wcześniej do AK m.in. Tajnej Armii Polskiej, organizacji „Znak”, Gwardii Ludowej, Tajnej Organizacji Wojskowej oraz częściowo Narodowej Organizacji Wojskowej, Batalionów Chłopskich i Narodowych Sił Zbrojnych, Armia Krajowa liczyła około 380 tys. żołnierzy.

Przez cały okres działalności Armii Krajowej kadra oficerska sprzed wojny była uzupełniana absolwentami tajnego szkolenia i przerzuconymi do kraju cichociemnymi. Do koordynacji działalności dywersyjnej powołano tzw. Kedyw – Kierownictwo Dywersji Komendy Głównej AK, a jego dowódcą został Emil Fieldorf, pseudonim „Nil”. To właśnie żołnierze Kedywu dokonali zamachu na kata Warszawy Franza Kutscherę w dniu 1 lutego 1944 r. W tymże roku w wyniku zajmowania terenów Polski przez Armię Czerwoną uruchomiono akcję „Burza”, polegającą na atakowaniu zarówno wycofujących się Niemców, jak i przychodzących czerwonoarmistów.

Po upadku powstania warszawskiego jednostki AK zostały zdemobilizowane, a w styczniu 1945 r. generał Okulicki, komendant główny, wydał rozkaz o rozwiązaniu Armii Krajowej. Sam Okulicki trafił do sowieckiego więzienia i został skazany w procesie szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego. Żołnierze rozwiązanej Armii Krajowej w dużej części dalej prowadzili zbrojną walkę z sowieckimi i podległymi im komunistycznymi służbami bezpieczeństwa Polski Ludowej.

Nazwa AK stała się zaś na czas kilkunastu lat po wojnie symbolem niepodległości i walki o jej przywrócenie Polsce. Dowódcy i żołnierze Armii Krajowej przez te właśnie lata byli tępieni i prześladowani. Do roku 1956 wielu z nich znalazło śmierć lub straciło lata życia w ubeckich więzieniach, będąc Polakami drugiej kategorii.

Po roku 1989 trwa w Polsce z lepszym czy gorszym skutkiem proces przywracania czci bohaterom Armii Krajowej. Szczególne zasługi w tym temacie wniósł świętej pamięci prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński. Dwa dni temu, 14 lutego 2012 r., obchodziliśmy 70. rocznicę powstania Armii Krajowej. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Grzegorz Adam Woźniak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Grzegorz Adam Woźniak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Swoim wystąpieniem zwracam uwagę szanownych państwa na problemy wynikające z niedoskonałości ustawy o uprawnieniach do bezpłatnych i ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego, w szczególności dotyczące studentów korzystających z komunikacji autobusowej.

Obowiązująca aktualnie ustawa z 20 czerwca 1992 r. w art. 5 ust. 1a mówi o uprawnieniach do ulgowych przejazdów publicznym transportem zbiorowym wyłącznie uprawnionych posiadaczy imiennych biletów miesięcznych, ale ulga nie obowiązuje przy zakupie biletu jednorazowego, w przeciwieństwie do przejazdów ulgowych koleją, o czym mówi art. 4 ust. 4a cytowanej wyżej ustawy. Należy w tym miejscu przypomnieć, iż publiczna komunikacja samochodowa, jak i kolejowa, powinna nie tylko służyć młodzieży w zapewnieniu stałego dojazdu do szkoły czy na uczelnię, ale również umacniać więzi rodzinne, rozwój pasji naukowych i pomagać w wypoczynku.

Realizacja tych celów jest możliwa głównie nie za pomocą imiennych biletów miesięcznych, lecz przy zakupie biletów jednorazowych. Ważny jest również czynnik finansowy. Koszty dojazdów do szkoły oraz na uczelnię stanowią duże obciążenie budżetów domowych, często w ten sposób dostęp do edukacji jest dla wielu młodych ludzi reglamentowany. Wynika to z faktu, że bilety miesięczne mogą nabywać przecież wyłącznie studenci uczelni znajdujących się w niewielkiej odległości od miejsca zamieszkania, natomiast studenci korzystający z akademików uczelni znajdujących się w dużych miastach w celu przyjazdu do rodziny na sobotę czy niedzielę i powrotu na uczelnię zawsze korzystają z przejazdu na podstawie biletów jednorazowych, na które już nie posiadają ulg w komunikacji autobusowej.

Nierozsądne jest wymaganie od studenta jadącego na zjazd sobotnio-niedzielnny raz na dwa tygodnie, aby nabywał bilet miesięczny. Ustawa o ulgach nie rozróżnia prawa do ulgi w zależności od rodzaju studiów, czyli stacjonarne i zaoczne, wieczorowe, uzupełniające itd. Wręcz przeciwnie, uprawnienie to rozszerzone zostało na doktorantów. Oczywiście dokonano także selekcji na tych lepszych, czyli korzystających z PKP, i tych gorszych, korzystających z przejazdów autobusami.

Należy również zwrócić uwagę na nierówne traktowanie studentów z miejscowości posiadających dobrze rozwiniętą komunikację kolejową oraz regionów pozbawionych takiej komunikacji. Studenci z obsza-

rów pozbawionych komunikacji kolejowej udają się na uczelnie autobusami przewoźników publicznych, m.in. PKS, i nie mogą korzystać z uprawnień do ulgowych przejazdów w oparciu o bilety jednorazowe, natomiast osoby podróżujące koleją z takich ulg już mogą korzystać. Sieć kolejowa jest zdecydowanie mniej dostępna niż sieć połączeń autobusowych wykonywanych do najodleglejszych miejsc w Polsce. Linie kolejowe łączą głównie duże miasta, natomiast autobusy docierają do najmniejszych miast i miasteczek. Z tego wynika, że rząd zdecydowanie gorzej traktuje studentów pochodzących ze wsi i małych miasteczek, gdzie połączeń kolejowych brakuje, a nie kursują autobusy, na które również nie posiadają ulg.

Ustawodawca również narusza zasady równości podmiotów gospodarczych przez odmienne traktowanie przewoźników kolejowych i autobusowych. Przewoźnicy autobusowi nie mogą wozić studentów na podstawie ulgowych biletów jednorazowych. Przewoźnicy ci są pozbawieni ustawowo konkurencji w przewozie studentów.

Zwracam również uwagę na dyskryminacyjne traktowanie rozwijającej się grupy tzw. prywatnych przewoźników autobusowych, zdecydowanie gorzej traktowanych niż przewoźnicy kolejni. A to właśnie oni uzupełniają luki w dostępie do komunikacji publicznej w rejonach, w których dawni przewoźnicy państwowi, czyli PKS-y, zaprzestały wykonywania działalności przewozowej.

Dla budżetu państwa, który dotuje ulgowe przejazdy, fakt, czy konkretny student pojedzie koleją, czy autobusem, nie ma znaczenia, ponieważ poziom oferowanych cen biletów przez tych przewoźników jest podobny i rząd nie powinien ustawowo ograniczać przewozu ulgowego studentów przez firmy autobusowe.

Wprowadzenie wyżej wymienionych ulg na przejazdy jest oczekiwane od dłuższego czasu przez młodzież i ich rodziny. Należy przypomnieć, że do 2001 r. studenci z ulgowych przejazdów komunikacją zbiorową mogli korzystać.

Przedstawiony przeze mnie problem dotyczy niezwykle istotnej dziedziny współżycia społecznego, jaką jest dostęp na równych prawach do dobrodziejstw cywilizacji oraz równe traktowanie obywateli i podmiotów gospodarczych. Rozwój komunikacji publicznej poza zapewnieniem równoprawnego do niej dostępu ma również istotne znaczenie chociażby ze względu na ochronę środowiska naturalnego, co powinno nas wszystkich jeszcze mocniej skłonić do pochylecia się nad tym niezwykle istotnym problemem. Dziękuję bardzo za uwagę.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Oświadczenie wygłosi pani posłanka Anna Nemś z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Anna Nemś:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałabym odnieść się do pewnej w moim odczuciu niezwykle ważnej kwestii społecznej, jaką jest nierówne traktowanie ojców przed sądami rodzinnymi w sprawach o opiekę nad dzieckiem.

Teoretycznie ojcowie mają takie same prawa jak matki. Prawa te gwarantowane są im przez konstytucję, a nawet przez pełnomocnika rządu do spraw równego traktowania. W rzeczywistości mężczyźni, którzy decydują się na samodzielne wychowywanie dziecka, spotykają się z różnymi barierami w życiu codziennym, a ich wybór traktowany jest nawet jako swoista ekstrawagancja.

Szczególnie dotkliwym przykładem dyskryminacji ojców są wyroki sądów rodzinnych w sprawach o przyznanie opieki nad dzieckiem. Rozwód oznacza najczęściej dla ojca utrudnienie kontaktów z dzieckiem. Polskie sądy rodzinne prawo do opieki nad dzieckiem przyznają z reguły matce jako rodzicowi niejako z natury bardziej predysponowanemu do sprawowania opieki.

Jak wynika z przeprowadzonych przez GUS badań statystycznych, aż w ponad 95% przypadków sądy rodzinne przyznają sprawowanie władzy rodzicielskiej matkom. Niejednokrotnie o takich właśnie wyrokach decyduje jedna jedyna opinia biegłego, która wykonywana jest najczęściej jednorazowo podczas trwania całego procesu rozwodowego. Niezmiennie rzadko bada się autentyczne kompetencje rodziców. Jest tak nawet w przypadkach, kiedy ojcowie zgłaszają brak kompetencji drugiej strony, sugerują, że posiadają wyższe kompetencje albo wnoszą o wspólną opiekę nad dzieckiem.

Ojcowie zakładają ogólnopolskie stowarzyszenia oraz fundacje, aktywnie walczą o obronę swoich praw, przeciwstawiają się dyskryminacji i krzywdzie dzieci wyrządzanej przez niesprawiedliwe, stronnictwo wyroki sądów rodzinnych. Z pewnością nie tylko samo prawo dyskryminuje polskich ojców, ale bardziej mentalność ludzka, obyczajowość i niestety rutyna urzędnicza. Chociaż miłość ojcowska jest inna niż miłość matki, to jednak może być ona dla dziecka nie mniejszym źródłem radości i szczęścia. Wszystkim mężczyznom, którzy realizują na co dzień odpowiedzialne, pełne miłości i troski ojcostwo, a jednocześnie uważają je za swój najważniejszy obowiązek, należą się powszechny szacunek i uznanie.

Uważam, że przepisy dotyczące sprawowania władzy rodzicielskiej przez ojców oraz orzekania w tym zakresie powinny jak najszybciej ulec zmianie, nowelizacji, aby wyroki sądów rodzinnych były kompatybilne z rzeczywistą sytuacją i najważniejszymi potrzebami małoletnich dzieci.

Polscy ojcowie chcą wychowywać swoje dzieci, mają do tego pełne prawo. My zaś, jako posłowie RP obecnej kadencji, musimy stać na straży tego właśnie prawa. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Oświadczenie wygłosi pani posłanka Anna Paluch z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Anna Paluch:

Dziękuję bardzo.

Wysoka Izbo! 27 lutego tego roku przypadnie 25. rocznica śmierci sługi Bożego księdza Franciszka Blachnickiego, wybitnego kapłana polskiego Kościoła, człowieka wielkiego ducha i mocnej wiary. Z perspektywy tych 25 lat, które upłynęły od jego śmierci, coraz lepiej widać tę wspaniałą postać i ogromny wpływ, jaki wywarł na kształt polskiego Kościoła, polskiego katolicyzmu, a także na polskie życie społeczne. Dla bardzo wielu polskich katolików spotkanie z księdzem Franciszkiem Blachnickim było niezmiernie ważnym doświadczeniem w życiu, wielką inspiracją i wielkim przeżyciem.

Ksiądz Franciszek Blachnicki pozostawił dziedzictwo duchowej odnowy człowieka, metody ewangelizacyjnej, duszpasterskiej, opartej na nauczaniu Soboru Watykańskiego II, konsekwentnej wiary, która przemieniała życie bardzo wielkiej, licznej grupy ludzi w Polsce i poza jej granicami.

Swoją gorącą wiarą i heroicznym przykładem pociągał świeckich i duchownych do Boga. Przemieniał życie kapłanów, kleryków, osób konsekrowanych, ale także dzieci, młodzieży, całych rodzin. W ramach oaz przekazywał inspiracje nauczaniem Soboru Watykańskiego, odnowionej liturgii, pojmowania Kościoła jako wspólnoty.

Mieszkańcy Krościenka nad Dunajcem, do których mam honor się zaliczać, doskonale pamiętają początki ruchu oazowego w połowie lat 60: pierwsze działania księdza Franciszka Blachnickiego, założenie Ruchu Światło-Życie, pierwsze oazy, które z Krościenka promieniowały na całą Polskę i poza jej granice. Trudno w tym oświadczeniu nie zawrzeć osobistego akcentu i osobistego mojego wspomnienia. Ksiądz Blachnicki wspominał doświadczenie obozu koncentracyjnego i doświadczenie ponadrocznego więzienia, które pozwoliło mu usystematyzować i zapisać swoje przemyślenia. Stworzył oazę – ten właśnie sposób oddziaływania na wiernych.

Jego dorobek naukowy, zwłaszcza w zakresie teologii pastoralnej, liturgiki, katechetyki, kształtował świadomość całego pokolenia kapłanów i polskich katolików.

Ksiądz Franciszek Blachnicki, sługa Boży, założył Ruch Światło-Życie i stowarzyszenie Diakonia Ruchu Światło-Życie, Instytut Niepokalanej Matki Kościoła, stowarzyszenie Unia Kapłanów Chrystusa Sługi, Krucjatę Wyzwolenia Człowieka. Te wszystkie jego dzieła stanowią oblicze współczesnego polskiego Ko-

Posel Anna Paluch

ściola. Ogromną radością i wzruszeniem napawa mnie fakt, że w przeddzień 25. rocznicy śmierci sługi Bożego księdza Franciszka Blachnickiego w Krościenku nad Dunajcem, w miejscu jego wiecznego spoczynku, między 25 a 27 lutego odbędą się uroczystości, które upamiętnią tę wielką postać. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo pani posłance.

Głos zabierze pan poseł Marek Łapiński z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Łapiński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mieszkańcy powiatu trzebnickiego oraz kierowcy korzystający z autostradowej obwodnicy Wrocławia od kilku miesięcy bezskutecznie interweniują w sprawie przygotowania korekty sygnalizacji świetlnej mieszczącej się we wsi Kryniczno w ciągu drogi krajowej nr 5 Wrocław – Poznań lub przebudowy skrzyżowania w tej miejscowości. Nadmieniam, że na odcinku: zjazd z AOW – Wrocław-Północ a omawiane skrzyżowanie tworzą się gigantyczne korki, utrudniające wjazd do Wrocławia w godzinach porannych oraz wyjazd ze stolicy Dolnego Śląska po południu.

W interpelacjach i zapytaniach, które kierowałem do pana Sławomira Nowaka, ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej, zwracałem uwagę na ten problem. Także w korespondencji mailowej pomiędzy mieszkańcami powiatu trzebnickiego, także mną jako posłem ziemi trzebnickiej a Generalną Dyрекcją Dróg Krajowych i Autostrad oddziałem dolnośląskim interweniowaliśmy w tej sprawie. Cieszę się bardzo, że panowie podsekretarze stanu: pan Radosław Stępień oraz pan minister Maciej Jankowski w odpowiedziach na moje zapytania i interpelacje informują, iż zajmą się tym problemem. Jednakże jako najpoważniejszy problem wskazują brak środków, które mogą w budżecie Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w oddziale dolnośląskim na ten cel wygospodarować.

Chciałbym zwrócić uwagę, że wskazywana przez panów ministrów budowa drogi ekspresowej S5 jako antidotum na istniejące korki na obecnej drodze krajowej nr 5 w miejscowości Kryniczno to jest rzeczywistość fakt, jednakże osuwanie tej inwestycji na lata 2014–2015 nie w pełni nas satysfakcjonuje. Panowie ministrowie zgodnie wskazują, iż w programie budo-

wy dróg krajowych i autostrad, który został przyjęty przez rząd polski, ta inwestycja, czyli droga ekspresowa S5, została zakwalifikowana jako inwestycja, która będzie realizowana po roku 2013. Jednakże już dzisiaj jest przygotowany u wojewody dolnośląskiego wniosek oddziału dolnośląskiego generalnej dyrekcji o wydanie zezwolenia na realizację inwestycji. Wnoszę więc o to, by w budżecie 2012 r. w ramach środków będących w dyspozycji Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad mogły znaleźć się pieniądze na przeprowadzenie wykupu gruntów pod inwestycję drogi ekspresowej S5 z Wrocławia do Korzeńska.

Szanowni państwo, chciałbym także, w związku z odpowiedzią, której udzielił mi pan Maciej Jankowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, na zapytanie nr 192, zadać kolejne pytania do pana ministra Sławomira Nowaka.

Jakie działania związane z budową drogi ekspresowej S5 z Wrocławia do węzła Korzeńsko Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zamierza podjąć w latach 2012–2013, tak aby zgodnie z przypominanym tutaj programem budowy dróg krajowych i autostrad na lata 2011–2015 w sezonie budowlanym 2014 r. mogła już trwać inwestycja?

Czy resort planuje przeprowadzenie wykupu gruntów zgodnie z przygotowanym do podpisu przez wojewodę dolnośląskiego zezwoleniem na realizację inwestycji drogowej już w roku 2012?

Czy resort uwzględni możliwość uruchomienia prac budowlanych na odcinku drogi ekspresowej S5 Wrocław – Korzeńsko w roku 2013 w związku z możliwością pojawienia się oszczędności w ramach Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko” na lata 2007–2013, na przykład w związku z nierozliczeniem innych projektów realizowanych przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad w Polsce bądź przesunięciem środków z tzw. działki kolejowej? Jeśli takiej możliwości resort nie uwzględni, to jakie inne tak zaawansowane dokumentacyjnie jak budowa drogi ekspresowej S5 z Wrocławia do Korzeńska projekty resort planuje przesunąć do realizacji w latach 2013, 2014 i 2015? Bo to, że wolne środki w ramach PO IiŚ będą, wielu ekspertów wskazuje już dzisiaj. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. 17 lutego 2012 r., do godz. 9.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Informacja bieżąca

– punkt 11. porządku dziennego

Posel Artur Górski

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W Warszawie jest likwidowane przedszkole „Wiatraczek” na Pradze-Południe i 11 szkół wszystkich stopni. Władze stolicy swoje zamiary w tym względie dość długo ukrywały przed radnymi i mieszkańcami. Nie było żadnych konsultacji społecznych, nikogo nie pytało o zdanie. Władze Warszawy zapewniają, że tzw. racjonalizacja sieci szkolnej nie oznacza ograniczenia dostępu do kształcenia. Jednak w niektórych przypadkach dwukrotnie wydłuży się droga dzieci do szkoły, przez co zmniejszy się ich bezpieczeństwo.

Wśród likwidowanych warszawskich placówek oświatowych są trzy gimnazja. Dane demograficzne prezentowane niedawno przez Biuro Edukacji Urzędu m.st. Warszawy wskazują, że wkrótce wyżej dotrze do gimnazjów i znacząco wzrośnie liczba uczniów, którzy podejmą edukację na tym poziomie. Zatem po co likwidować gimnazja? Warszawa, stolica Polski, musi robić oszczędności, bo jest potworna dziura budżetowa. Tylko czy należy je robić na dzieciach? Wiem, co minister edukacji narodowej Krystyna Szumilas mi odpowie – że to nie jest polityka rządu, tylko samorządu. Pani Minister, dla mnie nie ma wątpliwości, że to jedna i ta sama polityka, że w sprawach oświatowych samorządy, w których rządzi Platforma Obywatelska, prowadzą politykę degradacji i zwiłania oświaty, która w skali państwa dziś jest realizowana przez panią i pani resort, a była zapoczątkowana w tamtej kadencji przez niesławną minister Katarzynę Hall.

Na koniec mam jeszcze jedno pytanie do pani minister. Podczas manifestacji w obronie likwidowanych szkół na Pradze-Południe dwa tygodnie temu rodzice i uczniowie nieśli transparent o wymownej treści. Czy pani minister wie, co było napisane na tym transparencie? To ja pani powiem: „Tylko mały likwidują szkoły”. Dziękuję.

Posel Krzysztof Lipiec

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Ze zdumieniem wysłuchałem informacji przedstawiciela rządu w debacie na temat lawinowego wzrostu likwidowanych szkół. Ministerstwo Edukacji Narodowej nie dostrzega tego problemu i nie chce uznać, że państwo polskie ponosi odpowiedzialność za stan polskiego systemu edukacji narodowej. Błędne decyzje legislacyjne związane z nowelizacją ustawy o systemie oświaty podjęte w poprzedniej kadencji przez koalicyjną większość PO i PSL skutkują tym, że nadzór pedagogiczny ze strony kuratora oświaty nad funkcjonowaniem polskich szkół stał się iluzoryczny.

Perspektywa likwidacji w 2012 r. ok. 1000 szkół to wielce niepokojący prognostyk, który winien skłonić polski rząd do podjęcia konkretnych działań, jeśli chodzi o tę materię. W województwie świętokrzyskim ponad 20 szkół ma ulec likwidacji. Samorządy narzekają na brak środków finansowych, które winno zabezpieczyć państwo, niezbędnych do realizacji zadań oświatowych. Niestety w czasie debaty budżetowej poprawka Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość o zabezpieczeniu dodatkowych środków budżetowych dla samorządów w wysokości 0,5 mld zł została zignorowana. Na samorządy nakłada się coraz większe zobowiązania, nie rekompensując im tego, nie zapewniając im zabezpieczenia finansowego na realizację tych zobowiązań.

Wobec powyższego warto zapytać: Czy polski rząd poprze złożony przez Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość wniosek legislacyjny dotyczący ustawy o systemie oświaty, aby przywrócić kuratorom oświaty faktyczny nadzór nad funkcjonowaniem szkół?

Czy polski rząd rozważa możliwość zmiany mechanizmu funkcjonowania systemu finansowania zadań oświatowych, tak aby faktycznie urealnić poziom tego finansowania przez państwo, co postulują samorządy?

Czy polski rząd rozważa możliwość przejęcia na swoje barki największego ciężaru finansowania oświaty, jakim są wynagrodzenia nauczycieli?

Czy minister edukacji narodowej opracuje i wdroży program funkcjonowania małych szkół, który z pewnością zostanie dobrze przyjęty w środowiskach wiejskich?

Posel Marcin Mastalerek

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Informacja bieżąca dotyczy dziś likwidacji szkół. Słusznie pani minister zauważyła, że decyzje o likwidacji szkół podejmują samorządy. W mojej ocenie są to najczęściej samorządy związane bezpośrednio lub pośrednio z Platformą Obywatelską. Mam przed sobą zdjęcie z billboardu Platformy Obywatelskiej z kampanii samorządowej w 2010 r. Na billboardzie widzimy odmłodzonego na Photoshopie Donalda Tuska i hasło „Nie róbmy polityki. Budujemy szkoły”. Dziś to hasło brzmi tragikomicznie. W związku z tym hasłem PO z kampanii samorządowej w 2010 r. mam pytania:

Co takiego zmieniło się w Polsce w sytuacji demograficznej i społecznej, że jesienią 2010 r. PO chciała szkoły budować, a dziś je likwiduje?

Proszę przedstawić bilans zbudowanych i zlikwidowanych szkół w Polsce od jesieni 2010 r. do dziś.

Posel Lucjan Marek Pietrzych

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Na początek pozytywny przykład: mieszkam w gminie (gmina Morawica, województwo świętokrzyskie), która nie dokłada do bieżącego funkcjonowania szkół – a więc jednak można i zapraszam do korzystania z tego przykładu. Ale przecież wiem, że w zdecydowanej większości gmin sytuacja jest jednak inna. Ale po kolei.

Po pierwsze, w Polsce jest pewnego rodzaju moda na miesiące i luty stał się miesiącem ratowania szkół. To piękne, ale jest to miesiąc, w którym uaktywniają się też politycy – natychmiast pojawiają się w miejscowościach, gdzie ma być likwidowana szkoła, w roli zbawców. A ja mam wrażenie, że chodzi im nazbyt często o coś, co nazwałbym „promocyjną wartością dodaną”.

Po drugie, przeanalizujemy dane o przekształceniach. W roku szkolnym 2006/2007, kiedy kurator miał prawo weta, a rządził PiS, zamknięto 653 szkoły, w roku szkolnym 2011/2012, bez weta kuratora, zamknięto tylko 300 szkół. Można powiedzieć, że weto kuratora zwiększało liczbę likwidowanych szkół. Ale patrzmy realnie – sieć szkół jest coraz bardziej racjonalna i liczba szkół przekształcanych (czy też likwidowanych) będzie w następnych latach jednak malała.

Po trzecie, reorganizacja sieci szkół jest reorganizacją, a nie brutalnym poszukiwaniem oszczędności. O ile bowiem musiałaby wzrosnąć subwencja, aby w szkole mogły funkcjonować 8–10-osobowe klasy? O 80–100%? To wiemy! Żaden rząd takich warunków nie zapewni, a więc jednak szkoły prowadzone przez samorządy muszą ulegać reorganizacji,

Po czwarte, czy szkoła stowarzyszeniowa jest szkołą gorszą? O jakości szkoły świadczą jej wyniki, szkoła po prostu musi być dobra! O jakości pracy szkoły świadczą między innymi wyniki sprawdzianów i egzaminów oraz bardzo bezwzględny wskaźnik w postaci edukacyjnej wartości dodanej. A dla czego tzw. małe szkoły mogą funkcjonować? Ponieważ w nich nie obowiązuje pensum z Karty Nauczyciela. I z tym problemem też jako parlament musimy się w sposób mądry i odpowiedzialny zmierzyć. Wszyscy – i koalicja, i opozycja.

Po piąte, niech o sieci szkół decydują samorządy, a my im patrzmy na ręce, ale i pomagamy. A nad ich kontrowersyjnymi, ktoś mógłby powiedzieć niemądrymi, decyzjami niech czuwają wojewoda i inne instytucje odwoławcze.

Pytanie do ministra edukacji narodowej: Czy MEN posiada dane dotyczące liczby i skuteczności (liczba wniesionych spraw i liczba wyroków uchylających uchwały i decyzje) odwołań od uchwał samorządów wniesionych do sądów administracyjnych? Jeżeli tak, to proszę o informację na piśmie. Dziękuję.

Posel Piotr Polak

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Prawie rok temu likwidacja szkół przez samorządy była również w Sejmie RP przedmiotem dyskusji, podobnie jak dzisiaj w ramach informacji bieżącej. Tylko że rok temu do tego bolesnego problemu podnoszonego przez posłów odnosiła się pani minister. Dzisiaj pani minister odpowiadającej na pytania posłów zabrakło. Dobrze, że jest choć podsekretarz stanu.

Rok temu pani minister Hall, kończąc swoje wystąpienie w debacie nad likwidacją szkół, deklarowała: Zaproponujemy kilka systemowych rozwiązań pomagających samorządom w tym temacie.

Co z tej zapowiedzi zrealizowano? Okazuje się, że nic. Przez cały rok ministerstwo nie proponowało żadnego rozwiązania systemowego wspierającego samorządy i zapobiegającego likwidacji szkół. Miniony rok został więc w tym temacie przez ministerstwo zmarnowany, a problem likwidacji szkół powrócił jeszcze w większej skali.

Na koniec szczegółowe pytania o wieloletnie strategie zarządzania zasobami oświatowymi. Czy samorządy takie strategie mają opracowane i czy na ich podstawie podejmują decyzje o likwidacji szkół? Czy ministerstwo wymaga takich strategii i czy je monitoruje?

Posel Jarosław Rusiecki

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Szanowna Pani Minister! Problem, który chcę przedstawić, ma ścisły związek z faktem likwidacji szkół podstawowych i gimnazjalnych w małych miejscowościach i ich przekazywania do prowadzenia w drodze umów zawartych z gminami na podstawie ustawy o systemie oświaty.

Do mojego biura poselskiego wpłynął apel dyrektorów szkół publicznych z województwa świętokrzyskiego z prośbą o zajęcie się kwestią ubezpieczenia społecznego przez osoby fizyczne prowadzące szkoły publiczne.

Jak wskazują wnioskodawczynie, od 1 września 2011 r. prowadzą przekazane szkoły, w których zmienił się tylko REGON i organ prowadzący. Jako osoby fizyczne są ich organem prowadzącym, dyrektorami i nauczycielami, jednakże nadal nie zostały uregulowane sprawy ubezpieczeń społecznych. Ustawa o systemie oświaty wymienia osoby fizyczne jako osoby organy prowadzące szkoły publiczne, a ustawa o ubezpieczeniach społecznych tych osób nie wymienia jako uprawnionych do ubezpieczenia społecznego, a zatem brakuje spójności między ustawami. Ta sytuacja sprawia, że osoby zainteresowane nie są w stosunku pracy oraz nie podlegają tym samym ubezpieczeniom społecznym. Ponadto ZUS nie posiada kodu działalności, którą zainteresowane chciały zarejestrować, gdyż prowadzenie szkoły publicznej nie jest działalnością gospodarczą. Proszę o zainteresowanie się tym problemem oraz o odpowiedź na piśmie.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani minister w swoim wystąpieniu starała się zminimalizować zjawisko likwidacji oraz przekształcania szkół. Według przytoczonych przez panią minister danych planuje się w tym roku likwidację 273 szkół. Tymczasem w regionach posłowie spotykają się z inną rzeczywistością. Do biur poselskich kierowane są prośby rodziców, nauczycieli, samorządowców, dyrektorów, a nawet proboszczów parafii o pomoc w ratowaniu szkół w małych miejscowościach. Zlikwidowanie szkoły w małym miasteczku czy w wiosce, a wcześniej oddziału poczty, stacji kolejowej i innych instytucji, prowadzi do degradacji cywilizacyjnej, a w dalszej perspektywie do wymierania tych miejscowości. Młodzi ludzie będą takie miejscowości opuszczać, bo jak zakładać rodzinę w miejscowości, w której nie ma szkoły, przedszkola, poczty itp.

Ostatnio spotkałem się w swoim biurze poselskim z rodzicami, dyrektorką szkoły, radnym, proboszczem z miejscowości Górki w sprawie likwidacji szkoły, w której uczy się ponad 140 uczniów. Na Podkarpaciu mówi się o planach likwidacji ponad 50 szkół. Nie koresponduje ta liczba z danymi przytoczonymi

przez panią minister. Dlatego proszę panią minister o podanie liczby planowanych do likwidacji szkół w województwie podkarpackim. Czy rząd rozważa możliwość zwiększenia subwencji dla małych szkół wiejskich, które są dla miejscowości jedynym miejscem społecznej integracji, oświaty i kultury?

Posel Ryszard Zawadzki

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Racjonalizacja sieci szkół w kraju prowadzona jest od lat i w większości przypadków problemy dotyczące sieci szkół w samorządach występują tam, gdzie wcześniej jej nie dostrzegano lub zaniechano z różnych względów. Obserwując zmagania samorządów z tym problemem, nietrudno zauważyć, iż przechodzą one przez swoistą drogę cierniową przechodzącą w eskalację konfliktu, a nawet referendum.

W większości przypadków próby zmian sieci szkół kończą się na etapie wstępnym, tzw. uchwały intencyjnej. Na tym etapie obiektywizuje się dyskusja między zainteresowanymi stronami, czy szkołę należy przekształcić, zlikwidować, czy też nie, bo najczęściej taka jest intencja samorządów w drodze dialogu. Dlatego chciałbym zapytać, ile szkół udało się zachować mimo uchwał intencyjnych, ile szkół zlikwidowano, bowiem nie miały naboru, ile przekazano stowarzyszeniom. Na przykładzie województwa śląskiego mogę stwierdzić, iż w tym roku 80% uchwał dotyczy szkół, które likwiduje się ze względu na brak naboru, np. licea profilowane.

Chciałbym zapytać również, jakie są inne przyczyny likwidacji szkół oprócz czynnika oczywistego, jakim jest niż demograficzny, oraz o ile wzrosły wydatki budżetu państwa na oświatę, mimo iż liczba uczniów w szkołach się zmniejszyła.

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o podatku od niektórych instytucji finansowych

– punkt 14. porządku dziennego

Posel Dariusz Joński

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Projekt ustawy określony w druku nr 121 (autorstwa posłów PiS) jest niemalże tożsamy z projektem, który w poprzedniej kadencji został wniesiony do łaski marszałkowskiej przez SLD (druk nr 4250).

Z uwagi na to, że:

— w ostatnich latach zwiększa się deficyt finansów publicznych oraz

— całkiem realne jest zagrożenie przekroczenia progu ostrożnościowego,

— brak jest ze strony ministra finansów jakichkolwiek propozycji polegających na systemowych

rozwiązaniach (oczywiście innych niż „zaciskanie pasa” przeciętnemu Polakowi),

konieczne staje się podjęcie takich działań legislacyjnych, które przyczynią się do zmniejszenia tego zagrożenia. Należy zaznaczyć, że kraje UE podejmują określone działania systemowe w celu zapobieżenia skutkom kryzysu.

Brak radykalnych działań może doprowadzić do zbliżenia się do lub przekroczenia wszelkich granic i progów ostrożnościowych, co będzie oznaczać katastrofę dla budżetu państwa i jeszcze większe konsekwencje w obszarach społecznych.

Podjęmowane przez rząd z inicjatywy ministra finansów działania polegające na podwyższeniu podatku VAT nie tylko nie rozwiązują narastającego zagrożenia, ale także uderzają one w warstwy najuboższe. W związku z tym słuszniejsze jest wprowadzenie opodatkowania instytucji finansowych, a nie kolejne podwyżki podatku od towarów i usług, które obciążają osoby najmniej zarabiające.

Zauważyć należy, że w okresie gdy obniżono podatek dochodowy od osób prawnych do 19% (od 2004 r.), instytucje finansowe nie tylko nie zwiększyły zatrudnienia, a wręcz przeciwnie – dokonywały jego systematycznej redukcji.

Będący przedmiotem dzisiejszych obrad projekt autorstwa posłów PiS jest niemalże tożsamy z projektem SLD z poprzedniej kadencji Sejmu, który niestety nie doczekał się skierowania pod obrady Sejmu.

Zaznaczam, że w zakresie:

- określenia instytucji podlegających temu podatkowi,

- sposobu wpłaty podatku i jego obliczania co do zasady

propozycje SLD nie różniły się od propozycji PiS. Jednakże:

- SLD proponowało wprowadzenie podatku od instytucji finansowych na czas określony (na czas kryzysu). Okres obowiązywania tego podatku był zakładany na 4 lata (od 2012 do 2015 r.).

Tymczasem PiS proponuje wprowadzenie ustawy na czas nieokreślony. A zatem miałyby ona mieć trwały charakter w polskim systemie podatkowym, a nie pełnić roli rozwiązania tymczasowego na okres kryzysu.

- SLD proponowało mniejszą stawkę opodatkowania, 0,25% (PiS proponuje opodatkowanie stawką 0,39%) sumy aktywów wykazanych w rocznym sprawozdaniu finansowym.

- SLD proponowało składanie zeznania podatkowego w terminie 30 dni od zatwierdzenia sprawozdania finansowego (PiS – 10 dni). Zważywszy na konieczność prawidłowego obliczenia zobowiązania podatkowego, termin miesięczny na sporządzenie zeznania podatkowego jest racjonalny. Zdaniem SLD termin do składania zeznania (10-dniowy) proponowany przez PiS w projekcie jest zbyt krótki. Ponadto PiS używa pojęcia „deklaracja”, a nie zeznanie podatkowe. Brak jest tu doprecyzowania, co ma zawie-

rać ta deklaracja, czy ma być ona rozliczeniem podatkowym (zeznanie), czy też ma tylko charakter informacyjny dla celów ustalenia zaliczek podatkowych na kolejny okres sprawozdawczy – wymaga to doprecyzowania.

- Obydwa projekty zawierają delegację dla MF w celu wydania rozporządzenia w zakresie sposobu rozliczania podatku i składania deklaracji podatkowej. Delegacja w projekcie SLD jest bardziej poprawna, gdyż jest ona zgodna z zasadą konstytucyjną formułowania „wytocznych” dla organu wydającego akt wykonawczy. Projekt SLD rozpisuje w delegacji, co ma zawierać akt wykonawczy i jaki cel ma spełniać. W projekcie PiS ten zapis jest lakoniczny.

- Obydwa projekty zawierają zapis, że: „Wprowadzenie podatku określonego niniejszą ustawą nie może stanowić podstawy zmiany warunków świadczenia usług finansowych i ubezpieczeniowych wykonywanych w oparciu o umowy cywilnoprawne”. Zapis SLD jest lepszy. Chodzi o to, żeby wprowadzenie podatku od instytucji finansowych nie powodowało „przerzucenia” ciężaru podatku na klientów tych instytucji oraz aby nie zmieniano masowo z tego powodu umów cywilnoprawnych z tymi instytucjami. Projekt PiS proponuje zbyt „miękkie” warunki w tym zakresie. Jest możliwość bowiem przerwania podatku, jeśli została ona przewidziana w umowach cywilnoprawnych.

- Propozycja PiS-u w art. 12 i 13 projektu jest nielogiczna z systemem ustawy, gdyż uznaje się za podstawę wyliczenia zaliczki poprzednie sprawozdanie finansowe, jeszcze sprzed wejścia w życie ustawy. Takie rozwiązanie budzi wątpliwości prawne. Informacje finansowe o wynikach finansowych sprzed wejścia w życie ustawy nie mogą mieć wpływu na podstawę wymiaru podatku. Takie rozwiązanie może budzić wątpliwości z punktu widzenia zgodności z Konstytucją RP. Również należy zwrócić uwagę na fakt, że w art. 6 ust. 2 PiS określił, że w przypadku podatników nowo rozpoczynających działalność w roku podatkowym nie odprowadzają oni zaliczek za pierwszy rok podatkowy. Analogiczną zasadę konsekwentnie należy przyjąć w przypadku wejścia w życie ustawy w roku podatkowym. W projekcie SLD nie zaproponowano takiego zapisu. Przyjęto w nim bowiem zasadę, że w pierwszym roku podatkowym podlegania ustawie zaliczki nie będą odprowadzane. Dopiero w kolejnym roku podatkowym wprowadza się obowiązek odprowadzania zaliczek na podatek. Podstawą do wyliczenia tych zaliczek jest ostatnie rozliczenie podatkowe (zeznanie podatkowe). Podstawą wyliczenia zaliczek powinno być więc ostatnie złożone zeznanie podatkowe.

- Obydwa projekty proponują uregulowanie zwolnień podatkowych w odmienny sposób.

Co do zasady projekty te są zbieżne. Zważywszy na trudną sytuację finansową oraz problemy w zakresie stabilności finansów państwa, wprowadzenie takiego podatku może przyczynić się do polepszenia kondycji finansów publicznych (szczególnie w okresie

kryzysu finansowego). Jednakże konieczne jest uwzględnienie szczegółowych i systemowych rozwiązań zaproponowanych przez SLD.

Projekt powinien zostać skierowany do Komisji Finansów Publicznych celem jego dopracowania.

Oświadczenia poselskie

Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W pierwszej kadencji Platforma Obywatelska zapewniała, że będzie się żyło lepiej, oczywiście wszystkim, a gdy większość przekonała się, że lepiej już nie będzie, a co najwyżej może się pogorszyć, przed kolejnymi wyborami partia ta miała elektorat spotami o 300 mld zł, jakie miała „załatwić” dla Polski. Nie ulega wątpliwości, że ten medialny spektakl w dużej mierze przyczynił się do zwycięstwa PO i niestety wiele wskazuje na to, że ma się on nijak do rzeczywistości.

Po pierwsze, wiadomo, że aż jedenaście państw członkowskich, w tym Niemcy i Francja, dąży do zmniejszenia projektu budżetu UE z 1020 mld euro do ok. 900 mld euro. Jeśli te pieniądze zostaną zaoszczędzone, to oczywiście na dwóch najważniejszych politykach unijnych: regionalnej i rolnej, czyli tych, z których głównie korzysta nasz kraj.

Już przy tym, co zaprojektowała Komisja Europejska, środki na wspólną politykę rolną, a dokładnie na II filar tej polityki, czyli modernizację terenów

wiejskich, pieniądze mają być mniejsze aż o 50 mld euro w stosunku do obecnego siedmiolecia.

Z polityką regionalną będzie zapewne podobnie. Te 120 mld euro trzeba przecież gdzieś zaoszczędzić, więc sięgnie się przede wszystkim do środków, które miały przypaść największym beneficjentom, w tym Polsce.

Oczywiście trzeba jeszcze uwzględnić składkę na inne kraje europejskie, takie jak: Grecja, Portugalia i Irlandia, Włochy czy Hiszpania. Rząd coraz częściej mówi, że jeśli nie wyłożymy na te kraje 6 mld euro z naszych rezerw walutowych na ratowanie strefy euro, to nie skorzystamy z budżetu UE na lata 2014–2020. Jak wynika z prostej kalkulacji, żeby cokolwiek z niego wziąć, musimy najpierw pożyczyć aż 6 mld.

Reasumując, obiecanych 300 mld najprawdopodobniej już nie będzie, a nam pozostał pewien niesmak, a to dlatego, że w tych spotach wzięli udział znani w Europie polscy politycy, którzy swoim autorytetem przekonywali wyborców do kolejnego propagandowego chwytu Platformy. Mam także wrażenie, że był to chyba jeden z ostatnich tak skutecznych PR-owskich zabiegów tego ugrupowania, bo rząd nareszcie zetknął się z twardą rzeczywistością i wiele wskazuje na to, że jego ostatnich niepowodzeń nie da się już zamaskować bannerami, billboardami, telewizyjnymi show i rzucanymi od czasu do czasu obietnicami bez pokrycia. To doprawdy przykre dla specjalistów od robienia dobrego wrażenia, gdy rzeczywistość wymusza na nich, żeby nareszcie wzięli się do porządnej roboty.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 100 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 6,30 zł + 5% VAT

